

zeszyty wiejskie

numer specjalny • Łódź **2022**

COPE
Member since 2021
JM14952

**WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**

Zeszyty Wiejskie · Rural Periodicals · numer specjalny (2022) · special issue (2022)

Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego · Faculty of Philosophy and History, University of Lodz

Kolegium redakcyjne

DAMIAN KASPRZYK · Uniwersytet Łódzki · redaktor naczelny · University of Lodz · editor-in-chief

JAROSŁAW KITA · Uniwersytet Łódzki · zastępca redaktora naczelnego · University of Lodz · deputy-editor-in-chief

SEBASTIAN LATOCHA · Uniwersytet Łódzki · sekretarz redakcji i redaktor tematyczny (etnologia)

· University of Lodz · journal secretary and thematic editor (ethnology)

MAŁGORZATA ŁAPA · Uniwersytet Łódzki · sekretarz redakcji i redaktor tematyczny (historia)

· University of Lodz · journal secretary and thematic editor (history)

KATARZYNA WALIŃSKA · Uniwersytet Łódzki · redaktor językowy / język angielski · University of Lodz · English language editor

BARBARA JANUSZKIEWICZ · Uniwersytet Narodowy im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim · redaktor

· Kamianets-Podilsky Ivan Ohienko National University · editor

EWA KORALEWSKA · Biblioteka Sejmowa · redaktor · Sejm Library · editor

KAROL WALCZAK · Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu · redaktor · Adam Mickiewicz University in Poznań · editor

Rada naukowa

ANDRZEJ LECH · Uniwersytet Łódzki – przewodniczący

SEMEN ABRAMOWY CZ · Uniwersytet Narodowy im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim

ISKRA BAEVA · Uniwersytet Sofijski im. św. Klemensa z Ochrydy

WŁADYSŁAW BARANOWSKI · Uniwersytet Łódzki

WIESŁAW CABAN · Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

JANUSZ GMITRUK · Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

TADEUSZ GRABARCZYK · Uniwersytet Łódzki

TOMASZ LECH · Uniwersytet Łódzki

NICOLAS MASŁOWSKI · Uniwersytet Karola w Pradze

LESZEK OLEJNIK · Uniwersytet Łódzki

MAREK PRZENIOŚŁO · Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

MICHAL RAK · Czesosłowacka Wspólnota Legionowa, Praga

EDYTA ROSZKO · Chr. Michelsen Institute, Bergen

MARTA WIECZOREK · Zayed University, Dubaj

MARIA WIERUSZEWSKA-ADAMCZYK · Polska Akademia Nauk

LEONID ZASHKILNYAK · Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

WOJCIECH ZIOMEK · Uniwersytet Łódzki

Redaktor inicjujący

KATARZYNA SMYCZEK

Korekta techniczna

ELŻBIETA RZYMKOWSKA

Korekta: Redakcja i Autorzy

Projekt i skład: Joanna Apanowicz

Zdjęcie na okładce: Gustavo Quepón, Unsplash

Czasopismo indeksowane jest przez serwisy:

Scopus, ERIH PLUS, CEEOL, EBSCO, Biblioteka Nauki, DOAJ, AGRO, Sherpa Romeo

Zasady recenzowania dostępne na stronie <https://czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej>

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja on-line.

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

ISSN 1506-6541

Adres Redakcji

90-131 Łódź

ul. Lindleya 3/5

tel.: 42 635 61 59

e-mail: zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl

<https://czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej>

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. w.10961.22.o.c

Ark. druk. 19,25

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34a

<https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/>

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 635 55 77

ARTYKUŁY

SEMEN ABRAMOWYCZ / СЕМЕН АБРАМОВИЧ	7
Mit Gai: diachronia aspektu kulturowego Gaia's myth: culturological aspect in its diachrony	
MARIUSZ GOŁĄB	35
Splatanie a <i>common sense</i> w <i>Zapisie socjologicznym</i> Zofii Rydet <i>Knotting against common sense in the Sociological Record</i> by Zofia Rydet	
MARCIN KĘPIŃSKI	71
Rodzinna wieś – nostalgiczne źródło malarskich inspiracji Mariana Kępińskiego The family village – a nostalgic source of Marian Kępiński's painting inspirations	
KATARZYNA OLEJARCZYK	101
Ile wiemy o mieszkankach wsi? Krytyczny przegląd stanu badań nad kobietami wiejskimi w Polsce How much do we know about women from countryside? The critical review of the status of research on rural women in Poland	
KAMILA KSIĘŻNIK	125
Metoda etnogeograficzna w ukazywaniu zróżnicowania kulturowego w mikroskali. Przykład pożywienia wigilijnego na Śląsku Cieszyńskim The ethnogeographic method in presenting cultural diversification in a microscale. The case of Christmas Eve food in Cieszyn Silesia	
LESZEK OLEJNIK	163
Działalność Jana Plewińskiego w ruchu ludowym w okresie II Rzeczypospolitej i w konspiracji antyhitlerowskiej Jan Plewiński's activity in the peasants' movement in the period of the Second Polish Republic and in the anti-Nazi conspiracy	
ROMUALD TURKOWSKI	191
Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Kanadzie (występującego pod nazwą Związek Przyjaciół Wsi Polskiej) w okresie prezesury Stanisława Mikołajczyka (1947–1966) Activity of the Polish People's Party in the United States of America and Canada (known as the Association of Friends of Polish Villages) during the presidency of Stanisław Mikołajczyk (1947–1966)	

MATERIAŁY, ESEJE

- PAULO FARIA** 261
Unhappiness transmuted on the banks of the river Ner
Nieszczęście przemienione nad brzegiem Neru


- IWONA GRODŹ** 267
Archeologia widzenia i wiedzy (rekonesans). Refleksje na marginesie
Oczu urocznych z „trylogii ludowej” Piotra Szulkina
Archaeology of vision and knowledge (reconnaissance). Reflections on
the margin of *Charming eyes* [*Oczy uroczone*] from Piotr Szulkin’s “folk trilogy”

SPRAWOZDANIA

- DAMIAN KASPRZYK** 287
Etnolog u geografów. Sprawozdanie z seminarium naukowego:
*Wieś [od]nowa. Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich w okresie
globalnych wyzwań* (Smardzewice, 21–22 października 2021 roku)
Ethnologist among geographers. Report from the seminar: *Wieś [od]nowa.
Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich w okresie globalnych wyzwań*
(Smardzewice, 21–22 October 2021)

artykuły

SEMEN ABRAMOWYCZ / СЕМЕН АБРАМОВИЧ

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-7307-9106](https://orcid.org/0000-0002-7307-9106)

DUMMUZI@UKR.NET

Uniwersytet Narodowy w Kamieńcu Podolskim im. Iwana Ohienka¹
Katedra Filologii Słowiańskiej i Językoznawstwa Ogólnego

Mit Gai: diachronia aspektu kulturowego

Gaia's myth: culturological
aspect in its diachrony

Streszczenie: Autor artykułu przekonuje, że archaiczne mity o Matce Ziemi nie umierają w naszej podświadomości, zwłaszcza grecki mit Gai, która zrodziła wszystko – aż po Niebo, Ocean i bogów, ulegając przekształceniu w materialistyczny pogląd na świat. Mity te pełne są zarówno podziwu dla życiodajnej mocy Ziemi, jak i lęku przed jej tajemniczymi głębinami, które utożsamiano z królestwem zmarłych. Ziemia zrodziła i pochłonęła swoje dzieci, co zostało ucieleśnione w obrazach bogów, którzy umarli i zmartwychwstali; symbolizują wieczne naturalne cykle, a postacie *dii mino-ri*s były ucieleśnieniem tajemniczej hojności i wrogości Ziemi. Wraz z przejściem od pogaństwa do chrześcijaństwa wszelka materia zaczęła być rozumiana jako tymczasowe stworzenie transcendentnego Boga, zdolne do buntu przeciwko Stwórcy pod wpływem diabła. To zdesakralizowało naturę i pobudziło chęć jej podboju i rozwijania pozytywnej wiedzy. Zsekularyzowana kultura Nowego Czasu stworzyła mit o Człowieku – Tytanie, który musi uczynić świat lepszym. Mit Gai został zmodyfikowany według mitu prometejskiego, nabywając charakteru idei „przemiany świata” i przekształcając się w utopijne koncepcje i postulaty religii świeckich. W związku z tym w literaturze i sztuce nowoczesności narasta heroizacja „prometeizmu” i funkcjonalna rola obrazu ziemi i przyrody w ogóle, który zaczyna być postrzegany jako rodzaj względnie kryterium prawdy i jako środowiska człowieka, który ją poprawia. Wraz z umacnianiem pozycji utylitarnej myśli naukowej i inżynierskiej oraz równoległym wyczerpywaniem się zasobów naturalnych, a także globalnymi katastrofami humanitarnymi XX w. mit Człowieka jako Władcy Ziemi się degraduje. Marzenie

¹ Кам'янець-Подільський Національний університет ім. Івана Огієнка. Кафедра слов'янської філології та загального мовознавства.

o odnowieniu świata przerodziło się w patologiczny lęk przed zbuntowaną rzeczywistością i walką z nią wszelkimi sposobami, głównie oszustwem i przemocą. Zamiast oczekiwanego Tytana misje mesjanistyczne coraz częściej realizują ludzie bezwartościowi i niemoralni, czasami nawet chorzy psychicznie, w których zdemoralizowane propagandą „masy zbuntowane” naiwnie widzą ucieśnienie własnego wyobrażenia o dominacji nad światem, wielkości i powołaniu. Sytuację reprezentuje postać Władimira Putina, zwykłego, niewykształconego i złożonego człowieka, który ma obsesję na punkcie terytoriów, które zamienia w martwe pustynie. Fragmenty tej mitologii są wykorzystywane w geopolitycznych wojnach informacyjnych: mitologemy takie jak „nieczysty Zachód” są galwanizowane w propagandzie; „duże” i „małe” kłamstwa, fałszyfikaty i fake newsy są już postrzegane jako norma, i wszystko to wskazuje na globalny systemowy kryzys kultury.

Słowa kluczowe: mit Gai, pogaństwo, chrześcijaństwo, sekularyzacja, prometeizm, kulturoznawstwo, diachronia

Summary: The author of the article argues that archaic myths about Mother Earth do not die in our subconscious, especially the Greek myth of Gaia, who gave birth to everything up to heaven, the ocean and gods; it is later transformed into a materialist view of being. These myths are full of both admiration for the life-giving power of the Earth and fear of its mysterious depths, which were identified with the realm of the dead. The earth gave birth to and devoured its children, which was embodied in the images of the gods who died and rose again; it symbolized eternal natural cycles, and the figures of *dii minoris* were the embodiment of the mysterious generosity and hostility of the Earth. With the change from paganism to Christianity, all matter began to be understood as a temporary Creation of the transcendent God, capable of rebelling against the Creator under the influence of the devil. This desecrated nature and stimulated the desire to conquer it and develop positive knowledge. The secularized culture of the New Age has created the myth of a titan man designed to make the world a better place. The myth of Gaia is syncretized with the Promethean myth, transforming into utopian concepts and postulates of secular religions; all this is imbued with the idea of “renewing the world”. Accordingly, in the literature and art of Modernity grows the heroization of “Prometheanism” and the functional role of the image of the earth and nature in general, which is beginning to be seen as a kind of relative criterion of truth and as a human environment that it improves. With the strengthening of the positions of utilitarian scientific and engineering thought and the parallel depletion of natural resources, as well as with the global humanitarian catastrophes of the twentieth century, the myth of Man as the Ruler of the Earth degrades. The dream of renewing the world turned into a pathological fear of the rebellious reality and the struggle against it by all means, mainly deception and violence. Instead of the expected Titan Man, Messianic missions are increasingly being pursued by lowly and immoral mentally ill people, in whom the “insurgent masses” demoralized by propaganda naively see the embodiment of their own notion of world

domination, greatness and vocation. The situation is represented by the figure of Putin, an ordinary, uneducated and complex man who is obsessed with territories that he turns into lifeless deserts. Fragments of this mythology are used in geopolitical information wars: mythologems such as the “unclean West” are galvanized; “Big” and “small” lies, fakes are already perceived as the norm, and all this indicates a global systemic crisis of culture as a whole.

Keywords: Gaia myth, paganism, Christianity, secularization, Prometheism, culturology, diachrony



IL. 1 Fontana della Gioia in Piazza del Campo a Siena (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Panel_Fonte_Gaia_Siena_nr.jpg)

Wprowadzenie

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze znaczenia mitu jako zjawiska kulturowego, które zapewnia dynamikę kultury w ogóle, silnie wpływając na świadomość i zachowanie społeczeństwa. Z jednej strony wiadomo, że mit żyje w rytuałach, jest stale aktualizowany w działaniu, dlatego Konfucjusz tak podkreślał potrzebę rytuałów. Z drugiej strony, życie człowieka nie ogranicza się do pełnego uczestnictwa w rytuałach, ale ładunek, jaki otrzymuje z doświadczenia mitu (czasem nawet jednorazowego doświadczenia), może być ukrytym

magnesem, który determinuje jego przyciąganie i odpychanie od pewnych rzeczy. Badanie myślenia mitologicznego pozostaje pilnym zadaniem naukowym.

Nasz mózg jest skonstruowany w taki sposób, że jedna z jego półkul kontroluje nabytą w procesie ewolucji funkcję logicznego myślenia, a druga zachowuje dawną zdolność do emocji i poezji. Jednocześnie należy podkreślić, że mit nie jest tożsamy z pojęciem „bajka”: rzeczywistość interpretuje się tutaj w formie figuratywnej i symbolicznej, a właściwie – za pomocą poezji. Jednak ludzie dzielą się na tych, którzy kierują się logiką, i tych, którzy bardziej polegają na emocjach i intuicji. Przesądziło to o chęci racjonalnego wyjaśnienia mitu, w którym słusznie została skonstatowana kondensacja pierwotnego duchowego doświadczenia ludu; próby ich wyjaśnienia sięgają starożytności i trwają współcześnie. Zaowocowały one wieloma badaniami, których lista zajęłaby tysiące stron. Jednak współczesne rozumienie mitu mocno jest zakorzenione w filozofii Oświecenia, która interpretuje go w kategoriach ciemności i złudzenia. Oczywiście nie wszyscy myśliciele tamtych czasów podzielali ten pogląd. Johann Herder na przykład widział w micie mądrość i poezję. Ale krytyczne, a nawet hiperkrytyczne rozumienie mitu jest w rzeczywistości zapisane w metodologii nawet szkół akademickich wieków XIX i XX (naturalistycznej, szkoły mitologicznej w rosyjskiej krytyce literackiej, porównawczo-historycznej, antropologicznej, rytualno-mitologicznej), które skupiały się na specyfice mitologicznej wizji świata. Jednak dzisiaj, kiedy pozytywna nauka wydaje się jasna tylko dla specjalistów, większość ludzi nadal, wbrew oczekiwaniom Oświecenia, podobnie jak w czasach starożytnych, żyje raczej w myśleniu mitologicznym niż naukowym. W szczególności Ziemia pod naszymi stopami, nasz żywiciel rodziny, nasza ojczyzna itd. – jest stałym parametrem ludzkiego światopoglądu, ale jednocześnie tak oczywistym, że nawet o nim nie myślimy. Ci, którzy pracują na ziemi i doświadczają jej życia i rytmów, postrzegają to wszystko bardziej utylitarnie, pragmatycznie niż w ogólnym aspekcie kulturowym. A mieszkańcy miasta, zwykle oddzieleni od powierzchni ziemi warstwą asfaltu lub bruku, są jeszcze mniej skłonni do myślenia o losie planety, która jest przez nich postrzegana jako odwieczna i niezniszczalna. Tymczasem nasza era podnosi kwestię terytorium i surowców z nową pilnością. Sytuacja jest potencjalnie niebezpieczna, grozi katastrofą klimatyczną i środowiskową, dewaluacją zarówno tradycyjnych instytucji moralnych, jak i samego życia ludzkiego. Bez zrozumienia kulturowego formatu mitu Gai i kierunku jego historycznego ruchu niemożliwe jest zrozumienie znaczenia kwestii ziemi w ludzkim życiu.

Niestety, mit Ziemi nie jest właściwie badany w tej perspektywie, a mój artykuł stanowi próbę rozważenia istnienia tego mitu w jego diachronii i zrozumienia, czy jego ostateczna desakralizacja, depoetyzacja oraz przemiana ziemi

wyłącznie w ekonomiczne i polityczne terytorium są ruchami niewinnymi. Interesuje mnie przede wszystkim mit Ziemi lub, jak nazywali ją starożytni Grecy, Gai. Zasługują na zagłębienie jego najdawniejsze początki, zrozumienie psychologicznych podstaw ludzkich działań i naszej własnej egzystencjalnej orientacji, zwłaszcza z perspektywy problematyki wsi.

Podstawą metodologiczną naszych konstrukcji będzie fenomenologiczna koncepcja słynnego rumuńskiego naukowca Mircei Eliadego, który rozważał mit jako świętą opowieść o początkach, które miały miejsce *in illo tempore*, o rzeczach i sprawach, które stanowią matrycę wzorów kulturowych i społecznych rytuałów. W szczególności, w *Traktacie o historii religii*² M. Eliade poświęcił wiele miejsca symbolice Ziemi (Gai) oraz powiązaniom między nią a symboliką płodności i kobiecości. Co więcej, M. Eliade w wielu swoich tekstach pisze o degradacji symboliki, o zmianie stosunku do mitologii w procesie ewolucji kulturowej – mity zaczynają tracić swój transcendentalny potencjał; do tego punktu wróć za chwilę.

Ponieważ mit jest przede wszystkim gatunkiem folklorystyczno-literackim, choć ma swoje przejawy w innych dziedzinach kultury (od architektury, malarstwa, muzyki i teatru, poprzez życie polityczne i prawne, naukowo-oświatowe, do praktyk kulinarnych itp.), badany jest głównie na podstawie literatury (w tym oralnej) niejako w nadziei, że taki kulturowy wymiar w pełni reprezentuje wpływ mitu na nasze działania.

Jest to szczególnie trudne, ponieważ nie da się przedstawić tak ogromnego materiału z odpowiednią kompletnością i detalami; muszę zadowolić się mozaiką dość rozproszonych przykładów, licząc na erudycję i pobłażliwość czytelników.

Historyczna dynamika funkcjonowania mitu Gai

Mit Gai jest częścią mitu stworzenia świata, częścią kosmogonicznego metamitu. Zakres jego funkcjonowania jest niezwykle szeroki: od pierwotnych pomysłów o oddzieleniu nieba i ziemi i stworzeniu „pierwotnych elementów”, do najnowszych futurologicznych fantazji i realnych planów dotyczących potrzeby przeniesienia ludzkości na inną planetę.

Ale zacznijmy od głębin ludzkiej psychiki, w której porządek świata jest od początku zbudowany jako Ziemia, Niebo i Ocean. Jednocześnie w kulturach archaicznych uważano, że niebo jest czymś złożonym – np. cerkiewno-słowiańskie *небеса*; była to zarówno atmosfera-powietrze, jak i tajemnicza

2 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2009.

głębia, w której wnętrzu czaiły się niezrozumiałe siły. W starożytnej mitologii egipskiej Szu (pustka) jest bóstwem powietrza; kiedy świat został stworzony, Szu wznosił Nut (niebo; kobieta) nad Gebem (ziemia; człowiek) i w ten sposób ich podzielił. W Mezopotamii kosmogonia była rozumiana nieco inaczej: tutaj Pierwotne Morze Nammu (Pramatka) zrodziło An (Niebo) i Ki (Ziemia). Przypominam to wszystko po to, by podkreślić, że motyw wody jest nierozzerwalnie związany z ziemią, bo w sąsiedztwie ziemi i wody – w tej samej płaszczyźnie, poniżej horyzontu i nieba – ma zupełnie inny wymiar. Niebo kojarzy się z lotem i nieśmiertelnością – przypomnijmy sobie starożytny grecki mit o Psyche-Motyłu, symbolu duszy wyzwolonej z niewoli ciała. A woda w pierwotnej świadomości jest ściśle związana ze śmiercią. Według Northropa Frye'a, „woda oczywiście należy do świata egzystencji, który jest niższy niż ludzkie życie, to znaczy do stanu chaosu lub rozpadu, który występuje po normalnej śmierci lub redukcji składnika nieorganicznego. Dlatego dusza często przedstawiana jest jako przekraczająca wodę lub tonąca w niej w chwili śmierci”³. Ziemia i woda również często się mieszają, a atrybutami bóstw-twórców, twórców świata, są często biseksualizm, piana, błoto, glina, muł. W kosmogonicznych mitach słowiańskich, nieco schrystianizowanych, ziemia jest tworzona wspólnie przez Boga i – również – Szatana, który wydobywa muł i brud z głębin wody⁴. Tutaj Bóg jest istotą uraniczną, podczas gdy diabeł jest chtoniczny i wodny. Ten dualistyczny mit żyje w baśniach ludowych Ukrainy, Polski, Białorusi i Bułgarii. Nie jest jasne, czy przetrwały tutaj relikty wcześniejszego słowiańskiego mitu o Białym Bogu i Czarnym Bogu, których utożsamia się z Perunem (bogiem nieba) i Veselem (diabłem, włóchatym potworem). Inni interpretują to w kategoriach późnego echa gnostryckiej sekty bogomilów bałkańskich, która zaadaptowała manichejską doktrynę, że materia była stworzona przez diabła.

Również od samego początku istnieje zróżnicowanie światów ziemskich, naziemnych i podziemnych, co ucieleśnia motyw Drzewa Świata egzystujący praktycznie we wszystkich mitologiach świata. Przestrzeń naziemna – poziom „pnia drzewa” – to nasza ludzka rzeczywistość, świat ludzi, zwierząt i przyrody w ogóle (φύσις). W koronie świata żyją ptaki symbolizujące istnienie metafizyczne, świat duchów; kojarzą się z szamanami przebranymi za orły. A co jest pod ziemią, gdzie w całkowitej ciemności korzenie roślin wysysają energię życiową z wnętrza Ziemi? Jest to świat umarłych, na ogół paradoksalnie

3 N. Fraj, *Arhetipnij analiz. Teoriâ mitiv*, [w:] *Antologija svitovoi literaturno-kritičnoi dumki XX st.*, L'viv 2001. [Н. Фрай, *Архетипний анализ. теорія мітів*, [w:] *Антологія світової літературно-критичної думки XX ст.*, Львів 2001], s. 155.

4 J. i R. Tomicy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975, s. 24–25.

wrogi życiu. To upiorne królestwo sumeryjskiej Ereshkigal, gdzie panuje zgnilizna. W egipskich podziemnych przestrzeniach idąc od życiodajnego Ozyrysa potępiona dusza spotyka gigantycznego węża Apopa, demona mroku. W greckim królestwie Hadesu – monstra, takie jak bogini ciemności i magii Hekate czy Empusa, bogini strachu z jedną stopą z brązu. Według Homera, lepiej być poganiaczem wołów na powierzchni ziemi niż królem w świecie Hadesu. Królestwo chthonicznych potworów ma swoją bogatą reprezentację we wszystkich mitologiach np. w obrazie Węża (ukr. *змія* – ziemski, czyli żyjący w dziurze). To taki dziwny grunt, w którym rodzi się życie zaprzeczające wszystkim podziemnym okropnościom.

Ale doświadczenie dotknięcia *sacrum*, zdaniem Rudolfa Otto, zakłada znajomość zarówno świata Dobra, jak i głębin Zła, a „w pierwszym stadium swego rozwoju uczucie religijne jest początkowo tylko jednym biegunem, wstrętem, odnajdywaniem konturów po raz pierwszy w demonicznym strachu”⁵. Nic więc dziwnego, że Ziemia, która w czasach pogańskich była rozumiana jako Matka Świata, generowała ze swojego wnętrza wszelką egzystencję, w tym często straszną i brzydką. Grecy mają Gaię, Matkę, która zrodziła niebo, bogów, morze, rośliny, ludzi i również chthoniczne potwory (np. Hydra, Python czy Hekatonchejrowie). Matka Świata nie jest zawsze kochająca i życzliwa. W micie mezopotamskim potwór Tiamat, która urodziła grupę bogów, natychmiast próbuje ich pożreć. Chińska Nu-wa rzeźbi ludzi z gliny w stanie upojenia – i pojawiają się potwory. U Homera wojna trojańska zaczyna się z chwilą, w której Gaja prosi Zeusa o zmniejszenie liczby ludzi, których nie może już znieść. Jednocześnie Matka Ziemia jest niewątpliwie łaskawa dla swoich dzieci i wtedy nabiera cech greckiej Demeter czy amerykańskiej inkaskiej Pachamamy, bogiń rolnictwa, które promują działalność bohaterów kulturowych (Triptolemos, Quetzalcoatl itd.). Ziemia rodzi żyto – życie. Przejście od łowiectwa i zbieractwa do rolnictwa oznaczało ogromną rewolucję kulturową, która zbiegła się niemal z rewolucją neolityczną i położyła podwaliny cywilizacji jako takiej. Łacińskie słowo *cultura* od początku oznaczało po prostu uprawę ziemi. Od czasu powstania społeczeństwa agrarnego w epoce neolitu praca na ziemi, nabywanie ziemi w taki czy inny sposób znajdują się w prawdziwym centrum zachowań społeczeństwa i jednostki. W naszej „epoce miejskiej” to wcale się nie zmieniło.

Osiadłe ludy rolnicze mają instynktowne poczucie przynależności do własnej ziemi, poczucie, które wciąż żyje na wsi i nie opuszcza ludzi nowo zurbani-zowanych. Na przykład dzisiaj w Ukrainie wyśmiewa się „nowych mieszczan”:

5 R. Otto, *Sväsennoe. Ob irracional'nom v idee božestvennogo i ego sootnošenii s racional'nym*, Sankt-Peterburg 2008 [P. Otto, *Священное. Об иррациональном в идее божественного и его соотношении с рациональным*, Санкт-Петербург 2008], s. 60.

łatwo jest opuścić wieś, ale wieś nie chce opuścić człowieka (jako wnuk mieszkanki wsi dodam: „chwała Bogu”). Wszechobecny motyw oralnej ukraińskiej sztuki ludowej można wyrazić formułą współczesnego poety: „Jestem pędem tej ziemi”. Ten światopogląd jest zasadniczo zdeterminowany przez wpływy kultury irańskiej⁶.

Po separacji z Indo-Aryjczykami, Proto-Irańczycy zmienili tryb życia na osadnictwo i rolnictwo, zaczęli czcić ziemię, wodę, powietrze i ogień, te niezbędne czynniki w życiu rolniczym. W Aweście dobry bóg Ahura Mazda (Ormuzd) promuje rolnictwo („kto sieje chleb – sieje sprawiedliwość”), mieszka w domu, w którym tłuszcz spływa mu po brodzie, gdzie pachną zapasy żywności. A jego zły bliźniak Angra Mainju (Aryman) jest bogiem zimy i nomadyzmu, panem strasznych dewów (dajwów), złych duchów, które jednak boją się i ryczą przeraźliwie, gdy ludzie pieką chleb.

Kult chleba spokojnie przetrwał tysiąclecie chrześcijaństwa i ponad 200 lat oświeceniowej sekularyzacji; nawet w czasach sowieckich media niezmiennie skandowały: „Chwała niech będzie rękom, które pachną chlebem!” Innymi słowy, sytuację nie bardzo zmieniły wielkie procesy kulturowe średniowiecza i czasów nowożytnych.

W myśleniu pogańskim mit Gai był nasycony duchem *Numinosum*, Gaja i jej mitologiczne siostry z innych systemów pogańskich działały jako boginie w kręgu pierwszych, głównych bóstw panteonu, kreatywnych twórców świata; z łona Gai, jak pamiętamy, narodziło się wszystko, co istnieje – i wszystko było materialne: Niebo, Ocean, bogowie i nie tylko. W tym tkwią ukryte początki europejskiej filozofii materialistycznej.

Przypomnijmy, że ten rodzaj degradacji symboliki sakralnej niezmiennie przyciągał uwagę M. Eliadego. Mit Ziemi nie mógł pozostać nienaruszony. Ziemia stopniowo stawała się przedmiotem konsumpcji. Przykładem – przemysł rolniczy, w którym coraz mniej było miejsca na religijne i poetyckie ekstazy.

Ale „odczarowanie świata” obserwowane w Nowym Czasie, o którym pisał Max Weber⁷, jeszcze się nie wydarzyło do końca; człowiek religijny widział i widzi w naturalnych cyklach narodzin i śmierci – zmartwychwstania bogów,

6 O tym, że dzisiejsze ziemie słowiańskie zamieszkiwali Irańczycy, świadczą nazwy większości dużych rzek, które zawierają u źródła irańskiego kombinację dźwięków *dn* (woda): *Dnipro*, *Dniestr*, *Doniec*, *Don*, *Dunaj*; „Słowianie i Irańczycy przez długie stulecia połączeni byli zarówno ścisłymi więzami kulturowymi, jak i językowymi”. Szerzej zob.: J. Jarmoszek, *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 3 (7), s. 86.

7 Według Maxa Webera, owo „odczarowanie świata”, odmowę nasycańca zjawisk natury treściami magicznymi i mistycznymi, obserwuje się już w późnej antyczności,

które naznaczyły wieczność i ciągłość życia, ucieleśniając nadzieję zwycięstwa nad śmiercią. W świecie pogańskim ci bogowie, którzy mistycznie ucieleśniali roślinność, cieszyli się szczególną czcią: Dumuzi-Tammuz w Mezopotamii, Ozyrys w Egipcie, Adonis w Fenicji itd. Poza tym wokół człowieka szalało ukryte witalne życie mnóstwa dziwnych stworzeń, tych *dii minoris* – małych bogów, demonów natury, które potrafią zaszkodzić człowiekowi. Na przykład słowiański Dziadek Lasu-Leszy (ros. *лесуй*), kuzyn greckiego Pana, lubił sprowadzać człowieka z drogi i wyprowadzać go na pustynię. W każdym strumieniu mieszkała niebezpieczna dla młodych chłopców Syrenka, która mogła załaskotać na śmierć (ponownie woda kojarzy się ze śmiercią). Syreny były też „ziemskie”: leśne Mawki-Rusałki (krewne greckich Driad) i polne, późniejsze, z epoki rolnictwa – niemiecka krewna słowiańskiej Syreny Polnej, Matka Żyta lub Południca-Chabernica-Rżna Baba – demon żytniego pola. W ludowej wizji świata chłop pracujący na karczowisku uświadamiał sobie zagrożenie ze strony mrocznych sił żyjących w leśnych zaroślach i kreślił kredą wokół swego pola magiczny krąg. Była to egzystencja pełna ryzyka i niebezpieczeństw, ale bardzo urzekająca, w której życie toczyło się jak thriller, wśród nieustannych okropności. Próbując się uchronić od tych sił, człowiek składał im ofiary, kiedyś nawet ludzkie. Mój wuj (I poł. XX w.) bywał w cerkwi regularnie, ale i zostawiał w stodole coś dla Domownika – krewnego rzymskich larów i penatów (słynne wschodniosłowiańskie „dwa wyznania”).

Człowiek w tym systemie nie jest biernym konsumentem „darów natury”. Obrzędy narodzin, małżeństwa i pochówku były semantycznie związane z ziemią, płodnością – to trzy główne wyznaczniki ludzkiej egzystencji na tym świecie. Człowiek był także pracownikiem i kapłanem, uczestnikiem cyklu kosmicznego. Dlatego w świadomości mitycznej, ludowej złamanie rytuału skutkowało degradacją porządku świata. Ziemia wydawała się istotą żywą, wymagała szacunku. Powstały kolosalne, trwające tysiąclecia cykle poezji kalendarzowo-rytualnej, która w rytuałach zmaterializowała życie mitu Ziemi. Wszystko to miało wpłynąć na siły natury – topienie Marzanny czy karnawały-perwersje, w których chłopcy przebierali się za dziewczyny i odwrotnie. Te praktyki miały w magiczny sposób pobudzić nadejście wiosny.

Oczywiście wszystkie te zjawiska w społeczeństwie pogańskim odzwierciedlały strach przed niezrozumiałymi siłami natury. Lęk ten wyblakł wraz

ale w rzeczywistości wszystko to się rozwinęło w epoce nowożytnej i sekularyzacji w ogóle (szerzej zob.: M. Veber, *Nauka kak prizvanie i professiâ*, [w:] M. Veber, *Izbrannyye proizvedeniâ*, Moskwa 1990 [M. Вебер, *Наука как призвание и профессия*, [w:] M. Вебер, *Избранные произведения*, Москва 1990], s. 713. Wydanie polskie zob.: M. Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, *M. Weber. Wybór pism*, Warszawa 1999.

z nadejściem chrześcijaństwa, którego udziału w „odczarowaniu świata” nie docenia się należycie, choć faktem jest, że chrystianizacja była pierwszą radykalną próbą zaprzeczenia egzystencji licznych demonów.

W chrześcijańskim średniowieczu Ziemia, jak cała przyroda, była już rozumiana jako Boże Stworzenie, a Bóg jest transcendentny w stosunku do materii:

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. [...] A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże powierzchnia sucha! A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiornisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre. (Mojż. 1: 1–2, 9–10)⁸

Bóg stwarza materię samym swoim Słowem „z niczego” – *ex nihilo*; hebr. מֵאֵיִן (*me'ain*) oznacza „bez” [materii]. Bóg, *productio totius substantiâ ex nihilo sui et subjecti* (przekładając wszystko ze stanu niebytu na stan bycia), nie był do tego zobowiązany – był to akt wolnej woli, akt miłości. Stworzeniu jest również dana pełna wolność woli, ale Stwórca oczekuje, że stworzenie będzie szukało powrotu na Jego łono, tak jak kochający ojciec oczekuje od dziecka odpowiedniej miłości. Taki powrót do Boga, odnowienie łączności z Nim, oznacza hebrajskie słowo מְלוּוֹת (*olam*); łac. odpowiednik – religia. Chrześcijańska myśl teologiczna dodała do tego ideę buntu stworzenia przeciwko swojemu Stwórcy, a w naturze ponownie zaczęła dostrzegać cechy demoniczne; klęski żywiołowe, choroby, śmierć – są więc uważane za szatańską obsesję, psującą plan Stwórcy. Niezrozumiałe akty zniszczenia własnych dzieci Gai czy Tiamat – zostały w ten sposób wyjaśnione. A pogańskich bogów roślinności, którzy umierali jesienią i zmartwychwstawali na wiosnę, zaczęto interpretować jako zapowiedź zmartwychwstania Chrystusa, centralnego święta nowej religii, ponieważ: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15:14)⁹. Nie chcąc wkroczyć w obszar teologii i dyskursu o cudach czy o Całunie Turyńskim, zasygnalizuję tylko, że symbolika trzydniowego pobytu Chrystusa Zmarłego we wnętrzu ziemi jest spełnieniem proroctwa Starego Testamentu. I jeśli Izajasz wspomina po prostu o trzech dniach tymczasowej śmierci, to w Księdze Jonasza,

⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, red. K. Dynarski, M. Przybył, red. nauk. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, T. Hergesel, R. Rubinkiewicz, przeł. W. Borowski i in., Poznań 2022.

⁹ Tamże.

którą cytuje sam Chrystus, trzydniowy pobyt w brzuchu wieloryba oznacza otchłań bezbożności i wiąże się również z elementem wody jako symbolu śmierci. Ale zmartwychwstanie Chrystusa pociąga za sobą radykalny nacisk na aksjologię: Tammuz czy Adonis zeszedli w ciemność ziemi tylko na pół roku, a potem wrócili do „środkowego”, ziemskiego świata – poziomowi pnia Drzewa Świata (Ozyrys jednak na zawsze pozostał pod ziemią). A Chrystus, który po Zmartwychwstaniu wszedł do Nieba, od czasów Dionizego Młodszeo utożsamiany jest z życiodajnym Słońcem (poziom uraniczny i solarny), co służyło afirmacji dogmatu Trójcy Świętej.

Przecież ziemię, podobnie jak niebo (atmosferę), uważano za rzeczy tymczasowe, trwające tylko do Sądu Ostatecznego. W świecie Dantego Alighieri życie ziemskie jest praktycznie ignorowane, poetę interesują jedynie horyzonty metafizyczne – Piekło, Czyściec, Raj. Tak było nie tylko w chrześcijańskim średniowieczu. *Koran* dla tych, którzy żyją na ziemi, został objawiony Mahometowi w Niebie; tam prorok także widział Raj i Piekło. Od samego początku materia była postrzegana jako Maja-Dewi – iluzja – także w świecie indo-buddyjskim.

Jednak w rzeczywistości Ziemia, zarówno w starożytności, jak i w chrześcijańskim średniowieczu oraz na Wschodzie, nie przestała być centrum ludzkiego wszechświata i obiektem uwagi boskich sił. Geocentryczny system Ptolemeusza przetrwał do Renesansu; położyła mu kres koncepcja Mikołaja Kopernika. Doktryna o wielości kosmicznych światów była jednak kontrowersyjna: za taki pogląd Giordano Bruno został spalony na stosie.

Z drugiej strony, ziemia w kulturze wydaje się mieć samodzielny początek. Wynika to z kultu natury odzwierciedlającego wpływ europejskiej myśli naukowej od XVII w. Wtedy przyroda zyskuje cechę immanentności, ale jednocześnie jej święty status zostaje albo zmniejszony, albo odwrotnie – wzmacniony. Początkowo Baruch Spinoza, prowokując gniew i oburzenie swojej żydowskiej społeczności, głosił, że Bóg nie jest transcendentny, ale żyje w materii, w naturze, a nie w metafizycznej przestrzeni. Stąd interpretacja Boga jako Stwórcy, który przestał ingerować w sprawy swego stworzenia (*deizm*)¹⁰; natychmiast powstał pogląd, że Bóg w ogóle nie istnieje (*ateizm*). A jeśli Niebios oddalają się, grawitacja Ziemi zaczyna dominować.

Pragnienie zrozumienia ukrytego w naturze planu Boga powoli zanika. Dalsze entuzjastyczne badania przyrody rozwijają się głównie w wymiarze formatu ziemskiego; przyroda jest więc traktowana niemal jako czysto ludzkie

10 Boga deizmu bardzo przypomina J.J. Rousseau, który oddawał swoje liczne dzieci do sierocińca, aby mieć wystarczająco dużo czasu na napisanie setek stron o problemach wychowania.

środowisko i traci swój kosmiczny wymiar, wraz z aurą świętości. Astronomia, która zastępuje astrologię, wciąż postrzegana jest jako coś bardzo odległego, ekscentrycznego. Kiedy francuski chłop przyniósł do Akademii Nauk meteoryt, który spadł w jego ogrodzie, naukowcy śmiali się i wypędzili prostaka, krzycząc, że na niebie nie ma kamieni. Otaczające człowieka życie na ziemi oraz problemy jego ulepszenia i odbudowy stają się konkretną rzeczywistością. Ten obraz zaczął się energicznie wypełniać: rodzaje i podgatunki roślin, zwierząt i ludzi są entuzjastycznie klasyfikowane; paleontologia i geologia dokonują retrospektywy postrzegania świata ziemskiego i jego mieszkańców, a świat ten ogólnie musi stać się, podobnie jak biblijny Belszaccar-Baltazar, policzony, ważony i podzielony.

Jednocześnie rozpoczyna się wielka, choć stopniowa, przemiana społeczeństwa z agrarnego na techniczno-przemysłowe, której towarzyszą urbanizacja, destrukcja archaicznego modelu „przywiązania” chłopów-niewolników do ziemi i wędrówka ludzi do miast, w których już w czasach średniowiecza „powietrze czyni wolnym”. Proces renesansowy kształtuje świadomość nowoczesną, która kultywuje „prometejskie” pojęcie człowieka ingerującego w ład światowy. Mit Gai został zsynkretyzowany z mitem prometejskim, przekształcając się w utopijne koncepcje i postulaty religii świeckich; wszystko to zostało przesyczone ideą „odnowy świata”. W związku z tym w literaturze i sztuce nowoczesności narasta heroizacja „prometeizmu” i funkcjonalna rola obrazu ziemi i przyrody w ogóle, który zaczyna być postrzegany jako rodzaj względnie kryterium prawdy i jako środowiska człowieka, który ją ulepsza, ujarzmi. W związku z tym ogłoszono, że natura jest również standardem moralnym; drapieżnictwo i okrucieństwo zaczęto uważać za normę, a czasem nawet za przykład dla człowieka, „prawo naturalne”.

W związku z tym w literaturze i sztuce obraz przyrody – krajobrazu i zwierząt – staje się ważnym składnikiem treści. Krajobraz, którego początki sięgają renesansu, staje się więc niemal obowiązkowym elementem systemu dzieła sztuki. A w zurbanizowanym, „tracącym na ziemi” społeczeństwie miejskim (często w dosłownym tego słowa znaczeniu, bo ludzie zaczynają mieszkać w wysokich budynkach; ziemia w mieście to wielka wartość) powstała koncepcja sentymentalnego zachwyty nad przyrodą i krajobrazem: „Historia XIX wieku w wielu aspektach – jest to opowieść o zagubionych wsiach i rozwijających się miastach, a gdy zwolnieni robotnicy wiejscy przenieśli się do nowych miast przemysłowych, nie jest zaskoczeniem, że pojawiła się nostalgia za zielonymi i przestronnymi krajobrazami”¹¹. W XIX i XX w. idealizacja natury nabrała rozpędu.

¹¹ *A Companion to Victorian Poetry*, ed. R. Cronin, A. Chapman, A.H. Harrison, Malden 2007, s. 493. Przekład na język polski: autor artykułu.

Charakterystyczna replika jednego z bohaterów rosyjskiego dramatopisarza z XIX w. Aleksandra Ostrowskiego (Александр Николаевич Островский): „Natura jest jedyną kochanką, która nie zdradzi” (dramat *Las*)¹². W rzeczywistości stają się integralną częścią wypoczynku: rekreacja na świeżym powietrzu, pikniki, grille, zielona turystyka. Plaże, gdzie na początku XX w. wypoczywali ludzie ubrani, stopniowo stają się miejscami skrajnego „luzu” – nudyizmu. Symptomatyczne jest to, że kiedy problem mniejszości seksualnych w końcu wyszedł z podziemia, próbowano i nadal się próbuje nazwać go „nienaturalnym”¹³.

Niemniej jednak to całkowite trwanie naukowców, artystów i burżuazji w uścisku ziemi niepostrzeżenie doprowadziło do tego, że pod wpływem pozytywnej nauki lub nieświadomie i spontanicznie odnowiło się pogańskie rozumienie natury jako niezależnego twórczego elementu, i teraz Gaja powoli odzyskuje tytuł Wielkiej Matki. Szczególnie w sztuce i literaturze Matka Ziemia była często podtekstowo obecna, nawet tam, gdzie nie wydawała się być zaproszona.

Przykład pierwszy: w grekokatolickiej katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Czerniowcach od dawna czczona jest jako cudowny obraz ikona Matki Boskiej – prymitywne dzieło autorstwa nieznanego malarza z XIX w. będące odmianą obrazu częstochowskiego. Ale osobliwy i niepowtarzalny jest jego element – maforion Najświętszej Marii Panny, obszerna czarna sukienka pokryta „haftowanymi” wizerunkami zielonych gałęzi i bujnych kwiatów. W podświadomości bezimiennego i oczywiście utalentowanego twórcy ludowego wyraźnie żyła i domagała się realizacji archaiczna pogańska idea Matki Surowej Ziemi, nałożona na chrześcijański tytuł Marii Królowej Nieba, Pani Świata.

Drugi przykład pochodzi ze sfery literatury tej zsekularyzowanej epoki. Pod koniec wieku XIX, kiedy symbolika mitologiczna mogła znajdować schronienie jedynie w łonie „dekadencej” poezji, w powieściach realistyczno-naturalistycznych zaczęto dyskursywnie interpretować ziemię jako terytorium, siedlisko różnych narodów wkrótce nazwane geopolityką. Pisarze – na poziomie intuicji i podświadomości – mitologizują, a nawet demonizują jej obraz, co jest nieco nietypowe dla tej literatury:

¹² Wydanie polskie: A. Ostrowski, *Las. Komedia w 5 aktach*, przeł. Jerzy Jędrzejewicz, Warszawa 1950.

¹³ Na szczególną uwagę zasługują tu niektórzy, niezbyt głębcy kaznodzieje chrześcijańscy, którzy w istocie bluźnierczo utożsamiają Boga z Naturą, mieszając Boży plan z prawdziwym obrazem naturalnej egzystencji, pełnej genetycznych wad i wszelkiego rodzaju niespójności. Powinni oni przypomnieć sobie też o inspirowanym przez szataną buncie Stworzenia przeciwko Stwórcy i rozpowszechnieniu homoseksualizmu wśród zwierząt.

Jednym z tradycyjnych słów w sztuce jest symbol ziemi, który dzięki zawartemu w nim starożytnemu kodeksowi narodowego światopoglądu stał się jednym z kluczowych pojęć i rodzajem sposobu rozumienia rzeczywistości w powieści europejskiej przełomu wieków XIX i XX. Symbol ziemi jako literacki etno-obraz przedstawiający naród pomaga ukazać problem „swojego”, uwydatnić narodową specyfikę literatur europejskich – Szwajcarii, Belgii, Francji, o czym świadczą powieści Emila Zoli (1840–1902), Camille’a Lemoniera (1844–1919), Charles’a-Ferdinanda Ramuza (1878–1947), którzy odzwierciedlali życie i myślenie grup etnicznych ze szczególnym rozumieniem symboliki ziemi¹⁴.

Zawiera także motywy z folkloru narodowego czy ksiąg świętych, co tworzy złożony amalgamat stylistyczny. Tak więc powieść zachodnioukraińskiej pisarki Olhi Kobylyńskiej, Ольга Юліанівна Кобилянська, (1863–1942) zatytułowana *Ziemia* (Земля) opiera się na faktach. W 1894 r. we wsi Dymci pod Czerniowcami mężczyzna zabił brata, aby przejąć w posiadanie ziemię ojca. Jednak ten „naturalny” materiał jest interpretowany jako ilustracja idei władzy Ziemi nad ludzkim przeznaczeniem, nawet w dyskursie biblijnej historii o Ablu i Kainie.

Trzeci przykład. W Ukrainie wprowadzono kurs waleologii – nauki o zdrowiu, która stawia sobie zadanie zbadania natury istoty zdrowia, w ścisłej współpracy ze środowiskiem, jego częścią duchową, psychiczną i fizyczną. Na poziomie szkoły średniej proponowano uczniom zwracanie się do „Wielkiej Matki wszystkiego”, co wywołało nawet protesty chrześcijańskich rodziców. Niemniej jednak, pośredni kult bogini ziemi skupiony był na „materialnym” źródle zdrowia i zasobów energii, jednocześnie bezlitośnie ją eksploatując. Przykładów niebezpiecznego zapomnienia prawdziwej, głębokiej treści starożytnych mitów jest więcej.

I tak, potężny radziecki samolot został nazwany „Antey”, co przywodziło na myśl starożytny grecki mit syna Gai, który za każdym razem, gdy upadł na Matkę Ziemię, nabierał nowej siły. Ale Herakles udusił Antajosa-Anteusza w powietrzu, odrywając go od ziemi. Wbrew woli tych, którzy tak nazwali samolot, istniała straszna symbolika, na którą na szczęście nikt nie zwrócił uwagi.

14 I. Kušnir, *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія Іноземні Мови” 2012, Vip. 20, č. 1 [I. Kušnir, *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія іноземні мови” 2012, Vip. 20, Ч. 1], s. 205. Przekład na język polski: autor artykułu.

W końcu proces desakralizacji mitu Gai oparł się na sprzeczności: z jednej strony śpiew hymnów na cześć natury, a z drugiej – unicestwienie jej zasobów. Wraz z postępowaniem rewolucji naukowej i technologicznej szacunek dla tego mitu stopniowo zanika. Tylko w poetyckich stylizacjach „na antyk” można znaleźć modlitwy do Ziemi, jak u rosyjskiego poety-modernisty Walerija Brusowa (Валерий Яковлевич Брюсов): „Губы веющего ветра Ищут, что поцеловать... Низойди в свой мир, Деметра, Воззови уснувших, мать! Глыбы взрыхленные черны, Их вспоил весенний снег...” (*К Деметре*)¹⁵. Ale w fantastycznej opowieści Arthura Conana Doyle’a *When the World Screamed* (1928)¹⁶ genialny, ekscentryczny profesor Challenger wynajduje gigantyczne wiertło, które przebija Ziemię tak głęboko, że ta aż krzyczy z bólu; „tytania” człowieka pozwala drażnić dawne bóstwo, co jest przejawem pewnego chuligaństwa. A w naukowym myśleniu dawny obiekt kultu, obdarzony tajemniczą mocą płodności, pozostaje tylko emblematycznym godłem imienia. Jest to hipoteza Gai, wysunięta pod koniec XX w. Brytyjczyk James Lovelock i amerykańka Lynn Margulis sugerują, że wszystkie żywe istoty na Ziemi tworzą ogromny superorganizm, przystosowany do zmian, aby zachować odpowiednie warunki do życia. Hipoteza ta sugeruje, że życie na Ziemi będzie trwać bez względu na poczynania ludzi. Ten superorganizm bez wahania nazwali Gają¹⁷.

Wejście człowieka w przestrzeń kosmiczną, uroczyscie nazywane w sowieckiej publicystyce „początkiem ery kosmicznej”, znacznie zmieniło perspektywę naszej planety. Astronauta zeznał: „Udało nam się zobaczyć makrokosmos na własne oczy. Kiedy patrzysz na Ziemię stamtąd, wygląda jak mała kropka i zdajesz sobie sprawę, jak daleko od niej zaszedłeś”¹⁸. Punkt widzenia obserwatora zmienił się radykalnie. Ziemia zmieniła się z Uniwersalnej Matki w stosunkowo małe ciało niebieskie, planetę w Układzie Słonecznym. Futurystyczne prognozy przyszłej migracji człowieka z Ziemi przestały być fantazjami. W tym procesie mit Gai traci resztki aury świętości i zostaje

15 „Usta wiejącego wiatru / Szukają, co pocałować... / Zejdź do swojego świata, Demetro, / wezwij śpiących, matko! / Grudki są luźne czarne, / podlewane przez wiosenny śnieg...” (*Do Demeter*). Przekład na język polski: autor artykułu.

16 Wyd. polskie: A.C. Doyle, *Eksperyment profesora Challengeera*, przeł. B. Falk, Warszawa 1930, ss. 188.

17 J.E. Lovelock, *Gaia. A New Look at Life on Earth*, Oxford 1973.

18 Pavlo Popovič. *Peršij ukraińs'kij kosmonavt – Istorična... Elektronnij resurs*. [Павло Попович. Перший український космонавт – Історична... Електронний ресурс.] Dostępny w Internecie: <https://www.istpravda.com.ua> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

ostatecznie zredukowany. Charakterystyczne, że w związku z tym pejzaż w literaturze zaczyna męczyć współczesnego czytelnika, wydawać się zbędny. W masowej kulturze XX w. obraz Ziemi zostaje ostatecznie zdesakralizowany i zredukowany. W XX w. jest już niegrzecznie nazywana старушка – starą kobietą – i nie pojawia się jako „coś poważnego”. Wyjątek stanowi repertuar rosyjskich piosenkarzy popularnych, którzy energicznie wykorzystywali „temat kosmiczny” (reprezentatywny wiersz-piosenka Evgenija Dołmatowskiego (Евгений Аронович Долматовский), napisany w stylu „plakaturowym”: „Я – Земля. Я своих провожаю питомцев, сыновей, дочерей. Долетайте до самого Солнца и домой возвращайтесь скорей!”¹⁹). Jednak w sferze ukraińskiej poezji epoki sowieckiej, w której sztucznie kultywowano pewną archaiczność, obraz Ziemi zachował cechy mitologiczne, ale i tutaj musiał on być podporządkowany człowiekowi: „Через це ти, земле, Молодіти стала, Що рука трудящих Тебе уквітчала”²⁰ – tekst ten został przedstawiony tak, jakby była to naprawdę pieśń ludowa. Obraz Ziemi w fantastyce naukowej XX w. był nieporównywalnie trudniejszy do interpretacji – wystarczy przypomnieć twórczość Stanisława Lema. Jednak w nieskończoności pozorowanych światów kosmicznych święty mit Gai jako Wielkiej Matki został tutaj ostatecznie wygaszony. W końcu, weźmy pod uwagę inne, raczej marginalne zjawiska, jak na przykład *Modlitwa do Matki Ziemi* polskich rodzimowierców, skonstruowana w duchu pseudochrześcijańskim²¹:

O Matko Ziemio
nieskalana bądź.
Otwórz swe ramiona
i dzieci swe pobłogosław
dobrem wszelkim.

O Matko Ziemio
w jedni z nami zostań

19 „Jestem Ziemią, odprowadzającą moje dzieci, synów, córki. Życzą lecieć do samego Słońca i wkrótce wrócić do domu!”. Dostępny w Internecie: <https://www.culture.ru/poems/26213/ya-zemlya> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

20 „Przez to ty, Ziemio, zaczęłaś się odmładzać, tak że zakwitła Ci ręka robotników”. Dostępny w Internecie: <https://www.pisni.org.ua/songs/1220828.html> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

21 Pomódl się do Matki Ziemi i zyskaj kontakt z duchami natury. Dostępny w Internecie: <https://psychotronika.pl > pom...> [dostęp: 20 czerwca 2022].

i twórzmy wspólnie
harmonię istnienia.

O Matko Ziemio
Ty miłości spragniona
dajemy Ci ją.

O Matko Ziemio
i My miłości spragnieni
daj nam ją.

Pozostańmy Matko
We wspólnych objęciach
nieskalanej miłości Boga²².

Ale utylitarno-konsumenckie podejście do problemu ziemi przeważa nad naiwnym zachwytem dla jej „tajemnic”. Jednocześnie ludność planety czuje się na niej, jak się wydaje, całkiem wygodnie i bezpiecznie. W każdym razie każda populacja żywych istot aktywnie się rozmnaża, gdy nie czują zagrożenia. Ziemia jest przeludniona: w połowie XX w. na planecie żyło około 2 miliardów ludzi, dziś ich liczba sięga 7,8 miliarda. Tempo reprodukcji rasy ludzkiej jest takie, że Gaja może, jak podczas wojny trojańskiej, wezwać Zeusa do zmniejszenia liczby tych, którzy ją depczą. Myślenie cywilizacji porennesansowej w duchu „inżynierskiej utopii” sprowokowało problemy ekologiczne, przed którymi długo i uporczywie ostrzegali członkowie Klubu Rzymskiego, a niezależnie od tych przewidywań my już dawno odeszliśmy i pozornie jesteśmy na skraju nieuchronnej katastrofy²³. W rzeczywistości już się rozpoczęła, wyciągając rękę do wybuchu trzeciej wojny światowej. Problem „końca świata” prawie zatracił swój abstrakcyjny metafizyczny charakter i pojawił się przed współczesną ludzkością w całej swojej nieuchronności: epidemie, wojny (być może nuklearne) i głód, o których wiadomo, że są pierwszymi trzema Jeźdźcami Apokalipsy.

W tych okolicznościach mit Gai zostaje zmodyfikowany w nowym aspekcie, ale nie mniej przerażającym niż w archaicznych czasach. To sfera kultury politycznej, a dokładniej – geopolityki, która zaabsorbowała fragmenty tego

22 Dostępny w Internecie: <https://epokaserca.pl/aktualnosci/modlitwa-do-matki-ziemi/> [dostęp: 20 czerwca 2022].

23 D.K. Medouz, D.L. Medouz, J. Renders, V.V. Berens, *Dokład po projekcie Rzymskiego Klubu „Słożnoe położenie človečestva”*, Moskva 1991 [Д.К. Медоуз, Д.Л. Медоуз,

mitu w zredukowanym i zwulgaryzowanym skrócie perspektywicznym – ponieważ ziemia tutaj zaczęła być konsekwentnie utylitarna, wyłącznie jako obiekt o wartości gospodarczej i politycznej. Ale tym bardziej na tym gruncie nawarstwiały się fantazje i emocje; wszystko to jest przerośnięte dziwnymi rytuałami, a co najgorsze, wszystko to prowadzi do zacieklej wojen, które można porównać do dawnych wojen religijnych.

Mit Gai we współczesnych wojnach informacyjnych: formaty współczesnej geopolityki

Geopolityka, którą niektórzy uważają za nieodłączną od faszystowskiego sposobu myślenia (z czym całkiem oczywiście nie mogę się zgodzić), ukształtowała się jako kierunek myśli politycznej XX–XXI w., skupiając się na kontroli terytoriów i rozmieszczeniu stref wpływów państw lub koalicji. W tym czasie etyka Machiavellego mocno blokowała wszelkiego rodzaju chrześcijańsko-rycerskie zasady w stosunkach międzynarodowych. Nie należy przy tym zapominać, że zarówno faszystowskie, jak i komunistyczne utopie zyskały aurytetyt w „masach powstańczych” (José Ortega y Gasset²⁴) jako dwa szczyty filozofii nowoczesnej, kultuwującej własny mit o Człowieku-Prometeuszu, który miał ulepszyć świat.

Warto zauważyć, że jeden z kreatorów tego poglądu, pisarz Maksym Gorki, podziwiał mało znany motyw z rosyjskiego folkloru – o bohaterze Wasiliju Buslajewie, który chciał „sadzić ogrody i budować miasta”, udekorować

Й. Рендерс, В.В. Беренс, *Доклад по проекту Римского Клуба „Сложное положение человечества”*, Москва 1991]. Jednocześnie materialistyczni uczeni oskarżają Biblię o zapoczątkowanie postrzegania człowieka jako „króla natury”, co, mówią, doprowadziło do zniszczenia równowagi ekologicznej. Jednak Biblia, traktując człowieka jako najdoskonalsze stworzenie Boga, któremu powierzono panowanie nad ziemią, podkreślała jego moralną odpowiedzialność za utrzymanie ustalonego porządku Bożego i nie aprobowała ludzkiej chciwości. Problemy środowiskowe spoczywają na technokratach, którzy w duchu Nowoczesności dążyli do „odbudowy świata” (patrz szczegóły: М.Û. Ćикарькова, *Библіјне розуміння лїудини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2 [М.Ю. Ćикарькова, *Бібліјне розуміння лїудини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2], s. 113–118.

²⁴ *Bunt mas* (przeł. P. Niklewicz, Warszawa 2004) – znany traktat J. Ortegi y Gasset, opisujący kryzys kulturowy w Europie, związany ze zmianą roli mas w społeczeństwie, co przecież nie wzbudziło u autora nadmiernego entuzjazmu.

ziemię „jak dziewczynę”. Właśnie ten pogląd M. Gorki próbował przypisać bolszewikom. Jednak jemu współczesny George Orwell, któremu udało się pozbyć takich złudzeń, przeanalizował, w co taka utopia musi się przeobrazić. Jej głównym wrogiem jest prawda życia, którą *a priori* uważa się za „niewłaściwą”, „wprowadzającą w błąd”; dlatego w słynnej powieści G. Orwella²⁵ Ministerstwo Wojny musi zostać przemianowane na Ministerstwo Pokoju itd. Nie jest to nawet hipokryzja, ale chore postrzeganie zwykłego świata jako „niewłaściwego”. W szczególności występuje zjawisko „zniekształceń poznawczych”, kiedy mózg nie jest w stanie przetrwać potężnej ilości współczesnych informacji i chroni się przed rzeczywistością, tworząc wzorce myślenia, które upraszczają lub zniekształcają obraz świata. Dotyczy to bezpośrednio jednostek o przeciętnych zdolnościach, które dziś często sprawują władzę (efekt uboczny demokratyzacji). Szczególne niebezpieczeństwo polega na tym, że w oczach mas tacy ludzie, a nie mała grupa pasjonatów, to przedstawiciele „interesów ludowych”. W takich sytuacjach lider o zdeformowanej psychice i słabym wykształceniu pewnie kieruje zachowaniem stadnym, zastraszając tych, którzy w niego wierzą bezwarunkowo, jak widać to w przypadku sekt totalitarnych.

Odkąd w XX w. polityce udało się to, czego wcześniej nie udało się nauce, a mianowicie – przejąć funkcję religii (są to przede wszystkim „religie świeckie”, takie jak komunizm i faszyzm), otworzyła się szeroka przestrzeń do zmiany obrazu rzeczywistości poprzez spektakularne rytuały i niespotykaną dotąd skalę (dzięki już znacząco rozwiniętym mediom) propagandy. Klasykiem jest tutaj Joseph Goebbels, autor idei „wielkiego kłamstwa”, którego Władimir Putin pochwalił na spotkaniu ze społecznością żydowską jako mądrego człowieka. Wydaje się, że w czasie II wojny światowej Rosja (podkreślam: Rosja²⁶) została moralnie pokonana przez nazistowskie Niemcy, ale nie stało się to od razu.

Jednakże romantyczne pragnienie „zmiany”, „odnowy”, „odmłodzenia” świata, które obejmowało jako program zacieklą destrukcję „judeochrześcijańskich” przywódców kultury europejskiej, było oczywiście tylko karykaturą, wulgarnym echem chrześcijańskiej koncepcji Nowego Nieba i Nowej Ziemi.

25 G. Orwell, *Rok 1984*, Kraków 2021.

26 Jeśli porównamy, ilu Ukraińców i ilu Rosjan walczyło po stronie Hitlera w II wojnie światowej, to grupy ukraińskie, takie jak batalion „Nachtigal”, utworzony na bazie trupy młodzieżowej Opery Lwowskiej, zafascynowanej romantyzmem hitleryzmu, który jeszcze nie ujawnił się w pełnym rozwoju, nie dają się porównać w żaden sposób z milionową armią Własowa, która walczyła w szeregach nazistów pod trójkolorową flagą i wstęgą św. Jerzego.

Najwyraźniej te idee były zwykle dostępne w niejasnej formie ustnej interpretacji lub propagandy partyjnej. W każdym razie nikt tutaj nie uwzględnił wyraźnie biblijnego postulat diabła jako ojca nieprawdy. Z czasem może stać się to automatyczną reakcją na niemal każdą prawdziwą informację – jest to sposób na „walkę z rzeczywistością”.

Tak, sama osobowość obecnego przywódcy Rosji W. Putina jest kompletną fantasmagorią. Media donoszą, że nie tylko jego biografia, ale nawet fizyczna egzystencja budzi wątpliwości, bo wydaje się, że mamy do czynienia z sobowótami. Nawet jeśli tak nie jest, to wystarczy porównać twarz W. Putina na zdjęciach: dzisiejsza jego twarz jest wyraźnie inna niż ta sprzed dwudziestu lat. Od dawna nikt nie traktuje poważnie żadnych jego deklaracji i obietnic, ponieważ nigdy nie dotrzymuje słowa. Według mediów, W. Putin nie umie korzystać z Internetu i otrzymuje informacje „przygotowane”, w folderach biurowych, czyli już zniekształcone, jakby nie lubił złych wiadomości. Przywódcy dzisiejszej Rosji – W. Putin, Dimitrij Pieskow czy Siergiej Ławrow – dosłownie zmęczyli świat demaskacją ich kłamstw. I rodzi się podejrzenie, że są tak zatopieni we własnym obrazie świata, że szczerze wierzą, że nazywają rzeczy po imieniu, poprawiając błędy świata. Nie, to oczywiście raczej cynizm ludzi zakorzeniony w przestępczości, ale istnieje interpretacja, że nie różnią się zbytnio w swoim rozwoju moralnym od dzieci, dla których bajki i mity są ważniejsze niż rzeczywistość.

Jednocześnie nie mają oni wewnętrznego przekonania o swojej słuszności. Świadczy o tym bezradność, nieumiejętność dyskusji W. Putina i S. Ławrowa. Pierwszego z nich Joe Biden nazywa zabójcą, a drugi na konferencji prasowej w Turcji w odpowiedzi na pytanie, co Rosjanie ukradli w Ukrainie oprócz zboża, reakcja była dziecinna: *сам дырак!*²⁷ A kiedy W. Putin ogłasza się następcą Piotra I, jako że „zwrócił” Rosji ziemie, które jakoby zostały jej kiedyś odebrane, celowo ignoruje fakty historyczne: Piotr I po prostu siłą zagarniał obce ziemie. Ale jeszcze gorzej w kontekście „złej” historii, która konstruowana jest na nowo. I od razu widać, że dominuje tutaj nie tyle zimna logiczna kalkulacja, ile emocjonalność będąca częścią myślenia mitopoetyckiego. Aparat logicznych dowodów nieubłaganie, jak imadło, włącza się dopiero po ogłoszeniu fałszywej tezy, a logika służy gorączkowemu wybuchowi emocjonalnemu, zamiast go tłumić. Co więcej, logika często po prostu nie jest potrzebna, bo w dziedzinie manipulacji geopolitycznych i wojen informacyjnych jest ona niepożądanym gościem.

27 Sam głupiec!

Na przykład we współczesnym rasizmie na naszych oczach praktycznie kształtuje się mitologizm silnie związany z emocjami nienawiści: „Ukraińcy to nie ludzie”. W ustach „inteligentnych rasistów” brzmi to jednak nieco inaczej: „Ukraińcy i my Rosjanie to jeden naród”. Dlatego dokonujące się na naszych oczach ludobójstwo Ukraińców należy postrzegać albo jako pierwszy etap autodestrukcji, albo jako zdjęcie obłudnej maski braterstwa. Próby naukowych motywacji nie wznoszą się ponad poziom pseudohistorycznych improwizacji Kremla; wszystkim rządzi słabo zamaskowana mania, której jednak nie można odmówić własnej paranoicznej logiki. Jednak ten embryonalny mitologizm, który doprowadził do wojny na wielką skalę, został już na początku XIX w. wyróżniony w rosyjskim micie imperialnym o rzekomo uniwersalnej misji Słowiańszczyzny, przede wszystkim wschodniej, kierowanej przez Rosję z jej nierozzerwalną jednością genetyczną i oczywiście nie-naruszalnością jej geograficznych granic. I to w czasach, w których historia wzywa Rosjan do mesjanizmu – do osiedlania się na całym świecie, zwłaszcza na „zgniłym” Zachodzie w celu zmiany jego „degeneracyjnej” istoty w coś niezwykle żywotnego i wielkiego. Jednocześnie nie uwzględnia się przy tym logicznych niespójności: „Rosjanie i Ukraińcy to jeden naród ze wspólnym terytorium” (opcja – „Braterskie narody ze wspólnym terytorium”), dlatego należy pomóc krewnym, wyzwolić ich ziemie od obcych wpływów zachodnich, „denazizować” ich, a tych braci (lub członków własnej społeczności), którzy nie rozumieją ich szczęścia, brutalnie torturować i zabijać, a ich kwitnące miasta zamieniać w pustynię.

Wszystkie te rzeczy opierają się, oczywiście, jeśli zastosujemy klasyczną koncepcję Zygmunta Freuda, nie na Erosie, ale na Tanatosie – lub, według Ericha Fromma, na nekrofilnych tendencjach podświadomości. Kilkadziesiąt razy słyszałem od ocalałych apologetów „rosyjskiego świata”, że setki ofiar masakry w Buczy to inscenizacja dokonana przez ukraińskie i zagraniczne służby wywiadowcze. A wierni W. Putina nie chcą nawiązywać żadnego dialogu, traktując rozmówcę jak głupca, odrzucając wszelkie dowody. Jest to religijny stosunek do sytuacji propagandowych mediów rosyjskich, których możliwości dzisiaj, na początku trzeciej dekady XXI stulecia – w porównaniu z latami 30. i 40. XX w. – są ogromne. To wszystko towarzyszy nieugaszonemu pragnieniu ożywienia mitu w licznych prymitywnych, pospiesznie formowanych i często wręcz odrażających rytuałach i „fejkach”. Religijny blask tkwi w wielu rosyjskich wydarzeniach ostatnich lat: fantastyczne zniekształcenia historii, o których nie wolno dyskutować; niekończący się szturm sklejkowego Reichstagu, absurdalny, przeznaczony wyłącznie do psychologicznego naciśku; marsze „Nieśmiertelnego Pułku” z obrazoburczymi portretami, w specjalnie uszytym miniaturowym mundurku wojskowym dla małych dzieci

w przedszkolach; szkolne konkursy na najlepszą dekorację mogli żołnierzy itp. Odnosi się wrażenie, że w Rosji Ares-Mars chce poślubić nie Afrodytę-Wenus, ale Gaię – jak się wydaje – najbardziej hipnotyzują wyznawców tego nowego kultu ciemne wnętrza bogini²⁸. I już otwarcie ogłoszono, że celem Rosji jest podbicie i naprawienie całego „niedoskonałego” świata. A przynajmniej jego połowy.

Ten dziwny rosyjski mesjanizm, usankcjonowany przez Fiodora Dostojewskiego, zrodził się najwyraźniej w głębi koncepcji „Trzeciego Rzymu”, którą Rosja przywłaszczyła sobie po upadku prawosławnego Bizancjum. Ale idea ta milczała w głębi Moskwy, która w obawie przed Europą przeprowadziła agresywne wyprawy na Syberię i do Azji Środkowej. Ale tylko po zajęciu Ukrainy, a potem i części Rzeczypospolitej, Krymu i Kaukazu, nowe państwo zaczęło pozycjonować się jako imperium o światowej skali.

Przecież po raz pierwszy ten mesjanizm próbował dumnie podnieść głowę po zwycięstwie nad Napoleonem, ale wybuchł i niechlubnie wygasł podczas nieudanej wojny krymskiej w XIX w. Później został wznowiony w komunistycznej Rosji, gdzie miało miejsce zaniepokojenie tym, jak „oddać ziemię w Grenadzie chłopom”²⁹. Dumnie skonstatowano, że ZSRR zajmuje jedną szóstą powierzchni Ziemi, ale to nie wystarczyło³⁰. Próbowano „zaszczepić się” w Hiszpanii i ogólnie w Europie Zachodniej, utworzono „Wspólnotę Krajów Socjalistycznych” po II wojnie światowej, wyciągnięto mocne macki w głąb Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, ale wszystko to straciło rację bytu wraz z upadkiem Związku Radzieckiego. Jednak jego następczyni, dzisiejsza Rosja, kraj, w którym narodziła się i jest wytrwale pielęgnowana bezprecedensowa metoda walki politycznej – terroryzm³¹, jak widzimy, a dzisiaj kraj

28 Kult ten ma już swoją oficjalną świątynię, w której głównym reliktem jest pasza Hitlera. Ta struktura, utrzymana w kolorystyce khaki ze złotem, ciemna i upiorna w środku, odzwierciedla zarówno jej zewnętrzny wstręt, jak i niesamowite połączenie pogańskiego kultu wojny z formami kultu chrześcijańskiego.

29 Kiedyś znany wiersz Michaiła Swietłowa (Михаил Аркадьевич Светлов), *Grenada*. Wydanie polskie: M. Swietłow, *Grenada i inne wiersze*, Warszawa 1961.

30 Warto wspomnieć, że w rosyjskiej podświadomości zbiorowej można odnaleźć charakterystyczny archetyp, który chyba najlepiej sformułowany został w XIX wieku przez radykalnego publicystę i materialistę M. Czernyszewskiego, który w czasach sowieckich był wysoko ceniony dzięki pochwałom Lenina. W swojej pracy magisterskiej „Estetyczne relacje sztuki do rzeczywistości” przekonywał, że wielkość to po prostu coś wielkiego (*великое – это просто большое*), podając jako przykład górę budzącą podziw – sugerował porównanie z ukraińskim przysłowiem *Гора велика, та вона дурна* (Wielka góra, a ona jest głupia).

31 Zamachy na cara Aleksandra II (1879, 1880 i 1881).

wysychający gospodarczo, politycznie i duchowo, domaga się miejsca obok Stanów Zjednoczonych jako władcy całego świata.

Nie mam wątpliwości, że takie mity geopolityczne są zaprogramowane w archaicznych warstwach ludzkiej psychiki. Powiem więcej: te archetypy są zakorzenione w psychice każdej żywej istoty, która stara się oznaczyć „swoje terytorium” i poszerzyć swoją „przestrzeń życiową”. Wiemy na przykład, że tak problematyczna sztuka współczesności jak graffiti, ten wytwór kreatywnego impulsu młodzieżowych grup, jest znakiem „ich” terytoriów miasta i czystym analogiem pragnienia zwierząt do „oznaczenia” własnych terytoriów przez własne odchody, które odstraszały innych. Tak jak u ludzi, tak u zwierząt „przestrzeń życiowa” jest czymś, o co warto walczyć i za co warto umrzeć. Emblematyczna jest refleksja współczesnego rosyjskiego filozofa, że „być może w naturze ludzkiej zakorzeniona jest potrzeba posiadania wroga złego i bezwzględnie, a więc podatnego na zagładę”³². „Kozioł ofiarny”, jeśli w rzeczywistości nie ma wroga, jest konstruowany. Jednak przyrodnicy opisali również fakt, że u ryb – przy braku zewnętrznego rywala – samiec niszczy własną rodzinę.

Jednocześnie wspomniany rosyjski mit imperialny, który podobnie jak mitologia niemieckiego nazizmu, ma nie tylko prawicowe „naturalno-filozoficzne” pochodzenie, ale także zawiera późniejsze warstwy historyczno-kulturowe. Tak, ten mit jest prawdopodobnie zakorzeniony od początku w słowiańskim pojęciu „nieczystego Zachodu”, gdzie po pierwsze umiera słońce, a po drugie – żyją Nieludzie mówiący niezrozumiałym językiem (tj. głupi, Niemcy)³³. Tym samym początkowy impuls do odrzucenia „obcego” zaczyna nabierać stopniowo specyfiki geograficznej i historycznej. A konceptualizacja innych narodów jako nieludzkich istnień nie tylko w czasach archaicznych. W XX–XXI w. pozbawiono człowieczeństwa Żydów, Romów, „element burżuazyjny”; Tutsi, których w Rwandzie w 1994 r. spotkała eksterminacja w liczbie 800 tys. ze strony Hutu; nawet Ukraińców, którzy najpierw zostali wymorzeni głodem, a teraz (sierpień 2022) ich zabójcy nie ukrywają się za Hołodomorem... Ze zdziwieniem odkrywam, że to wszystko jest odmianą archetypów zbiorowej podświadomości w różnych warunkach i okolicznościach historycznych. Niestety bratobójcze „krwawe

32 K.S. Gadżiev, *Nacional'naâ identičnost': konceptual'nyj aspekt*, „Voprosy Filosofii” 2011, nr 10 [K.C. Гаґжиев, *Национальная идентичность: концептуальный аспект*, „Вопросы философии” 2011, nr 10], s. 8–9.

33 Po X wieku Słowianie Wschodni zaczęli tu włączać Polaków, podobno na podstawie podziału Kościołów. Tak w *Opowieści o minionych latach* (XI w.) pojawia się dziwny i złowrogi Polak, który w kijowskiej katedrze czyni czary.

zawody” Ukraińców i Polaków nie odstają od tego ogólnego obrazu. I to *Terra*, terytorium, działa tutaj jak pole krwawych starć i zawsze istnieje coś w rodzaju „odwróconej perspektywy”, wykorzystywanie legend z przeszłości, które nieodpowiedzialnemu politykowi łatwo jest wypaczyć i zinterpretować na swój sposób, ponieważ historyków jest stosunkowo niewiele, a fakty historyczne można zastąpić własnymi fantazjami lub umyślnymi kłamstwami przesiąkniętymi nienawiścią. Nikołaj Bierdiajew, wygnaniec z Rosji Sowieckiej, miał głęboką rację, stwierdzając: „Nienawiść jest zawsze zwrócona w przeszłość i zawsze zależy od przeszłości. Osoba ogarnięta nienawiścią nie może zwrócić się ku przyszłości, ku nowemu życiu”³⁴. Taka jest, jak widzimy, „odnowa świata”...

Te geopolityczne spory i żądania „przestrzeni życiowej” za wszelką cenę dla własnego narodu, którym gorączkowo przypisuje się mesjanistyczne cechy, wydają się zupełnie niezrozumiałe, irracjonalne, ale mają swoje przyczyny i niepokojące perspektywy.

Dzisiejsza walka świata zachodniego o zachowanie „przestrzeni politycznej” za wszelką cenę i przeciwna tendencja ciemnych sił, które świat pchają w stronę chaosu – opierają się na instynktownym doświadczeniu „mitu Gai” przez współczesną ludzkość, która jest spolaryzowana, jak w epoce Czynghis-chana, na Wschód i Zachód. Z otchłani ciemności na obrzeżach kulturowej *oikumene* (gr. οἰκουμένη) wyłaniają się legiony istot z zaciemnionym, wypaczonym, nierozwiniętym obrazem świata, maniakalnie i zazdrośnie skupione na niszczeniu, nienawiści i grabieży, legiony, które zagrażają istnieniu cywilizacji. Są to małe grupy, które czują się silne tylko kolektywnie, „w hordzie” niszcząc wszystko na swojej drodze. Idea „rosyjskiego świata” faktycznie odtworza starożytne zasady polityczne Hordy, starannie udekorowana jest ornatem patriarchy Cyryla³⁵.

Dzisiaj na nowo zderzają się dwa modele kulturowe, których nie da się zdefiniować inaczej niż „pogański” i „chrześcijański” (można dodać: „islamski”³⁶). Względność Dobra i Zła, nawet w tak potężnych systemach, jak hinduizm

34 N. Berdâev, *Istoki i smysl ruskogo kommunizma*, Paryż 1955 [Н. Бердяев, *Истоки и смысл русского коммунизма*, Париж 1955], s. 150. Przekład na język polski: autor artykułu.

35 K. Bojko, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241*. Dostępny w Internecie: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_35765_pk_2020_3104_13/c/1702-1742.pdf [dostęp: 10 czerwca 2022].

36 Szczególny problem generuje dziś świat islamski, który kieruje się zasadą „Ziemia-Boża”, a po drugie – zasadą że, ziemia, na której postawił stopę muzułmanin, jest już jego ziemią, i on musi tutaj dominować. Na Zachodzie zwykle to wszystko po prostu nie jest brane pod uwagę.

i buddyzm, które teraz aktywnie podbijają świat, przypominają starożytną definicję „pogaństwa”; jest to przedbiblijny pogląd na świat, pryncypialny zamiek Dobra i Zła. To samo można powiedzieć o klasycznych chińskich systemach duchowych, takich jak Yang-Yin.

Co do chrześcijaństwa... Tak, nie ma wątpliwości, że sekularyzacja spełniła swoje zadanie na Zachodzie i w Europie Wschodniej, a papież Benedykt XVI miał wszelkie powody, aby tę samą Europę Zachodnią zdefiniować jako terytorium, które już dawno przestało być chrześcijańskie. Ale Carl Schmitt jeszcze na długo przed naszymi czasami, które określa się jako „postchrześcijańskie”, wykazał, że chrześcijańskie zasady kultury są często po prostu „przekodowywane” na zasady polityczne, a powstanie państwa i przebieg procesów społecznych są faktycznie determinowane przez podział ziemi³⁷.

Można oczywiście, jak niektórzy badacze, mieć sceptyczne nastawienie zarówno do C. Schmitta, jak i do Samuela P. Huntingtona³⁸, którzy wskazali, że współczesne konflikty geopolityczne faktycznie mają miejsce w granicach tradycyjnych religii.

Jednocześnie, jako reakcja na bezduszny utylitaryzm w stosunku do natury, odżywają starożytne duchowe stereotypy, które faktycznie dominują nie tylko w krajach tzw. Trzeciego Świata czy tych, które weszły na drogę modernizacji. W głębi lądu „cywilizowanego świata”, a nawet na samej powierzchni jego życia kulturalnego, nagle pojawiają się ogromne „oazy” prawdziwej archaiczności: wystarczy wspomnieć kultury takie jak Vicky, wspomniany ruch polskich rodzimowierców czy inne ogniska ruchu neopogańskiego.

Do tego dodam, że większość współczesnych cywilizowanych ludzi interesuje jedynie świat ziemski i jego uroki, które stały się niesamowicie zwielokrotnione i łatwo dostępne dzięki technologicznemu kierunkowi dzisiejszej cywilizacji w formacie globalnym.

Egzystencjalny niepokój, który zawsze czynił człowieka człowiekiem, został dzisiaj przytłoczony egoistyczną i hedonistyczną filozofią, a media, ten potężny rzecznik kultury masowej, aktywnie popychają społeczeństwo w kierunku postmodernistycznej wszechobecności w duchu New Age, który przyciąga niedojrzałą świadomość.

37 Szerzej zob.: K. Šmitt, *Politická teológia*, Moskva 2000 [К. Шмитт, *Политическая теология*, Москва 2000]; tenże, *Nomos Zemli*, Moskva 2008 [К. Шмитт, *Номос Земли*, Москва 2008]. Wydanie polskie zob.: C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*; przeł. i wstępem opatrzył M.A. Cichocki, wyd. 2 poszerz., Warszawa 2012.

38 S.P. Gantington, *Protistoánná cyvilizacij ta zmina svitovogo porádku*, L'viv 2006 [С.П. Гантінгтон, *Протистояння цивілізації та зміна світового порядку*, Львів 2006].

Wnioski

W ten sposób współczesny człowiek uwolnił się zarówno od pogańskiego lęku przed tajemnicą życiodajnej i okrutnej Matki Ziemi, jak i – w dużej mierze – od moralnej odpowiedzialności za swój stosunek do przyrody. Jednocześnie w XX w. człowiek, czując się panem życia i traktując ziemię wyłącznie jako przedmiot praktyk użytecznych, kultywuje neomitologiczną wizję ziemi jako własności i aktywnie tworzy mity geopolityczne, które już doprowadziły do dwóch wojen światowych i wyczerpania surowców naturalnych. Próby wprowadzenia przepisów dotyczących ludzkiego drapieżnictwa i ograniczenia są oczywiście nieskuteczne. Jednocześnie w cywilizowanym świecie jest to zrozumiałe, że nie chodzi o posiadanie rozległego terytorium. Pragmatyzm dotyczący ziemi łączy się z nowoczesną technologią rolniczą, dzięki której Izrael zbiera duże plony z gleb skalistych, Japonia – ze sztucznych wysp. Ale tam, gdzie trwa archaiczne myślenie polityczne, terytoria i ekstensja granic państwa nadal mają podstawowe instalacje polityczne.

Dlatego starożytny mit Gai i jego geopolityczna transformacja na poziomie zbiorowej podświadomości, groźnie nasilająca się w atmosferze ciągłego ryzyka politycznego i nowych wybuchów lekkomyślnego awanturnictwa przywódców, zaczyna kontrolować zachowanie milionów przez manipulatorów politycznych. Jak ostrzegał kiedyś Alvin Eugene Toffler, weszliśmy w erę nieprzewidywalności jako efektu nasilającego się myślenia mitologicznego; skłonność do właściwej faszyzmu poetyzacji archaizmu może stanowić ogromne zagrożenie. Oczywiście myślenie w XXI w. musi porzucić i takie podejście, i średniowieczne problemy terytorium, które zagrażają istnieniu ludzkości jako takiej.

Sytuacja pokazuje również wyczerpanie twórczego potencjału koncepcji Człowieka-Prometeusza: próby wyznawców nowych świeckich religii epoki nowoczesnej, aby urzeczywistnić utopię i radykalnie zmienić świat na lepszy, ostatecznie zniżyły się do poziomu barbarzyńskiej agresji i gwałtowności. A odwołania do stworzenia raj na ziemi (czy dla proletariuszy i pracującego chłopstwa, czy dla Niemców i innych Aryjczyków) doprowadziły jedyne do milionów ofiar oraz upadku miast. Mit Tytana, który zmienia świat, niepostrzeżenie zyskał cechy archaicznego azjatyckiego tyrana, który ma tajemnicze połączenie z bogami i zapewnia krajowi plony i dobrobyt („Без Путина нет России!”³⁹). Domyślnie staje się on, jak w archaicznych czasach, „małżonkiem Ziemi”. Tak starożytni Egipcjanie myśleli o swoim faraonie, który

39 „Nie ma Rosji bez Putina!”.

rytualnie masturbował się w wodach Nilu, aby użyźnić pola. Przecież przyjęcie funkcji biblijnego Boga przez Człowieka Nowego Czasu nie stworzyło galerii bohaterów kulturowych na miarę Tryptolemosa, ale serię drobnych dyktatorów z diabelskimi grymasami na twarzach. A w wyblakłych i strasznych frazesach innego klauna-kata o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej czy ukraińskiej w końcu zgasło odbicie natchnionej retoryki Picco della Mirandoli, Giambattisty Vico czy francuskich myślicieli Wieku Rozumu, którzy tak bardzo marzyli o odnowionej ludzkości.

Bibliografia

Literatura

- A Companion to Victorian Poetry*, ed. R. Cronin, A. Chapman, A.H. Harrison, Malden 2007.
- Berdâev N., *Istoki i smysl russkogo kommunizma*, Pاریژ 1955. [Бердяев Н., *Истоки и смысл русского коммунизма*, Париж 1955].
- Čikar'kova M.Ů., *Biblijne rozuminnâ lûdini âk «carâ prirodî» ta osoblivosti jogo eksplikacii v epobu tekhnokratizmu*, „Učenyje Zapiski Tavričeskogo Nacional'nogo Universiteta im. V.I. Vernadskogo. Seria Filosofii. Kul'turologii. Psihologii. Sociologii” 2010, t. 23 (62) nr 2. [Чікар'кова М.Ю., *Біблійне розуміння людини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2].
- Doyle A.C., *Eksperyment profesora Challengeera*, przeł. B. Falk, Warszawa 1930.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2009.
- Fraj N., *Arhetypnij analiz. Teoriâ mitiv*, [w:] *Antologiiâ svitovoi literaturno-kriticnoi dumki XX st.*, L'viv 2001. [Фрай Н., *Архетипний аналіз. теорія митів*, [w:] *Антологія світової літературно-критичної думки XX ст.*, Львів 2001].
- Gadžiev K.S., *Nacional'naâ identičnost': konceptual'nij aspekt*, „Voprosy Filosofii” 2011, nr 10. [Гаджиев К.С., *Национальная идентичность: концептуальный аспект*, „Вопросы философии” 2011, nr 10].
- Gantington S.P., *Protistoânnâ civilizacij ta zmina svitovogo porâdku*, L'viv 2006. [Гантінгтон С.П., *Протистояння цивілізацій та зміна світового порядку*, Львів 2006].
- Jarmoszko J., *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 3 (7).
- Kušnir I., *Symvol zemli u tvorenni nacional'noi kartini svitu (na prykladî frankomovnoi literaturi)*, „Visnik L'vivskogo Universitetu. Seria Inozemni Movi” 2012, Vip. 20, č. 1. [Кушнір І., *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія іноземні мови” 2012, Вип. 20, Ч. 1].
- Lovelock J.E., *Gaia. A New Look at Life on Earth*, Oxford 1973.

- Medouz D.K., Medouz D.L., Renders J., Berens V.V., *Dokład po projekcie Rimskiego Klubu „Složnoe položenie čelovečestva”*, Moskva 1991. [Медоуз Д.К., Медоуз Д.Л., Рендерс Й., Беренс В.В., *Доклад по проекту Римского Клуба „Сложное положение человечества”*, Москва 1991].
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 2004.
- Orwell G., *Rok 1984*, Kraków 2021.
- Ostrowski A., *Las. Komedia w 5 aktach*, przeł. Jerzy Jędrzejewicz, Warszawa 1950.
- Otto R., *Sváštenoe. Ob irrational’nom v idee božestvennogo i ego sootnošenii s racional’nym*, Sankt-Peterburg 2008 [Отто Р., *Священное. Об иррациональном в идее божественного и его соотношении с рациональным*, Санкт-Петербург 2008].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, red. K. Dynarski, M. Przybył, red. nauk. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, T. Hergesel, R. Rubinkiewicz, tłum. ksiąg W. Borowski i in., Poznań 2022.
- Swietłow M., *Grenada i inne wiersze*, Warszawa 1961.
- Šmitt K., *Nomos Zemli*, Moskva 2008. [ШМИТТ К., *Номос Земли*, Москва 2008]. Wydanie polskie: Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*; przeł. i wstępem opatrzył M.A. Cichocki, wyd. 2 poszerz., Warszawa 2012.
- Šmitt K., *Političeskãa teologiã*, Moskva 2000. [ШМИТТ К., *Политическая теология*, Москва 2000].
- Tomiccy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975.
- Weber M., *Nauka kak prizvanie i professiã*, [w:] Veber M., *Izbrannye proizvedeniã*, Moskva 1990. [Вебер М., *Наука как призвание и профессия*, [w:] Вебер М., *Избранные произведения*, Москва 1990]. Wydanie polskie: Weber M., *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, M. Weber. *Wybór pism*, Warszawa 1999.

Źródła Internetowe

- Bojko K., *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241*. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_35765_pk_2020_3104_13/c/1702-1742.pdf
- <https://epokaserca.pl/aktualnosci/modlitwa-do-matki-ziemi/>
- <https://psychotronika.pl > пом...>
- <https://www.culture.ru/poems/26213/ya-zemlya>
- <https://www.istpravda.com.ua>
- <https://www.pisni.org.ua/songs/1220828.html>

MARIUSZ GOŁĄB

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4391-0947](https://orcid.org/0000-0003-4391-0947)
MARIUSZ.GOLAB@FILOLOGIA.UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny
Instytut Kultury Współczesnej
Katedra Teorii Literatury

Splatanie a *common sense* w *Zapisie socjologicznym* Zofii Rydet

*Knotting against common sense
in the Sociological Record* by Zofia Rydet

Streszczenie: Rozważania dotyczą dwu modeli interpretacji, które ukształtowały sposób rozumienia *Zapisu socjologicznego* Zofii Rydet. Pierwszy z nich nazwany został modelem etnograficzno-archiwistycznym, a drugi estetycznym. Autor ukazuje, jak oparte na nich rozłączne sposoby analizy mają wpływ na różne aspekty znaczenia cyklu fotograficznego Z. Rydet. Ten rodzaj teoretycznego rozdzielenia odpowiada pojęciu *common sense*, podczas gdy dynamiczny wzorzec *Zapisu...* został przedstawiony w ramach kategorii „splatania” Tima Ingolda. Głównymi cechami splatania obecnymi w dziele Z. Rydet są szczegóły i przedmioty składające się na fotograficzną kompozycję oraz związany z nią nieliniowy układ narracyjny. Proponowany sposób analizy prowadzi do odczytania cyklu *Zapisu...* jako metafory. Cechą tej obrazowej konstrukcji jest proces wymiany znaczonego i znaczącego opisany przez C. Lévi-Straussa jako cecha świadomości mitologicznej. Zdaniem autora tak przedstawione współdziałanie cech estetycznych i tematycznych pozwala widzieć w *Zapisie...* hybrydę w rozumieniu B. Latoura, a z tego powodu także wyzwanie dla interpretacji. Dzięki tym cechom dzieło Z. Rydet może aktualizować swoje znaczenie w obecnych warunkach kultury i odzwierciedla współczesne doświadczenie odbiorców.

Słowa kluczowe: obraz fotograficzny, *common sense*, bricolage, mit, model hylemorficzny, nienowoczesność

Summary: The paper deals with two models of interpretation that influence present way of understanding the main functions of *Zapis socjologiczny* [*Sociological Record*].

Approving the importance of both, first called ethnographic-archive and the other, aesthetic analysis, the author shows how using them separately influences the interpretation and limits the different aspects of photographic cycle by Rydet. This kind of theoretical separation is presented as the problem of *common sense*, whereas the importance of Sociological Record as the dynamic pattern of the *knotting* notion by Tim Ingold. The main features of *knotting* examined in the work by Rydet involves details and things presented on the photographs and the use of photographic image as the way of showing concurrent and nonlinear narrative links. It results with re-reading *Zapis...* as the image composition that reveals itself as the logic of metaphor with the substitution of expression plane and content plane in the way how C. Lévi-Strauss describes mythological process. Thus the work by Rydet is finally presented as the representation of B. Latour's hybrid and challenge for theoretical description, reflecting the present-day experience of the audience and being renewed in the new conditions of culture.

Keywords: common sense, metaphor, expression plane, content plane, photographic image, myth, bricolage, nonmodernity

Hyle i morphe – od metody do sztuki

Rosnącej popularności twórczości Zofii Rydet odpowiada wciąż otwarte pytanie o cel jej fotografii. Szczególnie aktualne jest ono wobec cyklu *Zapisu socjologicznego*. Kłopoty interpretacji wynikają z zakresu tematu i całości kompozycji, którą tworzy kilkadziesiąt tysięcy kadrów. Temat i rozległy zakres tej pracy sprawiają, że większość analiz, tych badawczych i tych indywidualnych, prowadzonych przez widza stojącego w galerii sztuki naprzeciw kadrów polskiej fotografi, rozpoczyna się od prób wprowadzenia wstępnej klasyfikacji materiału¹. Utrwalony dotąd model tejże klasyfikacji determinuje dalsze próby odczytań, bez względu na rodzaj przyjętej metody analizy². Za działaniami

1 Jedną z większych prób przybliżenia skali *Zapisu socjologicznego* była wystawa Sebastiana Cichockiego i Karola Hordzieja w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, pt. *Zofia Rydet. Zapis, 1978–1990* (25.09.2015–10.01.2016). Liczne prace cyklu przedstawia także album z interpretacją W. Nowickiego *Zofia Rydet. „Zapis socjologiczny” 1978–1990*. Gliwice 2016. Jak dotąd najobszerniejszą prezentacją cyku jest internetowe archiwum, uzupełniane w miarę postępujących prac nad digitalizacją negatywów, opracowane przez Fundację im. Zofii Rydet; <https://artmuseum.pl/wystawy/zofia-rydet-zapis-1978-1990/1>; <http://zofiarydet.com/zapis/pl/library> (dostęp: 7 czerwca 2022).

2 Wśród prac podejmujących analizę twórczości Z. Rydet z różnych perspektyw badawczych należy wymienić m.in.: B. Panek-Sarnowska, *Socjologiczność fotografii Zofii Rydet*, Zielona Góra 2005; I. Kurz, *Nie wyrzucajcie tego wszystkiego*, „Dwutygodnik.com” 2015, nr 172, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/6229-nie-wyrzucajcie-tego-wszystkiego.html>;

zmierzającymi do uczynienia tak rozległego dzieła uchwytym w klasycznym, tzn. arystotelesowskim znaczeniu tej procedury, idą także kłopotliwe rozwiązania, w których proponuje się uznać *Zapis...* za etnograficzne archiwum lub poszukiwać dla niego, bez względu na zakres zgromadzonych w nim informacji, różnorodnych rozwiązań o charakterze estetycznym. Każda z tych dwóch dróg, umownie nazywam je etnograficzno-archiwistyczną i estetyczną, wydaje się równie dobra dla celu podejmowanej interpretacji i równie świadoma straty części tematycznego znaczenia, a wraz z nim także znaczenia związanego z pojęciem kompozycyjnej jedności cyklu Z. Rydet. Zwyczajowa konieczność każdorazowego wprowadzania takiego podziału i towarzyszące odbiorcy przeświadczenie o dokonywanej redukcji sensu dowodzi, że dzieło polskiej fotografiki wykracza poza hylemorficzny model analizy, na którego obecność w tradycji kultury od czasów Arystotelesa zwraca uwagę Tim Ingold w swojej koncepcji antropologii „splatania” zjawisk natury, czynności wytwórczych człowieka i towarzyszących mu rzeczy³. Zdaniem badacza, należy „obalić ten model i zastąpić go ontologią, która przyznaje pierwszeństwo procesom kształtowania, a nie produktom końcowym, oraz przepływom i przekształceniom materiałów, a nie stanom materii”⁴. Konieczność wprowadzania wstępnych rozróżnień jest wynikiem problemów z określeniem tego, co należy ostatecznie uznać za „materię” (*hyle*) i „formę” (*morphe*) *Zapisu...* i w jakim zakresie każdemu z tych aspektów odpowiada określony typ znaczeń ujawnianych przez cykl fotograficzny artystki. Jak zauważa Bruno Latour:

Epistemologia, nauki społeczne, nauki o tekstach – każda z tych dyscyplin ma swój uprzywilejowany punkt widzenia. Jeśli byty, którymi się zajmujemy, wykraczają poza którąś z tych trzech sfer, pozostajemy niezrozumiali. [...] Pierwsza grupa odseparuje nasze pojęcia i pozbawi je wszelkich korzeni, jakie mogły łączyć je ze społeczeństwem lub z retoryką. Druga grupa wyodrębni wymiar polityczny i społeczny i dokona ich puryfikacji (oczyści z jakichkolwiek obiektów). Trzecia grupa wzmocni nasz dyskurs i retorykę, pozbawiając je jednak jakiegokolwiek odniesienia do rzeczywistości⁵.

J. Dziewit, A. Pisarek, *Ocalać. Zofia Rydet a fotografia wernakularna*, Łódź 2020; T. Ferenc, K. Józwiak, A. Różycki, *Zapisy pamięci. Historie Zofii Rydet*, Łódź 2020; *Ludzie i rzeczy. Zapis socjologiczny Zofii Rydet*, red. K. Pijarski, Warszawa 2021.

³ Por.: T. Ingold, *Splatać otwarty świat*, wybór i oprac. E. Klekot, przeł. E. Klekot i in., Kraków 2018, s. 122–131.

⁴ Tamże, s. 123.

⁵ B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa 2011, s. 15.

Konieczność dokonywania wstępnych rozróżnień analitycznych świadczy o tym, że dzieło Z. Rydet staje się wyzwaniem w zakresie wszystkich wymienionych przez B. Latoura zagadnień. Potrzeba mnożenia odbiorczych i badawczych kontekstów jego zastosowania wskazuje, że cykl ten jest pracą na miarę metodologicznych wyzwań współczesności. Uwagi francuskiego filozofa pozwalają zestawić ze sobą szczególne zainteresowanie cyklem Z. Rydet z dyskusją na temat przemian humanistyki. Rosnąca popularność może wskazywać, że dzieło to przechodzi właśnie czas jego właściwego odczytania w warunkach zmian paradygmatu kultury. Zdaniem B. Latoura, „retoryka, strategie tekstualne, pisanie, sposób ujęcia, semiotyka – wszystko to się liczy, ale w nowej formie jako coś, co ma jednoczesny wpływ na samą naturę rzeczy i kontekst społeczny, a nie jest po prostu redukowane do jednego z tych wymiarów”⁶. Starając się uniknąć tej separacji dziedzin oraz ich przedmiotów, odwołam się do wypowiedzi współczesnych pisarzy.

Common sense i sieci rzeczy

Zagadnieniem, które odpowiada utrzymującej się potrzebie dostrzeganych przez B. Latoura rozróżnień, obecnych także w odczytaniach fotograficznego cyklu Z. Rydet, jest model wnioskowania oparty na pojęciu *common sense*, poddany krytyce przez Vladimira Nabokova w perspektywie własnej praktyki pisarskiej. Uwagi V. Nabokova podpowiadają, że przynosi ono znaczną szkodę zarówno kształtowanemu pod jego wpływem obrazowi świata, jak i rozumieniu sztuki. Dla wyjaśnienia kulturowych funkcji cyklu fotograficznego Z. Rydet szczególnie przydatne będą dwie wymienione przez pisarza cechy tego pojęcia. Po pierwsze, zdrowy rozsądek „jest zasadniczo amoralny, bo naturalne prawa moralne ludzkości są tak irracjonalne, jak magiczne rytuały, które wytwarzały te zasady od niepamiętnych czasów”⁷. W zdaniu V. Nabokova ujawnia się proces pracy nad znaczeniem, który można by określić rodzajem „kulturotwórczej tautologii”. Pisarz zwraca uwagę, że magiczne rytuały pełnią funkcję kulturowego materiału, przetwarzanego następnie na prawa. Wypowiedź pisarza bierze pod uwagę splot pojęciowy, który staje się także przedmiotem rozważań B. Latoura, gdy wyjaśnia, dlaczego „nigdy nie byliśmy nowocześni”, i stara się pokazać, jak myślenie naukowe czyni przedmiotem naturalizacji pierwotne formuły ujawnione przez V. Nabokova.

6 Tamże.

7 V. Nabokov, *Sztuka pisarska i zdrowy rozsądek*, [w:] tegoż, *Wykłady o literaturze*, przeł. Z. Batko, Warszawa 2000, s. 469.

Teza ta, jak staram się dalej wyjaśnić, ma istotne znaczenie także dla zrozumienia istoty dzieła Z. Rydet.

Po drugie, zdrowy rozsądek „w swej najgorszej postaci jest rozsądkiem strywalizowanym [...] a zatem wszystko, czego dotknie, staje się od razu tandetne i pospolite”. Zdrowy rozsądek, zgodnie z tymi uwagami, może mieć wpływ na zakres badanego pojęcia i ocenę estetyczną. Autor podkreśla przy tym, że „nie na próżno mamy tu w angielskim przymiotnik *common*”⁸. Pisarz stawia „irracjonalne zasady” przeciw zdrowemu rozsądkowi. Przez te zasady V. Nabokov rozumie „przede wszystkim supremację szczegółu nad tym, co ogólne, supremację części, która jest żywsza niż całość, supremację drobiazgów, które człowiek obserwuje i przyjaźnie w duchu pozdrawia, podczas gdy tłum wokół niego miota się, szarpany jakimś powszechnym impulsem, ślepym dążeniem do jakiegoś wspólnego, powszechnego celu”⁹, a następnie dodaje:

Ta zdolność zastanawiania się nad błahostkami – bez względu na bliskie niebezpieczeństwo – te uboczne wytwory ducha, przypisy w księdze życia, są najwyższą formą świadomości i to w tym właśnie infantylnie spekulatywnym stanie umysłu, tak różnym od zdrowego rozsądku i jego logiki, uświadamiamy sobie, że świat jest dobry¹⁰.

Dwie wskazane cechy zdrowego rozsądku mają dalsze konsekwencje. Po pierwsze, wypowiedź V. Nabokova pozwala uświadomić sobie, jak *common sense* może zostać zastąpiony przez inny sposób myślenia. Po drugie, zainteresowanie detalem wpisuje się w charakterystykę przestrzeni fotograficznej Z. Rydet. Jedną z cech jej sposobu kadrowania świata jest prezentacja postaci otoczonych przez różnorodność rzeczy. Najwyraźniej w *Zapisie...* działa ta sama zasada, o której pisze V. Nabokov, nadmierne posługiwanie się detalem jest dalekie od zdrowego rozsądku, a dzięki temu pozwala podjąć pracę nad kompozycją całości [Fot. 1–2]. W rzeczach pojawiających się na tych kadrach odnaleźć można także potwierdzenie postulatu T. Ingolda jako krytyki modelu hylemorficznego. Detal, rozumiany tak, jak chce tego V. Nabokov, sam mówi o sobie; o jego randze świadczy kierowane na niego zainteresowanie pisarza. Zainteresowanie to poparte zostaje dodatkowo oceną etyczną, ponieważ w stanie świadomości wydobywającej szczegóły „uświadamiamy sobie, że świat jest dobry”. Detal znaczy zarazem też i w ten sposób, że staje się koniecznym

8 Tamże.

9 Tamże, s. 471.

10 Tamże, s. 472.



FOT. 1 Biały Dunajec, Podhale 1984, zr_01_007_13



FOT. 2 Naprawa, Podhale 1988, zr_03_087_27

elementem kompozycji, a w rozumieniu Ingolda elementem „przepływów” i „przekształceń”, świadczy o obecności sił wzajemnie oddziałujących na siebie. W obu przypadkach mowa zatem o jednoczącej te elementy kompozycji. Wypowiedź V. Nabokova wskazuje, że w nakierowaniu uwagi na szczegół chodzi nie tylko o aspekt opracowania całości artystycznej, ale także o uznanie

tej całości za wyraz poznawczej aktywności człowieka. Ten sposób widzenia/ rozumienia ma łączny wymiar estetyczny, epistemologiczny i aksjologiczny. O ujęcie rzeczy w relacji do kompozycji „przekształceń” i możliwość powiązań przekraczających przyjęty układ przedmiotowych kategorii pyta także B. Latour, gdy zastanawia się nad widocznym w nauce problemem krytycznego rozdzielania „trzech obszarów”, faktów, władzy i dyskursu:

Czy to nasza wina, że sieci są jednocześnie realne jak natura, narracyjne jak dyskurs i kolektywne jak społeczeństwo? Czy powinniśmy porzucić zasoby krytyki i podążyć za sieciami, czy może grzecznie zająć miejsce w ramach trójpodziału wyznaczonego przez krytyczny zdrowy rozsądek? [...] Ten dylemat byłby nierozwiązywalny, gdyby od dłuższego czasu antropologia nie przyzwyczajala nas do badania natur-kultur (używam tego pojęcia, ponieważ chodzi o coś więcej niż samą kulturę) bez kryzysów i krytyki¹¹.

Oba stanowiska, V. Nabokova i francuskiego badacza, wskazują, że na przeszkodzie estetycznego i antropologicznego myślenia w kategoriach sieci stoi „krytyczny” zdrowy rozsądek. B. Latour utwierdza zarazem to przekonanie, które we wcześniejszej wypowiedzi pisarza mogło wydawać się jeszcze założeniem ograniczonym do potrzeb własnej pracy twórczej.

Artystka bez mistrza – humanistyczny reportaż i nowe media

Początki twórczej drogi Z. Rydet łączą się w połowie lat 50. XX w. z działalnością Gliwickiego Towarzystwa Fotograficznego. Jerzy Busza zwraca uwagę na ówczesny artystyczny klimat tego środowiska, który tworzyli artyści związani jeszcze z tradycjami szkoły lwowskiej i fotografii ojczystej ukształtowanej w okresie międzywojennym przez Jana Bułhaka. Krytyk podkreśla zarazem obecne w tamtym czasie zainteresowanie nowymi tendencjami awangardowymi, które umożliwiły „wielu gliwickim fotografom definitywne zerwanie z konwencją *estetyki minionej epoki*”¹².

Adam Sobota zalicza Z. Rydet do grupy artystów fotografików, którzy tworzyli prace należące do przeciwnych tendencji estetycznych. Z jednej strony, związane są z analizą samego medium fotografii, kierunkiem nowomediálním, w którym fotografia łączy się z filmem i mediami elektronicznymi,

11 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni...*, s. 16–17 (podkreśl. w cytacie M.G).

12 J. Busza, *Zofia Rydet i mitologie dalekich podróży*, [w:] tegoż, *Wobec fotografów*, Warszawa 1990, s. 98.

a z drugiej – to obrazy odwołujące się do problemów tradycji kultury, podejmujące tematy historii, *sacrum*, życia społecznego. Stylistyczną reprezentacją tej ostatniej tendencji był szczególnie humanistyczny fotoreportaż, rozwijany od końca lat 50. XX w., którego aspekty krytyk dostrzega także u Z. Rydet. Wśród cech twórczości awangardowej wymienia m.in. zasadę seryjności, której przykładem jest koncepcja „archeologii fotografii” Jerzego Lewczyńskiego, rozwijana przez niego od końca lat 70. wieku XX¹³. Koncepcja ta, jak zauważa A. Sobota, była oparta „na dociekaniach wobec przeszłości oraz szacunku dla niepowtarzalnych historii ludzkich zapisanych na fotografiach”¹⁴. Podobna funkcja tematyczna tak rozumianej fotografii ujawnia się także w twórczości Z. Rydet, a cecha seryjności przypisana przez A. Sobotę tendencjom awangardowym, obecna jest już w jej wcześniejszych pracach (*Mały człowiek* [Fot. 3–6], *Świat uczuć i wyobraźni* [Fot. 7–8]), by stać się ostatecznie kompozycyjną dominantą *Zapisu socjologicznego*.



FOT. 3 Z cyklu *Mały człowiek*, Szczawnica 1961, zr_A_05_0006

13 Por.: A. Sobota, *Fotografia lat dziewięćdziesiątych*, [w:] tegoż, *Koncepcyjność fotografii*, Bielsko-Biała 2004, s. 112–116.

14 Tamże, s. 114.



FOT. 4 Z cyklu *Mały człowiek*, Bytom 1961, zr_A_05_0010

Wypowiedzi J. Buszy i A. Soboty wskazują na spłot konstrukcyjno-tematyczny obecny w twórczości Z. Rydet. Łączy je podobnie akcentowane przez obu krytyków współwystępowanie dwóch odmiennych tendencji estetycznych w procesie kształtowania się głównych nurtów polskiej fotografii zapoczątkowanych w latach 50. XX w., aktualizowanych także w dzisiejszych poszukiwaniach artystycznych początków XXI w. Uwagi J. Buszy i A. Soboty wskazują, że w konfrontacji z tymi dwoma sposobami artystycznej obserwacji świata własnych wyborów fotograficznych dokonuje wówczas polska artystka.

J. Busza, zastanawiając się nad źródłami inspiracji artystycznych i początkowym okresem twórczości, pisze: „Ten epizod warto szczególnie podkreślić, ponieważ Zofia Rydet nie musiała się od niczego *odcinać*. [...] Na zawsze



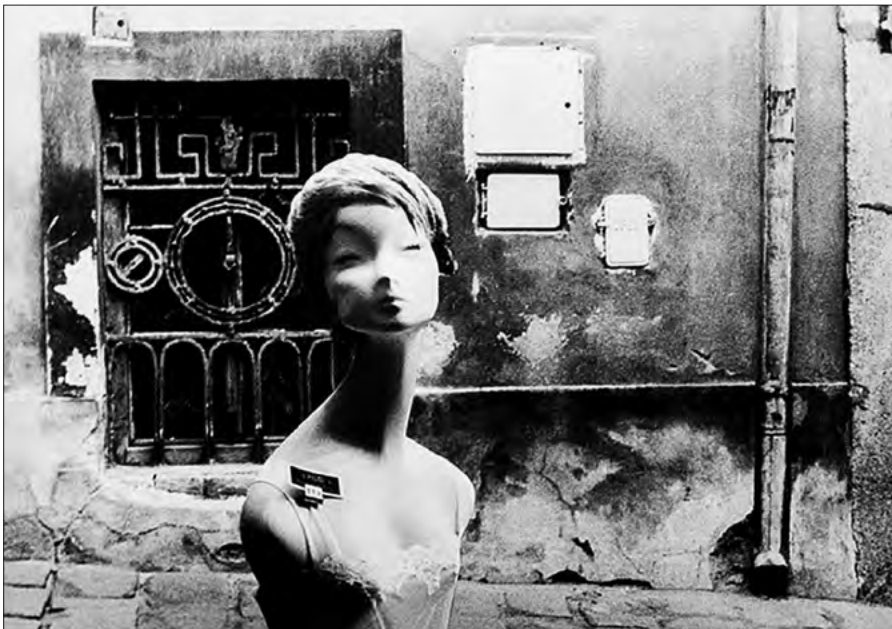
FOT. 5 Z cyklu *Maty człowiek*, Bytom 1961,
zr_A_05_0019



FOT. 6 Z cyklu *Maty człowiek*,
Albania 1961, zr_A_05_0009



FOT. 7 Z cyklu *Świat uczuć i wyobraźni*, *Sentymentalna ballada* 1975–79, zr_D_08_0003



FOT. 8 Z cyklu *Świat uczuć i wyobraźni*, *Manekiny* 1975–79, zr_D_10_0007



FOT. 9 Z cyklu *Nieskończoność dalekich dróg*, Gliwice 1980, zr_E_01_0015



FOT. 10 Z cyklu *Nieskończoność dalekich dróg*, Gliwice 1980, zr_E_01_0022

pozostała samotnie poszukującym *artystą bez mistrza*¹⁵. Moment jej debiutu i naturalny brak przywiązania do którejś z zastanych estetyk sprawiają, że przyszła droga artystyczna będzie wolna od wyraźnych deklaracji estetycznych. Co istotne, od początku w jej twórczości zaznaczają się główne elementy konstrukcyjno-ideowej kompozycji. J. Busza zwraca uwagę, że w albumie *Mały człowiek* „Zofia Rydet jasno zadeklarowała swoje, nie opuszczające ją nigdy zainteresowania. Najładniej można je określić *rzeczywistością człowieka*”. Krytyk dodaje jednocześnie: „*Rzeczywistość sztuki*, jak się wydaje piszącemu te słowa, pozostała tylko fascynującym opakowaniem jej autorskiego światopoglądu”¹⁶. Uzupełnienie J. Buszy jest symptomatyczne, ponieważ ujawnia się w nim problem całego późniejszego rozumienia twórczości polskiej fotografiki. Krytyk obserwuje dzieło artystki we wciąż niezakończonym procesie kształtowania. Uwagi te odnoszą się zatem nie tylko do pierwszego albumu, który rozpoczyna jej „fotograficzną drogę”¹⁷ [Fot. 9–11], ale także *Zapisu socjologicznego*, który jest dziełem kontynuowanym nieprzerwanie od 1978 r. do ostatnich lat życia artystki. Pojawiające się w wypowiedzi J. Buszy określenie „fascynującego opakowania” wobec rozwiązań formalnych powracających w jej cyklach fotograficznych należy do języka estetyki. Obok tej próby ujęcia samej funkcji artystycznej pojawia się problem tematu wyrażony przez krytyka w języku oczekiwań związanych ze społecznym celem, któremu podporządkowany zostaje sposób – „fascynujące opakowanie” – użycia fotograficznego medium. Wypowiedź J. Buszy świadczy o dostrzeganej już wtedy, tzn. na krótko po rozpoczęciu przez Z. Rydet prac nad *Zapisem...*, wartości tych fotografii¹⁸.

15 J. Busza, dz. cyt., s. 98.

16 Tamże, s. 99. J. Busza zestawia książkę Edwarda Hartwiga *Fotografika* (1960) z książką *Mały człowiek* Z. Rydet. „Gdy więc pierwsza eksponowała formę w znaczeniu sposobu przekazywania «informacji artystycznych» [...], to druga, czyli *Mały człowiek* eksponowała treść i społeczną doniosłość emitowania przez dzieło informacji. [...] już tutaj Zofia Rydet jasno zadeklarowała swoje, nie opuszczające ją nigdy zainteresowania”.

17 Tytuł artykułu J. Buszy jest aluzją do jednego z cykli fotograficznych Z. Rydet, *Nieskończoności dalekich dróg*, opartego na metaforycznym temacie drogi, przedstawionym w formie powracających realistycznych obrazów drogowskazów, znaków drogowych, tablic informacyjnych oraz samych dróg z ujęciami detali ich nawierzchni. Wyjątek stylistyczny stanowią kadry końcowe z prześwietloną/rozświetloną perspektywą drogi. Kończącym kadrem jest fotomontaż z twarzą Jezusa umieszczoną nad linią drogi. W zabiegu tym można dopatrzeć się aluzji do motywu Mandylionu. Por. na ten temat: M. Gołąb, *Światło, realizm, negatyw*, [w:] M. Gołąb, S. Czyżewski, *Obraz, obiekt narracji. Doświadczenie wizualne Zofii Rydet*, Łódź 2021, s. 75–94

18 Choć książka J. Buszy, „zbiór artykułów krytycznych, dawniejszych, bądź nowszych” (*Wstęp*), ukazała się w 1990 r., to wstęp do niej autor napisał „jesienią 1984 roku”. W podanym na początku artykułu kalendarium twórczości Z. Rydet autor pisze:



FOT. 11 Z cyklu *Nieskończoność dalekich dróg*, Gliwice 1980, zr_E_03_0008

Wartość ta zostaje wyrażona jeszcze tymczasowo w kategoriach dwóch dziedzin, z jednej strony krytyki sztuki, a z drugiej nauk społecznych jako wyzwanie przyszłego odbioru i oceny.

„1978 – *Zapis socjologiczny*. Anno 1978–1984 (praca ta jest w dalszym ciągu kontynuowana)”; J. Busza, dz. cyt., s. 97.

Na niezakończony proces oceny estetycznego aspektu dzieła Z. Rydet wskazuje także fragment wypowiedzi A. Soboty, w którym przypisuje on „seryjności” cechę awangardowej wypowiedzi. Wcześniejsze estetyczne „opakowanie” u J. Buszy staje się w tym przypadku semiotyczną dominantą całego fotograficznego pomysłu. Porównanie wypowiedzi obu krytyków pozwala stwierdzić, że ocena estetyczna przebiega od przygodnego aspektu wizualnego, dodanego zaledwie do dokumentacyjnej funkcji fotograficznego zestawu o „rzeczywistości człowieka”, do kompozycyjnej dominaty seryjności, cyklu, który liczy ponad 30 tysięcy zdjęć¹⁹.

Kulturowy ekwiwalent i metafora

Jak pisze dalej J. Busza, „typ wrażliwości Zofii Rydet zadecydował w sposób niejako naturalny, że jej metodą twórczą stanie się wynajdowanie fotograficzno-obrazowych ekwiwalentów dla refleksji typowo metaforycznego rozumienia świata, czyli po prostu dla refleksji poetyckiej”²⁰. W wypowiedzi tej uwagę zwracają szczególnie trzy określenia: „ekwiwalentu”, „refleksji” (2x) i metafory („metaforycznego rozumienia”), przy czym drugie z nich powraca w tej syntagmatycznej konfiguracji i najwyraźniej domaga się autorskiego dopowiedzenia – „refleksji poetyckiej”. Pojęcie „ekwiwalentu” nadaje szczególnego znaczenia obrazowi fotograficznemu. Przyjmuje on funkcję nacechowanego kulturowo symbolu w rozumieniu B. Latoura jako pierwotnego opisu zjawiska, w którym symboliczna treść zostaje utożsamiona z kształtem tego zjawiska. „Zwykli ludzie wyobrażają sobie, że potęga Bogów, obiektywność pieniędzy, atrakcyjność mody, piękno sztuki biorą się z obiektywnych cech właściwych naturze rzeczy”²¹. Raz dążenia takie demaskowane są przez socjologię jako związane z pustymi przedmiotami, którym znaczenia nadaje wtórnie społeczeństwo. Innym razem, gdy przeświadczenia zwykłych ludzi zostają oparte

19 Część z nich jest obecnie prezentowana na stronie Archiwum Fotografii Z. Rydet prowadzonego przez Fundację imienia artystki. W czasie grantu badawczego przyznanego przez MNiSW *Zofia Rydet. Dziedzictwo kulturowe i eksperyment fotograficzny*, zdigitalizowano 3 tysiące prac pozostających w 2016 r. jeszcze w formie niepublikowanych dotąd negatywów. Wśród kadrów poddanych digitalizacji znajduje się także część *Prezapisu*, która nie została włączona przez autorkę do głównego cyklu, a która dokumentuje proces artystycznego namysłu nad ostatecznym kształtem przyszłego cyklu. Na ten temat por. m.in. omówienie narracyjnych funkcji wybranych kadrów opublikowanych w rozdziale: M. Gołąb, *Stykówki „Prezapisu”*, [w:] *Obraz, obiekt narracja...*, s. 109–124.

20 J. Busza, dz. cyt., s. 98.

21 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni...*, s. 76.

na pojęciach kultury, które pozwalają im „dowolnie kształtować swoje pragnienia, motywacje i racjonalne strategie”, sposób naukowej interpretacji ulega zmianie, przypisując obiektywną funkcję czynnikom natury. Tym samym, jak dowodzi B. Latour, mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi ujęciami natury. „Rozwiązanie tej podwójnej sprzeczności [...] jest tak rozpowszechnione, że dostarcza przedstawicielom nauk społecznych zrębów ich myślenia potocznego”²². Krytyczna uwaga francuskiego badacza wskazuje na kolejny przykład *common sense*, który jest odpowiedzialny za problemy interpretacji „fotograficzno-obrazowych” ekwiwalentów Z. Rydet. Istnieją one w podobny sposób jak odkrywana w kulturze przez B. Latoura obecność pojęciowych hybryd i opisujących je sieciowych relacji²³. Ekwiwalent byłby rodzajem ustanawianych przez fotografkę obrazowych relacji na wzór tych, które zachodzą między podmiotem (wraz z jego kulturowymi oczekiwaniami) a światem natury.

„Refleksja”, jako drugie z wymienionych pojęć, ma być u Z. Rydet rodzajem namysłu nad światem, metaforycznego, a zatem również „poetyckiego” rozumienia. Zestawiona z refleksją metafora przyjmuje u J. Buszy formę pojęciowej kontaminacji, w której widoczne są dwie funkcje obrazowych ekwiwalentów świata: artystyczny i badawczy. Przywołane stanowiska obu krytyków, które dzieli blisko dwadzieścia lat, świadczą o utrwalonym w recepcji towarzyszącej powstawaniu *Zapisu...* rodzaju poznawczego dualizmu w rozumieniu B. Latoura, a także odbiorczego zakłopotania, któremu odpowiada potrzeba każdorazowego odwołania do rozróżnienia na artystyczne i naukowe. Odpowiednikiem tego rozdziału po stronie artystki jest splot pojęciowy dotyczący charakterystyki czasu dostrzegany przez A. Sobotę:

Jej *Zapisy socjologiczne* (systematycznie realizowane od roku 1978) w znacznej mierze odwołują się do naukowej koncepcji fotografii, budującej socjologiczną relację w oparciu o skonkretyzowane parametry czasu i przestrzeni. Najczęściej fotografowała ludzi we wnętrzach mieszkań, gdzie na ścianach widoczne są zegary, kalendarze i pamiątkowe fotografie. Jednakże te same wnętrza są jeszcze zazwyczaj wypełnione obrazami religijnymi i przedmiotami kultu, które mówią o bardziej złożonym sposobie przeżywania czasu

22 Tamże, s. 77–78.

23 Według badacza: „Quasi-objekty są o wiele bardziej społeczne, o wiele bardziej skonstruowane, o wiele bardziej kolektywne niż twarde części natury, lecz w żadnym razie nie są arbitralnymi naczyniami dla gotowego społeczeństwa. Z drugiej strony są one o wiele bardziej realne, nieludzkie i obiektywne niż te bezkształtne ekrany, na które – z niewiadomych powodów – musi być projektowane społeczeństwo”; tamże, s. 81.

przez fotografowanych. [...] Czas sakralny przenika się więc w jej pracach z abstrakcyjnym czasem zegarowym, jak i z czasem indywidualnie przeżywanym emocji²⁴.

Miara, od której zaczyna swoje uwagi A. Sobota, jest o tyle naukowa, że obecność informacji w postaci kalendarzy i zegarów obiektywizuje znaczenie scen i postaci utrwalonych na fotografiach. Dalszy komentarz do przedmiotowego wyposażenia *Zapisu...* mówi jednak o rodzaju modyfikacji dokonywanej w wyborze fotograficznego ujęcia przez artystkę. Autor wskazuje na przenikanie się myśli naukowej z indywidualnym wyobrażeniem czasu i przestrzeni. Krytyk zwraca uwagę na powtarzalność kompozycji cyklu, w której obecne są połączone ze sobą znaczenia czasu fizycznego i sakralnego²⁵. To kolejny przykład zarejestrowanego na tych fotografiach spłotu naukowego opisu z symbolicznymi znaczeniami opisywanymi w świecie natury przez człowieka. Spłot ten dostarcza dowodu na wytwarzanie przestrzeni utrwalonej w praktykach kulturowych i poddanej wizualnej hiperboli w fotografiach Z. Rydet. Cechami, które charakteryzują w tym fragmencie dzieło Z. Rydet, są powtarzalność oraz tendencja do określania znaczenia świata przedstawionego na fotografiach w oparciu o podmiotowe odczucia i sakralny wymiar czasu. Indywidualny porządek świata jest tu wyznaczany w procesie rekonfiguracji tego, co określone jako wyjściowy model naukowych parametrów świata. W wypowiedzi A. Soboty parametry te reprezentowane są przede wszystkim przez możliwość wprowadzenia chronologii w oparciu o kalendarze i zegary. Pośród nich obecne są także wymienione w całym zestawie przedmioty kultu. W wypowiedzi krytyka charakterystyczny jest brak hierarchizacji elementów. Wyrażna jest natomiast tendencja przeciwna – do funkcjonalnego zrównania wszystkich wymienionych aspektów przestrzeni.

Lista A. Soboty jest otwarta i odbiorca może ją uzupełnić o inne przedmioty zarejestrowane na fotografiach Z. Rydet; zgodnie ze spostrzeżeniem B. Latoura, można do niej użyć „pojęcia *kolektyw*, aby opisać zbiorowość ludzi i nie ludzi”²⁶.

24 A. Sobota, *Czas, zegar, fotografia*, [w:] tegoż, *Konceptualność...*, s. 185–186.

25 Powtarzalność ta była cechą kompozycyjną poddaną artystycznej analizie w początkowym etapie pracy nad cyklem i przyjętą świadomie przez Z. Rydet. Na ten temat por. uwagi krytyków i artystów zebrane w: *Zofia Rydet po latach. 1978–2018*, red. S. Czyżewski, M. Gołąb, Łódź 2020; M. Gołąb, S. Czyżewski, *Obraz, obiekt, narracja...*, passim.

26 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni...*, s. 14.

Obraz jako *bricolage* tekstu i natury

Wśród „mieszanych” przez fotografię detali godnych wizualnego zainteresowania (w rozumieniu V. Nabokova) znajdują się często powracające naczynia, narzędzia, produkty spożywcze, słoiki z przetworami, żywy inwentarz (karmione przez gospodarzy w izbach kury), w późniejszym okresie także elektronika, przybywa przykładów zdobyczy cywilizacyjnych – telewizorów, odbiorników radiowych, lodówek [Fot. 12–15]. Należą one, jak wskazuje wypowiedź krytyka, do przedmiotów „pod ręką”, wypełniających podmiotowo zorganizowaną, najbliższą, zamieszkiwaną przestrzeń. Jelizar Mieletyński, poddając analizie główne kierunki antropologicznej teorii Claude’a Lévi-Straussa, podkreśla, że:

Dla Lévi-Straussa najważniejszą właściwością myślenia mitycznego jest swoisty intelektualny *bricolage*, korzystanie z dróg okrężnych [...] Myślenie mityczne, na swój sposób zamknięte, **rozporządza ograniczonym i skończonym inwentarzem „podręcznych” środków**. Elementy te mogą wypełniać rolę na przemian materiału i instrumentu – tego, co oznaczane, i tego, co oznaczające. Są one konkretne i wiążą się zazwyczaj z naturalnymi obrazami zmysłowymi (odczuciami), **ale są też jednocześnie pośrednikami między obrazem a pojęciem**²⁷.

Uwagi J. Mieletyńskiego na temat *Myśli nieoswojonej* mogłyby być też komentarzem do cyklu Z. Rydet. Wymienionym przez niego aspektom myślenia mitycznego odpowiadają głównie założenia kompozycyjne obecne w przytoczonych wcześniej wypowiedziach krytyków. Należy do nich przede wszystkim „skończony inwentarz *podręcznych* środków”. Podobny jest też w ocenach J. Mieletyńskiego i A. Soboty niehierarchiczny układ elementów. Teoria *bricolage*’u przynosi jeszcze jedną wskazówkę odczytania fotografii *Zapisu...*: pozwala na możliwość płynnej rekonfiguracji funkcji w zakresie niezmiennego modelu, „skończonego inwentarza” przedmiotów. Jak pisze C. Lévi-Strauss na temat myślenia mitycznego, „w toku nieprzerwanej rekonstrukcji z użyciem tych samych materiałów do roli środków powoływane są dawne cele: to, co znaczone zamienia się w to, co znaczące i odwrotnie”²⁸. Semantyczny udział elementów pozostaje niezmienny, zmienia się jednak w miarę potrzeb nowej sytuacji poznawczo-egzystencjalnej funkcja „materiału i instrumentu – tego, co oznaczone

27 J. Mieletyński, *Claude Lévi-Strauss. Czy tylko etnologia?*, przeł. T. Zielichowski, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 334 (podkreśl. w cytacie M.G.).

28 C. Lévi-Strauss, *Myśl nieoswojona*, przeł. A. Zajączkowski, Warszawa 1969, s. 37.



FOT. 12 *Zapis socjologiczny*, Kozłów, Śląsk 1983–1990, zr_04_064_09



FOT. 13 *Zapis socjologiczny*, zr_03_063_08 Raba Wyżna, Podhale 1978–1990, zr_03_063_08



FOT. 14 *Zapis socjologiczny*, Skawa, Podhale 1978, zr_03_010_18



FOT. 15 *Zapis socjologiczny*, Lanckorona 1981, Małopolska, zr_08_002_22

i tego, co oznaczające”. Stałości inwentarza i zarazem podatności na okresowe rekonfiguracje odpowiada u Z. Rydet seryjność i powtarzalność kompozycyjna przestrzeni, wypełniających ją przedmiotów i umieszczonych w niej postaci. Seryjność podkreślałaby w artystycznym zamyśle skończony inwentarz środków, których podręczność potwierdza się z kolei jako przydatność ideowa powiązana z praktykami działania, codziennymi czynnościami fotografowanych ludzi.

Ostatnie zdanie przytoczonego fragmentu J. Mieletyńskiego kładzie dodatkowo nacisk na istotne u C. Lévi-Straussa dwa rodzaje jakości zmysłowych: obrazy zmysłowe rozumiane jako „odczucia” i reprezentacje pojęć. Dwukrotnie też semiotyk używa określenia „obrazu”, które w takim zestawieniu zaczyna być synonimiczne z jakościami emotywnymi, pojęciowymi i obrazowymi właśnie w ich dosłownym znaczeniu optycznej reprezentacji. Z. Rydet mogłaby konstruować swoje fotografie, zawężając kadr i łączyć przedstawionych bohaterów z fragmentem przestrzeni ograniczonym do mniejszej liczby detali. Wybiera jednak w tym celu świadomie obiektyw szerokokątny, co pozwala jej „otworzyć” kadr ku marginaliom sceny, które w innej sytuacji mogłyby być uznane za zbędny estetyczny naddatek wobec głównego tematu. Wybór obiektywu pozwala jej stworzyć wrażenie przestrzeni „zawiniętej” wokół postaci. Ów estetyczny naddatek jest kontynuacją rzeczy podobnych, znajdujących się w centrum sceny. Wskazuje on, że dla pełnej rekonstrukcji znaczenia należy wziąć pod uwagę także dotychczasowe pojęciowo-kompozycyjne marginalia. Artystka osiąga w ten sposób efekt głębi oraz przestrzennej struktury splatania, tzn. zgodnie z pojęciem T. Ingolda ukazując układ relacji człowieka i otaczających go przedmiotów. Widoczna w tym działaniu jest także zależność między porządkiem tekstologicznym a światem natury, którą opisuje B. Latour. W tak skonstruowanym obrazie udaje się tym lepiej uchwycić proces wymiany istotny dla J. Mieletyńskiego. Warto porównać ponownie ten aspekt teorii C. Lévi-Straussa z uwagami J. Buszy, który niezależnie odkrywa podobną prawidłowość, zastanawiając się nad estetycznymi aspektami twórczości Z. Rydet:

z jednej strony artystka występuje przeciwko fabule, a z drugiej przeciwko naturalnej mistyfikacji poetyki onirycznej, a więc przeciwko fabule nieciągłej, nielogicznej, której konstrukcja podlega niezwykłości skojarzeń właściwych strukturze śnienia. Toteż jak we śnie właśnie, w *Świecie uczuć i wyobraźni* zanika różnica między obrazem a wyzwalanym przezeń nastrojem, między przedmiotem a jego symbolem, z którym się utożsamia. **Granica między znakiem, a znaczeniem rozmywa się, jest niewyczuwalna**²⁹.

29 J. Busza, dz. cyt., s. 102 (podkreśl. w cytacie M.G.).

Krytyk komentuje w ten sposób istotne jego zdaniem cechy wcześniejszego cyklu, którego pierwsza prezentacja miała miejsce w 1973 r., a wydanie (1979) zbiegło się z początkiem prac nad *Zapisem...* Mowa zatem o „rozmyciu” granicy między znakiem a znaczeniem w wymiarze estetycznym, co odpowiada procesowi swobodnej wymiany funkcji znaczonego i znaczącego u C. Lévi-Straussa po stronie antropologicznej teorii ludzkich możliwości konceptualizacji świata. W obu przypadkach mamy też do czynienia z mitologią, o czym świadczą u J. Buszy tytułowe „mitologie dalekich podróży”. Dodaje też, że *Świat uczuć* jest „plastyczną wersją filozoficzno-moralnego dyskursu o wymiar ludzkiego życia”³⁰, zaznaczając przy tym, że ta ocena odnosi się także do przyszłego *Zapisu...* Wskazane podobieństwo jest też o tyle istotne, że swoją ocenę krytyk proponuje mimo stylistycznych różnic obu cykli, tzn. podkreślanej metody metaforyzacji obrazów *Świata uczuć i wyobraźni* [Fot. 7–8]. Jeśli zapowiedź tych wspólnych cech odbiorca ma przyjąć *in extenso*, to oznacza, że podobnie jak we wcześniejszym cyklu, tak i w *Zapisie...* metafora pojawia się właśnie jako działanie semantyczne, nie zdobnicze. Autor zaznacza, że Z. Rydet występuje tam „przeciwko naturalnej mistyfikacji poetyki onirycznej”. Podkreśla więc nie tyle osłabienie funkcji metafory, co świadomą pracę nad stylem. Praca ta swój ostateczny cel osiąga w *Zapisie...*, który posługuje się utajoną formą metafory. Według C. Lévi-Straussa, „myślenie magiczne może być swego rodzaju metaforą, ekspresją nauki”³¹. Za tak rozumianą metaforą kryje się jeszcze jedna cecha wspólna, łącząca obie dziedziny, jest nią „potrzeba porządku”. Jak wyjaśnia badacz, „ta potrzeba porządku leży u podstaw myślenia, które nazywam prymitywnym, ale tylko w tym sensie, że jest ona podstawą wszelkiego myślenia – formy myślenia bowiem, które wydają się nam bardzo obce, najłatwiej jest rozpatrywać z punktu widzenia wspólnych właściwości”³². Na uwagę zasługuje w tej wypowiedzi wyjaśnienie zakresu pojęcia, które w rozumieniu badacza oznacza rodzaj nieoczywistego, ukrytego właśnie w metaforze fundamentu myślenia. Działania fotograficzne Z. Rydet łączyłyby aspekty myślenia prymitywnego opisane przez C. Lévi-Straussa, wspólne nauce i działaniom magicznym opartym na bezpośrednim doświadczeniu natury. Pojęcie to nabiera dodatkowego znaczenia w odniesieniu do tematyki i sposobu przedstawienia zastosowanego w *Zapisie...* Wypowiedź J. Mieletyńskiego ponownie dostarcza zwięzłego komentarza wskazanych wątków myśli francuskiego antropologa:

30 Tamże.

31 C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 26.

32 Tamże, s. 20.

Lévi-Strauss wysoko ceni możliwości intelektualne myślenia „prymitywnego”, uważa, że na swój sposób jest ono w pełni logiczne, a nawet „naukowe”. Zdaniem Lévi-Straussa jego logika, mimo całej swej konkretności i bazowaniu na bezpośrednich odczuciach, zdolna jest do uogólnień, klasyfikacji i analizy. Logikę mityczną opisuje Lévi-Strauss jako **logikę konkretną** – logikę doznań, logikę totemiczną, logikę *bricolage*’u, logikę opozycji binarych, logikę kalejdoskopu, **logikę metaforyczną**³³.

Tak rozumiana metafora, jak widać, jest kolejnym rodzajem spłotu rzeczowo-pojęciowego. Współwystępują w nim obok siebie: odpowiednik myślenia naukowego z „logiką doznań”. O znaczeniach metaforycznych nie mówi się od końca XIX w. w kategoriach złożenia, ale nowej całości. Co warto zaznaczyć, w ramach klasycznej retoryki też tak nie uważano, ale z zupełnie innego powodu, właśnie ze względu na wyraźny, tzn. zgodny z nauką wymowy, rozdział między celem i „bezpośrednim” tematem wypowiedzi a technikami stylu traktowanymi jako środek perswazji i podporządkowany temu celowi estetyczny, zdobniczy, aspekt metafory. W konstrukcji metafory dostrzec można potwierdzenie wcześniej przytoczonych uwag o „plastycznej” wersji dyskursu artystycznego, w którym Z. Rydet łączy empatyczne zaangażowanie z przemyśleniami dotyczącymi estetycznych aspektów kompozycji kadru.

Obraz i narracja cyklu

Innym istotnym problemem artystycznym, komentowanym przez J. Buszę, jest także przeciwstawienie „nieciągłej fabule”. Wypowiedź J. Buszy, podobnie jak uwagi o metaforze, pozwala wyciągnąć wnioski na temat założeń estetycznych *Zapisu...* Świadomość skali dzieła Z. Rydet, liczącego kilkadziesiąt tysięcy kadrów wraz z próbą przyjęcia go jako obrazowego układu narracyjnego, stanowi wyzwanie dla odbiorcy zarówno w wymiarze estetycznym, jak i wobec próby interpretacji jako materiału socjologicznego. Najprostszym rozwiązaniem, które nasuwa się z punktu widzenia dociekań naukowych, jest uznanie tego artystycznego nadmiaru za archiwum. W pojęciu tym również ujawnia się jedna z metafor nie tylko tekstu, ale także odpowiadająca funkcji przypisanej medium fotografii. Samo archiwum jednak nie tworzy ciągłości fabuły, jest raczej materiałem podatnym na przyjmowanie kierunków narracyjnych decyzji podejmowanych przez badaczy-odbiorców. Decyduje w takim przypadku mechanizm redukcji i selekcji wedle przyjętego modelu opisu, w którym

33 J. Mieletyński, dz. cyt., s. 334.

wybrane kadry służą jedynie egzemplifikacji, potwierdzeniu słuszności przyjętej tezy. Kadry fotograficzne można jednak rozumieć także jako sekwencje fabularno-tematyczne, a więc zgodnie z komentowanym przez J. Mieletyńskiego założeniem C. Lévi-Straussa. Inną możliwość, rozpatrywaną w kategoriach literackiej pracy nad tekstem, podpowiada V. Nabokov:

pojęcie sekwencji, kolejności w gruncie rzeczy dla autora nie istnieje. [...] Czas i następstwo zdarzeń nie może istnieć w umyśle autora, bo żaden element czasu ani przestrzeni nie rządził pierwotną wizją. Gdyby umysł podążał po dowolnych liniach i gdyby książkę dało się czytać tak, jak ogląda się obraz, to znaczy bez obowiązku wodzenia wzrokiem z lewa na prawo i bez uwzględniania absurdalnego ładu początków i końców, byłby to idealny sposób odbioru powieści, ponieważ tak widział ją autor w chwili rodzenia się jej koncepcji³⁴.

Dodatkowym podobieństwem ujawniającym się w komentarzu J. Mieletyńskiego i przemyślen V. Nabokova na temat jego praktyki pisarskiej jest obecność fenomenów obrazowych jako reprezentacji znaczenia i wypowiedzi słownej. Co szczególnie istotne, wypowiedź V. Nabokova przynosi wyjaśnienie dylematu sekwencji/kadru wobec całości narracyjnej. Pisarz pokazuje, jak twórcze archiwum zamienia się w porządek narracyjny i odnosi tę możliwość także do świadomości czytelnika, odbiorcy. V. Nabokov dokonuje przy tym odwrócenia przyjętego zwyczajowo porządku przyczynowego, linearnego procesu konstruowania i odczytywania tekstu („gdyby książkę dało się czytać tak, jak ogląda obraz”). Pisarz dowodzi, że zamysł dzieła ma od początku charakter obrazowy: „pojęcie sekwencji, kolejności w gruncie rzeczy dla autora nie istnieje”, podobnie jak czas i następstwo zdarzeń. W zamianie kolejności słowa i obrazu ujawnia się wcześniej omówiona reguła antropologicznej wymienności znaczącego i znaczonego. Wypowiedź V. Nabokova pokazuje, że proces ten przebiega jednak w odwrotnej kolejności u pisarza i odbiorcy. Jeśli pisarz „gotowy” obraz zmuszony jest zamienić na linearny układ sekwencji/kadrów, to odbiorca w odseparowanych kadrach, połączonych gatunkową kwalifikacją cyklu, powinien odnaleźć narracyjne znaczenie całości. Ta różnica, jeśli rozumieć ją jako dwa odrębne sposoby postępowania, staje się przeszkodą w dostrzeżeniu narracyjnego spłotu obrazów i pojęć oraz łączących je przedmiotów-hybrid, skazując cykl Z. Rydet na przygodne poznawcze fragmentacje i wprawiając w zakłopotanie odbiorców pouczanych krytycznie

34 V. Nabokov, dz. cyt., s. 479–480 (podkreśl. w cytacie M.G.).

o funkcji *Zapisu...* Jednym razem takie odczytanie może przebiegać w kategoriach skatalogowanego materiału badawczego, a drugim – wpływa na ograniczony odbiór estetyczny ze względu na wątpliwości dotyczące antropologicznego zakorzenienia istotnego dla rozpoznania kompozycyjnej funkcji całości. W obu przypadkach ograniczenia te dotyczą zakresu narracyjnej jedności cyklu, którego zasadą jest korespondencja fotograficznych sekwencji oparta na wymienności (C. Lévi-Strauss) czy zatarciu (J. Busza) znaczonego i znaczącego, stwarzając rzeczowe hybrydy (B. Latour) i ekwiwalenty oddziałujących splotów sił (T. Ingold).

Sposób, w jaki Z. Rydet łączy etap obrazowej konstelacji motywów z rozpisaniem na kadry narracyjnym układem cyklu, odpowiada nowemu rozumieniu statusu artysty w kulturze współczesnej. Zmiana polegałaby na obserwowanym przez Marię Annę Potocką uwolnieniu artysty od powinności wobec określonego we wcześniejszej sztuce stałego zestawu tematów. Dziś artysta sam staje się odpowiedzialny za wybór tematu, który traktuje jako przedmiot własnego namysłu nad światem. Ten pierwszy etap, w którym dzieło jest narzędziem refleksji artysty, badaczka zalicza do prywatnej sfery sztuki. Jak pisze, przyznanie artyście „obowiązku prywatności wyraźnie podzieliło sztukę na dwa światy. Pierwszy tkwi w artyście i tylko fragmentarycznie daje się podglądać przez dzieła. Drugi jest reinterpretacją dzieł na rzecz światopoglądu społecznego”³⁵. M.A. Potocka widzi w wyodrębnionej sferze prywatnej twórcy istotną zmianę kulturową; jej zdaniem „podział *sztuki* na *prywatną* i *publiczną* ustanawia nowy sens kulturowy i może być potraktowany jako rewolucja antropologiczna”³⁶. Sfera prywatna „fragmentarycznie” podglądana przez dzieła odpowiada obrazowej reprezentacji całości, o której wspomina V. Nabokov. U Z. Rydet sfera ta ujawnia zarazem proces antropologicznej wymiany oparty na logice konkretnej C. Lévi-Straussa, „gdyż *bricoleur* nie ogranicza się do działań i dokonań; «rozmawia» on nie tylko z rzeczami, [...] lecz i przy pomocy rzeczy: mówi o swym charakterze i życiu poprzez wybór wśród ograniczonych możliwości. Nigdy nie spełniając swych zamierzeń, *bricoleur* wkłada w nie zawsze coś z siebie”³⁷. Słowa francuskiego badacza opisują doświadczenie współczesnego artysty w rozumieniu M.A. Potockiej. Obie wypowiedzi podkreślają znaczenie refleksji, procesu zastępującego

35 M.A. Potocka, *Sztuka*, [w:] tejsze, *Nowa estetyka*, Warszawa 2016, s. 23–24.

36 Tamże, s. 24; por. także: M.A. Potocka, *Dzieło: narzędzie poznawcze, a nie klejnot kultury*, [w:] tejsze, *Estetyka kontra sztuka. Kompromitacja założeń estetycznych w konfrontacji ze sztuką nowoczesną*, Warszawa 2007, s. 87–111.

37 C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 37–38.

gotowe dzieło, a także osobiste zaangażowanie artysty jako czynnika kompozycyjnego i tematycznego. Dzięki powracającym sekwencjom cyklu Z. Rydet może połączyć społeczną reinterpretację (wymiar narracyjny) z wglądem widza w sferę wytwarzanych i ujawnianych przez nią pojęciowo-artystycznych konstelacji znaczeń.

Splot i wymiana

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że dzieło Z. Rydet posługuje się utajoną metaforą obecną w szerokim ujęciu kadru, rozbudowanej formie cyklu i ciągłości fabuły. W ujęciu artystycznym fotografiki dokonuje się podobny splot dyscyplin, o jakim mówi J. Mieletyński: „Charakteryzując myślenie mityczne jako coś bliskiego z jednej strony ćwiczeniom myśli logicznej, a z drugiej percepcji estetycznej, Lévi-Strauss zestawia mit z nauką i sztuką”³⁸. Jak przedstawia tę zależność sam autor *Myśli nieoswojonej*:

Zrozumiałe staje się, że myślenie mityczne, choć związane w obrazy, może już być generalizujące, a więc naukowe. Myślenie mityczne także pracuje na zasadzie analogii i przybliżeń, nawet jeśli jego twory – jak w przypadku *bricolage’u* - sprowadzają się do nowego ułożenia elementów [...]”³⁹.

To, co analityczne, związane z opisem wariantów relacji człowieka z jego otoczeniem, Z. Rydet przedstawia w obrazowych sekwencjach cyklu fotograficznego. Sam temat wsi, sposób ujęcia, w którym potrzeba rytuału sąsiaduje z obrazem elementarnych czynności, czas sakralny świętych obrazów – z czasem ściennych kalendarzy, odświętny wizerunek – z oznakami ubóstwa w ubiorze i obecnością podstawowych rzeczy i środków, pozwalają na przejrzyste ukazanie porządku ludzkiej egzystencji. Przytoczony wcześniej fragment wypowiedzi J. Mieletyńskiego zaczyna się od stwierdzenia, że C. Lévi-Strauss wysoko ceni możliwości intelektualne myślenia „prymitywnego”, uważa, że na swój sposób jest ono w pełni logiczne, a nawet „naukowe”. Dla Z. Rydet obrazy „myślenia prymitywnego”, o którym mowa w przytoczonym cytacie, są artystyczną procedurą, odsłaniającą rytuały codziennego życia. Prostota tematu jest nie tylko potrzebą dokumentacyjną. Ubóstwo zarejestrowanego życia odsłania też w artystycznym kształcie obecność antropologicznego modelu, utrwalonego w sekwencyjnych powtórzeniach kompozycji.

³⁸ J. Mieletyński, dz. cyt., s. 335.

³⁹ C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 36–37.

Analityczna konstrukcja tej procedury polega również na użyciu szerokiego kadru. Zabieg ten pozwala zaistnieć rzeczom, nie tyle wypełnić przestrzeń, co konstruować ją w najmniejszych szczegółach. Zdaniem Czesława Miłosza, „wyobraźnia ludzka jest przestrzenna i z tego względu obraz człowieka pojawiający się w ludzkim umyśle zależy od miejsca, jakie człowiek wyznacza samemu sobie”⁴⁰. Ze względu na znaki funkcji i działań stojących za rzeczami obraz Z. Rydet ujawnia się jako spłot czynności człowieka i oddziałujących na niego warunków zamieszkiwanej przestrzeni. Ten obrazowy spłot procesualny odsyła do myśli T. Ingolda, który w konkretnych czynnościach oraz ich rezultatach widzi przejaw oddziałujących na siebie sił materiału, narzędzi, posługującego się nimi człowieka i natury⁴¹. Jak przekonuje z kolei B. Latour: „W istocie rzeczy żadna kultura poza zachodnią nie wykorzystywała natury do organizowania życia politycznego. Społeczeństwa tradycyjne nie tyle żyją w harmonii z naturą, ile jej nie zauważają”⁴². Ubóstwo i prostota życia, które tak interesowały Z. Rydet, mają u niej wymiar symboliczny i pełnią funkcję elementów podstawowych kompozycji antropologicznej, pozwalają lepiej dostrzec w nich aspekty „logiki konkretnej” (C. Lévi-Strauss), którą można uznać za jeden z obecnych powodów powszechnego zainteresowania jej twórczością.

Relacja J. Mieletyńskiego jako czytelnika *Myśli nieoswojonej* wskazuje na spłot „logiki doznań” i tego, co naukowe. Emocjonalne zaangażowanie, „bezpośrednie odczucia” wynikają z relacji ze światem, mogą więc, podobnie jak rzeczy, brać udział we wzajemnej wymianie znaczonego i znaczącego. Możliwość takiej wymiany świadczy też o tym, że C. Lévi-Strauss wbrew pojęciowej praktyce nauki zrównuje funkcję znaku (reprezentacji) ze znaczym. Taka równoprawność elementów zachodzi w semantyce metafory, gdzie nowe pojęcie otrzymuje znaczenie słownej reprezentacji. Dlatego metaforyczny obraz Z. Rydet przekracza granicę między parafrazą (naukowym wyjaśnieniem),

40 Cz. Miłosz, *O erozji*, [w:] tegoż, *O podróży w czasie*, wybór i oprac. i wstęp J. Gromek, Kraków 2004, s. 20.

41 Por.: T. Ingold, dz. cyt., s. 131–134. Autor omawia m.in. pracę nad budową latawca. Zarówno dobór i obróbka materiałów, odpowiadające ich łącznym właściwościom aerodynamicznym, jak i sam moment utrzymywania się latawca w powietrzu jest dla niego przykładem wzajemnego spłotu właściwości materiałów, wiatru i udziału człowieka. Napięcie linki łączącej latawiec z trzymającym jej drugi koniec człowiekiem jest naczynym, znakowym potwierdzeniem obecności układu relacji opartych na oddziaływaniu sił wytwarzanych przez układ relacji, w którym zaznacza się wymiennosc ról sprawcy i przedmiotu. W wymianie funkcji T. Ingolda widoczne jest podobieństwo do teorii C. Lévi-Straussa, kiedy mowa o procesie wymiany znaczonego i znaczącego.

42 B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, wstęp M. Gdula, przeł. A. Czarnecka, Warszawa 2009, s. 330.

a percepcyjnym wglądem. Logika opozycji binarnych była potrzebna C. Lévi-Straussowi w procedurze teoretycznego wyjaśnienia. Obrazy Z. Rydet w zakresie epistemologii przekraczają logikę opozycji binarnych w kierunku procedur współdziałania człowieka i środowiska, kultury i natury, należą do „logiki konkretnego”, w której materialne reprezentacje stają się wzorami działania, zastępującymi opis teoretyczny. W zakresie ontologii świata obrazów Z. Rydet efektem są konstelacje czynności i hybrydy B. Latoura. W tym znaczeniu przewagę zyskuje obraz, o którym mówi V. Nabokov. Jak można zauważyć, obraz w tej wypowiedzi ma podwójną naturę, spełnia staję się źródłowym modelem, a równocześnie spełnia swoje artystyczne zadanie, tzn. jako obraz jest przedmiotem interpretacji dla widza.

Nonego – logika kalejdoskopu wobec archiwum

Poza przestrzenią i organizującymi ją przedmiotami kolejnym powracającym kryterium w interpretacjach funkcji cyklu Z. Rydet jest charakterystyka czasu. Zagadnienie to pojawia się w szczególny sposób w przytoczonych fragmentach A. Soboty i V. Nabokova. U polskiego krytyka zostaje ono uwikłane w tematyczne sąsiedztwo przedmiotów, podobnie jak czas sakralny miesza się w krytycznej „inventaryzacji” przedmiotów u Z. Rydet z kalendarzami. Tak samo jak i inne zauważone przez krytyka elementy, by posłużyć się fragmentem jego wypowiedzi, czas ten jest czasem „we wnętrzach”. Jako element należący do zamieszkałej przestrzeni zostaje on przekształcony w operacyjną procedurę rekonfiguracji przedmiotów, wymiany znaczonego i znaczącego. V. Nabokov zaś przywołuje znaczenie czasu dwukrotnie. Za pierwszym razem jest on dla niego rodzajem przeszkody w kształtowaniu jedności artystycznego obrazu i tu traktuje go na równi z przestrzenią: „Czas i następstwo zdarzeń nie może istnieć w umyśle autora, bo żaden element czasu ani przestrzeni nie rządził pierwotną wizją”. Co zostało już wcześniej powiedziane, pisarz ma tutaj na myśli porządek linearny narzucony „pierwotnej wizji” przez układ tekstu. V. Nabokov sugeruje w tym miejscu potrzebę przekroczenia linearnego, technicznego, opartego na pragmatyce *common sense*, porządku czasu i przestrzeni. Inny fragment natomiast przedstawia czas jako problem pamięci:

W moim przykładzie pamięć grała zasadniczą, choć nieuświadomioną rolę i wszystko zależało od idealnego stopienia przeszłości i terażniejszości. W natchnieniu geniusza występuje trzeci składnik: jest tam przeszłość, terażniejszość i przyszłość (wasza książka), które pojawiają się w jednym przeblasku, a zatem geniusz postrzega pełny, zamknięty krąg czasu, co oznacza ni mniej ni więcej tylko tyle, że czas przestaje dlań istnieć. Jest

to złożone doznanie, wrażenie, że cały wszechświat wnika w ciebie i że ty rozpuszczasz się całkowicie w otaczającym wszechświecie. Nagle walą się mury więzienia, w którym zamknięte jest ego, i do środka wdziera się *nonego*, żeby uwolnić więźnia – a tymczasem ten już tańczy na swobodzie⁴³.

V. Nabokov łączy w nim przeszłość z terażniejszością i przyszłością. Współwystępowanie trzech aspektów czasu w rozważaniach, które prowadzą pisarza do ukazania idei poetyckiej jako jednolitego obrazu całości, jest ważne także z tego powodu, że obraz fotograficzny często przedstawia się jako zagadnienie uchwyconej przeszłości. Służy temu m.in. wskazane pojęcie archiwum jako operacji naukowej⁴⁴. Odpowiada ono, jak się wydaje, za jeden z rodzajów odczytania, w którym cykl Z. Rydet jest rozumiany w kategoriach usystematyzowanego katalogu informacji. V. Nabokov rozpatruje jednak pamięć jako działanie artystyczne, zmierzające w stronę jedności kompozycji, „co oznacza, [...] że czas przestaje dlań istnieć”. Podobnie pojęcie czasu Z. Rydet przekracza ograniczenia archiwum zgodnie z regułami kompozycji, w której ujawniają się ponownie podobieństwa do działania *bricolage*'u. Jak pisze C. Lévi-Strauss, „w pewnym sensie mamy tu więc odwrócenie stosunków między diachronią i synchronią: myśl mityczna, jak *bricoleur*, wypracowuje struktury operując zdarzeniami, czy raczej residuami zdarzeń”⁴⁵. W dążeniu tym, co warto odnotować, nie ma sprzeczności między oczekiwaniami antropologii i sztuki cyklu fotograficznego. Oba ujęcia łączy wspólna im reguła wymiany znaczonego i znaczącego, *bricolage*'u C. Lévi-Straussa i hybrydy B. Latoura. Na uwagę zasługuje końcowa kategoria *nonego*, będąca podsumowaniem tego wątku wypowiedzi V. Nabokova. Ujawnia się ona jako rezultat procesu jednoczenia trzech porządków czasu. Autor mówi o uwolnieniu *ego* z wcześniej przedstawionych ograniczeń. Należy do nich linearna charakterystyka czasu, według której działa systematyka archiwum, ale też odpowiadający takiemu rozumieniu, utożsamiony z linearnym układem sekwencji narracyjnych, przyczynowy porządek fabuły. Wyjaśnienie V. Nabokova pozwala zrozumieć zależność między kompozycją a podmiotem, *ego* widza stojącego naprzeciw kadrów cyklu Z. Rydet. V. Nabokov przypomina o zasadzie narracyjnej, w której linearność nie oznacza przyczynowości. Przeciwna tej twórczej zasadzie obecność analogii między linearnie rozwijającym się czasem a ujawnianymi w tekście

43 V. Nabokov, dz. cyt., s. 478.

44 Na temat fotografii jako „archiwum” por. rozdział pod tym samym tytułem w: B. Stiegler, *Obrazy fotografii. Album metafor fotograficznych*, przeł. J. Czudec, Kraków 2009, s. 21–25.

45 C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 38.

zdarzeniami jest kolejnym przykładem poznawczego stereotypu, w którym ujawnia się reguła *common sense*, poddana krytyce przez V. Nabokova. Figura *ego* jest reprezentacją badacza-odbiorcy i związanego z nim dążenia do linearnego porządkowania / wyjaśniania sensu zjawiska. *Nonego* jest postawą, która uwalnia podmiot z jego poznawczego zakłopotania, przynosząc jednocześnie wgląd w całość kompozycji. *Nonego*, by posłużyć się określeniem J. Mieletyńskiego, ma znaczenie „logiki kalejdoskopu”. Wykroczenie poza *ego* jest kierunkiem w stronę ujęcia całości, a biorąc pod uwagę aspekty kompozycji jako obrazu całości, łączącego rzeczy konstruuujące przestrzeń wraz z trzema aspektami czasu, jest także wyjściem ku formule podmiotu zbiorowego. Takim podmiotem posługuje się Z. Rydet, kadrując swoich bohaterów i związane z nimi miejsca. *Nonego* pełni funkcję „kolektywu” B. Latoura. W pojęciu tym ujawnia się też konstrukcja zbiorowego „my”, którego obecność jest warunkiem dialogicznej postawy w myśli Emmanuela Lévinasa.

Hybrydy, nienowoczesność i odbiorcze aktualizacje

Według Cz. Miłosza: „Można dzisiaj zdobyć się na przepowiednię”:

Ludzkość coraz bardziej będzie żywić się sobą, to znaczy swoją przeszłością. Ta przepowiednia oczywiście podlega wątpliwościom właściwym wszelkim futurologiom. Niemniej istnieją oznaki pozwalające na jej obronę. Nieprzeliczone tłumy wypełniają sale muzeów i galerii sztuki, turystyka wprowadziła do obiegowego języka takie słowa, jak: Aktropol, Paestrum, Michał Anioł, Mona Lisa. [...] Prawdopodobnie jednak jest to dopiero początek i można jedynie starać się odgadnąć, jaki będzie ciąg dalszy. Pozwolę sobie przypomnieć tutaj sentencję Simone Weil na ten temat: „Skąd przyjdzie odrodzenie do nas, którzyśmy skazili i spustoszyli cały glob ziemski? Tylko z przeszłości, jeżeli ją kochamy”⁴⁶.

Przewidywania Cz. Miłosza odnajdują kontynuację w stanie „nienowoczesności” opisywanym przez B. Latoura, o czym świadczy jego zdaniem wielość hybryd obecnych w kulturze. Stan ten, jak dowodzi badacz, potwierdza się wraz z koniecznością budowania nowych pojęć w oparciu o wcześniejsze już i ugruntowane doświadczenia. Po stronie nauki demaskowanym przez niego zjawiskiem jest wspomniany już dualizm w sposobie rozumienia natury. Pojęcie to ujawnia się także w proponowanej przez niego charakterystyce czasu:

⁴⁶ Cz. Miłosz, *O podróży w czasie*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 15.

W rzeczywistości istnieje nie jedna, ale dwie strzałki czasu. Pierwsza z nich wiąże się z nowoczesnością i wskazuje w stronę pogłębiającego się podziału między obiektywnością a subiektywnością, a druga, nienowoczesna, wskazuje w stronę zagęszczających się powiązań. Tylko ta druga strzałka pozwala na definiowanie kolektywu przez odniesienie do przebiegu zdobywania przezeń wiedzy⁴⁷.

Zarówno Cz. Miłosz, jak i B. Latour mają na myśli nawarstwianie czasu. W „fotograficznych ekwiwalentach” Z. Rydet poddaje czas procesowi uprzestrzelenia. Kumulatywny charakter tego procesu, jak zauważył także V. Nabokov, może zostać oddany w obrazie. Spostrzeżenia te zdają się potwierdzać wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące umownej, modelowej funkcji prostoty tematu rejestrowanego przez Z. Rydet. Świat wsi jest u niej światem antropologicznych nawarstwień, podatnym na mityczne rekonfiguracje, aktualizacje dokonywane wraz ze zmieniającą się potrzebą widza i poszukującego badacza. U Z. Rydet, zgodnie z przekonaniem B. Latoura, „cała kultura i cała natura co dzień mieszają się ze sobą”⁴⁸. Potwierdzeniem tego przekonania jest kilkustronicowe omówienie tematów zawartych na stronach gazety, otwierające tytułowe rozważania o tym, dlaczego *Nigdy nie byliśmy nowocześni*. Umieszczenie tego opisu na początku książki jest rodzajem deklaracji, która mówi, że B. Latour stosuje metodę wyjaśniania/egzemplifikacji podobną do praktyki artystycznej zastosowanej przez Z. Rydet – zestawia informacje z różnych dziedzin, od „marginaliów kadru”, tzn. zwykłych zdarzeń codzienności, do spraw nauki, polityki, kultury i literatury. Tu znów warto przywołać wypowiedź Cz. Miłosza:

Kultura masowa zdaje się zagrażać wszelkiej więzi z tym, co było dawno. Ale może i tak się zdarzyć, że kultura masowa jest częścią nawiązywania kontaktu z ludźmi i zdarzeniami minionego czasu przez masy ludzkie, do niedawna pozbawione umiejętności czytania i pisania. Na pewno coś znaczą obiegowe liczmany odnoszące się do starożytnej Grecji, do średniowiecza, do renesansu, choćby były rozpowszechniane przez obrazki telewizji i ilustrowane magazyny⁴⁹.

W przytoczonym fragmencie widać podobne *residuum* spraw jak w koncepcji „nienowoczesności” B. Latoura. Podobnie „nienowocześni”, patrząc na

47 B. Latour, *Polityka natury...*, s. 333.

48 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni...*, s. 11.

49 Cz. Miłosz, *O podróżach...*, s. 17.

fotografie Z. Rydet, potwierdzamy, że chcemy być kulturowo zakorzenieni i poszukujemy kontaktu, potwierdzenia w takich elementach wizualnych. Przykładami Cz. Miłosza są, jak u B. Latoura, ilustrowane magazyny, a także medium obrazu. Z cyklem fotograficznym Z. Rydet łączy je wspólna cecha romantyczności. Rozważania Cz. Miłosza pozwalają w tych podobieństwach odkryć na koniec jeszcze jedno znaczenie pracy Z. Rydet. Przedstawiony przez nią obraz wsi jako problemu nienowoczesności ujawnia ukryty w *Zapisie...* i aktualizowany przez odbiorców współczesny model kultury popularnej. Aktualizacje te najlepiej wskazują, że prostota tematu i przedstawienia, która mogłaby zostać uznana za archiwalny obraz przeszłości, pełni funkcję uniwersalnych wzorów antropologicznych, których matryca może być dzięki temu odczytywana z powodzeniem przez widzów w XXI w. Rosnące zainteresowanie twórczością Z. Rydet potwierdza potrzebę poszukiwania tych kulturowych wzorów, które zgodnie z logiką kalejdoskopu pozwalają wytwarzać z nich układy znaczeń na miarę pytań stawianych przez współczesnych odbiorców.

Kolekcja obrazów Z. Rydet przekracza gotowe klasyfikacje przedmiotów i trzy rodzaje czasu, będąc pojęciowo-estetycznym splotem w rozumieniu T. Ingolda. Rozróżnienia są trudne, ponieważ wedle przyjmowanych dotąd klasyfikacji znaczenie estetyczne dzieła Z. Rydet jest tłumaczone przez jego funkcję archiwistyczną. Według zaproponowanego sposobu oceny oba te aspekty nie są od siebie odseparowane z powodu odrębnych zainteresowań zajmujących się nimi dyscyplin, ale współdziałają ze sobą, biorąc udział w sensotwórczym procesie opartym na konstrukcji metafory wpisanej w kompozycję cyklu fotograficznego. Proces ten opiera się na wymianie znaczonego i znaczącego, uruchomione w nim zostają działania mitotwórcze przedstawione w logice konkretnej przez C. Lévi-Straussa. Wymianie na poziomie pojęciowym odpowiada w wymiarze kompozycyjnym możliwość zastąpienia porządku linearnego całościowym obrazem możliwych do wytworzenia narracyjnych powiązań cyklu. Działanie to jest zgodne z dosłownie rozumianym znaczeniem obrazu proponowanym przez V. Nabokova, tzn. jako możliwości równoczesnego uchwycenia narracyjnych powiązań. W procesie tym następuje więc wymiana funkcji między pojęciowym znaczeniem archiwum a estetycznym znaczeniem kompozycji obrazu fotograficznego. Narracyjno-obrazowy zakres pracy Z. Rydet odpowiada procesualnemu działaniu sił, materiału i uczestniczących podmiotów wedle teorii splatania T. Ingolda. Proces ten jest możliwy ze względu na brak ostatecznie przypisanych funkcji materiału (treści archiwum) i jego reprezentacji – działających sił kompozycji kadru i cyklu. Kompozycyjną cechą *Zapisu socjologicznego* jest jego zdolność do wymiany między sferą, którą M.A. Potocka zalicza do prywatnego etapu pracy nad tematem (odpowiadającego funkcji obrazu V. Nabokova), a narracyjnymi sekwencjami cyklu.

Zgodnie z definicją B. Latoura dzieło Z. Rydet jest hybrydą o autonomicznym znaczeniu: w aspekcie artystycznym łączy etap namysłu, konceptualnej refleksji – z ekspresyjną i pojęciową funkcją fotograficznego obrazu. W aspekcie „podwojonej” refleksji artystycznej i antropologicznej jest pracą *bricoleura*, która wymyka się potocznemu porządkowi *common sense* i próbom unaukowanego rozdziału między domenami tradycyjnej estetyki, opartej na typologii stylów, oraz nauk społecznych. Cykl i fotografie Z. Rydet same dają nazwy i odpowiedzi wedle logiki konkretnej i zasad artystycznej ekspresji, znajdując zmysłowo-emocjonalną drogę do i porozumienie z odbiorcą oczekującym na taki rodzaj zaspokojenia poznawczo-estetycznych oczekiwań.

Bibliografia

Literatura

- Busza J., *Zofia Rydet i mitologie dalekich podróży*, [w:] Busza J., *Wobec fotografów*, Warszawa 1990.
- Czyżewski S., Gołąb M., *Zofia Rydet po latach. 1978–2018*, Łódź 2020.
- Dziewit J., Pisarek A., *Ocalać. Zofia Rydet a fotografia wernakularna*, Łódź 2020.
- Ferenc T., Józwiak K., Różycki A., *Zapisy pamięci. Historie Zofii Rydet*, Łódź 2020.
- Gołąb M., *Stykówki „Prezapisu”*, [w:] *Obraz, obiekt narracja. Doświadczenie wizualne Zofii Rydet*, red. S. Czyżewski i M. Gołąb, Łódź 2021.
- Gołąb M., *Światło, realizm, negatyw*, [w:] *Obraz, obiekt narracja. Doświadczenie wizualne Zofii Rydet*, red. S. Czyżewski i M. Gołąb, Łódź 2021.
- Hartwig E., *Fotografia*, Warszawa 1960.
- Ingold T., *Splatać otwarty świat*, wybór i oprac. E. Klekot, Kraków 2018.
- Latour B., *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa 2011.
- Latour B., *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przeł. A. Czarnecka, wstęp M. Gdula, Warszawa 2009.
- Lévi-Strauss C., *Mysł nieoswojona*, przeł. A. Zajączkowski, Warszawa 1969.
- Ludzie i rzeczy. Zapis socjologiczny Zofii Rydet*, red. K. Pijarski, Warszawa 2021.
- Mieletyński J., *Claude Lévi-Strauss. Czy tylko etnologia?*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1.
- Miłosz Cz., *O erozji*, [w:] Miłosz Cz., *O podróżach w czasie*, wybór, oprac. i wstęp J. Gromek, Kraków 2004.
- Miłosz Cz., *O podróżach w czasie*, [w:] Miłosz Cz., *O podróżach w czasie*, wybór i oprac. i wstęp J. Gromek, Kraków 2004.
- Nabokov V., *Sztuka pisarska i zdrowy rozsądek*, [w:] Nabokov V., *Wykłady o literaturze*, przeł. Z. Batko, Warszawa 2000.

Obraz, obiekt narracja. Doświadczenie wizualne Zofii Rydet, red. S. Czyżewski i M. Gołąb, Łódź 2021.

Panek-Sarnowska B., *Socjologiczność fotografii Zofii Rydet*, Zielona Góra 2005.

Potocka M.A., *Dzieło: narzędzie poznawcze, a nie klejnot kultury*, [w:] Potocka M.A., *Estetyka kontra sztuka. Kompromitacja założeń estetycznych w konfrontacji ze sztuką nowoczesną*, Warszawa 2007.

Potocka M.A., *Sztuka*, [w:] Potocka M.A., *Nowa estetyka*, Warszawa 2016.

Rydet Z., *Mały człowiek*, wstęp A. Ligocki, przeł. M. Łatyński, G. Crépy-Szymańska, E. Szpak, Warszawa 1965.

Sobota A., *Czas, zegar, fotografia*, [w:] Sobota A., *Konceptualność fotografii*, Bielsko-Biała 2004.

Sobota A., *Fotografia lat dziewięćdziesiątych*, [w:] Sobota A., *Konceptualność fotografii*, Bielsko-Biała 2004.

Stiegler B., *Obrazy fotografii. Album metafor fotograficznych*, przeł. J. Czudec, Kraków 2009.

Zofia Rydet po latach. 1978–2018, red. S. Czyżewski, M. Gołąb, Łódź 2020.

Zofia Rydet. „Zapis socjologiczny” 1978–1990, tekst i wybór zdjęć W. Nowicki, Gliwice 2016.

Źródła Internetowe

Fundacja im. Zofii Rydet, Archiwum fotografii, <http://zofiarydet.com/zapis/pl/library>

Kurz I., *Nie wyrzucajcie tego wszystkiego*, „Dwutygodnik.com” 2015, nr 172, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6229-nie-wyrzucajcie-tego-wszystkiego.html>

Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, *Zofia Rydet. Zapis, 1978–1990*, <https://artmuseum.pl/pl/wystawy/zofia-rydet-zapis-1978-1990/1>

MARCIN KĘPIŃSKI

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4367-3224](https://orcid.org/0000-0003-4367-3224)
MARCIN.KEPINSKI@UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Rodzinna wieś – nostalgiczne źródło malarskich inspiracji Mariana Kępińskiego

The family village – a nostalgic source
of Marian Kępiński's painting inspirations

*Tekst dedykuję Profesorowi Andrzejowi Lechowi
w podziękowaniu za wieloletnią udaną współpracę.*

Streszczenie: Artykuł jest próbą omówienia zjawiska nostalgii w malarstwie profesora Mariana Kępińskiego, uznanego twórcy i pedagoga łódzkiej ASP im. Władysława Strzemińskiego, przejawiającej się w portretowaniu natury, pejzażu i ludzi związanych z rodzinną wsią artysty. Okazją do podjęcia rozważań jest niedawna rocznica pięćdziesięciolecia pracy twórczej. Ich cel stanowi ukazanie, w jaki sposób artysta, posługując się symboliką związaną ze światem natury, portretuje mityczną pamięć przestrzeni swego dzieciństwa i młodości – rodzinnej wsi Kamionka.

Słowa kluczowe: sztuka, malarstwo, wiejskie sacrum i mit, nostalgia, rodzinna wieś

Summary: The article is an attempt to discuss the phenomenon of nostalgia in the paintings of Professor Marian Kępiński – artist and pedagogue of the Władysław Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź. The nostalgia manifested in portraying nature, landscape and people associated with the artist's family village. The opportunity to reflect is the recent anniversary of the 50th anniversary of his work. The article's aim is to show how the artist – using symbolism related to the world of nature – portrays the mythical memory of the space of his childhood and youth – his family village of Kamionka.

Keywords: art, paintings, rural sacrum and myth, nostalgia, family village

Nostalgia. Tęsknota i poczucie straty

Przyjęcie założenia o indywidualnym przeżywaniu swej biografii przez refleksyjny podmiot wymaga uznania jego prawa do subiektywnej interpretacji przeszłości i jej oceny. Z indywidualną pamięcią wiąże się pojęcie nostalgii jako procesu zawsze subiektywnego, pobudzającego często skrajne emocje. Ten uczuciowy, nieracjonalny związek łączy wspominającego z wydarzeniami minionymi. Uciekając do przeszłości, poznajemy swoją historię, doznając uczucia zakorzenienia i bezpiecznej stabilizacji, ale jednocześnie odczuwamy smutek z powodu nieodwołalnego upływu czasu.

Pamięć nostalgiczna, skrajnie emocjonalna, niekompletna, nieprzystająca do realnego stanu rzeczy, subiektywna, jest rodzajem postrzegania świata przez refleksyjny podmiot. Ten uczuciowy związek polega na umieszczaniu ideału w przeszłości, do której możemy sięgać, posługując się – łączącą melancholię z radością – estetyką wzniosłości: „Przeszłość oferuje nam bowiem przyjemności i frukta, jakich nie może nam dostarczyć terażniejszość”¹. Nostalgia to także forma ponownego przeżywania czasu dzieciństwa i młodości: „Przeszłość taka ma często status mityczny, gdyż jest niezmienna, jest wartością, która przechowuje się mimo płynącego jednokierunkowo nurtu życia: to oaza pamięci”². Nostalgii rozumiemy jako pamięć utraconej rzeczywistości o cechach *orbis interior*, a więc uważanego za najważniejszy fragmentu świata, który może dotyczyć dzieciństwa, młodości, wydarzeń i miejsc z biografii jednostki. Warunkuje ona tęsknotę za czymś nieobecnym, dalekim i dawnym, za mityczną przeszłością i miejscem: „nostalgia za minionym opiera się na przekonaniu, że terażniejszość jest w sposób zasadniczy odmienna od przeszłości; z refleksji nad tą pierwszą wyłania się obraz drugiej, zawsze w jakimś stopniu zmityzowany”³. Nostalgia jest powiązana z mitem – rekonstruowana przeszłość, do której odsyła, nigdy nie istniała⁴. Konfrontacja terażniejszości z przeszłością wypada na korzyść tej ostatniej. Proces sięgania do pamięci nostalgicznej zakłada powtarzalność sięgania do przeszłości i jej mityzację. Trudną terażniejszość zawsze porównuje się z baśnią przeszłością, a podróż do miejsc pamięci nostalgicznej odbywa się różnymi drogami, nieraz „dodając” bądź „ujmując” symboli, wartości i biograficznych treści. Nostalgia bywa często źródłem i tworzywem dla sztuki, literatury i malarstwa.

1 M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 12.

2 W.J. Burszta, *Czytanie kultury. Pięć szkiców*, Łódź 1996, s. 100.

3 Tamże, s. 102.

4 Zob.: A.E. Kubiak, *Nostalgia i inne tęsknoty*, Łomża 2007, s. 16.

Nostalgia i jej pierwotny sens, jak o niej mówi Wojciech J. Burszta, wiąże się z oddaleniem, poczuciem straty ważnej części swego Ja i przeszłości, wyobcowaniem odczuwanym w aktualnym *byciu tu*, które powoduje chęć powrotu do odległego w czasie i przestrzeni *tam*:

Grecki termin *nóstos* (= powrót) w połączeniu z *algos*, co oznacza „cierpienie”, tworzą łącznie pierwotny sens pojęcia nostalgii jako gorącego pragnienia ujrzenia ojczyzny, czy nawet choroby powstającej w wyniku tęsknoty za krajem rodzinnym. Uczucie nostalgii odnosiłoby się zatem do czegoś, co było i jest w nas samych, ale czego zewnętrzne atrybuty nie są w danej chwili dostępne. Będąc Polakiem rzuconym gdzieś w dalekie strony, nie przestaję – jeśli tego pragnę – czuć się nim, ale wypełnia mnie nostalgia za rodzinną ziemią, za zapachem ziemi ojczystej, bliskimi, za niegdyś przeżyтыми chwilami „wtedy i tam”. Nostalgia cechuje tedy emigrantów – czasowych i trwałych – budujących wizje utraconego skrawka globalnej rzeczywistości przyrodniczej i społecznej o cechach *orbis interior*, skrawka uważanego za najważniejszy, gdyż jest on rzeczywistością „oswojoną” w stopniu maksymalnym⁵.

Nostalgia to tęsknota za zadomowieniem i swojskością, a niedostępność ich może wynikać z dystansu przestrzennego i czasowego⁶. W taki sposób odczuwana nostalgia bywa ważnym tematem literatury autobiograficznej, intymnej, dzienników, autobiografii czy wspomnień. Odwołamy się do biografii Witolda Gombrowicza i jego opisu powrotu pamięcią do *orbis interior*, spowodowanego przez ulotne wrażenie odczuwanego zapachu podczas przechadzki w berlińskim parku:

Ale wtedy zaleciały mnie (gdym spacerował po parku Tiergarten) pewne wonie, mieszanina z ziół, z wody, z kamieni, z kory, nie umiałbym powiedzieć z czego... tak, Polska, to było już polskie, jak w Małoszycach, Bodzechowie, dzieciństwo, tak, tak, to samo, przecież już niedaleczko, o miedzę, ta sama natura, którą ja porzuciłem przed ćwierć wiekiem. Śmierć. Zamknął się cykl⁷.

5 W.J. Burszta, *Yes. Nostalgiczne strefy pamięci*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1994, nr 1–2, s. 54.

6 A.E. Kubiak, dz. cyt., s. 15.

7 W. Gombrowicz, *Dziennik 1961–1966. Dzieła*, t. 8, Kraków 1986, s. 140. Wątek inicjacyjnej podróży (także pamięcią w przeszłość) w poszukiwaniu dojrzałości i samowiedzy, charakterystyczny dla pisarstwa W. Gombrowicza podejmowałem już wcześniej.

To obraz pamięci dzieciństwa wywołany i przeżyty raz jeszcze, nasycony melancholią, pesymistycznym poczuciem akceptacji swego losu i przeczuwaną śmiercią, rozumianą jako koniec podróży. Figura powrotu, ostatniej podróży Odyseusza, jakże smutnego i równocześnie nieuchronnego, będącego częścią gorzkiej mądrości wieku dojrzałego, charakterystycznej dla literatury starców⁸.

Poruszane wcześniej kwestie pamięci, narracji, autobiografii, literatury oraz tożsamości trafnie oddają słowa Marka Zaleskiego:

Jesteśmy tworem naszych wspomnień i nasza świadomość jest funkcją naszej pamięci. Ta nasza przeszłość domaga się od nas upamiętnienia i pragnienie upamiętniania przeszłości stale znajduje wyraz w naszych poczynaniach. Między innymi, znajduje go w literaturze. [...] Zapewne kariera introspekcji i autobiografizmu, intronizacja życia wewnętrznego jako tematu literackiego i tematu naukowych dociekań przyczyniły się do tego w przeszłości, a dziś z kolei naszą uwagę stymuluje żywo dyskutowana dialektyka pamięci i zapomnienia i jej udział w tworzeniu „tradycji tradycji” współczesności. Opowieść sztuki, także ta literacka, mimo całego swego bogactwa form dzieła, czy jego funkcji estetycznych, pozostaje jednak daleka od możliwości wiernego przedstawienia przeszłości. Narracja o tym, co już bezpowrotnie minęło, zawsze będzie tylko oświetlonym fragmentem ciemności. W naszym oglądzie przeszłość to zawsze mniej niż to, co było, ale i zarazem więcej, bo do rekonstrukcji przystępujemy, wiedząc, co było potem. A już na pewno owa rekonstruowana przeszłość to coś innego niż przeszłość, która była, bo pamięć jest zawsze fragmentaryczna, stronicza i skłonna do cenzurowania niewygodnych dla nas faktów, czyli do amnezji⁹.

Zob.: M. Kępiński, *Mit, symbol, historia, tradycja. Gombrowicza gry z kulturą*, Warszawa 2006, s. 65.

⁸ Określenie „pisarstwo starców” pada w tekście Mieczysława Dąbrowskiego, zob.: tegoż, *(Auto)-biografia, czyli próba tożsamości*, [w:] *Autobiografizm. Przemiany, formy, znaczenia*, red. H. Gosk i A. Zieniewicz, Warszawa 2000, s. 54–55. Tęsknota (za krajem rodzinnym, domem, dzieciństwem) powraca w wieku dojrzałym, łącząc się z pragnieniem odnalezienia młodości. Dojrzała pamięć cofa się w daleką przeszłość, równocześnie zapominając wiele z niedawno minionego czasu. To dzieciństwo rozpoczyna naszą egzystencję i najwcześniejsze wspomnienia jego dotyczą. U schyłku życia jawi się z wyrazistością, której brakuje przeżywanej i ulatującej teraźniejszości. W taki sposób, dzięki nostalgii, nasza pamięć i życie zakreślają koło. Punktem ich przecięcia jest śmierć. Zob.: D. Draaisma, *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, Wołowiec 2010.

⁹ M. Zaleski, dz. cyt., s. 7.

Jedyne, co pewnego możemy o niej mniemać, to to, że umieszcza ideał w przeszłości, powiada M. Zaleski i dodaje: „Raz jest figurą wyobcowania, dotkliwego braku i płynącego stąd poczucia nieprzystosowania [...]. Innym razem znowu jest figurą zadowolenia, a nawet szczęścia, u źródła którego leży zapomnienie, pamięć pozbawiona bólu”¹⁰. Nostalgia bywa przedstawiana poprzez metafory, które próbują mgliste to pojęcie nieco sprecyzować, a jej estetyka pozostaje zakorzeniona we wzniosłości.

Pamięć dzieciństwa wiąże się z nostalgią, ale i czasem dojrzewania, przejścia do kolejnego etapu życia, a więc bolesnym odczuwaniem tęsknoty za dzieciństwem:

Kiedy myślę o pamięci, zawsze pojawia się przeszłość, a w niej przede wszystkim dzieciństwo. Ci z nas, którzy pamiętają swoje dzieciństwo, wiedzą że pamięć rodzi się z tęsknoty za pierwszym doznaniem. [...] Czas przełomu, kiedy zmieniamy miejsce, kiedy przechodzimy do kolejnego etapu życia, to czas życiodajny, ważny, ale często bolesny. [...] Pamięć żywi się tym, co pierwsze, ale impulsem, który ją uruchamia, jest coś innego. Nieuświadomiana, ale silna intuicja, że pamięć przeciwstawia się śmierci¹¹.

Przemijający świat, czy tego chcemy, czy nie, może być choć na chwilę uratowany, dostępny w powtórzeniu, także nostalgicznym. Nostalgia, doświadczana jako odczuwane za minioną przeszłością cierpienie, jest doświadczeniem właściwym każdemu człowiekowi. Jednak tylko wrażliwość zapewnia uwolnienie podświadomej chęci twórczego przetworzenia tych doświadczeń w część własnej tożsamości:

Cierpienia związane z przemijaniem i pewność, że czas dzieciństwa jest nie do odzyskania, niezgoda na życie w teraźniejszości i antycypowanie przyszłości znane są każdej ludzkiej istocie od chwili, kiedy zostaje ożywiona jej pamięć, a wraz z nią pojawia się świadomość. [...] Jednakże właśnie w takich mechanizmach czasu i pamięci można doszukiwać się źródeł artystycznej twórczości¹².

Przeszłość dla twórcy sztuki jest materią nabierającą cech rzeczywistości mitycznej: „Mityzacji ulega – co nie mniej ważne – sama czynność wspomnienia,

¹⁰ Tamże, s. 12.

¹¹ A. Bolecka, *Pamięć i dzieciństwo*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 1–2, s. 118–119.

¹² Tamże, s. 119.

zmieniając się w rytuał ocalania od zapomnienia, wydobywania pamięci z przepaści niepamięci, wyzwolenia przeszłości”¹³. Istotą tej mitycznej podróży bohatera (często daremnej) jest figura powtórzenia, dodaje M. Zaleski. Dla niego akt przypominania sobie wydarzeń z przeszłości zapisanych w obrazach pamięci jest przywoływaniem ich reprezentacji, zwerbalizowanych za pomocą języka. Błysk światła padającego na obraz wywołany z pamięci jest rzucony dzięki pracy wyobraźni: „To, co przypominane, jest konstruowanym obrazem i służy terażniejszości”¹⁴. Powtórzenie cytuje przywrócone z przeszłości przywołanie wyobrazonego obrazu, który jest wyrażany poprzez symboliczne formy, jakimi dysponujemy dzięki naszej kulturze. W literaturze XX w., o której pisze M. Zaleski, charakterystyczna jest metafora fotografii, obrazu przywołanego z pamięci, zapamiętanego fragmentu przeszłości. Takim swoistym biletem do przechowalni pamięci może być przedmiot, scena rodzajowa lub krajobraz, miejsce. Miejsca takie są niczym mapa poruszająca pamięć wspominającego, mówiącego człowieka, malarza czy twórcy literatury: „O bardzo wielu autorach literackich powrotów w przeszłość możemy powiedzieć, że w zgodzie z przestrzenną naturą przedstawienia tego, co zapamiętane, oprowadzają swoich czytelników po «miejscach», które tworzą jakby naturalną formę naoczności owej «widzącej» pamięci”¹⁵. Za pomocą nostalgii możemy przezwyciężyć dystans między przeżytym i opowiadany, przeszłym i terażniejszym. Pamięć, wyobraźnia i uporządkowany obraz przeszłości są ze sobą związane dzięki narracji wspominającego człowieka. Jednak obrazy miejsc, przedmiotów, scen, ich fragmenty nie są ściśle uporządkowane. Pamięć funkcjonuje zgodnie z zasadą asocjacji, a narracja – zestawienia, przy czym continuum narracyjne i pamięciowe nie są tożsame: „Narracyjne continuum jest tu imitacją continuum pamięci”¹⁶. Sztuka, przywołująca nostalgiczną przeszłość, będąca opowieścią o zaginionym świecie szczęśliwego dzieciństwa, funkcjonuje dzięki mechanizmowi przywołania obrazów z depozytu pamięci. Jest przy tym mityzacją bezczasowej rzeczywistości, odwołaniem do mitu wiecznego powrotu, podróży do odległego źródła, walką toczoną przeciw nieodwracalnie upływającemu czasowi.

Możemy powtórzyć za Frankiem Ankersmitem, że najsilniejsza forma pamięci – nostalgia – jest zawsze połączona z bolesną świadomością pozostawiania w niemożliwym do pokonania dystansie oddzielającym nas od podmiotu

¹³ M. Zaleski, dz. cyt., s. 28.

¹⁴ Tamże, s. 32.

¹⁵ Tamże, s. 40.

¹⁶ Tamże, s. 49.

nostalgicznej tęsknoty. Pamięć i nostalgia zawsze obdarzają swój obiekt aurą nieosiągalności¹⁷. Mniej więcej od wieku XVII nostalgia:

była uważana za pozytywną moralną wartość wrażliwej jednostki, która w obliczu okropności świata odsuwała się w stan melancholii. Wyrażała tym samym swą wolność i ludzką godność. Ludzie stają się melancholijni ze względu na głęboką świadomość śmierci i historii. Jest to ontologiczna wykładnia nostalgii, wyrażająca alienację istot ludzkich jako konsekwencję świadomości swoich ograniczeń. Idea ta była rozwijana przez Fryderyka Nietzschego i Martina Heideggera gdzie stan niezadomowienia jest wyeksponowany jako esencja ludzkiej egzystencji¹⁸.

Któż, jeśli nie artyści, potrafi przezwyciężyć te negatywne strony nostalgii, poprzez przekaz swej sztuki, zachęcający do udziału we wspólnocie jej odbioru i rozumienia?

Nurt wiejski w malarstwie polskim

W Polsce dopiero w drugiej połowie XVIII w. wieś staje się jednym z tematów odkrywanych przez artystów. Do tej pory motywy wiejskie pojawiały się rzadko, wręcz marginesowo. Odkrycie wsi malarstwo polskie zawdzięcza rodowi Czartoryskich, a szczególnie mecenasowi księżnej Izabeli Czartoryskiej. W gronie znanych malarzy europejskich, którzy znaleźli się na dworze tego magnackiego rodu, był Jan Piotr Norblin, przebywający w Polsce od 1774 r. jako nadworny artysta i nauczyciel rysunków dzieci księstwa. Malarz rodzajowy, śledzący z upodobaniem życie codzienne, portretujący sceny rodzajowe z życia wsi i jej mieszkańców, nie pozostawał obojętny wobec palących problemów społecznych, nurtujących w owym czasie polską wieś. Pośród jego rysunków i akwarel ukazujących okrutny los pańszczyźnianych chłopów, udręczonych kaźnią niewoli, do najbardziej wymownych należą: *Gąsior* i *Ekonom*¹⁹.

Od drugiej połowy XVIII w. do okresu Młodej Polski trwał konsekwentny rozwój zapoczątkowanych wówczas treści i tematów w malarstwie, w tym również tematyki wiejskiej. Sztuka polska zawsze związana była z nurtami

17 Zob.: F. Ankersmit, *Pamiętając Holocaust*, [w:] *Pamięć, etyka i historia*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 165.

18 A.E. Kubiak, dz. cyt., s. 25–26.

19 H. Cękańska-Zborowska, *Wieś w malarstwie i rysunku naszych artystów*, Warszawa 1974, s. 7–22.

artystycznymi ukształtowanymi w Europie i na świecie, otwierając się na wpływy francuskie, włoskie, niemieckie, rosyjskie czy pozaeuropejskie. Nadawała jednak powstającym dziełom wyraźnie specyficzny rys, wynikający z uwarunkowań historycznych. Decydowały o tym losy ojczyzny, zwłaszcza w dobie rozbiorów nękaną nieszczęściem niewoli. Malarstwo rozwijało się dzięki wpływom artystycznej i pedagogicznej działalności Wojciecha Gersona, który realizował w niej tezę romantyzmu, wyznaczając sztuce jako cel podtrzymanie tożsamości zbiorowej. Do malarstwa przeniknęła idea patriotycznego oddziaływania na społeczeństwo poprzez podejmowanie tematów historycznych, ale też rozbudzanie przywiązania do polskości dzięki sięganiu po pejzaż wiejski, tworzeniu wizerunków chłopstwa (włączanego jako obywatele przez klasy wyższe w zakres znaczeniowy polskości). W XIX w. zadania te urzeczywistniała twórczość Piotra Michałowskiego. Wybitny wkład wnieśli malarze Młodej Polski, secesji i symbolizmu z przełomu wieków XIX i XX: Julian Fałat, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Józef Pankiewicz, Ferdynand Ruszczyk, Jan Stanisławski, Włodzimierz Tetmajer, Wojciech Weiss, Leon Wyczółkowski, Stanisław Wyspiański²⁰. Na właściwą ocenę znaczenia życia i pracy polskiej wsi oddziaływała krakowska grupa malarzy chłopomanów, w której oprócz Włodzimierza Tetmajera, znaczącym malarzem był Wincenty Wodzinowski.

Innymi przedstawicielami nurtu realistycznego w malarstwie polskim XIX w., bliskimi realizmowi krytycznemu, byli Józef Chełmoński i Aleksander Gierymski. Zwłaszcza ten ostatni portretował robotników oraz wiejską biedotę, będąc krytycznym wobec warunków bytowych klas niższych i stosunków społecznych ówczesnej polskiej wsi. Nie tylko w malarstwie, ale także literaturze polskiej okresu realizmu wieś oraz los mas chłopskich stanowiły ważne tematy. Najostrzejsza w wyrażanej krytyce i zarazem najbardziej empatyczna społecznie, bliska solidaryzmowi społecznemu, była twórczość Marii Konopnickiej, wybitnej przedstawicielki realizmu krytycznego:

Między twórczością Konopnickiej a wielkimi realistycznymi prozaikami zauważyć można wiele ideowych zbieżności. Ale krytycyzm społeczny Konopnickiej jest bardziej radykalny i dociekliwy, wykracza poza problematykę pozytywistyczną (występującą w niektórych obrazkach, jak np. *Sobotni wieczór*, *Co poczniesz?*, *W piwnicznej izbie*), gdy ogniskuje się przede wszystkim na nieuchronnej, bo wynikającej z ustroju ekonomiczno-społecznego

²⁰ Zob.: B. Pranke, *Nurt chłopomanii w twórczości Stanisława Radziejowskiego, Ludwika Stasiaka, Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego i Kacpra Żelechowskiego*, Warszawa 2003.

nędzy biedoty wiejskiej, gdy wyraźnie kieruje oskarżenie w stronę obszar-
nictwa, gdy demaskuje fałsz humanitaryzmu i demokratyczności burżu-
azyjnych instytucji, gdy obrazuje okrutną władzę pieniądza nad dolą lu-
dzi pracy, gdy pobrzmiwa zapowiedziami rewolucyjnej burzy. Wykracza
przede wszystkim przez pełnię uczuciowego utożsamienia się autorki ze
swymi ludowymi bohaterami. Świętochowski, Sienkiewicz, Prus, nawet
Orzeszkowa patrzą na lud z różnym dystansem (zmniejszającym się w ko-
lejności wymienionych tu nazwisk) – od pogardliwego nieco grymasu
Świętochowskiego do głębokiego współczucia Orzeszkowej, przeniknię-
tego szacunkiem dla ludowego humanizmu, ale – poza *Chamem* – nie po-
zbawionego przecież akcentów litości. Inaczej Konopnicka: w najlepszych
utworach spozrzała ona na rzeczywistość oczyma ludu. Przejawiło się to
m.in. w formalnych wyznacznikach jej twórczości – we wprowadzeniu lu-
dowego bohatera lirycznego i ludowego narratora w nowelistyce²¹.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego pejzaż wsi inspirował Rafała
Malczewskiego, który nadawał realistycznym widokom futurystyczne i ku-
bistyczne formy. Polski modernista Vlastimil Hofman w swoich obrazach łą-
czył wzruszające wątki ludowe z religijnym symbolizmem. Tworzyli ukształ-
towani przez poprzednią epokę Stanisław Czajkowski, Stefan Filipkiewicz.
Nowe widzenie pejzażu wiejskiego upowszechnili kapiści, czyniąc pierwszo-
planowym zagadnieniem nie temat obrazu, lecz działanie i funkcje koloru
jako fundamentalnego tworzywa malarstwa²².

Temat wsi w malarstwie i rysunku stwarzał pretekst do wyrażania różnych
poglądów, do pozaartystycznej działalności patriotycznej i społecznej. Obrazy
o tematyce wiejskiej zawierały w sobie elementy krytyczne wobec rzeczywi-
stości, bywały protestem wobec krzywdy niższych warstw społecznych, by-
wały jednak i afirmacją piękna, wręcz sielankowości wiejskich krajobrazów²³.

Po II wojnie światowej, w okresie obowiązywania w Polsce realizmu so-
cjalistycznego, wieś, chłopstwo i pracę traktowano jako obowiązujący temat
z zakresu wartości ideowych nowego ustroju. Nakaz tworzenia w tym for-
malizmie ideologicznym spowodował, że od października 1956 r. sztuka pol-
ska już nie wróciła do wielkości osiągnięć artystycznych młodopolskiej epoki.

21 H. Markiewicz, *Pozytywizm a realizm krytyczny*, „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 46/2,
s. 417–418.

22 Zob.: S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 2000; też, *Hi-
storia malarstwa polskiego*, Kraków 2000; E. Micke-Broniarek, *Mistrzowie pejzażu
XIX w.*, Wrocław 2001.

23 H. Cękańska-Zborowska, dz. cyt., s. 5.

Występowanie wielości kierunków i tendencji w sztuce współczesnej, a obecnie całkowite odrzucenie tradycji i klasycznej idei piękna przez postmodernizm spowodowało, że nieliczni twórcy sięgają po tematy wiejskie. Nie tylko w sztuce, ale i o dziwo w antropologii kulturowej na pewien czas wieś stała się „niemodna” jako temat dociekań i rozważań, poszukiwania nowych możliwości interpretacji wiejskiej rzeczywistości. Na szczęście, znaleźli się twórcy zarówno dokumentujący polską prowincję, jak i wprost opiewający wiejskie życie. Dokumentaliści, jak Andrzej Barański, rzeźbiarze, jak Władysław Hasiór, pisarze, jak Wiesław Myśliwski czy twórcy filmowi, jak Jan Jakub Kolski. W refleksji humanistycznej wieś i jej historia niedawno stały się głównym tematem znanych i cenionych opracowań krytycznych przedstawicieli nurtu nowych, „ludowych historii Polski” (między innymi: Kacper Pobłocki, Adam Leszczyński czy Kamil Janicki).

Jednak w sztuce współczesnej, wciąż krytycznej wobec realizmu, preferowani są ci, którzy z dziełem sztuki zrównali „mentalny gest artysty” oraz przedmiot – banalny, gotowy, znaleziony – wykonany artefakt, instalację. Sztuką jest wszystko, czemu artysta nada taką nazwę. O zakresie nazwy „sztuka” decyduje intencja artysty albo też instytucja nadająca obiektowi, przedmiotowi status dzieła sztuki.

Nostalgiczne obrazy rodzinnej wsi. Malarstwo Mariana Kępińskiego

Profesor Marian Kępiński, związany od lat 70. XX w. z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, w 2020 r. obchodził pięćdziesięciolecie pracy twórczej. Nurt wiejski, przejawiający się w tematyce dzieł, w formie pejzażu czy portretu, był zawsze obecny w jego sztuce. Artysta nigdy nie zrezygnował z indywidualnego widzenia stałych związków wsi polskiej z potrzebą przyznawania jej wartości nieprzemijających. W jego sztuce są nimi: natura jako istota, miejsce rozwijania się i trwania życia, otwarta przestrzeń rozumiana jako warunek dla wolności człowieka i symbol kosmicznej potęgi ziemi, celowość istnienia w zjednoczeniu się człowieka z rytmem świata żywej przyrody. Jedność istnienia naturalnych elementów rzeczywistości postrzegana jest przez artystę jako tajemnica *sacrum*²⁴ obecna w zwykłych, codziennych przedmiotach, elementach krajobrazu,

²⁴ Pamiętajmy, że w kulturze ludowej *sacrum* porządkowało świat, rozumiany jako najbliższe otoczenie człowieka, bliska, bezpieczna rzeczywistość, w której człowiek się urodził i trwał, żyjąc w harmonii na co dzień z otaczającym go światem. Zob.: D. Simonides, *Sacrum jako zasada porządkowania świata w kulturze ludowej*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda i H.J. Sobeczko, Opole 1998, s. 95–102.

w harmonii form bytu materialnego, czasem zakłóconej niezwykle poją-
wieniem się obiektu, nieoczekiwanie wykraczającym poza ramy zwyczajnej
percepcji. Wiemy, że:

od początków istnienia ludzkość stara się oswojać rzeczywistość a także zja-
wiska dla niej niezrozumiałe. Coś co obecnie nazywamy sacrum lub świę-
tością mogło objawiać się w zjawiskach atmosferycznych, ale także przy-
bierać postać materialną czczonych kamieni czy drzew. Większość religii
zawiera szereg elementów takich jak symbole, mity, ideogramy czy rytuały.
Dzięki ustalonym „prawdom” objawiającym się w formie sacrum, człowiek
od zawsze broni się przed nicością, złem i nieprzewidywalnością uosabia-
nymi przez sferę profanum. Dzięki tym założeniom w religii pewna grupa
przedmiotów może nabrać wartości hierofanicznej²⁵.

Choć na obrazach artysty nie odnajdziemy charakterystycznych dla tradycyj-
nych wiejskich hierofanii przedmiotów kultu religijnego, jak święte obrazy
i miejsca, jak ołtarzyki i kapliczki, to dostrzeżemy w nich bez trudu właśnie
odwieczne elementy pejzażu natury, starsze niż religia chrześcijańska. Są to
detale i części natury bliskie twórcy i uznawane przez niego za ważne.

W próbach interpretacji i odnajdywania znaczeń w jego obrazach pomoc-
na będzie koncepcja Gilian Rose, która podkreśla różnorodność patrzenia
na obrazy, jako wytwory kultury wizualnej. W poszukiwaniu znaczeń dzieła
sztuki możemy inspirować się zarówno tym, co twórca chciał przekazać (te-
oria autorska), obszarem samego obrazu, a nawet strefą jego odbiorczości²⁶.
Podejściem od dawna używanym w historii sztuki jest rodzaj wizualnego
znawstwa, sposobu patrzenia na obrazy zakładającego znajomość kanonu,
w jaki wpisuje się obraz, warsztatu malarskiego, kontekstualności dzieła oraz
warstw kultury mogących inspirować twórcę. G. Rose nazywa go „dobrym
okiem”²⁷. Interpretacja kompozycyjna zakłada kompetencję w zakresie spo-
łecznie (i kulturowo) tworzonych kodów rozpoznawania, proponując uważny
sposób rozpoznawania treści i formy przedstawień wizualnych, ich kompozy-
cji, zawartości, kolorystyki, światła, organizacji przestrzennej oraz zawartości

25 A. Białkowski, *Wstęp do ikonosfery hierofanii*, [w:] *Ikonosfera hierofanii. Dom a sacrum. Transmisja kulturowa artefaktów sztuki ludowej w rejestracji fotograficznej i antropologicznym opracowaniu tekstowym*, red. A. Białkowski, K. Białkowska, B. Sobieszek, Łódź 2020, s. 5.

26 Zob.: G. Rose, *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010, s. 39–47.

27 Tamże, s. 58.



Il. 1 M. Kępiński,
Kamionka – przedwiośnie,
1993, zbiory prywatne

Il. 2 M. Kępiński,
Kamionka – jesień, 1993,
zbiory prywatne

ekspresyjnej, czyli połączonego oddziaływania tematu obrazu i jego formy wizualnej²⁸. Jednak najbardziej pomocne w poszukiwaniu treści symbolicznych, za-

wartych w omawianych obrazach artysty, będą refleksje fenomenologiczne, zawarte w pracach Mircei Eliadego, Paula Tillicha czy Siergieja Awriencewa, zwłaszcza te, odnoszące się do symbolicznych przejawów sacrum w kulturze²⁹.

Malarstwo Mariana Kępińskiego, zaliczane do nurtu metafizyczno-nadrealnego lub też realizmu magicznego, wyróżnia się znakomitym warsztatem twórczym, podporządkowanym wizji kreowanego świata, w którym człowiek możliwość rozumienia i określania siebie i własnych doznań znajduje w symbolach. Artysta wykorzystuje znaczenia symboliczne związane

²⁸ Tamże, s. 58–59.

²⁹ Zob.: P. Tillich, *Dynamika wiary*, Poznań 1997, s. 62–67; S. Awriencew, *Symbol*, „Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 3, s. 148; M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, Warszawa 1993; tenże, *Traktat o historii religii*, Warszawa 2000.



Il. 3 M. Kępiński, *Łąka*, 1997, zbiory prywatne



Il. 4 M. Kępiński, *Pejzaż I*, 1976, zbiory prywatne



Il. 5 M. Kępiński, *Pejzaż 2*, 1996, zbiory prywatne



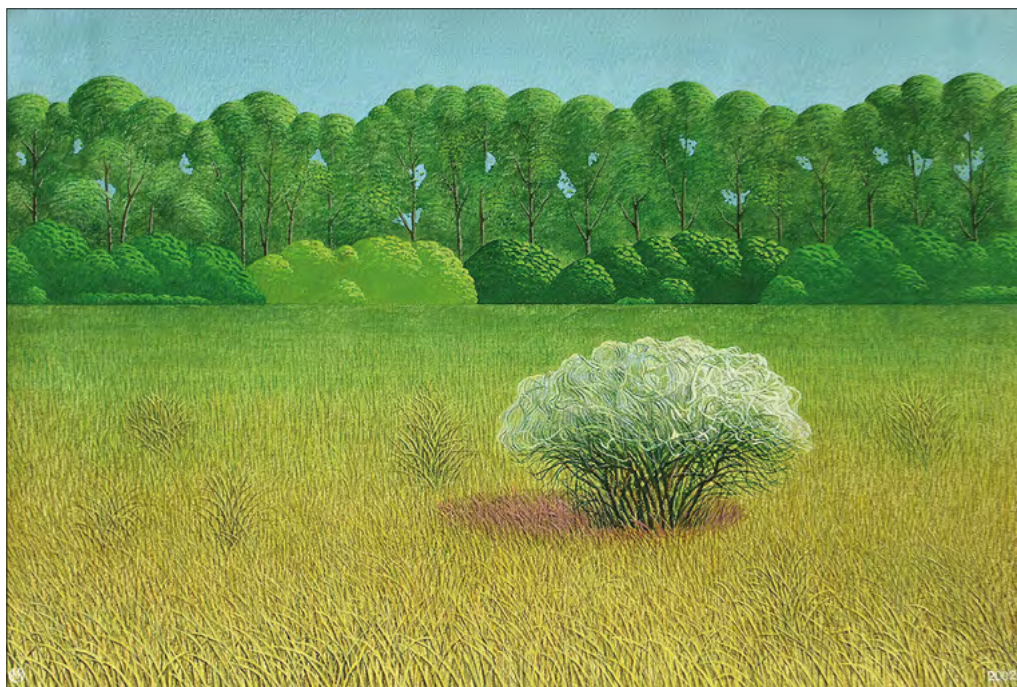
Il. 6 M. Kępiński, *Pejzaż 3*, 2005, zbiory prywatne



Il. 7 M. Kępiński, *Pejzaż 4*, 1984, zbiory prywatne



Il. 8 M. Kępiński, *Pejzaż 5*, 2002, zbiory prywatne



IL. 9 M. Kępiński, *Pejzaż 6*, 2002, zbiory prywatne



IL. 10 M. Kępiński, *Pejzaż 7*, 2005, zbiory prywatne



IL. 11 M. Kępiński, *Pejzaż 8*, 2002, zbiory prywatne



IL. 12 M. Kępiński, *Pejzaż 9*, 2003, zbiory prywatne



Il. 13 M. Kępiński, *Pejzaż przed burzą*, 2010, zbiory prywatne

z określonymi przedmiotami lub takie im nadaje, sięga też po odpowiednią symbolikę obecną w kulturze, w tym w kulturze tradycyjnej. Obszarem poszukiwań twórczych są, wciąż powracające w pamięci i wyobraźni, formy widzenia rodzinnych stron, miejsc opuszczonych we wczesnej młodości, uczuć przeżytych, głęboko tkwiących w ukrytych doznaniach, jawiące się przypomnieniem odmienionym poprzez malarską imaginację i nostalgię.

Nie znaczy to jednak, że nie podejmuje on realistycznego oddania prawdziwego widoku krajobrazu wiejskiego czy też wyglądu najbliższych mu postaci, o czym świadczą na przykład obrazy okolicy domu rodzinnego: *Kamionka – przedwiośnie*, *Kamionka – jesień* oraz wiele innych pejzaży, w których przedstawia fragmenty wiejskiego otoczenia. Najczęściej są to: droga, las, drzewa, gęstwa traw zielonej łąki, głęboki i daleki przestwór powietrznej przestrzeni z obłokami na niebie, polne kamienie leżące na zarosniętej miedzy – malarskie studia elementów obserwowanej rzeczywistości natury, pogłębione o doznawany, niedefiniowalny nastrój nostalgii. Prostota, czułość, a zarazem precyzja ich przedstawienia oddają harmonię zwykłego życia, którego ład tworzy natura, a które wciąż jeszcze możemy odnaleźć w pejzażu polskiej wsi.



Il. 14 M. Kępiński, *Droga*, 2003, zbiory prywatne



Il. 15 M. Kępiński, *Martwa natura*, 1999, zbiory prywatne



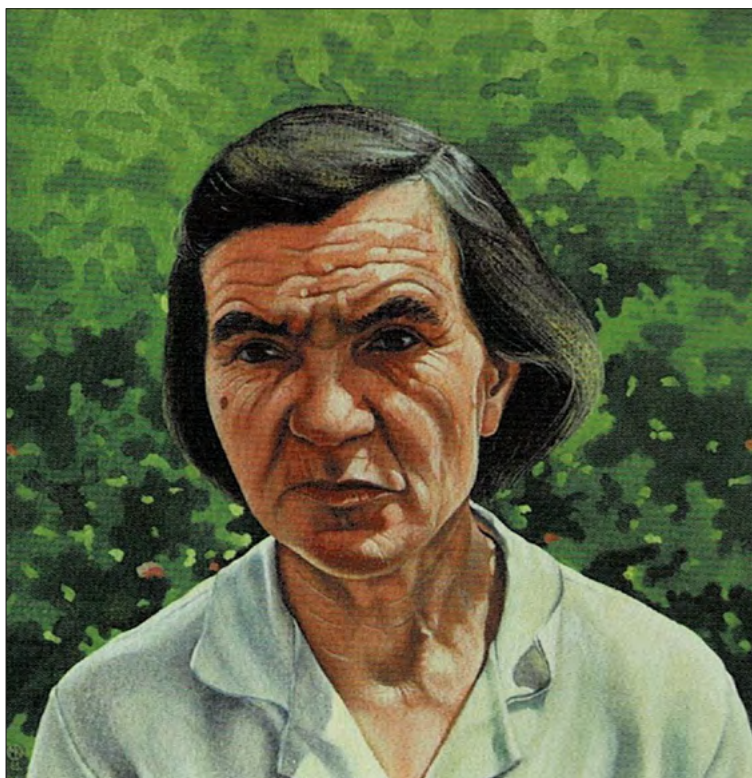
Il. 16 M. Kępiński, *Owoce*, 1967 [2003], zbiory prywatne

W malarstwie prof. M. Kępińskiego, w ukrytej warstwie symbolicznych znaczeń, można odnaleźć reminiscencje tradycyjnego światopoglądu na naturę, otaczający człowieka wszechświat wraz z elementami wiejskiego sacrum, jego symbolami i hierofaniami. Drzewa, kamienie, obłoki, ziemia, kwiaty oraz inne charakterystyczne części wiejskiego krajobrazu, w obrazach artysty nabierają głębokich, odwiecznych znaczeń, niegdyś tak ważnych i rudymenarnych dla mieszkańców polskiej wsi, a dziś już zapomnianych. Znaków charakterystycznych dla przejawów wiejskiego sacrum, choć niekoniecznie powiązanych z kultem religijnym i jego przedmiotami.

Podobny emocjonalnie charakter mają martwe natury ułożone z przedmiotów lub też chleba czy owoców. Wybór malarskich obiektów związanych z codziennością służy artyście do ukazania ich nie tylko jako bezpośrednio obserwowanych i jakby wyjętych z powszedniego kontekstu, ale także jako składników zorganizowanego ładu dominującego tak w życiu, jak i w sztuce. To właśnie dążenie do trwania w odwiecznym porządku natury, obecne w malarstwie prof. M. Kępińskiego, można interpretować jako część dziedzictwa kultury tradycyjnej polskiej wsi. Przedstawiając szczegółowo fragmenty istniejącego świata, powszednim przedmiotom czy zjawiskom – poprzez precyzyjne opracowanie ich form – artysta nadaje rys tajemniczości. Szukając prawdy w dostępnej rzeczywistości, odsłania w sposób symboliczny ukryte w niej wartości duchowe.

Spośród portretów przedstawiających rodzinę, najpiękniejsze, najbardziej prawdziwe i wzruszające są wizerunki matki i ojca. Wykadrowane tak, by skupiały uwagę na twarzach postaci, ich cechach charakterystycznych, wyrazie emocjonalnym, który dopełnia przestrzenne tło zielonej roślinności – symbolu życia i natury – zaskakują ekspresją przeżyć osób portretowanych, ale też uczuć samego twórcy. W obliczach tych dwojga zmęczonych ciężką pracą ludzi widoczne są przeżyte lata oraz wysiłek niesienia odwiecznego brzemienia chłopskiego losu. Długich lat, monotonnie przeżywanych w rytmie natury, którym częściej towarzyszyły cierpienie i troski niż radość, ale też postawa godności wobec trudu, upływu czasu i nieuchronnej przyszłości. Artysta oddał w tych wizerunkach całą swoją synowską miłość, tęsknotę i podziw dla siły trwania rodziców, ich oddania niełatwemu, wiejskiemu życiu i pełnej poświęcenia pracy na roli, rozumianej wciąż jako naturalny obowiązek i posłannictwo. W twarzach rodziców artysty nie ma pustej ekliwkości, są prostota, siła i spokój, wynikające z poczucia łączności z ojcowizną, posiadania przynależnego, ważnego miejsca w otaczającym człowieka świecie.

Rodzinny dom na wsi jako budynek czy też inne budowle, obejście gospodarcze, hodowlane zwierzęta jako realistyczny temat malarski nie występują w twórczości M. Kępińskiego. Dotyczące ich nieliczne szkice nie stanowią osobnego artystycznego rozdziału, są jedynie marginalnym zapisem, osobistą



IL. 17 M. Kępiński, *Portret matki*, 1983, zbiory prywatne



IL. 18 M. Kępiński, *Portret ojca*, 1983, zbiory prywatne



IL. 19 M. Kępiński,
Wyspa 1, 1994, zbiory
prywatne



IL. 20 M. Kępiński,
Wyspa 2, 1993, zbiory
prywatne

notatką, informacją pozostawioną przez twórcę sobie, jako reminiscencja miejsca pochodzenia i nieuchronnego oddalenia się od przeszłości. W pełni zrozumiała jest ta decyzja, bowiem nie dąży on do artystycznego dokumentowania życia wiejskiego, lecz postrzega i przeżywa swoje związki z rodzinną wsią jako osobiste sacrum, dające mu otwarcie się na tajemnice ludzkiego bytu. Nieobecność domu rodzinnego, odzwierciedlonego w obrazach artysty, może świadczyć o przewadze przywiązania i siły oddziaływania najprostszyc fragmentów natury i wiejskiego krajobrazu. Być może brak domu jako elementu ludzkiej kultury, przetwarzającego i zmieniającego naturalny krajobraz, jest także związany ze zbyt silnym poczuciem nostalgii, odczuwanym wobec tego przejawu tradycyjnej sakralnej przestrzeni w dawnej polskiej wsi.

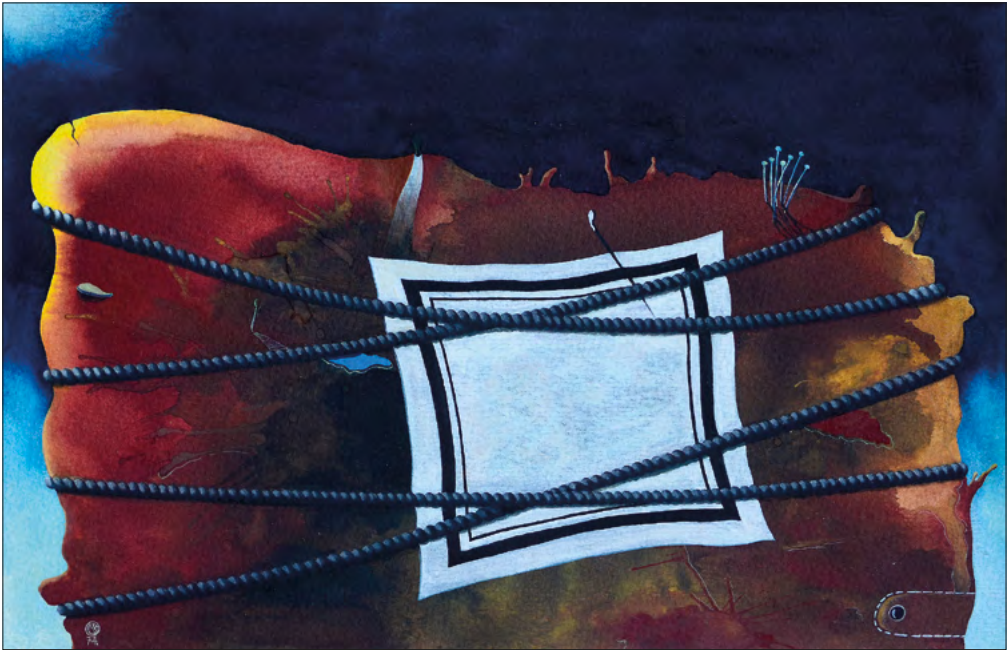
Wśród malarskich symboli, obecnych w obrazach inspirowanych wiejskimi pejzażami z rodzinnej wsi, są prace zatytułowane *Wyspa*. Koloryt ukazanej w nich roślinności i nastroj przypominają wiosnę i jesień. Te dwie pory roku wyróżnia artysta dlatego, że mają najwięcej odmian, odcieni barw, zaś lato mniej, choć najintensywniejszych. Wyspa – w bezkresie przestrzeni życia, w bliskości zagrożenia – niesie nadzieję ocalenia. Wyspa żeglująca pośród chmur to dla twórcy azyl wyobraźni, sztuki odmieniającej rzeczywistość, nadającej codzienności bogactwo zróżnicowanych znaczeń. Także miejsce nasycone nostalgiczną pamięcią dzieciństwa i młodości spędzonych na rodzinnej wsi.

W cyklu obrazów zatytułowanych *Itaka* artysta odwołuje się do starożytnego, homeryckiego mitu gloryfikującego dążenie do powrotu do ziemi rodzinnej – wyspy ojczyzny, krainy wierności i miłości, przywracającej szczęście. Jednak w cyklu pod tytułem *Itaka* mit ten zostaje poddany znaczeniowej dekonstrukcji. *Itaka 1* przedstawia płaszczyznę zróżnicowanej, zielono-błękitnej plamy barwnej o zarysie brzegów lądu, która przypomina bagaż spięty pasami, sprzączkami – dźwigany na ludzkich plecach ciężar. *Itaka 2* ma kształt profilu głowy i męskiej twarzy; powierzchnia szkicu lądu wyspy jest utrzymana w przeważającym kolorze ognistej czerwieni, brązów bliskich czerni, niewielkiej ilości zieleni; na całość nałożona jest siatka kartograficzna, jakby mapa alegorycznej wizji płonącego lądu. *Itaka 3* ukazuje linię brzegową i teren wyspy skrępowanej, obwiązanej sznurami, z pustą białą, obwiedzioną czarnymi liniami kartką bez zapisu. To tradycyjna klepsydra, zawiadomienie o śmierci umocowane i przyszpilone na obwiązanej sznurami ziemi. Nie ma powrotu, zdaje się stwierdzać artysta, jest tylko to, co jedynie pewne, czyli kres życia. To postawa wręcz pofalej akceptacji śmierci jako części porządku świata natury i należącego do niej człowieka, tak dobrze znana badaczom wsi i tradycyjnego światopoglądu.

Itaka 4 zamyka cykl. Artysta przedstawia w obrazie rozświetloną jasnymi barwami powierzchnię części lądu, na której znajdują się niewielkie drzwi, półotwarte, prowadzące w ciemność, a możliwość wejścia w głąb mroku zabezpieczają



Il. 21 M. Kępiński, *Itaka 1*, 1974, zbiory prywatne

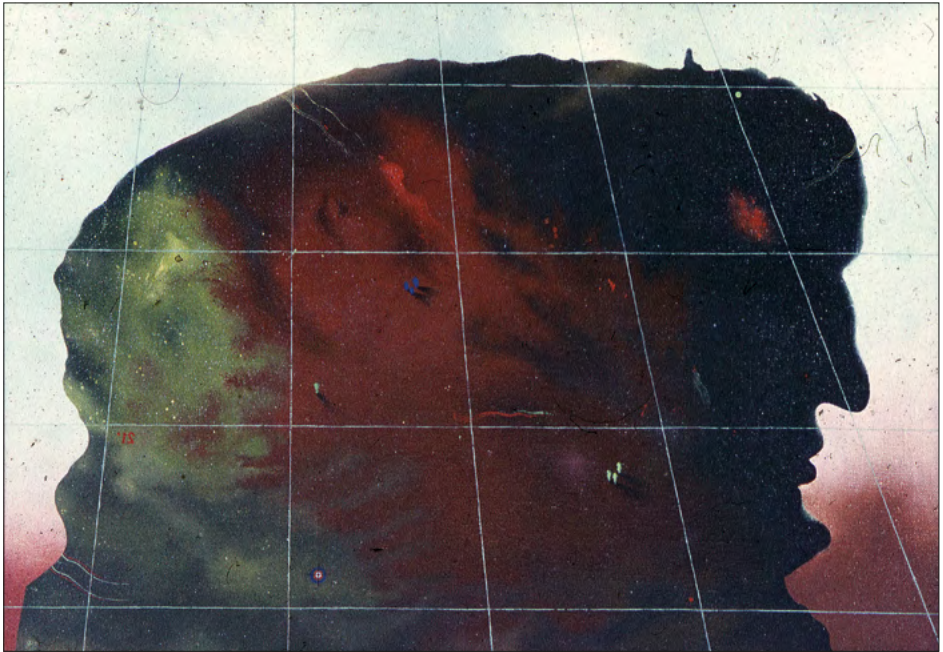


Il. 22 M. Kępiński, *Itaka 2*, 1974, zbiory prywatne

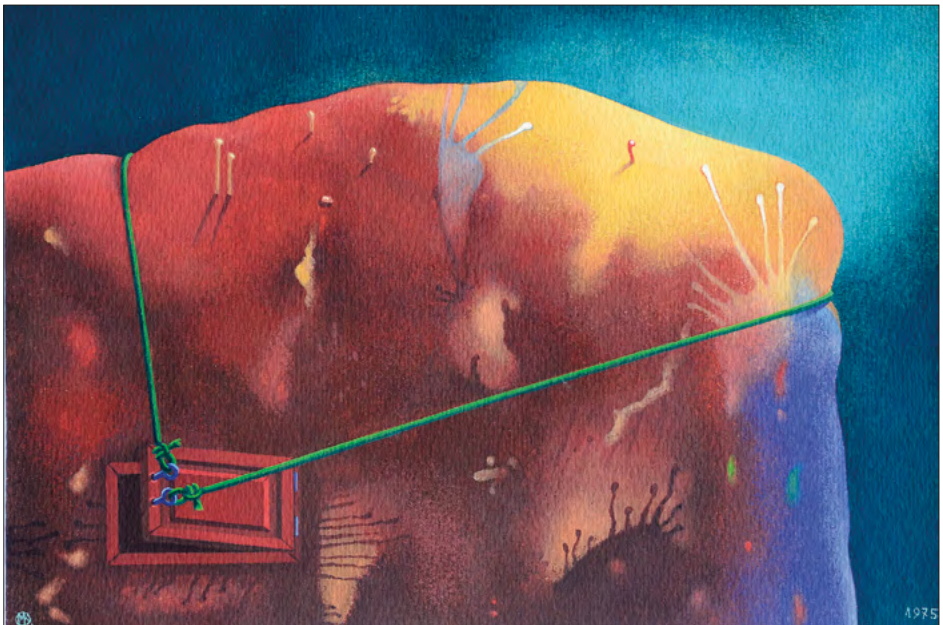
silnie zawiązane na uchwytnych zielonych sznurach. Nie ma urzeczywistnienia pragnień – wydaje się mówić widzowi. Droga w ciemność jest niewiadomą. Sztuka, podobnie jak marzenia sennie, może dzięki podświadomości i wyobraźni poetyckiej tylko próbować wznieść się ponad powierzchnię obserwowanego życia.

Ten cykl prac podejmuje problem intuicji i wyobraźni twórczej, rozumianej jako rodzaj pozazmysłowej percepcji, wewnętrznego widzenia, którego przyczyną są pojawiające się wyobrażenia przedmiotów, wizje tego, co w widzialnym, empirycznym świecie jest niedostrzegalne. Pragnienie dotarcia do tajemnicy istnienia i Eliadowskiej rzeczywistości „poziomu obrazów”³⁰ łączą się w sztuce M. Kępińskiego z zachwytem nad pięknem świata natury w pełni jej harmonii, nieskażonej, obecnej jeszcze w żywej przyrodzie polskiej wsi, w obłokach nad dalekim horyzontem, współistnieniu błękitu nieba i zieleni ziemi. Wszystkie omawiane prace artysty wyrosłego w otoczeniu tradycji polskiej wsi i nigdy jej nie odrzucającego, są wynikiem nostalgii, nieuchronnego oddalenia w czasie i przestrzeni od miejsca dzieciństwa i młodości. Ten rodzaj emigracji, peregrynacji zarówno duchowej, jak i fizycznej, tworzy wspomnienia będące częścią poczucia nostalgii:

³⁰ Zob.: A. Rega, *Człowiek w świecie symboli. Antropologia filozoficzna Mircei Eliadego*, Kraków 2001.



IL. 23 M. Kępiński, *Itaka 3*, 1974, zbiory prywatne



IL. 24 M. Kępiński, *Itaka 4*, 1974, zbiory prywatne

Prawdziwą fabryką nostalgii jest jednak czas, który z każdego czyni emigranta. Na starość człowiek dochodzi do wniosku, że mimo iż się zameldował, a nawet nie zdawał sobie z tego sprawy, został jednak wysłany przez ośrodek emigracyjny. Nawet jeśli nadal pozostałeś w starym miejscu i dorastałeś w znanym otoczeniu, również wtedy dosięgają cię reminiscencje, w tym sensie, że już od dawna nie przebywasz w kraju swojej młodości. [...] Odbywając w pamięci podróż powrotną, musisz się pogodzić z tym, że bardzo wiele istnieje jedynie w twoich wspomnieniach³¹.

Na szczęście, literatura i malarstwo pozwalają utrwalić wspomnienia, przelać je na papier czy płótno i podzielić się nimi z wrażliwą publicznością. Sztuka i literatura, twórcza aktywność człowieka, są przecież ważnymi elementami naszego duchowego życia:

Mit, rytuał, sztuka – to według antropologii kultury trzy sposoby auto-sakralizacji człowieka, a zarazem trzy emocjonalne odpowiedzi na ważne intelektualne pytanie – czym jest świat? Zarówno mit, jak rytuał i sztuka, które same są trzema ogólnymi odpowiedziami optymistycznymi, zawierają w sobie wiele szczegółowych odpowiedzi na inne pytania człowieka dotyczące jego samego³².

Dodajmy, że spotkanie z transcendencją, ze sztuką, powoduje u odbiorcy silne emocje związane z przeżyciem estetycznym o charakterze głębszym i poważniejszym niż zwyczajna rozrywka:

Sztuka i sacrum w ludzkiej egzystencji mają nazbyt wiele wspólnego, by pozwolić sobie [...] na zaniechanie czy pospolite zaniedbanie w refleksji humanistycznej, ściślej – estetycznej, wypowiedziania się na temat zagadnienia ich związków. Przy nieco śmielszym spojrzeniu na nie należałoby postawić tezę [...], iż związek ten jest organiczny, archetypiczny, jeśli użyć modnego terminu. Interesują nas tu, oczywiście te przejawy życia estetycznego człowieka, które mają swoją wagę, które znaczą w życiu jednostek i społeczeństw więcej, niż to co służy w sferze estetyki spełnianiu funkcji konso-lacyjno-hedonistycznych, czyli rozrywka w masce sztuki³³.

31 D. Draaisma, dz. cyt., s. 183.

32 M. Sokołowski, *Kościół, kino, sacrum. W poszukiwaniu definicji filmów o tematyce religijnej*, Olsztyn 2002, s. 65.

33 S. Bobowski, *Wstęp*, „Studia Filmoznawcze” 2004, t. 25, s. 5.

Choć słowa te dotyczą sztuki filmowej, sądzę, że możemy odnieść je do wizji prywatnego, wiejskiego sacrum, zrodzonej dzięki nostalgii, a obecnej w twórczości prof. M. Kępińskiego. Pamiętajmy, że:

tęsknota jest paradoksem. W tym szczególnym stanie ducha brakuje nam czegoś, czego nigdy nie poznaliśmy, ale co znamy na tyle dobrze, że nie potrafimy się bez tego obyć. Przedmiot tęsknoty, z którym na ogół mieliśmy już do czynienia, i który potrafimy precyzyjnie zdefiniować, każdorazowo okazuje się jednak nieosiągalny, tak jakby dostępu do niego broniło jakieś nieznane nam hasło, modlitwa lub może klątwa³⁴.

Bez tęsknoty nie byłoby twórczości.

Według Edwarda Abramowskiego tęsknota, obok przeżycia indywidualnego, jest jednym z dwóch zasadniczych warunków psychologicznych w twórczości artystycznej, bez których, pomimo najdoskonalszej techniki tworzenia, nie ma dzieła sztuki. [...] Dzieło sztuki w psychologicznej definicji jest to [...] zawsze uwieszone wspomnienie, które w większym lub mniejszym stopniu odnalazło swój utracony świat wyobrażeń i idei, ale nigdy zupełnie³⁵.

Poczucie nostalgii, tęsknota za szczęśliwą przeszłością są nie tylko nieodłączną częścią artystycznej twórczości, ale także podejmowanego wysiłku tworzenia kultury przez człowieka³⁶.

Bibliografia

Literatura

Ankersmit F., *Pamiętając Holocaust*, [w:] *Pamięć, etyka i historia*, red. E. Domańska, Poznań 2002.

Awriencew S., *Symbol*, „Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 3.

Białkowski A., *Wstęp do ikonosfery hierofanii*, [w:] *Ikonosfera hierofanii. Dom a sacrum. Transmisja kulturowa artefaktów sztuki ludowej w rejestracji fotograficznej antropologicznym i opracowaniu tekstowym*, red. A. Białkowski, K. Białkowska, B. Sobieszek, Łódź 2020.

Bobowski S., *Wstęp*, „Studia Filmoznawcze” 2004, t. 25.

34 J. Zalewski, *Tęsknota, czyli namiętność do porażki*, [w:] *Tęsknota w kulturze*, red. J. Miżińska, H. Rarot, Lublin 2009, s. 81.

35 E. Zarzycka, *Wielopłaszczyznowe ujęcie tęsknoty*, [w:] *Tęsknota...*, s. 148.

36 Zob.: Z. Majewska, *Tęsknota jako źródło filozofowania*, [w:] *Tęsknota...*, s. 193.

- Bolecka A., *Pamięć i dzieciństwo*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 1–2.
- Burszta W.J., *Czytanie kultury. Pięć szkiców*, Łódź 1996.
- Burszta W.J., *Yes. Nostalgiczne strefy pamięci*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1994, nr 1–2.
- Cękańska-Zborowska H., *Wieś w malarstwie i rysunku naszych artystów*, Warszawa 1974.
- Dąbrowski M., *(Auto)-biografia, czyli próba tożsamości*, [w:] *Autobiografizm. Przemiany, formy, znaczenia*, red. H. Gosk i A. Zieniewicz, Warszawa 2000.
- Draaisma D., *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, Wołowiec 2010.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, Warszawa 1993.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, Łódź 2000.
- Gombrowicz W., *Dziennik 1961–1966. Dzieła*, t. 8, Kraków 1986.
- Kępiński M., *Mit, symbol, historia, tradycja. Gombrowicza gry z kulturą*, Warszawa 2006.
- Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 2000.
- Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Historia malarstwa polskiego*, Kraków 2000.
- Kubiak A.E., *Nostalgia i inne tęsknoty*, Łomża 2007.
- Majewska Z., *Tęsknota jako źródło filozofowania*, [w:] *Tęsknota w kulturze*, red. J. Mizińska, H. Rarot, Lublin 2009.
- Markiewicz H., *Pozytywizm a realizm krytyczny*, „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 46/2.
- Micke-Broniarek E., *Mistrzowie pejzażu XIX w.*, Wrocław 2001.
- Pranke B., *Nurt chłopomanii w twórczości Stanisława Radziejowskiego, Ludwika Stasiaka, Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego i Kacpra Żelechowskiego*, Warszawa 2003.
- Rega A., *Człowiek w świecie symboli. Antropologia filozoficzna Mircei Eliadego*, Kraków 2001.
- Rose G., *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010.
- Simonides D., *Sacrum jako zasada porządkowania świata w kulturze ludowej*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole 1998.
- Sokołowski M., *Kościół, kino, sacrum. W poszukiwaniu definicji filmów o tematyce religijnej*, Olsztyn 2002.
- Tillich P., *Dynamika wiary*, Poznań 1997.
- Zaleski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
- Zalewski J., *Tęsknota, czyli namiętność do porażki*, [w:] *Tęsknota w kulturze*, red. J. Mizińska, H. Rarot, Lublin 2009.
- Zarzycka E., *Wielopłaszczyznowe ujęcie tęsknoty*, [w:] *Tęsknota w kulturze*, red. J. Mizińska, H. Rarot, Lublin 2009.

KATARZYNA OLEJARCZYK

OLEJARCZYK.K@ONET.EU

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Ile wiemy o mieszkankach wsi? Krytyczny przegląd stanu badań nad kobietami wiejskimi w Polsce

How much do we know about women
from countryside? The critical review of the status
of research on rural women in Poland

Streszczenie: Niniejszy artykuł omawia stan polskich badań nad kobietami wiejskimi z okresu od 1990 r. do dziś. Przedstawiono tu nie tylko tematykę publikowanych opracowań, ale także zwrócono uwagę na trendy metodologiczne w naukowych eksploracjach zagadnienia. Głównym celem pracy jest dostrzeżenie niedostatków i luk w literaturze przedmiotu oraz zaprezentowanie możliwych perspektyw i narzędzi badawczych, których wprowadzenie umożliwi dokładniejsze zbadanie zagadnienia codzienności kobiet ze wsi.

Słowa kluczowe: kobieta wiejska, feminizm, teoria intersekcyjna, intersekcyjność

Summary: This article explores the literature state of Polish research on rural women from 1990 until now. Not only the subject matter is presented here, but also some methodological trends in scientific writing. The main point of this paper is to find gaps in the literature and to propose some new ways and tools in research, the implementation of which will enable the more detailed exploration of the issue.

Keywords: rural women, feminism, intersection theory, intersections

Niniejsze rozważania pozwolę sobie rozpocząć od cytatów:

Kobiety wiejskie są niezauważane nie tylko jeśli chodzi o badania nad ich specyficzną sytuacją, ale także przez działaczki/działaczy społecznych czy polityków, którzy nie tylko niezbyt często (jeśli w ogóle) myślą o polskiej wsi, ale i rzadko się tam zapuszczają¹.

Problematyka kobieca w badaniach naukowych pojawia się coraz częściej. Jednakże w podejmowanej refleksji nad sytuacją współczesnych kobiet więcej uwagi poświęca się mieszkankom miast².

Czy opinie te są słuszne? Czy są aktualne? W niniejszym artykule chciałabym odpowiedzieć na pytanie, czy badania dotyczące kobiet zamieszkujących obszary wiejskie na terenach dzisiejszej Polski są wystarczające i wyczerpujące. W tym celu przedstawię przegląd dotychczasowych badań nad sytuacją kobiet wiejskich w Polsce, prześlę główne perspektywy badawcze oraz określę luki w literaturze przedmiotu. Poniższe opracowanie ma charakter krytyczno-sondujący. Wskazuję w nim obszary warte przyszłego namysłu badawczego, szczególnie w perspektywie antropologii społeczno-kulturowej, gdyż tę właśnie dyscyplinę reprezentuję.

Studia nad kobietami to bardzo obszerna dziedzina eksploracji humanistycznych. W tym artykule ograniczę się do tekstów powstałych w ramach polskiej nauki i w odniesieniu do sytuacji Polek. Sięganie po literaturę dotyczącą innych krajów (jakkolwiek ciekawe poznawczo i dostarczające wielu tropów m.in. metodologicznych) nie stanowi podstawy omówienia stanu badań nad problematyką kobiecą w Polsce. Biorę pod uwagę publikacje od lat 90. XX w. do dziś (rok 2022). Literatura wcześniejsza jest stosunkowo obszerna³.

1 J. Piotrowska, *Feminizm na ludowo*, „Czas Kultury” 2009, nr 2, s. 41.

2 B. Szajda, *Feminizm w narracjach kobiet pochodzących ze środowisk wiejskich*, „Edukacja Dorosłych” 2012, nr 2, s. 117.

3 Starsze opracowania dotyczą wielu zagadnień, m.in. pozycji kobiet w społeczeństwie (zob.: B. Tryfan, *Pozycja społeczna kobiety wiejskiej. Studium badawcze na przykładzie rejonu płockiego*, Warszawa 1987; M. Kozakiewicz, *Kobieta wiejska w procesie przemian społecznych*, „Wieś i Rolnictwo” 1982, nr 4, s. 181–198) czy tradycyjnych ról społecznych (zob.: M. Kozakiewicz, *Kobieta wiejska wobec ról małżeńskich i rodzinnych*, „Wieś i Rolnictwo” 1981, nr 2, s. 67–94). Pisano także o obrazie kobiety w sztuce, głównie w folklorze (zob.: J. Bartmiński, „*Jaś koniki poił?*: (uwagi o stylu erotyku ludowego)”, „Teksty” 1974, nr 2, s. 11–24). Interesujące jest także zainteresowanie tematyką zdrowia kobiet wiejskich. Pojawiały się też wypowiedzi o tematach dzisiaj niedostrzeganych (zob.: B. Tryfan, *Wolny czas kobiet wiejskich*, „Wieś Współczesna” 1967, nr 9).

Dotyczy jednak odmiennych realiów społecznych osadzonych w innym systemie politycznym i gospodarczym. Natomiast moim celem jest „kwerenda współczesności”. Większość badań, do których się odnoszę, dotyczy wyłącznie kobiet wiejskich. Niemniej w niektórych przypadkach posługuję się także tekstami, które odnieść można do problematyki kobiecej w ogóle.

Problematyka podejmowana w badaniach nad mieszkankami wsi

Tak zakrojoną literaturę można usystematyzować według poruszanych w niej głównych wątków tematycznych⁴. Pierwszą grupę stanowią publikacje o pracy kobiet na wsi⁵. Zwykle teksty te dotyczą nieopłacanej pracy o charakterze opiekuńczo-wychowawczym, jak np. opieka nad dziećmi i osobami starszymi czy też tzw. prowadzenia domu (sprzątania, gotowania, robienia zakupów etc.). Konieczność wykonywania tych prac stanowi, zdaniem badaczy i badaczek, barierę w osiągnięciu jednostkowych celów. Często wymusza też poszukiwanie pracy w najbliższej okolicy, co na obszarach wiejskich bywa utrudnione⁶. Dostrzegana jest ponadto dysproporcja między zaangażowaniem kobiet i mężczyzn w ww. aktywności. Wykonywanie przez kobiety prac domowych i opiekuńczych przy jednoczesnym podejmowaniu pracy zawodowej (tzw. podwójny etat) może zakłócać ich dobrostan psychiczny⁷. Najnowsze opracowania dementują pogląd, jakoby podział pracy i obowiązków domowych był w środowiskach wiejskich bardziej rygorystyczny i ustalony

4 Zwykle w ramach jednego opracowania pojawia się kilka wątków tematycznych jednocześnie. Wynika to z faktu, iż sytuacja społeczna, kulturowa i ekonomiczna kobiet jest złożonym zagadnieniem. Nie sposób przeprowadzić klasyfikacji tekstów pod kątem tematycznym tak, by w danej publikacji odkryć jeden przewodni wątek, gdyż stanowiłoby to zbyt duże uogólnienie. W niniejszym podziale chodzi więc raczej o wypunktowanie tematów najczęściej poruszanych przez badaczy i badaczki.

5 Zob. m.in.: A. Jaśniewicz, *Aktywne kobiety podkarpackich wsi*, Konin 2012; L. Ostrowski, *Sytuacja społeczno-zawodowa kobiet wiejskich: (wyniki ankiety IERiGŻ z 1988 r.)*, Warszawa 1992; J. Piotrowska, dz. cyt.; J. Sikora, *Społeczno-zawodowa sytuacja kobiet w procesie przemian obszarów wiejskich w Polsce*, „Journal of Agribusiness and Rural Development” 2014, nr 4 (34), s. 137–145; *Sytuacja kobiet wiejskich na rynku pracy. Badania empiryczne*, red. J. Sawicka, Warszawa 2008; A. Wrzochalska, *Zatrudnienie i bezrobocie kobiet wiejskich*, Warszawa 2013.

6 S. Michalska, *Tradycyjne i nowe role kobiet wiejskich*, „Więś i Rolnictwo” 2013, nr 2 (159), s. 130.

7 K. Wojnicka, *Polskie „szare” feministki – portret socjologiczny*, [w:] *Gender – Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, red. B. Kowalska, K. Zielińska, B. Koschalka, Kraków 2009, s. 385.

apriorycznie⁸. Coraz częściej zwraca się uwagę na proces negocjowania podziału ról, zwłaszcza w młodszych pokoleniach mieszkańców polskiej wsi⁹.

Oprócz bariery w postaci podwójnego etatu badacze i badaczki dostrzegają także utrudnienia systemowe rynku pracy. Na wielu stanowiskach mężczyźni są faworyzowani, a praca kobiet uznawana jest za mniej wartościową¹⁰ i w konsekwencji gorzej opłacaną. Mówi się także o sfeminizowaniu pewnych zawodów, co przekłada się na niższy prestiż i niższe pensje¹¹. Wspomina się także o bagatelizowaniu problemu molestowania w pracy¹². Dostępność stanowisk pracy na lokalnych rynkach też nie jest równa, co stanowi podstawę wzrostu poziomu bezrobocia wśród mieszkanki wsi. Przy tej okazji mówi się m.in. o wykluczeniu komunikacyjnym, pogłębiającym stagnację rozwoju zawodowego.

Czynnikiem jednoznacznie odróżniającym sytuację kobiet w mieście od kobiet ze wsi jest obecność rolnictwa w strukturze zatrudnienia. Praca kobiet w gospodarstwach rolnych stanowi kolejny poziom nierówności. Pomimo wykonywania jej równocześnie z obowiązkami domowymi i pracą zawodową, określana jest mianem „drobnych prac gospodarskich” (nie wiąże się z koniecznością obsługi wielkich maszyn czy obrabianiem wielohektarowych pól), co bagatelizuje rzeczywisty trud łączenia tych aktywności. Problem potęguje fakt, iż współcześnie coraz mniej rodzin utrzymuje się z dochodów z gospodarstw rolnych, co zmusza tak kobiety, jak i mężczyzn, do podejmowania pracy zarobkowej w innych sektorach gospodarki¹³. W literaturze mowa jest także o kobietach prowadzących własne gospodarstwa rolne. Stawiane są one za przykład zaradności i przedsiębiorczości¹⁴. Z drugiej strony, podkreśla się, iż znaczna większość gospodarstw powyżej 2 ha prowadzona jest przez mężczyzn. Nie jest jednak prawdą, że wszystkie kobiety mieszkające na współczesnej wsi związane są z rolnictwem. Jak dowodzi Amanda Krzyworzeka, w ramach negocjacji podziału pracy część kobiet

8 I. Bukraba-Rylska, *O tak zwanym patriarchalizmie polskiej wsi*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116), s. 14–27.

9 A. Krzyworzeka, „Do obory nie wejść”. *Cicha rewolucja wśród kobiet wiejskich w Polsce w początkach XXI wieku*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116), s. 28.

10 S. Michalska, *Tradycyjne...*, s. 130.

11 K. Wojnicka, dz. cyt., s. 385.

12 Tamże.

13 J. Piotrowska, dz. cyt., s. 44.

14 A. Wrzochalska, A. Sikorska, *Kobiety kierujące gospodarstwami rolnymi*, Warszawa 2010.

jednoznacznie deklaruje brak zainteresowania pracą na roli¹⁵. Również pojęcie „prowadzenia gospodarstwa” może być różnie interpretowane, gdyż często w rzeczywistości to kobieta zarządza np. finansami, a mężczyzna jedynie formalnie figuruje jako właściciel.

Ważną i często cytowaną publikacją o problemie pracy kobiet wiejskich jest *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce* pod redakcją Jerzego Krzyszkowskiego¹⁶. Socjologiczne analizy zastanej sytuacji, dokonywane głównie na podstawie badań ankietowych, to jedyne syntetyczne ujęcie tematu pracy kobiet na wsiach uwzględniające nie tylko perspektywę samych mieszkank wsi, ale także działalność organizacji rządowych i pozarządowych. W podsumowaniu J. Krzyszkowski pisze:

Wyniki badań empirycznych prowadzonych w projektach realizowanych przez Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej potwierdziły występowanie licznych obiektywnych i subiektywnych, znajdujących się w otoczeniu oraz tkwiących w samych mieszkankach wsi ograniczeń, barier utrudniających ich samorealizację¹⁷.

Autor mówi o barierach wynikających z niedostosowania rynku pracy do sytuacji rodzinnej i społecznej kobiet, a także o socjalizacji, która nie przygotowuje kobiet do funkcjonowania w przestrzeni publicznej, w tym także zawodowej. Do długiej listy ograniczeń dodaje także mentalność mieszkank wsi, która blokuje im możliwość bycia przedsiębiorczymi.

Jako że kobietom trudniej jest podjąć pracę zawodową ze względu na inne obowiązki, zatrudnienie może stanowić formę emancypacji. Jak pisze Jan Sikora:

Należy jednak pamiętać, że praca zawodowa pełni znaczącą rolę w życiu kobiet wiejskich. Choć jest to najczęściej praca o niskich zarobkach, to i tak jest wysoko ceniona. Dostarcza nie tylko źródła dochodu, lecz także poczucia własnej wartości i poczucia bezpieczeństwa dla własnych dzieci. Jest również czynnikiem wyzwalamym gotowość kobiet do podejmowania innej aktywności społecznej (organizacyjnej)¹⁸.

15 A. Krzyworzeka, dz. cyt.

16 *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, red. J. Krzyszkowski, Warszawa 2008.

17 Tamże, s. 357.

18 J. Sikora, dz. cyt. s. 143.

Obok pracy pojawia się też oczywiście bezrobocie. Analizy pokazują, że istnieje pewna dysproporcja między poziomem bezrobocia wśród kobiet i mężczyzn na wsiach. Dlatego badacze mówią o feminizacji bezrobocia, a w efekcie o feminizacji ubóstwa¹⁹.

Druga grupa tematyczna dotyczy tradycji²⁰. Przez termin „tradycja” rozumie normy, wartości, umiejętności i wiedzę przekazywane w procesie pokoleniowej transmisji, które warunkują pozycję jednostki w strukturze społecznej. Jest to jednak definicja wywnioskowana z kontekstu omawianych narracji. Zwykle badacze i badaczki nie odwołują się *explicito* do żadnej znanej w humanistyce koncepcji tradycji.

W tym obszarze dostrzec można pewne treści uniwersalne, niezależne od środowiska życia kobiet. Są to m.in. przypisanie kobiecie do roli matki²¹, żony²² i gospodyni²³. Uniwersalne wydaje się też zagadnienie rękodzieła²⁴, choć jest ono kojarzone raczej z tzw. kulturą ludową, *ergo* ze wsią. Niektóre analizy wskazują, że wynikająca z tradycji predestynacja kobiet do ww. ról i zadań jest efektem istniejącego od starożytności podziału na sferę prywatną i publiczną²⁵. W tej dychotomii to kobietom przypisana jest sfera prywatna (dlatego to one zajmują się sprawami rodziny i domu), a mężczyznom – publiczna (co umożliwia im realizację obowiązków poza środowiskiem rodzinnym). Niektórzy badacze i badaczki zdają się przyjmować ten binarny układ za oczywisty, co nie oznacza, że jest on słuszny. Tradycyjne zależności są podstawą nierówności płci, przez co tradycja oceniana jest negatywnie.

19 S. Michalska, *Tradycyjne...*, s. 131.

20 Tamże; A. Żurek, *Kobiety a instytucjonalizacja i deinstytucjonalizacja rodziny*, „Przebieg Socjologiczny” 2020, nr 1 (69), s. 9–25.

21 J. Jaśkiewicz, *Kobiety-matki w wybranych tekstach publicystycznych Elizy Orzeszkowej*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Literaria Polonica” 2010, nr 13, s. 135–153; S. Michalska, M. Gajewska, *Poród i macierzyństwo na wsi – zmiany doświadczeń i ról kobiet wiejskich*, „Więś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2, s. 35–50; K. Wojnicka, dz. cyt.

22 S. Michalska, *Domestic Violence Against Women in Rural Communities in Poland*, „Więś i Rolnictwo” 2016, nr 4 (173), s. 141–162; tamże, *Rodzina wiejska w genderowej perspektywie, czyli o sytuacji kobiet*, [w:] *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, red. M. Hałamska, M. Stanny, J. Wilkin, Warszawa 2019, s. 287–321.

23 E. Kępa, *Antropologiczna refleksja nad zeszytami z przepisami. Kobięca codzienność kuchenna i PRL*, [w:] *PRL-owskie re-sentymenty*, red. A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. Kisielewski, Gdańsk 2017, s. 107–126.

24 Tamże, *Knitting – (wo)men’s occupation*, „Acta Universitas Lodzianae. Folia Sociologica” 2019, nr 70, s. 72–83.

25 H. Arendt, *Dziedzina publiczna i dziedzina prywatna*, [w:] tejsze, *Kondycja ludzka*, Warszawa 2000, s. 26–45.

Zauważane są także pewne schematy w wychowaniu dziewczynek²⁶, mające na celu przekazanie kolejnym pokoleniom tradycyjnych norm. Ciekawej obserwacji dokonuje Ewa Kępa, opisując praktyki kulinarne. Zauważa bowiem, że dziewczynki, gotując razem z matkami, babciami czy ciotkami, uczą się schematów operowania ciałem, konkretnych ruchów charakterystycznych przy gotowaniu, które stają się z czasem „naturalne”²⁷. Ucieleśniony staje się też obowiązek żywienia rodziny, który – poprzez praktyki codzienności i dyscyplinowanie ciała – przekazywany jest w procesie transmisji tradycji.

Tradycja i tradycjonalizm (rozumiany jako pozytywne wartościowanie tradycyjnych norm) kojarzone są bardziej ze wsią niż z miastem, co wynika ze stereotypu wsi, jako ostoi tradycji (stereotyp pozytywny) czy też środowiska konserwatywnego (stereotyp negatywny). Rzeczywistość wydaje się jednak bardziej złożona. Jak zauważa Barbara Szajda:

Kobiety wiejskie muszą balansować pomiędzy tradycyjnie postrzeganą rolą kobiety, a rolą kobiety nowoczesnej, która ceni sobie niezależność, poddaje krytyce tradycyjny układ władzy, oraz którą cechuje samoświadomość²⁸.

Podobnie jak w przypadku pracy, tak i w tradycji niektórzy dostrzegają potencjał emancypacyjny. Jak pisze Aldona Żurek w kontekście tradycyjnej roli kobiety w rodzinie, nie można zapominać o procesie budowania tożsamości kobiet, w ramach którego tradycja odgrywa ważną rolę:

Większą skłonność do tego, aby podtrzymywać praktyki rodzinne, które pokazują ich przynależność do rodziny, mają kobiety. Tłumaczyć to można tym, że ich zaangażowanie w relacje rodzinne pełni ważną rolę w budowaniu ich tożsamości²⁹.

Potencjał emancypacyjny budowany na podstawie tradycji dostrzegany jest m.in. w analizach DIY (Do-It-Yourself Analysis). Mówi się w tym kontekście o zaprzęgnięciu tradycyjnego „kobiecego” rękodzieła do sztuki tzw. wysokiej, często widocznej w przestrzeni publicznej. Przełamywana jest wówczas

26 J. Jaśkiewicz, dz. cyt., s. 136 i n.

27 E. Kępa., *Antropologiczna...*, s. 111.

28 B. Szajda, dz. cyt., s. 123.

29 A. Żurek, dz. cyt., s. 12.

tradycyjna granica między sferą publiczną i prywatną, a „robótka ręczna” staje się sposobem na przeniesienie tradycyjnych umiejętności z domowego zacisza do przestrzeni wspólnych, społecznych doświadczeń. Jak pisze E. Kępa:

Dziś kobiece rękodzieło przybiera wiele różnorodnych form. Może mieć charakter indywidualnej wypowiedzi będącej formą ekspresji siebie, być rodzajem społecznego spektaklu, stanowić element mody, cechować subkultury bądź służyć zdobywaniu środków do życia. Może być również aktem buntu albo sposobem na odzyskiwanie równowagi fizycznej i emocjonalnej. Ręczne wykonywanie przedmiotów może stanowić także formę balansowania pomiędzy potrzebami osobistymi a obrazem siebie prezentowanym publicznie³⁰.

Także koła gospodyń wiejskich, jako organizacje wyłącznie kobiece, stanowią mogą element emancypacyjny i tożsamościotwórczy dla kobiet na wsiach³¹. Jak pisze Joanna Piotrowska:

Koła Gospodyń Wiejskich to prócz Kółek Rolniczych najstarsza organizacja działająca obecnie w Europie. Koła powstały 135 lat temu jako inicjatywa kobiet zaraz po założeniu Kółek Rolniczych. Odgrywały olbrzymią rolę w emancypacji kobiet na wsiach, skupiając w nich przede wszystkim kobiety z niższych warstw – zubożałe ziemianki i bogatsze chłopki³².

Koła gospodyń wiejskich (obok organizacji religijnych) są najczęstszą formą aktywności społecznej mieszkanki wsi. Dlatego też wspieranie działalności KGW np. przez lokalne samorządy jest formą wspierania kobiet³³. Wśród zalet KGW wymienia się np. ich funkcję w tworzeniu relacji prywatnych między kobietami czy też umożliwianie uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności w ramach działalności kół (dożynki, festyny i inne). Co ciekawe, często działalność organizacyjna koła jest dla jego członkiń mniej istotna

30 Tamże, s. 148.

31 I. Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, [w:] *Kobiety – Feminizm – Demokracja*, red. B. Budrowska, Warszawa 2009, s. 220–238.

32 J. Piotrowska, dz. cyt., s. 47.

33 M. Wojcieszak-Zbierska, J. Zawadka, *Działania przedsiębiorcze kobiet na wsi na przykładzie KGW w powiecie gnieźnieńskim*, „Turystyka i Rozwój Regionalny” 2019, nr 11, s. 136.

niż możliwość spotkania się „na kawę i plotki”³⁴. W tym miejscu warto odnotować, że powstają opracowania także i o innych formach lokalnej aktywności kobiet na wsiach³⁵.

Formą przełamania tradycyjnego podziału na sferę kobiecą i męską jest także aktywność kobiet wiejskich w strukturach władzy lokalnej³⁶ czy w ramach fundacji i stowarzyszeń działających na rzecz lokalnych społeczności. Kobiety są też zaangażowane w nieodpłatną i niesformalizowaną działalność, często związaną z pomocą sąsiadom³⁷. Podkreśla się także, że to kobiety są odpowiedzialne za podtrzymywanie kontaktów rodzinnych i stosunków towarzyskich. Pomimo obserwowanego wzrostu wskaźnika feminizacji w obrębie administracji samorządowej³⁸, wciąż mężczyźni dominują na stanowiskach politycznych, co zdaniem Anny Pięty-Szawary „stanowi obszar, w którym potrzebne są zmiany”³⁹.

Z jednej strony, tradycyjne role mogą być „niewidzialnym gorsetem”⁴⁰, z drugiej – podstawą domowego matriarchatu. To drugie zjawisko dotyczy swoistej władzy kobiet nad domem i domownikami, wynikającej z bycia decydentkami w sprawach rodzinnych, np. kulinarnych⁴¹. Choć strategia ta bywa oceniana jako kompensacyjna, stanowi ważny element tożsamości wielu kobiet.

34 I. Matysiak, *Koła...*, s. 237.

35 A. Jaśniewicz, dz. cyt.; W. Knapik, *Kobieta w wiejskiej społeczności lokalnej*, Toruń 2008; B. Maciejewska, *Polka powiatowa i zielona modernizacja*, Gdańsk 2013; J. Sawicka, *Rola kobiet w aktywizacji i wielofunkcyjnym rozwoju obszarów wiejskich*, Warszawa 2005.

36 I. Matysiak, *Soltysi i soltyski o pełnionych rolach i motywach sprawowania funkcji w wybranych środowiskach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2013, nr 3 (160), s. 150; też, *The feminization of governance in rural communities in Poland: the case of village representatives (soltys)*, „Gender, Place & Culture” 2015, t. 22, s. 700–716.

37 D. Walczak-Duraj, *Podstawowe sfery potencjalnego uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*, [w:] *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, red. J. Krzyszkowski, Warszawa 2008, s. 140.

38 E. Stasiak, *Uczestnictwo kobiet w sprawowaniu władzy w gminach wiejskich*, „Acta Universitas Lodzianensis. Folia Sociologica” 2019, nr 68, s. 43.

39 A. Pięta-Szawara, *Milcząca nieobecność. Uczestnictwo polityczne kobiet na obszarach wiejskich*, „Acta Universitas Lodzianensis. Folia Sociologica” 2019, nr 68, s. 29.

40 W ten sposób zatytułowano pierwszą część publikacji zbiorowej pt. *Kobiety – Feminizm – Demokracja*. Zob.: *Kobiety – Feminizm – Demokracja*, red. B. Budrowska, Warszawa 2009.

41 E. Kępa, *Antropologiczna...*, s. 115.

Tradycja jest więc zjawiskiem ambiwalentnym aksjologicznie:

W zależności zatem od kontekstu i znaczeń przypisywanych dzierganiu, możemy mieć do czynienia z performatywnym odtwarzaniem bądź rene-gocjowaniem znaczeń przypisanych robótkom ręcznym⁴².

Feministki o nastawieniu marksistowskim określiły takie pozytywne spojrzenie na tradycję mianem fałszywej świadomości⁴³, tłumacząc, iż realizacja wymuszonych ról nie może być podstawą oceny własnej sytuacji. Zdaniem Aldony Żurek, współcześnie, choć nie uzasadnia się opiekuńczych ról kobiecych tradycją, to wcale presja społeczna do ich realizowania nie zmalała. Zmienił się jedynie motywator – z tradycji na miłość rodzinną⁴⁴.

Trzecią grupę stanowią opracowania mówiące o stereotypie (obrazie) kobiety. Badacze i badaczki śledzą zatem, jakie cechy, wartości, wzorce zachowań etc. są przypisane do płci. Za wytwarzanie, kolportowanie i utrzymywanie stereotypów odpowiedzialne są zarówno media⁴⁵, jak telewizja czy prasa⁴⁶, jak i szeroko rozumiane teksty kultury – literackie, plastyczne, filmowe.

Istnieje spora reprezentacja tekstów analizujących obraz kobiet w literaturze⁴⁷. O mieszkankach wsi mówi się dużo w odniesieniu do filmów, seriali⁴⁸ i programów telewizyjnych⁴⁹. W badaniach językowego obrazu świata także

42 E. Кепа, *Kultura DIY i tradycyjne rękodzieło*, [w:] *AKTUAL'NYE PROBLEMY DIZAJN-OBRAZOWANĬA. Sbornik naučnyh statej po materialam I Meždunarodnoj naučno-praktičeskoj konferencii [АКТУАЛЬНЫЕ ПРОБЛЕМЫ ДИЗАЙНА И ДИЗАЙН-ОБРАЗОВАНИЯ. Сборник научных статей по материалам I Международной научно-практической конференции]*, Mińsk 2017, s. 150.

43 E. Kaczmarek, *Feminizm – czy to słowo jeszcze coś znaczy?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2012, nr 1 (21), s. 249.

44 A. Żurek, dz. cyt., s. 19.

45 *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, red. R. Siemińska-Żochowska, Warszawa 1997.

46 A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Obraz kobiety rozpowszechniany w kobiecej prasie podziemnej*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2019, s. 133–146.

47 M.in. I. Szewczenko, *Obraz kobiety w powieści „Na mamę” Henryka Sienkiewicza*, „Bibliotekarz Polski” 2016, nr 1 (XXXII), s. 111–127.

48 B. Łaciak, *Serialowy obraz kobiet wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2, s. 23–34; R. Sojak, A. Meler, B. Królicka, *Stereotypowe czy nietypowe? Wizerunek kobiet w polskich serialach – sposób prezentacji, obecność, konteksty*, Toruń 2020.

49 M. Borys, *Rasa, klasa, płeć i wieś. Feministyczne epistemologie marginesu*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 10, s. 41–64.

pojawia się zagadnienie stereotypu kobiet wiejskich⁵⁰. Jest to również jedna z podstawowych kategorii psychologii społecznej⁵¹. Badacze i badaczki za uważają, że w przypadku mieszkanki wsi ich obraz społeczny wynika bezpośrednio ze stereotypu wsi w ogóle. Beata Łaciak podsumowuje:

Mam wrażenie, że problem nie dotyczy tylko kobiet, a w ogóle obrazu wsi, który w polskich serialach ostatnich lat jest dość specyficzny. Wieś ciągle jawi się jako środowisko społeczne odmienne od reszty, trochę egzotyczne, pełne dziwnych postaci. Prezentuje się je z humorem, jak można sądzić, dla złagodzenia mało przyjemnego obrazu, w którym stale powtarza się motyw niedostatku, bezrobocia, nadmiernego picia, braku perspektyw. Nieco humorystyczna forma, atrakcyjne pejzaże i wielokrotnie powtarzane przekonanie o spokojnym, zdrowym życiu na łonie natury to wszystko swoiście deformuje obraz wsi, powielając znane stereotypy. W tej konwencji prezentowane są także kobiece bohaterki, rzadziej pokazywane niż w innych serialach, mniej atrakcyjne zewnętrznie, gorzej ubrane, cechujące się czasem tandetnym gustem, niepozabawione rysu humorystycznego⁵².

Podobny obraz kobiet i wsi prezentowany jest w programach telewizyjnych, omawianych przez Monikę Borys⁵³. Wieś jest miejscem zacofanym, niedostosowanym do teraźniejszości, choć dzięki temu sielskim i spokojnym, a mieszkanki tych idylli zdają się nie do końca rozumieć ideę cywilizacyjnego postępu. Niestety nie tylko teksty kultury czy popkultury odpowiedzialne są za powielanie stereotypu. Literatura naukowa też nie jest tu bez winy.

Stereotyp więc nigdy nie funkcjonuje wyłącznie jako pojedyncza fantazja – literackie wyobrażenie, ale aspiruje równocześnie do statusu obiektywnej informacji, nieustannie lawirując między fikcją i faktem⁵⁴.

50 A. Piechnik, *Obraz kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków 2009.

51 J. Miluska, *Obrazy społeczne grup narażonych na dyskryminację. Uwarunkowania społeczno-demograficzne i psychologiczne*, Poznań 2008.

52 B. Łaciak, dz. cyt., s. 32.

53 M. Borys, dz. cyt.

54 Tamże, s. 57.

W ostatnich trzech dekadach opracowania odnoszące się do kobiet wiejskich opisywały przede wszystkim zastaną sytuację życiową wynikającą z uwarunkowań społeczno-kulturowych i ekonomicznych. Badacze i badaczki skupiali się na tradycyjnych rolach kobiet oraz na utrudnieniach, jakie te role nastręczają w obliczu wymagań współczesności. Pomimo rozlicznych studiów przypadku i analiz przekrojowych, wciąż niektóre zakresy tematyczne pozostają niedoreprezentowane, a literatura przedmiotu zdaje się tkwić w pułapce odnoszenia się wciąż do tych samych zagadnień.

Perspektywy badawcze w literaturze o mieszkankach wsi

Oprócz przedstawienia zakresu tematycznego dostępnych tekstów, warto jest także prześledzić perspektywy badawcze, paradygmaty i dyscypliny, w ramach których pojawiają się wypowiedzi naukowe o kobietach ze wsi. Dzięki temu łatwiej będzie dostrzec trendy w badaniach tego zagadnienia oraz wyznaczyć ewentualne nierozpoznane do tej pory obszary i nurty.

Pod kątem perspektywy badawczej można dokonać dwojakiego podziału: ze względu na eksploatowaną kategorię badawczą (grupa społeczna, rola społeczna, nierówność/równouprawnienie) oraz ze względu na dyscyplinę i związane z nią narzędzia (badanie ankietowe i sondażowe, analiza statystyczna, wywiad, krytyczna analiza dyskursu).

Często kobiety wiejskie traktuje się jako homogeniczną grupę społeczną, posiadającą swoiste cechy, różnicujące tę grupę od innych (męskiej populacji wsi, kobiet z miast). Przykładem mogą być badania socjologiczne⁵⁵, prace z zakresu ekonomii⁵⁶ czy psychologii. Liczne raporty⁵⁷, próbując objąć swym zakresem możliwie najszersze spektrum badawcze, wytwarzają nieistniejącą w empirycznej rzeczywistości zuniwersalizowaną „homogeniczną gospodynię wiejską”⁵⁸. Coraz częściej pojawiają się jednak opracowania uwzględniające perspektywę lokalną i tym samym zawężające materiał badawczy⁵⁹.

55 Np. K. Wojnicka, dz. cyt.

56 Np. *Diagnoza...*; J. Sikora, dz. cyt.

57 Np. L. Ostrowski, *Życie...*; A. Wrzochalska, dz. cyt.

58 *Zwrot ludowy w perspektywie historii kobiet*, rozmowa Ewy Solskiej z Dobrochną Kałą. Dostępny w internecie: <https://ohistorie.eu/2021/02/27/zwrot-ludowy-w-perspektywie-historii-kobiet/> [dostęp: 11 lutego 2022]

59 Np. E. Stasiak, dz. cyt.

Za rosnącym trendem do ukazywania zróżnicowania regionalnego czy pokoleniowego podążyła także publicystyka⁶⁰.

Badacze i badaczki, eksploatując kategorię roli społecznej, skupiają się na funkcji, jaką kobiety spełniają w społeczeństwie, na ich prawach i obowiązkach oraz na oczekiwaniach, jakie ma wobec nich otoczenie⁶¹. W tym przypadku dyskusja sprowadza się zwykle do komentowania tradycyjnych podziałów obowiązków w rodzinie i społeczności.

Kategorie nierówności społecznej i równouprawnienia (czy też jego braku) są nieodłącznym elementem wszystkich opracowań o kobietach⁶². Zawsze bowiem badacze i badaczki odnoszą się do jakichś poziomów nierówności – płciowej⁶³, klasowej⁶⁴, ekonomicznej⁶⁵, wiekowej itd. Dla niektórych obecność nierówności (wykazywanych przede wszystkim poprzez dane liczbowe) jest powodem do negatywnego oceniania kondycji mieszkanek wsi i postulowania wprowadzenia zmian społecznych. Nie jest to jednak pogląd podzielany przez wszystkich autorów i wszystkie autorki⁶⁶.

Drugą płaszczyzną podziału metodologicznego są dyscypliny badawcze. Jedną z nich jest literaturoznawstwo, gdzie pojęcie „kobieta” (w tym także „kobieta wiejska”) traktowane jest w sposób archetypiczny. Podobne podejście prezentują też kulturoznawcy i kulturoznawczynie, odnosząc się do Nieliterackich tekstów kultury⁶⁷. W oparciu o analizę danego tekstu kultury określany jest obraz postaci kobiecych wykreowanych przez poszczególnych autorów⁶⁸, albo też powstałych w ramach narracji publicystycznej⁶⁹.

60 A. Zbroja, A. Pajączkowska, *A co wyście myślały? Spotkania z kobietami z mazowieckich wsi*, Poznań 2019.

61 Np. A. Józefowicz, *Rola społeczna matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 2011; S. Michalska, *Tradycyjne...*; S. Michalska, M. Gajewska, dz. cyt.

62 M. Kwiecińska-Zdrenka, *Prawa podstawowe kobiet wiejskich w Polsce. Odcienie marginalizacji*, Toruń 2010; *O wsi bez uprzedzeń. Raport z badań*, red. J. Struzik, Kraków 2016.

63 *Portrety...*, dz. cyt.; I. Bukraba-Rylska, *O tak zwanym...*

64 Por.: M. Borys, dz. cyt.

65 M. Gospodarczyk, *Ja-Chłopka, ja-Miastowa. Doświadczenie migracji ze wsi do miast w pamiętnikarskich relacjach kobiet w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Studia Humanistyczne AGH” 2020, nr 19 (4), s. 81–98.

66 Np. I. Bukraba-Rylska., *O tak zwanym...*

67 M. Borys, dz. cyt.; B. Łaciak, dz. cyt.

68 I. Szewczenko, dz. cyt.

69 J. Jaśkiewicz, dz. cyt.

czy pamiętnikarskiej⁷⁰. W pierwszym tomie publikacji *Literackie portrety kobiet. Antologia*⁷¹ umieszczono rozdział *Związane ze wsią – chłopki*, gdzie autorka analizuje obecne w kanonie polskiej literatury postaci kobiet wiejskich i wyznacza ich cechy typowe.

Bardzo liczną grupę stanowią teksty z zakresu socjologii, ekonomii, biznesu i finansów. Wszystkie te obszary badawcze posługują się podobnymi metodami i narzędziami (badania ankietowe i sondażowe, analizy statystyczne, rzadziej wywiady narracyjne). Efektem badań w tym nurcie są, z jednej strony, raporty, sprawozdania i różne związane formy prezentacji danych⁷², a z drugiej – pogłębione analizy sytuacji społecznej kobiet, zwykle odnoszące się do jednej, konkretnej sfery życia⁷³.

Na fali zwrotu ludowego w historiografii w ostatnich latach powstają w naszym kraju opracowania takie, jak *Ludowa historia Polski*⁷⁴, *Chamstwo*⁷⁵, *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*⁷⁶ czy *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*⁷⁷. Są to pozycje niezwykle wartościowe, stanowiące niejako polską odpowiedź na postkolonializm i nurt małych historii. Co autorzy piszą tam o kobietach ze wsi? Niestety prawie nic. Oczywiście nie są to prace w paradygmacie feministycznym, niemniej jeśli autorzy biorą sobie za cel ukazanie historii od strony uciśnionych, to wydaje się zasadnym odniesienie się do sytuacji bodaj najbardziej marginalizowanej grupy w historii. Nie oznacza to, że w obszarze pisarstwa historycznego nie mówi się w ogóle o kobietach. Temat historii kobiet w kontekście pegeerów eksploatuje Ewelina Szpak⁷⁸. Nie sposób jednak nie odnieść wrażenia, że reprezentacja ta jest

70 K. Pawłowska, *Kobieta wiejska w „Pamiętnikach chłopów” z lat 30. XX wieku*, „Więś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2, s. 51–65.

71 *Literackie portrety kobiet. Antologia*, t. 2: *Twarze wielorakie*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce 2016.

72 L. Ostrowski, *Sytuacja...*; L. Ostrowski, *Życie...; O wsi...*

73 L. Ostrowski, *Kobiety wiejskie – praca i warunki bytu*, Warszawa 1998; J. Sawicka, dz. cyt.; B. Skrętowicz, *Uwarunkowania zachowań prokreacyjnych kobiet wiejskich*, Warszawa 1991; A. Wrzochalska, A. Sikorska, dz. cyt.; K. Zajda, *Sieci współpracy kół gospodyń wiejskich*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116), s. 59–74.

74 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.

75 K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

76 M. Rauszer, *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.

77 K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021.

78 Zob.: I. Szewczenko, dz. cyt.

stosunkowo niewielka, co wynika – jak tłumaczyła Dobrochna Kałwa w rozmowie z Ewą Solską⁷⁹ – z problemów metodologicznych, jak brak dostępności źródeł bezpośrednich (pisanych przez kobiety) czy nieadekwatność metod i narzędzi dostępnych w ramach dyscypliny.

Uwagi krytyczne o literaturze przedmiotu i propozycje na dalsze badania

Zanim przejdę do określenia braków w literaturze przedmiotu oraz do propozycji epistemologicznych, chciałabym przedstawić dwie ogólne obserwacje, które odnieść można do sporej części literatury przedmiotu. Badacze i badaczki, analizując sytuację mieszkanki wsi, kierują się bowiem opozycjami binarnymi, a także posługują się – świadomie bądź nie – retoryką ofiary.

Zwykle sytuacja kobiet prezentowana jest w porównaniu do innych grup. Opozycja kobieta – mężczyzna (kobiece – męskie) pojawia się przy tematyce aktywności zawodowej czy tradycyjnych ról. Te drugie poddawane są analizie także pod kątem dychotomii tradycja – współczesność. Zestawienie kobiety wiejskiej z kobietą z miasta wpisuje się w szerszy trend odróżniania środowiska miejskiego od wiejskiego i budowania na tej podstawie dalszych cech opozycyjnych.

Konsekwencją postrzegania spraw kobiecych przez pryzmat dychotomicznego podziału świata jest mniejsze skupienie na wewnętrznym zróżnicowaniu grupy, na przyczynach, motywacjach i szerszym kontekście ich codziennego funkcjonowania. W świetle danych liczbowych kobiety wypadają „gorzej” niż mężczyźni, zwłaszcza pod kątem aktywności zawodowej czy wykształcenia. Wprowadzanie opozycji binarnych prowadzi więc do wartościowania i stawiania wniosków, które niekoniecznie oddają pełnię sytuacji życiowej kobiet wiejskich. A. Krzyworzeka wykazuje, że usytuowanie mężczyzny na pozycji głowy rodziny i kierownika gospodarstwa rolnego (na co wskazują dane liczbowe i analizy tradycyjnych układów społecznych) nie jest kompatybilne z obserwowaną rzeczywistością, gdyż udział kobiet w procesach decyzyjnych i w zarządzaniu (tak życiem rodzinnym, jak i zawodowym) jest niepodważalny⁸⁰.

Uprzywilejowany poznawczo status ofiary – tak Ewa Domańska⁸¹ określiła trend polegający na odwróceniu spojrzenia badawczego, odejściu od skupienia

⁷⁹ *Zwrot ludowy ...*, dz. cyt.

⁸⁰ A. Krzyworzeka, dz. cyt., s. 30 i nast.

⁸¹ E. Domańska, *O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary*, [w:] *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk i B. Karwowska, Warszawa 2008, s. 19–36.

na tym, co dominujące (czyli europejskie, męskie, białe czy bogate) na rzecz tego, co marginalne (pozaeuropejskie, kobiece, biedne). Zabieg ten sprawia, że ofiara ma uprzywilejowaną pozycję w dyskursie naukowym. Ze względu na negatywną ocenę sytuacji życiowej mieszanek wsi w porównaniu do innych grup, w odniesieniu do ich sytuacji często stosuje się retorykę ofiary.

D. Kałwa⁸² mówi, że „jeśli ktoś się stawia, to jest podmiotem”, co oznacza, że grupy niepodejmujące prób zmiany stanu rzeczy są przedmiotami. W obliczu wyliczanych przez badaczy i badaczki kolejnych utrudnień w codziennej egzystencji mieszanek wsi, jedyną formą zmiany stanu rzeczy jest pomoc z zewnątrz – ze strony państwa, samorządu lokalnego czy organizacji pozarządowych. Uznanie kobiet wiejskich za ofiary systemu stawia je od razu w pozycji osób potrzebujących pomocy i – co szczególnie uwidacznia się w tekstach naukowych – reprezentacji ze strony osób postronnych, posiadających większą siłę np. polityczną⁸³. Niektóre opracowania nie próbują nawet ukrywać takiego pozycjonowania, na co dowodem niech będzie poniższy przykład:

Kobiety wiejskie, jak dowodzą nasze badania, stanowią grupę upośledzoną, kategorię o podwyższonym ryzyku socjalnym. Jako ofiary nierówności społecznych są zagrożone wykluczeniem społecznym, co powoduje, że są one niejako naturalnym celem polityki społecznej. Takie położenie i kondycja mieszanek wsi były przesłanką administracyjną naszych analiz przeznaczonych dla polityki społecznej, która powinna, wyrównywać drastyczne różnice socjalne między obywatelami, dawać równe szanse i chronić przed skutkami ryzyka socjalnego⁸⁴.

Oczywiście nie jest tak, że cała literatura przedmiotu pomija aktywność kobiet. Temat ten jest coraz częściej podnoszony, zwłaszcza w odniesieniu do lokalnych struktur politycznych⁸⁵. Niemniej nadmierne skupienie na perspektywie porównawczej, wynikającej z binarnego postrzegania rzeczywistości, zwłaszcza w połączeniu z neoliberalnym stosunkiem do wsi, ewokuje błędne wnioski, każąc stawiać mieszkanki wsi w pozycji marginalizowanych i uciśnionych ofiar pozbawionych możliwości decydowania o sobie.

⁸² *Zwrot ludowy ...*

⁸³ Trzeba jednak zwrócić uwagę, iż niektóre opracowania są świadome takiego stanu rzeczy. Krytykują postawę badacza-reprezentanta uciśnionych i otwarcie zwracają uwagę na konieczność albo oddania głosu samym kobietom, albo w ogóle odejścia od stawiania kobiet w pozycji osób potrzebujących. Por.: M. Borys, dz. cyt., s. 46.

⁸⁴ *Diagnoza...*, dz. cyt., s. 359.

⁸⁵ I. Matysiak, *The feminization...*

Luki w literaturze o kobietach ze wsi dostrzec można w obrębie poruszanej tematyki oraz zastosowanej metodologii. Próżno na przykład szukać opracowań mówiących o czasie wolnym kobiet wiejskich. Rzadko też spotyka się wypowiedzi o zaangażowaniu w życie kulturalne i o potrzebach z tym związanych, choć pisze się o problemie z dostępem do oferty instytucji kultury wynikającym np. z wykluczenia komunikacyjnego. O kategoriach emocji i afektów nie mówi się nawet przy okazji innych zagadnień, np. relacji rodzinnych. O ile aktywność czy zaangażowanie kobiet w kontekście zatrudnienia i działalności publicznej coraz częściej interesuje badaczy i badaczki, o tyle sprawczość w sferze życia prywatnego i strategii codzienności nie stały się do tej pory podstawą żadnego opracowania⁸⁶. W mojej opinii, umieszczanie kobiet w pozycji ofiar jest jedną z głównych przyczyn, dla których „lżejsze” tematy są pomijane.

W wielu przypadkach analizom o kobietach wiejskich brakuje kontekstu – historycznego, społecznego, geograficznego. Nie uwzględnia się m.in. regionu, jaki dana grupa kobiet zamieszkuje; jego specyfiki ekonomiczno-społecznej (popegeerowski, postindustrialny, z dominacją gospodarki pasterkiej itp.) czy topograficzno-administracyjnej (miejsce wsi w gminie i gminy w powiecie, dane demograficzne, bliskość dużych ośrodków miejskich, bliskość obszarów turystycznych itd.). Pomijany bywa też kontekst w skali makro. Wieś, jako habitus, ma swoiste cechy, wynikające z zaszłości historycznych, które mają bezpośredni wpływ na egzystencję mieszkających tam ludzi. Warto też zwracać uwagę, jak wieś postrzegana jest w dyskursie społecznym, co też nie zawsze jest przez badaczy i badaczki podnoszone.

Teksty, na które się powołuję, w ogromnej większości pomijają element deskrypcji zastanej sytuacji, stawiając tezy na podstawie danych liczbowych i powszechnie znanych opinii. Z tego powodu powielane są stereotypy, które rosną tym samym do rangi prawdy naukowej. Brak części idiograficznych sprawia także, że wyniki badań pomijają istotne niuanse i różnorodności niemożliwe do wykazania przy pomocy analizy statystycznej. Trzeba jednak zaznaczyć, że trend metodologiczny w ostatnich kilku latach powoli się zmienia i dyscypliny do tej pory milczące w kwestii kobiet wiejskich (antropologia kulturowa, historiografia) zabierają głos w sprawie z użyciem własnych paradygmatów i narzędzi.

Bodaj największym problemem literatury przedmiotu jest jej rozdrobnienie i rozproszenie. Powstają pojedyncze artykuły (czasem na marginesie badań zupełnie innej tematyki), z których trudno jest wyciągać jednoznaczne

86 Gdziekolwiek pojawiają się pojęcia takie, jak decyzyjność, sprawczość czy zarządzanie, jak np. w odniesieniu do analizy zaangażowania kobiet w prace w gospodarstwie rolnym (Por.: A. Krzyworzeka, dz. cyt.). Nie są to jednak syntetyczne opracowania poświęcone wyłącznie zagadnieniu sprawczości i strategii w życiu codziennym.

wnioski. Brak opracowań o charakterze monograficznym, odnoszących się chociażby do jednego regionu, nie pozwala na całościowe spojrzenie na sytuację mieszkanki wsi.

Zastosowanie perspektywy antropologii codzienności, a także unikanie porównań prowadzących do wartościowania, może pomóc w wypełnieniu luk w literaturze przedmiotu. Moim zdaniem, potencjalną drogą wyjścia z pułapki dyskursu ofiary oraz ze spirali powielanych wniosków jest pokazanie sprawczości i samodzielności kobiet wiejskich, które – bez względu na ewentualne trudności i ograniczenia – opracowały własne strategie codzienności, co powinno zostać opisane i poddane naukowej refleksji.

W założeniu feminizm w dyskursie naukowym miał opisywać kobiecą codzienność⁸⁷. Warto więc wrócić do tego postulatu i skupić się na dokładnym opisywaniu życia współczesnych mieszkanki wsi. Podstawą dla opisu powinny być długotrwałe obserwacje oraz interakcje ze współpracowniczkami terenowymi prowadzone w ich habitusie. Wyciągane na tej podstawie wnioski powinny brać pod uwagę perspektywę emiczną, w szczególności w zakresie definiowania podstawowych pojęć oraz ustalania systemu wartości.

E. Domańska poddaje też pod wątpliwość korzystanie z dotychczasowych, „standardowych” kategorii badawczych:

Ich [metod interpretacyjnych zachodnioeuropejskiej nowej humanistyki] instrumentalne zastosowanie prowadzi bowiem do wniosków, które są mniej czy bardziej przewidywalne, bowiem dla analiz różnego materiału badawczego stosuje tę samą siatkę kategorialną. Warto więc poszukać w krajowych tekstach interesujących przykładów, które pozwoliłyby ukazać problem „wykluczenia, przemilczania i zatarcia” w innym świetle. Polska metodologia i teoria nauk humanistycznych, traktująca zachodnie zdobycze myśli jako inspiracje, a nie jako gotową do analizy i interpretacji rodzimego materiału badawczego „skrzynkę z narzędziami”, ma w tym względzie wiele do zrobienia⁸⁸.

Badaczka zauważa⁸⁹, że traktowanie metodologii jak gotowego zestawu narzędzi, które można zastosować do każdego zagadnienia, sprawiło, iż humanistyka kręci się w spirali. Wciąż powielane metody pasują wciąż do tych

87 E. Domańska, *O poznawczym...*, s. 28.

88 Tamże, s. 34.

89 E. Domańska, *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka*, „Teksty Drukie” 2010, nr 1–2, s. 45–55.

samych tematów i dają wciąż zbieżne wyniki. Odejście od ugruntowanych teorii na rzecz tych rodzących się w trakcie procesu badawczego pomoże uniknąć wpadnięcia w wir powtarzalności i oczywistości. Dowodzą tego najnowsze opracowania, których autorzy i autorki podeszli do znanych w literaturze zagadnień w sposób nieszablonowy⁹⁰.

W badaniu sytuacji życiowej kobiet wiejskich wszelkie podstawowe kategorie (rola społeczna, presja społeczna, wykluczenie, nierówność, kontekst lokalny i globalny, tradycja, nowoczesność etc.) są nierozłączne, jako elementy wyjaśniające rzeczywistość, ale stają się bezużyteczne, jeśli nie usytuuje się ich w sieci wzajemnych zależności. Dlatego analiza intersekcjonalna wydaje się tu być narzędziem adekwatnym. Jak wskazuje Elżbieta Oleksy:

Metoda intersekcjonalna pozwala natomiast na obserwację, w jaki sposób różne markery tożsamości przenikają się wzajemnie w ramach pojedynczej podmiotowości; niektóre markery tożsamości mogą zatem nie być udziałem wszystkich badanych podmiotów. Przeciwnie, intersekcjonalne badania grup mogą wykazać zróżnicowanie w obrębie badanej grupy. Jedne z markerów tożsamości będą wspólne, podczas gdy inne – nie⁹¹.

Teoria intersekcjonalna, zainicjowana w ramach tzw. czarnego feminizmu, jest z powodzeniem wykorzystywana przez badaczy i badaczki tematów kobiecych⁹². Być może więc będzie tym narzędziem, które pozwoli na odkrycie większej liczby aspektów codzienności mieszkanki wsi niż tylko ich wykluczenie ekonomiczne i uwikłanie w tradycję. Jak zauważa Beata Kowalska:

[Intersekcjonalność] stała się w ostatnich dekadach kluczową perspektywą w badaniach społecznych. Feminizm, podejmując kwestię kulturowego konstruowania społecznego wykluczenia, wskazuje na przenikanie się nierówności społecznych, związanych już nie tylko z płcią, ale klasą społeczną, pochodzeniem narodowym czy etnicznym, religią seksualnością czy niepełnosprawnością⁹³.

90 Np. I. Bukraba-Rylska, *O tak zwanym...*; A. Krzyworzeka, dz. cyt.

91 E. Oleksy, *Intersekcjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 2 (20), s. 254.

92 Tamże, s. 256.

93 B. Kowalska, *O metodologii feministycznej ogólnie i osobście*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, nr 2 (11), s. 73.

Interseksjonalne spojrzenie na codzienność kobiet wiejskich nie musi wcale oznaczać wynajdywania poziomów dyskryminacji. Po ten sposób myślenia sięgnąć można także w celu wykazania wielopłaszczyznowości egzystencji i wieloaspektowej budowy tożsamości (która składa się nie tylko z ucisku i dyskryminacji). A zatem perspektywa interseksji służyć ma opisaniu złożoności danego zjawiska. Można dzięki temu uniknąć założenia o pozostawianiu mieszkanki wsi w pozycji ofiar i spojrzeć na ich codzienność przez pryzmat nowych czynników.

Warto też pamiętać o obecności węższego i szerszego kontekstu. Nie należy traktować mieszkanki wszystkich obszarów pozamiejskich jako monolitycznej grupy o takich samych cechach i potrzebach, gdyż lokalne środowisko silnie wpływa na ich życiowe doświadczenia. Jednocześnie warto pamiętać o szerokim kontekście wiejskiego środowiska. Skojarzenia obecne w dyskursie potocznym oraz w tekstach kultury wpływają na postrzeganie wsi i jej mieszkańców i mieszkanki, a w ten sposób warunkują także specyficzne układy społeczne. Izabella Bukraba-Rylska zwraca uwagę, jak po procesie transformacji ustrojowej negatywna opinia o wsi przełożyła się na sposób podejścia do jej mieszkańców, a także na sytuację społeczno-gospodarczą i pozycję „wieśniaków i wieśniaczek” w hierarchii władzy⁹⁴.

Konkluzja

Literatura przedmiotu w zakresie badań nad kobietami wiejskimi, choć dostarcza wielu cennych obserwacji, zdecydowanie nie jest wyczerpująca. Pominięte są w niej pewne subtelności i różnorodności, a postawienie kobiet w pozycji ofiar systemu nie ułatwia racjonalnej oceny sytuacji. Mieszkanki wsi powinny zostać opisane dokładniej, z uwzględnieniem większej ilości aspektów życia.

Uzupełnienia materiału badawczego można dokonać przy pomocy obserwacji i rozmów z kobietami ze wsi. Zadbanie o stronę idiograficzną przy jednoczesnym uważnym słuchaniu głosu samych kobiet spowoduje powstanie obrazu ich życia widzianego nie przez pryzmat liczb, a przez wrażliwość i subiektywność człowieka. Być może okaże się, że kobiety na wsi wcale nie oceniają swojego życia tak negatywnie, jak robią to badacze i badaczki, skupieni na analizie statystycznej i perspektywie porównawczej.

Należy raz jeszcze podkreślić, że najnowszy trend w badaniach nad kobietami ze wsi jest obiecujący. Coraz chętniej badacze i badaczki skupiają swoją

94 I. Bukraba-Rylska, *Polska wieś czasu transformacji. Mity i rzeczywistość*, „Wieś i Rolnictwo” 2009, nr 4 (145), s. 29–49.

uwagę na sprawczości kobiet, dekonstruują dotychczasowe spojrzenie na zagadnienia takie, jak rola tradycji w życiu codziennym. Nadal jednak – w mojej opinii – problematyka mieszkanki wsi wymaga szerzej zakrojonych eksploracji.

Bibliografia

Literatura

- Arendt H., *Dziedzina publiczna i dziedzina prywatna*, [w:] Arendt H., *Kondycja ludzka*, Warszawa 2000.
- Bartmiński J., „*Jaś koniki poił*”: (uwagi o stylu erotyku ludowego), „Teksty” 1974, nr 2.
- Borys M., *Rasa, klasa, płeć i wieś. Feministyczne epistemologie marginesu*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 10.
- Bukraba-Rylska I., *O tak zwanym patriarchalizmie polskiej wsi*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116).
- Bukraba-Rylska I., *Polska wieś czasu transformacji. Mity i rzeczywistość*, „Wieś i Rolnictwo” 2009, nr 4 (145).
- Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, red. J. Krzyszkowski, Warszawa 2008.
- Domańska E., *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2.
- Domańska E., *O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary*, [w:] *(Nie)obecność. Pominiecia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk i B. Karwowska, Warszawa 2008.
- Gospodarczyk M., *Ja-Chłopka, ja-Miastowa. Doświadczenie migracji ze wsi do miast w pamiętnikarskich relacjach kobiet w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Studia Humanistyczne AGH” 2020, nr 19 (4).
- Janicki K., *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021.
- Jaśkiewicz J., *Kobiety-matki w wybranych tekstach publicystycznych Elizy Orzeszkowej*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Literaria Polonica” 2010, nr 13.
- Jaśniewicz A., *Aktywne kobiety podkarpackich wsi*, Konin 2012.
- Józefowicz A., *Rola społeczna matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 2011.
- Kaczmarek E., *Feminizm – czy to słowo jeszcze coś znaczy?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2012, nr 1 (21).
- Kępa E., *Antropologiczna refleksja nad zeszytami z przepisami. Kobieta codzienność kuchenna i PRL*, [w:] *PRL-owskie re-sentymenty*, red. A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. Kisielewski, Gdańsk 2017.
- Kępa E., *Knitting – (wo)men’s occupation*, „Acta Universitas Lodzianae. Folia Sociologica” 2019, nr 70.
- Kępa E., *Kultura DIY i tradycyjne rękodzieło*, [w:] *AKTUAL’NYE PROBLEMY DIZAJN-OBRAZOWANIA. Sbornik naučných statek po materialam I Meždunarodnoj naučno-praktičeskoj*

konferencji [АКТУАЛЬНЫЕ ПРОБЛЕМЫ ДИЗАЙНА И ДИЗАЙН-ОБРАЗОВАНИЯ. Сборник научных статей по материалам I Международной научно-практической конференции], Mińsk 2017.

Knapik W., *Kobieta w wiejskiej społeczności lokalnej*, Toruń 2008.

Kowalska B., *O metodologii feministycznej ogólnie i osobiście*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, nr 2 (11).

Kozakiewicz M., *Kobieta wiejska wobec ról małżeńskich i rodzinnych*, „Wieś i Rolnictwo” 1981, nr 2.

Kozakiewicz M., *Kobieta wiejska w procesie przemian społecznych*, „Wieś i Rolnictwo” 1982, nr 4.

Krzyworzeka A., „Do obory nie wejść”. *Cicha rewolucja wśród kobiet wiejskich w Polsce w początkach XXI wieku*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116).

Kwiecińska-Zdrenka M., *Prawa podstawowe kobiet wiejskich w Polsce. Odcienie marginalizacji*, Toruń 2010.

Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.

Literackie portrety kobiet. Antologia, t. 2: *Twarze wielorakie*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce 2016.

Łaciak B., *Serialowy obraz kobiet wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2.

Maciejewska B., *Polka powiatowa i zielona modernizacja*, Gdańsk 2013.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Obraz kobiety rozpowszechniany w kobiecej prasie podziemnej*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2019.

Matysiak I., *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, [w:] *Kobiety – Feminizm – Demokracja*, red. B. Budrowska, Warszawa 2009.

Matysiak I., *Soltysi i soltyski o pełnionych rolach i motywach sprawowania funkcji w wybranych środowiskach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2013, nr 3 (160).

Matysiak I., *The feminization of governance in rural communities in Poland: the case of village representatives (soltys)*, „Gender, Place & Culture” 2015, t. 22.

Michalska S., *Domestic Violence Against Women in Rural Communities in Poland*, „Wieś i Rolnictwo” 2016, nr 4 (173).

Michalska S., *Rodzina wiejska w genderowej perspektywie, czyli o sytuacji kobiet*, [w:] *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, red. M. Halamska, M. Stanny, J. Wilkin, Warszawa 2019.

Michalska S., *Tradycyjne i nowe role kobiet wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2013, nr 2 (159).

Michalska S., Gajewska M., *Poród i macierzyństwo na wsi – zmiany doświadczeń i ról kobiet wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2.

Miluska J., *Obrazy społeczne grup narażonych na dyskryminację. Uwarunkowania społeczno-demograficzne i psychologiczne*, Poznań 2008.

O wsi bez uprzedzeń. Raport z badań, red. J. Struzik, Kraków 2016.

Oleksy E., *Interseksjonalność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 2 (20).

Ostrowski L., *Kobiety wiejskie – praca i warunki bytu*, Warszawa 1998.

- Ostrowski L., *Sytuacja społeczno-zawodowa kobiet wiejskich: (wyniki ankiety IERiGŻ z 1988 r.)*, Warszawa 1992.
- Ostrowski L., *Życie i praca w opiniach kobiet wiejskich: (wyniki ankiety IERiGŻ z 1992 roku)*, Warszawa 1993.
- Pawłowska K., *Kobieta wiejska w „Pamiętnikach chłopów” z lat 30. XX wieku*, „Więś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2.
- Piechnik A., *Obraz kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków 2009.
- Pięta-Szawara A., *Milcząca nieobecność. Uczestnictwo polityczne kobiet na obszarach wiejskich*, „Acta Universitas Lodziensis. Folia Sociologica” 2019, nr 68.
- Piotrowska J., *Feminizm na ludowo*, „Czas Kultury” 2009, nr 2.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, red. R. Siemieńska-Żochowska, Warszawa 1997.
- Rauszer M., *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.
- Sawicka J., *Rola kobiet w aktywizacji i wielofunkcyjnym rozwoju obszarów wiejskich*, Warszawa 2005.
- Sikora J., *Społeczno-zawodowa sytuacja kobiet w procesie przemian obszarów wiejskich w Polsce*, „Journal of Agribusiness and Rural Development” 2014, nr 4 (34).
- Skřętowicz B., *Uwarunkowania zachowań prokreacyjnych kobiet wiejskich*, Warszawa 1991.
- Sojak R., Meler A., Królicka B., *Stereotypowe czy nietypowe? Wizerunek kobiet w polskich serialach – sposób prezentacji, obecność, konteksty*, Toruń 2020.
- Stasiak E., *Uczestnictwo kobiet w sprawowaniu władzy w gminach wiejskich*, „Acta Universitas Lodziensis. Folia Sociologica” 2019, nr 68.
- Sytuacja kobiet wiejskich na rynku pracy. Badania empiryczne*, red. J. Sawicka, Warszawa 2008.
- Szajda B., *Feminizm w narracjach kobiet pochodzących ze środowisk wiejskich*, „Edukacja Dorosłych” 2012, nr 2.
- Szewczenko I., *Obraz kobiety w powieści „Na mamę” Henryka Sienkiewicza*, „Bibliotekarz Polski” 2016, nr 1 (XXXII).
- Tryfan B., *Pozycja społeczna kobiety wiejskiej. Studium badawcze na przykładzie rejonu płockiego*, Warszawa 1987.
- Tryfan B., *Wolny czas kobiet wiejskich*, „Więś Współczesna” 1967, nr 9.
- Walczak-Duraj D., *Podstawowe sfery potencjalnego uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*, [w:] *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, red. J. Krzyszkowski, Warszawa 2008.
- Wojcieszak-Zbierska M., Zawadka J., *Działania przedsiębiorcze kobiet na wsi na przykładzie KGW w powiecie gnieźnieńskim*, „Turystyka i Rozwój Regionalny” 2019, nr 11.
- Wojnicka K., *Polskie „szare” feministki – portret socjologiczny*, [w:] *Gender – Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, red. B. Kowalska, K. Zielińska, B. Koschalka, Kraków 2009.
- Wrzochalska A., *Zatrudnienie i bezrobocie kobiet wiejskich*, Warszawa 2013.

Wrzochalska A., Sikorska A., *Kobiety kierujące gospodarstwami rolnymi*, Warszawa 2010.

Zajda K., *Sieci współpracy kół gospodyń wiejskich*, „Kultura Współczesna” 2021, nr 4 (116).

Zbroja A., Pajączkowska A., *A co wyszły myślały? Spotkania z kobietami z mazowieckich wsi*, Poznań 2019.

Żurek A., *Kobiety a instytucjonalizacja i deinstytucjonalizacja rodziny*, „Przegląd Socjologiczny” 2020, nr 1 (69).

Źródła internetowe

Zwrot ludowy w perspektywie historii kobiet, rozmowa Ewy Solskiej z Dobrochną Kałwą,
<https://ohistorie.eu/2021/02/27/zwrot-ludowy-w-perspektywie-historii-kobiet/>

KAMILA KSIĘŻNIK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-2496-8601](https://orcid.org/0000-0002-2496-8601)

KAMILA.KSIEZNIK@US.EDU.PL

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Humanistyczny
Instytut Nauk o Kulturze

Metoda etnogeograficzna w ukazywaniu różnicowania kulturowego w mikroskali Przykład pożywienia wigilijnego na Śląsku Cieszyńskim

The ethnogeographic method in presenting cultural diversification in a microscale. The case of Christmas Eve food in Cieszyn Silesia

Streszczenie: Celem artykułu jest pierwsza próba przybliżenia możliwości wykorzystania metody etnogeograficznej do ukazywania różnicowania kulturowego w mikroskali (przykład Śląska Cieszyńskiego). W tekście przybliżono m.in. specyfikę metody etnogeograficznej, stan dotychczasowych badań Polskiego Atlasu Etnograficznego nad pożywieniem ludowym (w tym wigilijnym), ogólny kontekst świętowania wigilii Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim. Szerzej skupiono się jednak na próbie przedstawienia różnicowania kulturowego kilkunastu wsi Śląska Cieszyńskiego na początku XXI w. na dziewięciu mapach etnogeograficznych, po raz pierwszy opracowanych w mikroskali (regionalnej). Autorka stawia jednocześnie następujące pytania: 1) Czy potrawy wigilijne podawane w badanych wsiach na początku XXI w. zachowują specyfikę kulturową Śląska Cieszyńskiego?; 2) Czy omawiane wsie są jednorodne pod względem kulturowym, czy może wyróżniają się na tle pozostałych?; 3) Czy za pomocą metody etnogeograficznej można ukazać różnicowanie kulturowe na mniej rozległych obszarach?

Słowa kluczowe: metoda etnogeograficzna, Polski Atlas Etnograficzny, obrzędowość doroczna, wigilia Bożego Narodzenia, Śląsk Cieszyński, nauki o kulturze i religii

Summary: The article is the first attempt to familiarize with the possibilities of using the ethnogeographic method to present cultural diversification in a microscale (in the case of Cieszyn Silesia). Among other things in the text, the following are brought

closer: the specificity of the ethnogeographic method, the current state of the Polish Ethnographic Atlas studies on traditional (also Christmas Eve) food, the specificity of the analysed source materials, and the general context of celebrating the Christmas Eve in Cieszyn Silesia. However, the research focus is on an attempt to show the cultural diversity of several villages in Cieszyn Silesia in the early 21st century on nine ethnographic maps, for the first time elaborated in a (regional) microscale. At the same time, the following questions are raised: 1) Do the Christmas Eve dishes served in the examined villages in the early 21st century preserve the cultural specificity of Cieszyn Silesia?; 2) Are the examined villages relatively culturally homogeneous or do they distinguish against the background of the others?; 3) Can the ethnogeographic method enable the presentation of cultural diversification in smaller territories?

Keywords: ethnogeographic method, Polish Ethnographic Atlas, annual rituals, Christmas Eve, Cieszyn Silesia, culture and religion studies

Wprowadzenie

Początki metody etnogeograficznej (zwanej także geograficzną) i ogłoszonej przez językoznawcę Johanesa Schmidta teorii fal językowych sięgają 1875 r.¹ Metoda wywodzi się z Finlandii, gdzie stosowana była pierwotnie w badaniach literatury tradycyjnej. Juliusz Krohn, poeta i historyk literatury, używał jej m.in. do analizy fińskich pieśni epicznych². Najszersze zastosowanie metoda etnogeograficzna zyskała jednak w etnologii, pozwalając na ukazywanie różnicowania kulturowego rozległych obszarów w formie przestrzennej i analizowanie pozajęzykowych zjawisk kultury³. Składa się ona zasadniczo z dwóch części: konstruowania map techniką kartograficzną oraz wnioskowania na ich podstawie (o czym szerzej dalej)⁴. Podstawą pracy z mapami jest technika punktowa – każdy punkt na mapie obrazuje występowanie lub brak danego zjawiska⁵.

1 Z. Staszczak, *Metoda etnogeograficzna*, [w:] *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 232–233.

2 J. Krzyżanowski, *Metoda geograficzno-historyczna*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 227.

3 Z. Staszczak, dz. cyt., s. 232–233; A. Pieńczak, *Metoda etnogeograficzna w badaniach atlasowych ośrodka wrocławskiego i cieszyńskiego – kontynuacja i zmiana*, „Zeszyty Wiejskie” 2011, t. 16, s. 155.

4 Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, *Polski atlas etnograficzny. Historia, osiągnięcia, perspektywy badawcze*, t. 1, Katowice 2017, s. 20.

5 M. Pokropek, *Metoda etnograficzna*, [w:] *Metody etnologii*, cz. 1, red. E.Z. Szulc, Warszawa 1981, s. 61–85.

W przypadku metody etnogeograficznej badania kultury wiejskiej prowadzono najczęściej na obszarach rozległych (w makroskali⁶), gdyż wzmiankowana metoda przynosi wtedy lepsze i dokładniejsze rezultaty⁷. W przypadku Polski po II wojnie światowej zmieniły się granice – utracono część ziem wschodnich, pozyskano ziemie na zachodzie, z czym wiązały się ruchy przesiedleńcze i zmiany wywołane wielkim natężeniem dyfuzji kulturowej⁸. W pełni uzasadnione stało się zatem podjęcie przez Polski Atlas Etnograficzny (dalej: PAE) badań nad kulturą wiejską w niemal całym kraju. Do tej pory wydano blisko 1000 map atlasowych dotyczących Polski w historycznych⁹ i współczesnych granicach¹⁰; opublikowano także mapy środkowoeuropejskie (Polska, Czechy i Niemcy)¹¹. Do tej pory metodę w mikroskali zastosowano w jednym przypadku¹² – na kilkunastu mapach ukazano zróżnicowanie kulturowe pogranicza polsko-słowackiego w zakresie obrzędowości weselnej¹³. Mapy miały jednak wyłącznie charakter poglądowy.

6 Makroskala oznacza zakres występowania jakiegoś zjawiska, służący ukazaniu go w szerszym kontekście. *Wielki słownik języka polskiego*. Dostępny w Internecie: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/79007/makroskala> [dostęp: 27 lutego 2022].

7 Z. Kłodnicki, *Etnograficzne atlasy Polski. Prolegomena*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2021, t. 60, s. 113–132.

8 *Polski Atlas Etnograficzny. Zeszyt próbny*, red. J. Gajek, Wrocław 1958, s. 11.

9 Zob.: K. Moszyński, J. Klimaszewska, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 1, Kraków 1934; K. Moszyński, J. Klimaszewska, M. Bytnarówna, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 2, Kraków 1935; K. Moszyński, J. Klimaszewska, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 3, Kraków 1936.

10 Zob.: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, dz. cyt., aneks 1: *Wykaz etnograficznych i etnograficzno-językowych map Polski i krajów sąsiednich. Zagadnienia z zakresu tzw. kultury materialnej* (oprac. Z. Kłodnicki), a także *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego*: kolekcja 770 map opublikowanych w serii „Polski Atlas Etnograficzny” i „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”. Dostępny w Internecie: <https://www.pae.us.edu.pl/collections/show/1> [dostęp: 23 lutego 2022].

11 Zob.: mapy obrazujące wybrane zakazy izolacyjne obowiązujące położnicę przed wywodem (A. Pieńczak, *Obrzędowość narodzinowa na Górnym Śląsku (izolacja położnicy)*). *Polski atlas etnograficzny i Atlas der deutschen Volkskunde in perspektiwie porównawczej*, Katowice 2016, mapa X, XII, XIV, XVI i XVIII). Dodajmy, że pisząca te słowa opracowała elektroniczną wersję mapy podkładowej, niezbędną do ich opracowania.

12 Mikroskala to wąski zakres występowania jakiegoś zjawiska, służący porównaniu badanego elementu z innym, podanym jako przykład. *Wielki słownik języka polskiego*. Dostępny w Internecie: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/79008/mikroskala> [dostęp: 27 lutego 2022].

13 Zob.: A. Drożdż, A. Pieńczak, *Wybrane elementy obrzędu zaślubin na pograniczu polsko-słowackim*, [w:] *Uczeń na pograniczu polsko-słowackim*, red. I. Nowakowska-Kempna, Bielsko-Biała 2007, s. 193–205.

Głównym celem artykułu¹⁴ jest pierwsza próba przybliżenia możliwości wykorzystania metody etnogeograficznej do ukazywania zróżnicowania kulturowego w mikroskali (w kontekście regionalnym), obejmującej kilkanaście wsi polskiej części Śląska Cieszyńskiego (obecny powiat cieszyński). Celem dodatkowym jest zwrócenie uwagi na specyfikę badań PAE nad pożywieniem wigilijnym w wybranych wsiach regionu w kontekście zachodzących zmian (lata 2001–2002).

W tekście przybliżono m.in.: metodę etnogeograficzną i sposoby obecnego wykorzystania materiałów uzyskanych na jej podstawie, stan badań PAE nad pożywieniem ludowym (w tym wigilijnym), analizowane materiały źródłowe, ogólny kontekst świętowania wigilii Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim, szerzej przedstawiono zróżnicowanie kulturowe badanego obszaru na początku XXI w. na mapach opracowanych w mikroskali.

Badania prowadzone metodą etnogeograficzną oparte są zasadniczo na dwóch podstawach. Pierwsza z nich (dokumentacyjna) obejmuje zbieranie materiałów w terenie, kwerendy muzealne i biblioteczne, druga (interpretacyjna) – opracowanie systematyk, tworzenie map i wnioskowanie na podstawie ich przestrzennego obrazu etnograficznego. Efektem końcowym są dane uporządkowane systematycznie, które w postaci symboli nanosi się na mapy techniką punktową, ukazując zróżnicowanie kulturowe badanych zjawisk¹⁵. Z uwagi na ograniczoną wielkość artykułu skupiono się głównie na systematyzacji materiału zastanego oraz opracowaniu techniką punktową dziewięciu map dających podstawy nie tylko do analizy etnogeograficznej, ale też badań wstępnych dla innych badaczy kultury¹⁶.

W artykule postawiono następujące pytania: 1) Czy za pomocą metody etnogeograficznej można ukazać zróżnicowanie kulturowe w skali regionalnej?; 2) Czy potrawy wigilijne podawane w badanych wsiach na początku XXI w. zachowują specyfikę kulturową Śląska Cieszyńskiego?; 3) Czy omawiane wsie są jednorodne pod względem kulturowym, czy wyróżniają się na tle pozostałych?

¹⁴ Publikacja powstała w ramach programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego [obecnie: Ministerstwo Edukacji i Nauki] pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2020–2024, nr projektu 11H 18 0068 87 dofinansowanie 513 441 zł: *Polski Atlas Etnograficzny – opracowanie naukowe, elektroniczny katalog danych, publikacja zasobów sieci Internet, etap II*.

¹⁵ A. Pieńczak, dz. cyt., s. 158.

¹⁶ Współcześnie PAE to obszerny zbiór różnorodnych materiałów etnograficznych, zob. szerzej: A. Pieńczak, *Specyfika materiałów źródłowych Polskiego atlasu etnograficznego*, [w:] *Etnologiczne i antropologiczne obrazy świata – konteksty i interpretacje. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Kłodnickiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, Cieszyn–Katowice 2011, s. 41–61.

Wnioskowanie na podstawie metody etnogeograficznej

Analiza powstałych map etnogeograficznych (zasięgów zjawisk) pozwala na interpretację ich przeszłości i określenie stanu obecnego. Wymaga to jednak krytycznego podejścia badacza, co podkreślał Kazimierz Moszyński (jeden z pierwszych propagatorów tej metody w Polsce).

Podstawą metody geograficznej jest fakt, iż – biorę tu przykład najprostsz – z upływem czasu różnowieczne fazy danego wytworu, powstałego w określonym punkcie Ziemi, ekspandując w różnych kierunkach, ulegają rozłożeniu w płaszczyźnie przestrzennej. Geograficzne zasięgi wszystkich faz zmienności owego wytworu prawie nigdy nie zgadniają się ze sobą. Biorąc znów przykład najprostsz, zauważamy, że fazy najdawniejsze sięgają zwykle najdalej; późniejsze – nieco mniej daleko; najnowsze – jeszcze bliżej od punktu wyjścia. Dzięki temu chronologiczny układ faz zostaje z biegiem stuleci wymieniony na przestrzenny. Ostrożnie, umiejętnie i bardzo krytycznie badając geograficzne zasięgi faz, etnograf czy etnolog rekonstruuje dzieje danego wytworu¹⁷.

Późniejsze badaczki podkreślają, że metoda etnogeograficzna nie jest łatwa do zastosowania także z innych względów – wymaga klasyfikacji badanych zjawisk pod kątem ich odmian, stosowanych określeń gwarowych, szczegółowego określenia potencjalnych funkcji czy częstotliwości występowania badanych artefaktów w życiu społecznym. Dane zjawisko może być rozpatrywane na różnych płaszczyznach¹⁸. W metodzie etnogeograficznej mamy zatem do czynienia z dwoma rodzajami wnioskowania, pierwszy dotyczy interpretacji konfiguracji zasięgów lub obszarów zajętych przez określone fakty kulturowe, drugi – analizy oddziaływania środowiska geograficznego¹⁹. Istotne jest jednak to, że K. Moszyński zwrócił uwagę na sprzężenie zwrotne pomiędzy dwoma terminami wciąż interesującymi etnologów i antropologów kultury – „czas” i „przestrzeń”. Stosując technikę kartograficzną, obserwator może czas „przekładać” na przestrzeń, a na dalszym etapie – przestrzeń na czas; z rozmieszczenia znaków na mapie może wnioskować o dawności wytworu

17 K. Moszyński, *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1958, s. 105.

18 Zob.: Z. Staszczak, dz. cyt., s. 232.

19 Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, dz. cyt., s. 46.

czy etapach jego rozchodzenia się na danym terytorium. Dzięki temu możliwe jest odkrycie pewnego fragmentu historii kultury²⁰.

Pomimo upływu czasu metoda etnogeograficzna i materiały uzyskane na jej podstawie wciąż mogą być wykorzystywane we współczesnej humanistyce, co podkreśla m.in. Anna Drożdż (badaczka PAE). Mimo że badania (również nad kulturą wiejską) zmierzają w nieco innym kierunku (wskazują jako priorytet funkcję, strukturę i znaczenie analizowanych artefaktów i zjawisk, oddalając pytania o ich genezę), kluczowy wciąż pozostaje problem przeszłości, czasu i przestrzeni. W takim kontekście dorobek wypracowany przez metody historyczne w etnologii (w tym metodę etnogeograficzną) jawi się jako jedno z istotnych źródeł pomagających poznać przeszłość, stając się przydatny w ponowoczesnym świecie, szczególnie w rozważaniach nad pamięcią społeczną (zbiorową). Badania atlasowe prowadzone w wybranych wsiach w Polsce w drugiej połowie XX w. przynoszą niezwykle bogaty zbiór wiadomości z różnych dziedzin kultury utrwalonych w pamięci rozmówców. Analizując materiały terenowe i mapy atlasowe z perspektywy pamięci kulturowej, można wskazać na wiele nierozpoznanych dotąd wartości poznawczych tych materiałów dotyczących w szczególności stosunku do przeszłości i aktywnego podejścia do niektórych jej przejawów²¹. Liczne i cenne materiały PAE stanowią źródło dla wstępnych badań tematycznych, które można potraktować jako początek pogłębionych studiów i analiz, np. nad ludycznością²².

A. Drożdż założyła także, iż w krytycznej refleksji nad założeniami badawczymi PAE należy uwzględnić rozważania Franka Ankersmita. W jednym z tekstów historyk zwrócił uwagę na trudności wynikające z zależności zachodzących pomiędzy historią a jej reprezentacją oraz z konsekwencji poznawczych, jakie te ze sobą niosą²³. Skupił się na sposobach badania i opisywania przeszłości. Zauważył, że poprzez reprezentację dochodzi do uobecnienia rzeczywistości, a w ten sposób do poznania i tworzenia wiedzy²⁴. Dzięki odwołaniu się do jego rozważań A. Drożdż wskazuje, że materiał źródłowy PAE można analizować

20 A. Drożdż, *Mapy etnogeograficzne a pamięć zbiorowa. Znaczenie materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego w interpretowaniu przeszłości*, „Ethnologia Europae Centralis” 2013, t. 11, s. 56.

21 Tamże, s. 55–57.

22 M. Szalbot, *Photographs from Digital Archives of the Polish Ethnographic Atlas as a source of knowledge about rural children's toys and games in the years 1954–1971*, „Etnografia Polska” 2021, t. 65 (1–2), s. 147–167.

23 Zob.: F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 55–83.

24 A. Drożdż, *Poza marginesem: pamięć i reprezentacje przeszłości w materiałach źródłowych „Polskiego atlasu etnograficznego”*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2016, t. 16, s. 217.

jako narracyjne reprezentacje przeszłości, a zasadnicza zmiana w podejściu do zgromadzonych danych polega na uświadomieniu sobie, że wiedza na temat otaczającego świata zawsze jest zapośredniczona i nosi znamiona subiektywności, a próba zniwelowania ich jest złudna²⁵.

Metoda etnogeograficzna przeżywała rozkwit w Polsce po II wojnie światowej, gdy uprawianie etnografii/etnologii ograniczało się do opisu poszczególnych zjawisk. Od tamtego czasu w polskiej etnologii nastąpiło wiele „zwrotów” – w tym do „opisu gęstego” Clifforda Geertza²⁶. Badacz uznał, że etnologia/antropologia powinna skupiać się na interpretowaniu sensów i znaczeń obserwowanych działań (a nie na zapisywaniu zaobserwowanych faktów) i sprowadza się do „opisu gęstego” ujmującego kulturę jako pewien kontekst, porządkującego strukturę znaczeń uznawanych w kulturze kodów²⁷. C. Geertz określił też zadania etnologii/antropologii: powiększanie uniwersum ludzkiego dyskursu, poinstruowanie, rozrywka, praktyczna rada, rozwój moralny oraz odkrywanie naturalnego porządku w ludzkim zachowaniu²⁸. Metoda etnogeograficzna może być zatem nadal pomocna w odkrywaniu świata. Nie spełnia ona warunku rozwoju moralnego, nie powiększa przestrzeni dyskursu, ale pomaga w odkrywaniu porządków ludzkiego zachowania, umożliwia ich zobrazowanie w czasie i przestrzeni. Powstające prace i artykuły naukowe wpisują się także w dyskusję o zmianach, jakie stopniowo zachodzą w etnografii w zakresie analizy historycznych dokumentów i pogłębiania badań nad kulturą. Wskazują na dalsze możliwości wykorzystania zasobów archiwalnych PAE w etnografii z perspektywy współczesnych teorii i aktualnych podejść metodologicznych²⁹.

Stan badań PAE nad pożywieniem ludowym (w tym wigilijnym)

Historia prac atlasowych w Polsce rozpoczyna się na początku XX w., kiedy to o powstanie polskiego atlasu etnograficznego postulowali między innymi K. Moszyński, Jan Czekanowski, Kazimierz Nitsch czy Jan Stanisław

25 Tamże, s. 218.

26 C. Geertz, *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, [w:] *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Warszawa 2005, s. 20.

27 Tamże, s. 24.

28 Tamże, s. 29.

29 Zob.: A. Drożdż, *Poza...*, s. 215–237; M. Szalbot, dz. cyt., s. 147–167; A. Pieńczak, P. Povekina, *The Polish Nightmare Being (Zmora) and the Problem with Defining the Category of Supernatural Double-Souled Beings*, „Folklore” 2023 [w druku].

Bystron³⁰. Równolegle w innych krajach powstały koncepcje etnograficznych atlasów narodowych³¹.

Pierwszym polskim atlasem etnograficznym (pierwszym europejskim) był *Atlas kultury ludowej w Polsce*. Po raz pierwszy opracowano w nim 30 map metodą etnogeograficzną³², na których ukazano zróżnicowanie kulturowe zjawisk dotyczących głównie tzw. kultury duchowej, wraz z analityczno-porównawczymi komentarzami³³. Zestawienie było pierwszą próbą kartograficznego ukazania zjawisk kulturowych i ich interpretacji na podstawie źródeł etnograficznych, historycznych i językowych (w okresie powojennym stało się częścią *Kultury ludowej Słowian*). Warto zaznaczyć, że na wzmiankowanych mapach oprócz danych pozytywnych zaznaczono dwie formy odpowiedzi negatywnej: brak tradycji oraz brak odpowiedzi³⁴.

Prace atlasowe na większą skalę rozwinięto dopiero po II wojnie światowej, gdy dokumentowania zróżnicowania kulturowego podjęło się Polskie Towarzystwo Ludoznawcze (dalej: PTL), a później Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (po przeniesieniu siedziby PTL i pracowni atlasowej na Uniwersytet Wrocławski). Ustalono, że badaniami zostanie objęta cała Polska, a podstawą opracowań będą ankiety, literatura oraz materiały archiwalne; do badań ostatecznie wytypowano 338 miejscowości rozmieszczonych w kraju mniej więcej równomiernie³⁵. W latach 1954–1981 opracowano dwanaście kwestionariuszy stanowiących podstawę eksploracji terenowych³⁶. W latach 1958–1981 ukazało się siedem zeszytów PAE pod redakcją Józefa Gajka; od 1993 r. wydawano tomy *Komentarzy do Polskiego Atlasu Etnograficznego*³⁷. Wieloletnie prace w ośrodku

30 Polski Atlas Etnograficzny, dz. cyt., s. 7.

31 A. Pieńczak, *Metoda...*, s. 155. Trwają prace nad kompleksowym zestawieniem etnograficznych i etnograficzno-językowych map Polski oraz krajów sąsiednich, zob. obszerny spis z zakresu tzw. kultury materialnej: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, dz. cyt., s. 155–317, aneks 1; obecnie powstaje wykaz map dotyczących tzw. kultury duchowej i społecznej.

32 Zob. K. Moszyński, J. Klimaszewska, *Atlas...*, z. 1; ciż, *Atlas...*, z. 3; K. Moszyński, J. Klimaszewska, M. Bytnarówna, dz. cyt.

33 A. Pieńczak, *Metoda...*, s. 156.

34 Te rozróżnienia wciąż są aktualne w pracach cieszyńskiego ośrodka badań atlasowych.

35 J. Bohdanowicz, *Polski Atlas Etnograficzny wykładnia zadań i metod pracy*, [w:] *Rolnictwo i hodowla. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 1 (1), red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1993, s. 14.

36 Tamże, s. 17–19.

37 Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, dz. cyt., s. 29.

wrocławskim kierowane były kolejno przez Józefa Gajka, Janusza Bohdanowicza oraz Zygmunta Kłodnickiego. W 1998 r. pracownię atlasową przeniesiono do Cieszyna (Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego), gdzie Z. Kłodnicki (a obecnie A. Drożdź) podjął się kontynuacji serii *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*³⁸. Pomimo naturalnych zmian pokoleniowych i kilkukrotnych przenosin zbiorów (w tym ich ewakuacji przed żywiołem³⁹) w cieszyńskiej pracowni PAE nadal prowadzone są prace badawcze⁴⁰, powstają kolejne opracowania poświęcone działalności atlasowej, w tym liczne artykuły naukowe⁴¹, habilitacje⁴², realizowane są prekursorskie granty⁴³.

Pokłosiem cieszyńskich badań stały się również kolejne tomy serii poświęcone wiedzy i wierzeniom ludowym⁴⁴, pomocy sąsiedzkiej⁴⁵ oraz obrzędowości weselnej i narodzinowej⁴⁶. Pożywienie ludowe pojawia się tu na marginesie omawianych zagadnień, np. w kontekście współdziałania społecznego przy wypieku chleba, kiszeniu kapusty i uboju zwierząt oraz różnych

38 Tamże, s. 23–29.

39 Część zbiorów PAE została uratowana w 1997 r. we Wrocławiu przed powodzią przez Z. Kłodnickiego, który podjął się finalizacji badań atlasowych i przeniesienia zbiorów do cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego.

40 Formalną opiekunką zbiorów atlasowych i kierowniczką Pracowni Digitalizacyjnej Polskiego Atlasu Etnograficznego jest obecnie Agnieszka Pieńczak, a redaktorką serii „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego” – Anna Drożdź.

41 Zob.: Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, zakładka: Wystawy/prezentacje. Dostępny w Internecie: <https://pae.us.edu.pl/exhibits/show/dr-hab--prof-u---zygmunt-k--o> [dostęp: 27 grudnia 2021].

42 A. Pieńczak, *Obrzędowość narodzinowa...*; A. Drożdź, *Re/konstrukcje codzienności. Przeszłość w materiałach źródłowych Polskiego Atlasu Etnograficznego*, Gdańsk 2018.

43 Zob. szerzej np.: A. Pieńczak: *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego. Możliwości wyszukiwawcze i dalsze perspektywy badawcze*, „Lud” 2019, t. 103, s. 207–229; też, *Sprawozdanie z realizacji projektu „Polski Atlas Etnograficzny” – opracowanie naukowe, elektroniczny katalog danych, publikacja zasobów w sieci Internet, etap I*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2018, t. 18, s. 259–263.

44 A. Lebeda, *Wiedza i wierzenia ludowe*, [w:] *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 6, red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2002.

45 A. Drożdź, *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka*, [w:] *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 7, red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2002.

46 A. Drożdź, A. Pieńczak, *Zwyczaj i obrzędy weselne*, [w:] *Od załotów do ślubu cywilnego. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (1), red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2004; A. Pieńczak, *Zwyczaj i obrzędy weselne*, [w:] *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (2), red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2007.

aspektów obrzędowości rodzinnej⁴⁷, np. organizowania poczęstunku z okazji swatów czy zaręczyn⁴⁸.

Problematyka pożywienia codziennego i obrzędowego (w tym wigilijnego) nie była przedmiotem szerszych opracowań atlasowych, poza dwoma syntetycznymi artykułami J. Bohdanowicza. Badacz przedstawił niektóre polskie potrawy obrzędowe, w tym wigilijne – gołąbki, kutię, makówki, kisiel⁴⁹. W późniejszych latach zestawiał dotychczasowy dorobek atlasowy w obszernym artykule poświęconym pożywieniu codziennemu i obrzędowemu, omawiając regionalizację potraw wigilijnych (kasza jaglana i gryczana, pierogi, kluski, groch, polewki, grzyby, kutia)⁵⁰. Prace nad pożywieniem ludowym kontynuowano w Cieszynie w latach 2004–2012, opracowując zbieraną przez lata dokumentację terenową w postaci kilkunastu prac dyplomowych, prowadzonych pod kierunkiem Z. Kłodnickiego, Agnieszki Pieńczak oraz A. Drożdź⁵¹. Opublikowano również artykuł dotyczący roli i znaczenia pożywienia w życiu kobiety ciężarnej⁵².

Od 2014 r. zbiory cieszyńskiej pracowni atlasowej są digitalizowane i prezentowane na platformie *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego* w formie łatwo dostępnej kolekcji danych źródłowych⁵³, stanowiąc unikalne narzędzie umożliwiające dostęp do bliżej nieznannej wiedzy z zakresu

47 A. Drożdź, *Pomoc wzajemna...*; też, *Zwyczaje i obrzędy weselne*, [w:] *Współdziałanie społeczności wiejskiej podczas obrzędu weselnego (druga połowa XIX wieku i XX wiek). Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (3), red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2009.

48 A. Drożdź, A. Pieńczak, *Zwyczaje i obrzędy...*

49 J. Bohdanowicz, *Pożywienie w pracach Polskiego Atlasu Etnograficznego*, [w:] *Pożywienie ludności wiejskiej*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków 1973, s. 53–62.

50 Tenże, *Pożywienie*, [w:] *Pożywienie i sprzęty z nim związane. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 3, red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1996, s. 7–71.

51 Zob.: *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego*, zakładka: Wystawy/prezentacje. Dostępny w Internecie: <https://pae.us.edu.pl/exhibits/show/prace-dyplomowe-oparte-na-mate> [dostęp: 22 lutego 2022].

52 A. Pieńczak, *Rola i znaczenie pożywienia w życiu kobiety ciężarnej (na podstawie badań Polskiego Atlasu Etnograficznego)*, [w:] *Historie kuchenne. Rola i znaczenie pożywienia w kulturze*, red. R. Stolična, A. Drożdź, Cieszyn–Katowice–Brno 2010, s. 215–235.

53 Zob. szerzej: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, J. Koźmińska, dz. cyt., s. 110–142; A. Pieńczak, *The digital platform of the Polish Ethnographic Atlas – from idea to implementation*, „*Český Lid*” 2018, t. 4, s. 459–473; też, *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego. Możliwości wyszukiwawcze i dalsze perspektywy badawcze*, „*Lud*” 2019, t. 103, s. 207–229.

kultury wsi polskiej z drugiej połowy wieku XX⁵⁴. Można na niej znaleźć także informacje dotyczące pożywienia wigilijnego. Po wpisaniu do wyszukiwarki słowa „pożywienie” i ograniczeniu wyłącznie do katalogu map, otrzymujemy 54 wyniki. Z 54 opublikowanych map atlasowych dotyczących różnych aspektów pożywienia ludowego⁵⁵, dziewięć dotyczy potraw wigilijnych: barszczu, pierogów, potraw z makiem⁵⁶. Opracowane mapy ukazują zróżnicowanie kulturowe na terenie całej Polski (w tym obejmują dwa punkty badawcze ze Śląska Cieszyńskiego: Istebną i Wiślicę).

Specyfika analizowanych materiałów źródłowych

W zbiorach cieszyńskiego Archiwum PAE znajduje się obszerna kolekcja blisko 1000 ankiet (dane szacunkowe) poświęconych zwyczajom i obrzędowi wigilijnym, wypełnianych w latach 1998–2002 w różnych miejscowościach w Polsce (z reguły spoza stałej sieci badawczej PAE). Badania miały być realizowane głównie przez studentów ówczesnego kierunku *etnologia* i studiów podyplomowych (*dziedzictwo kulturowe*); wypełniane były również przez uczniów szkół podstawowych i średnich oraz członków ich rodzin. Respondenci wywodzili się z różnych stron kraju, stąd wybór punktów badawczych zależał od miejsca ich zamieszkania. Wiele ankiet dotyczy Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego⁵⁷. Kolekcja nie doczekała się szerszego opracowywania naukowego⁵⁸.

54 Zob. szerzej: Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, zakładka: Kolekcje. Dostępny w Internecie: <https://pae.us.edu.pl/collections/browse> [dostęp: 22 lutego 2022]. Od 2020 r. trwają prace związane redakcją cyfrową ponad 700 kwestionariuszy urodzinowych i pogrzebowych z lat 60. i 70. XX w.

55 Zob. szerzej mapy dotyczące pożywienia ludowego. Dostępny w Internecie: Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, wyszukiwarka, <https://pae.us.edu.pl/items/search> [dostęp: 22 lutego 2022].

56 Zob. mapa 319, 320, 327–333 (zob. tamże, dostęp: 22 lutego 2022).

57 W latach 2005–2013 zbiór uzupełniono o ankiety z badań terenowych prowadzonych w kilku śląskich miejscowościach (Cisownica, Wiślica, Kokotek, Suszec, Wilcza, Rudziniec).

58 Poza kilkoma pracami licencyjnymi dotyczącymi pożywienia wigilijnego, zob.: Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, zakładka: Wystawy/prezentacje [dostęp: 24 lutego 2022]. Dostępny w Internecie: <https://pae.us.edu.pl/exhibits/show/prace-dyplomowe-oparte-na-mate/promotor-dr-agnieszka-pie-cz> [dostęp: 3 stycznia 2021].

Z. Kłodnicki skonstruował dwa kwestionariusze ankiety: pierwsza nosi tytuł *Wigilia Bożego Narodzenia*; druga, dość obszerna – *Zwyczajy i obrzędy związane z adwentem, świętami Bożego Narodzenia i okresem do Trzech Króli*. Warto je szerzej omówić.

Pierwsza z ankiet była dystrybuowana w latach 2000 i 2001. Obejmuje dziewięć pytań (analizie poddano pytanie dotyczące liczby potraw wigilijnych, stosowanych określeń gwarowych i ich dawności)⁵⁹. Ankieta składała się z trzech identycznych części skierowanych do przedstawicieli trzech pokoleń w jednej rodzinie: dziecka, jego matki oraz babki. Przedstawiciele dwóch starszych pokoleń opisywali Wigilię swojej młodości, podając jej rok; dziecko opisywało natomiast Wigilię poprzedniego roku⁶⁰. Założeniem takiej konstrukcji ankiety była zapewne chęć prześledzenia przemian, jakie zaszły na przestrzeni lat w procesie przygotowywania i przebiegu Wigilii, czego niestety nie udało się uzyskać w pełni. Po pierwsze, informacje zebrano w całej Polsce w nieproporcjonalnych dla różnych obszarów ilościach. Po drugie, uzyskano nierównomierny, szeroki przedział czasowy (od lat 30. do 80. XX w.). Poszczególne ankiety dają interesujące informacje, trudno jednak o miarodajne dane pochodzące z tego samego obszaru i okresu, co utrudnia szerzej zakrojone prace porównawcze. Jedyne niewielka część zbioru zawiera dane dotyczące jednolitego przedziału czasowego (2000–2001), co daje pewne możliwości interpretacyjne metodą etnogeograficzną. Druga ankieta obejmowała 25 pytań z licznymi podpunktami; dystrybuowano ją również w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. Do analizy wybrano wyłącznie pytanie dotyczące rodzaju spożywanej zupy wigilijnej⁶¹.

Z uwagi na wielkość omawianej kolekcji i ograniczenia artykułu dokonano wieloetapowej selekcji danych (o czym szerzej poniżej).

59 Treść pytania: 7. *Opisz wszystkie potrawy wigilijne, zwracając uwagę na ich nazwy gwarowe, sposób przygotowania i składniki. Ile było tych potraw? Czy wszystkie były „starodawne”, czy niektóre nowsze (zapytaj o to starszych domowników)?*

60 Odpowiedzi udzielane były często przez uczniów szkół podstawowych (nie zawsze są w pełni wyczerpujące i precyzyjne); dają jednak materiał wystarczający do wstępnej analizy etnogeograficznej.

61 Treść pytania: 14. *Jaką polewkę (zupę) podano podczas wieczery wigilijnej: a) żur sporządzony na zakwasie z mąki owsianej czy żytniej, a może czerstwego chleba? b) zupę rybną (z jakich ryb?) c) polewkę z suszu owocowego ugotowana na gęsto, często z dodatkiem mąki, którą dodaje się do ziemniaków lub klusek albo wywar z suszu owocowego, który podaje się z kluskami lub ziemniakami albo kaszą (jaką?); czy są znane i co oznaczają nazwy „garus”, „pamuła”, „juszka”, „brzad” lub podobne? d) polewka z siemienia konopnego lub lnianego e) barszcz z buraków (kiszonych czy wygotowanych?), czy podano z uszkami?*

Wigilia Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim – ogólna charakterystyka

Wigilia Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim była jednym z ważniejszych i bardziej uroczystych momentów roku obrzędowego (podobnie jak w innych częściach Polski). W celu przybliżenia ogólnego kontekstu wigilijnego świętowania dla czytelnika nieznającego specyfiki kulinarnej Śląska Cieszyńskiego odwołano się do kilku (z braku miejsca) reprezentatywnych prac monograficznych z różnych okresów⁶². Nie chodzi tu o odtworzenie jednolitego obrazu tzw. kultury tradycyjnej (ta w przeszłości również ulegała licznym modyfikacjom), a jedynie o ukazanie pewnego tła porównawczego dla dalszych badań.

Wieczerną wigilijną na Śląsku Cieszyńskim rozpoczynano z chwilą pojawienia się na niebie pierwszej gwiazdki, po zakończeniu wszelkich prac (w tym dniu wykonywano tylko drobne prace gospodarskie).

A gdy robotę skończono, mama szorowała dzieci i siebie, tata też się mył, wszyscy czyści i świeżo ubrani zasiadali do stołu, na którym zapalano świecę osadzoną w świeczniku [...]. Odśpiewaliśmy „pobożną pieśniczkę”, tata odmówił okolicznościową modlitwę i zaczęliśmy jedzenie⁶³.

Na stole przykrytym białym obrusem, obok podanych potraw znajdowało się także sianko, jabłka, miód oraz ziarna różnych gatunków zbóż, których

62 Zob.: B. Hoff, *Lud cieszyński jego właściwości i siedziby. Obraz etnograficzny*, Warszawa 1888 [reprint 1997]; J. Ondrusz, *Obrzędy i zwyczaje*, [w:] *Płyniesz Olzo... Zarys kultury duchowej ludu cieszyńskiego*, t. 1, red. D. Kadłubiec, Ostrawa 1970, s. 191–212; tenże, *Pożywienie ludu cieszyńskiego*, [w:] *Płyniesz Olzo... Zarys kultury materialnej ludu cieszyńskiego*, t. 2, red. D. Kadłubiec, Ostrawa 1972, s. 177–201; M. Pilch, *Wisła naszych przodków*, Wisła 1979; J. Szczepański, *Korzeniami wrostem w ziemię*, Katowice 1984; I. Branc, *Opowiadania z wiślańskich gróni*, [w:] *Od źródeł Wisły. Wiersze i gawędy Wiślan*, red. A. Oczkowska, Cieszyn 2000, s. 9–10; J. Tomeš, *Obyčeje*, [w:] *Rodina a obec. Obyčeje. Lidové léčitelství, Těšínsko*, t. 3, red. J. Tomeš, J. Štika, [b.m.] 2001, s. 41–174; U. Zwardoń, R. Dąbrowska, D. Wiewióra, *Tradycje kulinarne Cieszyna*, [Cieszyn] 2004; J. Szymik, *Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim*, wstępem i posł. opatrzyli Ewa Kosowska i Eugeniusz Jaworski, wyd. 2 popr. i uzupeł., Czeski Cieszyn–Wrocław 2012; A. Drożdż, *Funkcja i znaczenie tradycji kulinarnych we współczesnej rzeczywistości kulturowej Śląska Cieszyńskiego*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego*, red. H. Rusek, A. Pienczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno 2010, s. 370–381; G. Studnicki, *Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim*, Czeski Cieszyn 2011. Niektóre z tych prac pisały osoby związane z cieszyńskim środowiskiem etnologicznym (np. A. Drożdż, D. Kadłubiec, G. Studnicki).

63 J. Szczepański, dz. cyt., s. 104.

używano później w wysiewie. Aby w nadchodzącym roku nie brakowało pieniędzy, pod obrus wkładano pieniądze⁶⁴. Stół przykryty był „białe łobrusie, pod łobrusie było siano, kapke zbożo, a czase i jakiś piniądz. Na łobrusie zaś najważniejszô rzeczo była Biblia, Kancenol i chlyb, no a wkoło potrawy co Mama nawarzyli”⁶⁵.

Właściwa wieczerza wigilijna rozpoczynała się w momencie, gdy każdy otrzymał *skibkę*, czyli kromkę chleba ze stołu wigilijnego, którą jadł posoloną. Zdaniem Bogumiła Hoffa:

Przed każdym z domowników położony jest peceń, t. j. bochenek chleba, a na misce kawałek masła. Każdy odkroi sobie kawałek chleba i, posmarowawszy masłem, zjada, zapijając mlekiem lub maślanką. Potem podają kapustę z ziemniakami, a na zakończenie kołacz⁶⁶.

Po spożyciu chleba na pierwsze danie podawano struclę z mlekiem⁶⁷, struclę posypaną piernikiem z gorącym mlekiem⁶⁸, powidłaną *moczke*⁶⁹, a do tego kluski, zupę grzybową lub jarzynową albo grochówkę z chlebem, lecz najczęściej gęstą zupę rybną na śmietanie lub zasmażaną z grzankami. Dalej jedzono fasolę z powidłami, kiszoną kapustę z fasolą albo grochem i grzybami, a do tego ziemniaki; kaszę jaglaną z masłem, cukrem i cynamonem, kaszę gryczaną lub ziemniaki okraszone masłem z maślanką, grysik z sokiem malinowym lub masłem, cynamonem, piernikiem lub kakao albo ryż ugotowany na mleku, także z masłem, cukrem, wanilią i cynamonem; rybę panierowaną smażoną w oleju roślinnym (karp, lin lub karaś) z ziemniakami i kompotem, rybę w galarecie (karp, szczupak, pstrąg) z bułką, sztrudel z jabłkami, rodzynkami, orzechami lub migdałami i z herbatą z rumem, ciasta, ciastka i ciasteczka. Do picia podawano także ugotowane w wodzie i osłodzone *pieczki* z dodatkiem cynamonu i cytryny lub soku z konfitur rozrzedzonych wodą.

Skład potraw wigilijnych, ich ilość i jakość zależały od zamożności gospodarzy i wyznania. Zestawy wigilijnej wieczerzy różniły się między sobą w poszczególnych rejonach lub miejscowościach Śląska Cieszyńskiego.

64 J. Szymik, dz. cyt., s. 37; J. Tomeš, dz. cyt., s. 47–48; G. Studnicki, dz. cyt., s. 75.

65 I. Branc, dz. cyt., s. 10.

66 B. Hoff, dz. cyt., s. 52.

67 J. Ondrusz, *Obrzędy...*, s. 197.

68 J. Szymik, dz. cyt., s. 36.

69 Zdaniem J. Szymika, był to sos z piernika z rodzynkami i orzechami. Tamże.

W rodzinach katolickich wigilia była postna, w ewangelickich – pojawiały się potrawy mięsne⁷⁰. W niektórych wsiach beskidzkich, w najbiedniejszych wsiach niekatolickich, w Wigilię spożywano wieprzowinę, stąd też przysłowie: „Człowiek najy się dwa razy w roku – w tę świętą Wiliję i jak się świnia zabije”⁷¹. Jeżeli w danym domu było świniobicie, na wieczerzę wigilijną podawano również *moczke z świńskiego bachora*, czyli sos z żołądka wieprzowego na śmietanie⁷².

Jan Szczepański wspominał Wigilię w Ustroniu następująco:

Jeżeli się nie mylę, to zaczynała się zawsze od kapusty ugotowanej specjalnie na słodko, z chlebem. A potem po kolei trzeba było zjeść trochę wszystkiego, co rodziło pole, by się w przyszłym roku znowu urodziło. Były przysmaki, na które czekaliśmy z niecierpliwością. „Gryzek na mlyku”, czyli kaszka manna ugotowana na mleku, na słodko, polana przyrumienionym masłem, a na zakończenie była herbata, ciastka, potem, orzechy, jabłka, zapalone świece na drzewku i prezenty po wieczerzy – i ta radość siedzenia na ławce za stołem w ciepłej kuchni, gdy za oknami z lodem na szybach zimna noc pełna dziwów i czarów⁷³.

W okolicach Wisły podawano chleb z masłem, czosnek, kapustę kiszoną z mięsem, groch z *pieczkami* i bryndzą, maślanek, jabłka, orzechy⁷⁴. W innych częściach Śląska Cieszyńskiego spożywano także chleb z solą, struclę posypaną piernikiem, *moczke* z powideł z rodzynkami i orzechami, kluski, zupę grzybową lub grochową z chlebem, fasolę z powidłami, kiszoną kapustę z fasolą lub grochem i grzybami, kaszę jaglaną z masłem, grysik z sokiem malinowym lub masłem i cynamonem, kompot z suszonych owoców, ciasta i drobne ciasteczka⁷⁵. „Były też tam łorzechy, jabka, miód, herbata z pieczek, jakosi buchta, kołocz, ryba, kapusta z grzybami i tak dali”⁷⁶.

Jedną z najbardziej charakterystycznych potraw świątecznych na Śląsku Cieszyńskim są drobne ciasteczka. Pojawiły się na tym terenie w czasie

70 G. Studnicki, dz. cyt., s. 76.

71 J. Szymik, dz. cyt., s. 34.

72 J. Ondrusz, *Obrzędy...*, s. 204.

73 J. Szczepański, dz. cyt., s. 104.

74 M. Pilch, dz. cyt., s. 45.

75 G. Studnicki, dz. cyt., s. 77.

76 I. Branc, dz. cyt., s. 10.

panowania Habsburgów na przełomie XVIII i XIX w. wraz z trendami napływającymi z Wiednia (znaczenie Cieszyna w tamtym czasie było tak duże, że nazywano go „małym Wiedniem”). Początkowo drobne ciasteczka gościły na stołach bogatych mieszczan oraz szlachty (względy ekonomiczne). Do sporządzania wypieków stosowano składniki uznawane w tamtych czasach za luksusowe: masło, cukier, jaja, bakalie i alkohol. W bogatych domach piekło się od kilkunastu do kilkudziesięciu rodzajów ciasteczek o przeróżnych kształtach: kielbasek, grzybków, salami, rogalików, kwiatków etc., nierzadko wymyślnych, charakteryzujących się kruchością, delikatnością i bardzo dobrym smakiem⁷⁷.

Ciasteczka przygotowywano z różnych okazji, najczęściej na wesela, chrzty, pełne rocznice urodzin, Wielkanoc i na święta Bożego Narodzenia, którego stały się symbolem. Z czasem pojawiały się w pozostałej części regionu, trafiając do mniejszych miast i na wieś. Ze względu na koszt ich wytworzenia gospodynie zaczęły używać różnych, tańszych zamienników. Na wsiach do przygotowywania ciasteczek używano tłuszczu zwierzęcego – popularne były ciasteczka ze *szpyrek*⁷⁸. Wykorzystywano dodatki, które można było zebrać w lesie lub ogrodzie – stąd mnogość przepisów na ciasteczka, w skład których wchodziły orzechy, dżemy i marmolady. Ubogość składników przełożyła się na bogactwo form⁷⁹.

Metoda etnogeograficzna w mikroskali – analiza materiałów źródłowych Przykład Śląska Cieszyńskiego

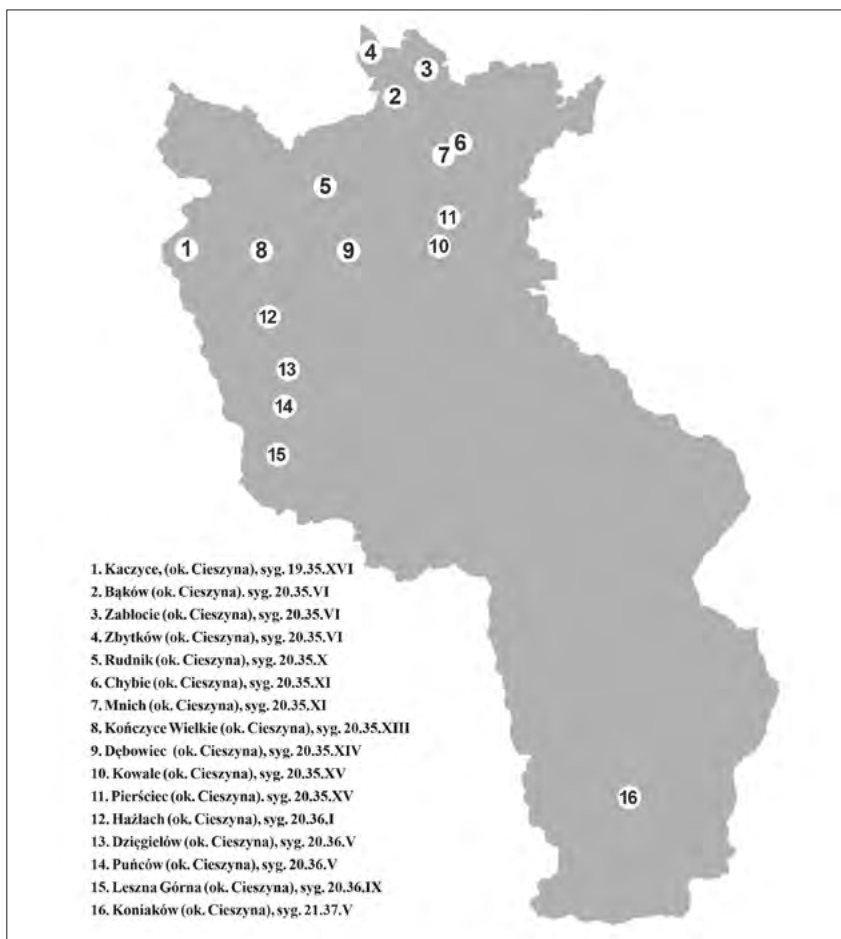
Pożywienie wigilijne i związane z nim zwyczaje kulinarne są częstym przedmiotem badań etnologicznych, gdyż z samej swej natury ulegają wolniejszym przemianom. Szczególnie interesujące wydaje się badanie tych zmian w szerszym aspekcie czasowym i przestrzennym.

W tej części tekstu ukazano różnorodne dane ze 122 ankiet dotyczących specyfiki pożywienia wigilijnego w latach 2000–2001 w wybranych kilkunastu wsiach Śląska Cieszyńskiego (pominięto aspekty wierzeniowe). Przy wyborze materiału kierowano się: miejscem, z którego pochodzą informacje (ograniczono je do polskiej części Śląska Cieszyńskiego obejmującej obecny powiat cieszyński), czasem ich pozyskiwania oraz okresem, którego dotyczą.

77 U. Zwardoń, R. Dąbrowska, D. Wiewióra, dz. cyt., s. 58.

78 *Szpyrki* w gwarze cieszyńskiej to skwarki z mięsa i słoniny (zob.: W. Milerski, *Zachodniocieszyński słownik gwarowy*, Czeski Cieszyn 2009, s. 334).

79 A. Drożdż, *Funkcja...*, s. 373.



MAPA 1

Początkowo wyselekcjonowano 296 ankiet, z czego tylko 186 zawierało informacje z lat 2000–2001. W celu zachowania spójności pominiętoankiety z miast, zrezygnowano także z materiałów późniejszych. Ostatecznie analizie poddano 122ankiety zebrane w 16 wsiach powiatu cieszyńskiego w latach 2001–2002 (zob.: Mapa 1)⁸⁰.

⁸⁰ Badania ankietowe prowadzono w latach 2001–2002, dotyczyły jednak opisu wieczery wigilijnej w latach 2000–2001. W każdej ze wsi wypełniono różną liczbę ankiet: Kaczyce (1), Bąków (5), Zabłocie (2), Zbytków (2), Rudnik (1), Chybie (6), Mních (2), Kończyce Wielkie (12), Dębowiec (11), Kowale (5), Pierściec (27), Hażlach (1), Dzięgielów (24), Puńców (7), Leszna Górna (2), Koniaków (14).

Informacje te po raz pierwszy zestawiono w mikroskali (regionalnej) na dziewięciu mapach wraz z komentarzami. Ukazano na nich występowanie w omawianym regionie wybranych potraw wigilijnych, do których należą: zupy, ciasta i ciasteczka, ryż i grysik, ryby, fasola i groch, kapusta, kompot z suszonych owoców, owoce.

Zupy podawane na wieczerzę wigilijną

Z analizy materiałów źródłowych wynika, że najczęściej występującymi zupami wigilijnymi na Śląsku Cieszyńskim w badanym okresie były zupa grzybowa, barszcz i *moczka*; nieco rzadszą – zupa rybna podawana na słodko. Pojawiły się one dość równomiernie na całym obszarze badawczym, nierzadko współwystępując na jednym stole wigilijnym (zob.: Mapa 2). Barszcz gotowany z czerwonych buraków (brak dokładniejszych danych o sposobie przyrządzania) podawano z uszkami⁸¹ lub krokietami⁸². Podobnie opis przyrządzania zupy grzybowej ograniczono do ogólnej informacji, że w jej skład wchodziły grzyby leśne i śmietana. W zapisach odnotowano także *moczke*, czyli zupę z dodatkiem piernika, czekolady, rodzynek, śliwek i orzechów⁸³, przygotowywaną czasem na wywarze z rybich głów⁸⁴. Zupę rybną przyrządzano natomiast na wywarze z głów karpia⁸⁵, często ją zabelano i podawano z ziemniakami oraz zasmażką z masła⁸⁶. W ankietach zabrakło precyzyjnej informacji o specyfice zupy rybnej – pod hasłem „zupa rybna” mogły kryć się słona i słodka jej wersja (drugą wersję sporządzano na bazie wywaru rybnego z dodatkiem bakalii⁸⁷, czasem była to zupa z orzechami, rodzynekami i kawałkami ryby, zabelana śmietaną⁸⁸ lub zupa z orzechami i rodzynekami⁸⁹).

81 Koniaków, Pierściec i Puńców (ok. Cieszyna).

82 Dziągiewów (ok. Cieszyna).

83 Bąków (ok. Cieszyna).

84 Dębowiec i Pierściec (ok. Cieszyna).

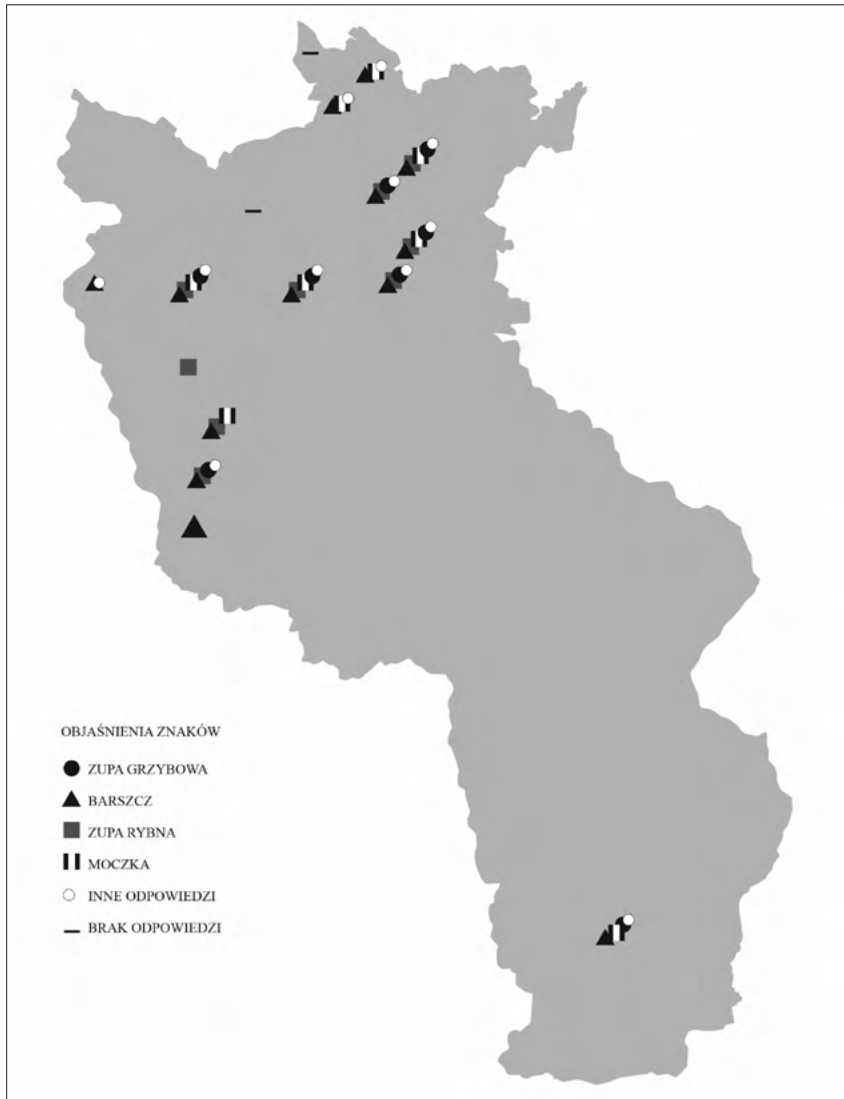
85 Pierściec (ok. Cieszyna).

86 Pierściec (ok. Cieszyna).

87 Zaborze (ok. Cieszyna).

88 Dębowiec (ok. Cieszyna).

89 Pierściec (ok. Cieszyna).



MAPA 2

W ankietach zapisano również inne odpowiedzi – w niektórych wsiach podawano zupy z grochu, fasoli⁹⁰, rosół i kwaśnicę⁹¹.

⁹⁰ Dziągiewłów i Pierściec (ok. Cieszyna).

⁹¹ Koniaków (ok. Cieszyna).

Potrawy słodkie – ciasteczka i ciasta

Na Śląsku Cieszyńskim w Wigilię w badanym okresie przygotowywano małe ciasteczka (drobne ciasteczka, ciasteczka cieszyńskie). Znano je w tym świątecznym dniu niemal na całym badanym obszarze (zob.: Mapa 3). Zdaniem indagowanych, ciasteczka pieczono w wielu wariantach kilka dni przed wieczszą: „Drobne ciastka mama piekła tydzień przed świętami, było ich 15 rodzajów⁹². A na deser był kołocz serowy, makowiec i drobne ciasteczka różnych kształtów i smaków, m.in. orzeszki, ule, waniliowe różki, bombki, kokoski, ciasteczka kruche i roladki bakaliowe, i budyniowe”⁹³.

Na wieczrę wigilijną oprócz ciasteczek podawano także: makowiec, sernik, struclę oraz inne słodczyce. Wspomniane potrawy słodkie odnotowano na całym terenie dość równomiernie; jedynie w jego środkowej części sporadycznie nie stwierdzono występowania sernika i makowca (zob.: Mapa 3). Ciasto makowe (makowiec) podawano w formie rolady, tzw. *zawijańca*⁹⁴. Strucla lub sztrucla (słodkie pieczywo drożdżowe pieczone bez dodatków, podawane do innych potraw wigilijnych lub spożywane samodzielnie) wystąpiła na obszarze badawczym równomiernie.

Na Wigilię serwowano także inne potrawy słodkie: piernik⁹⁵, keks⁹⁶, makowiec⁹⁷, struclę z makiem⁹⁸, babkę⁹⁹ oraz gdzieniedzie tzw. makówki. *Makówki*¹⁰⁰, zdaniem indagowanych, składały się z mielonego maku, miodu, masła, orzechów, migdałów, fig, rodzynek i kokosa¹⁰¹, czasem chałki, maku, mleka i bakalii¹⁰².

92 Dębowiec (ok. Cieszyna).

93 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

94 Dzięgielów i Pierściec (ok. Cieszyna).

95 Chybie, Pierściec i Zabłocie (ok. Cieszyna).

96 Pierściec (ok. Cieszyna).

97 Rudnik (ok. Cieszyna).

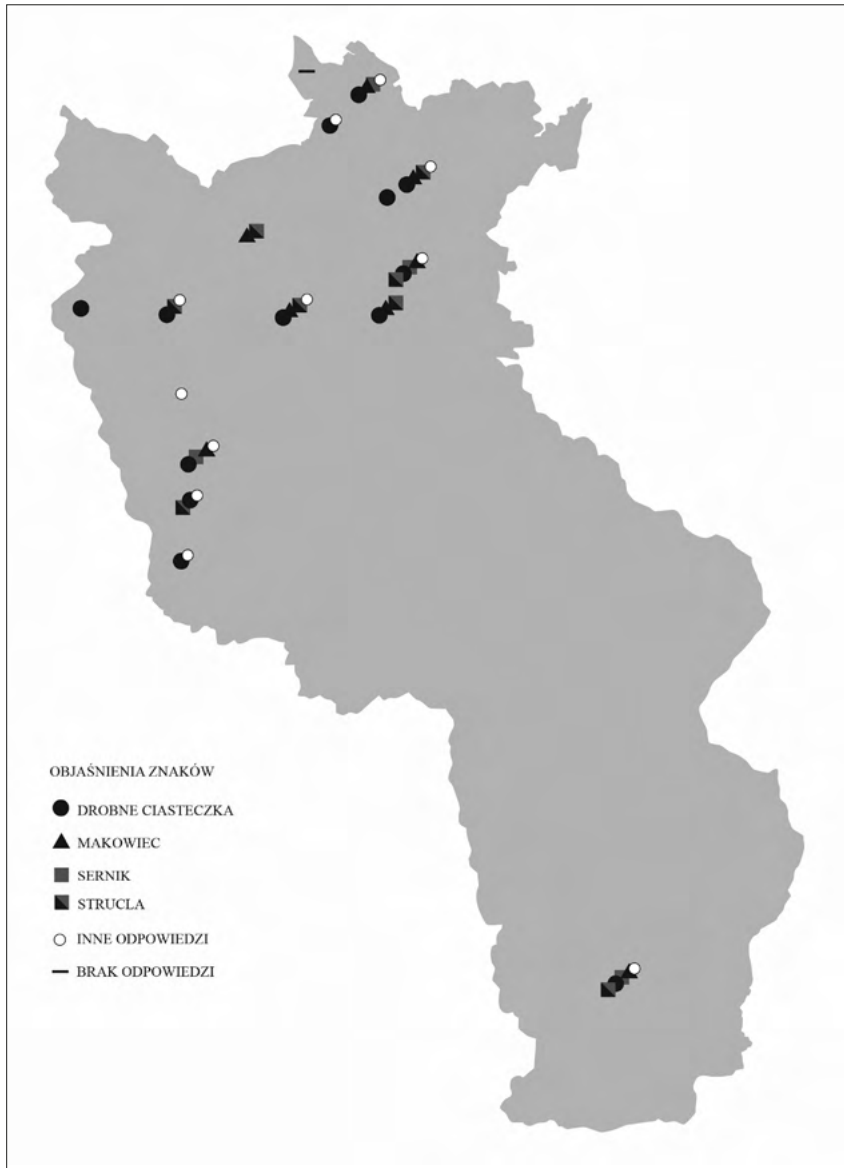
98 Dębowiec (ok. Cieszyna).

99 Pierściec (ok. Cieszyna).

100 Bąków, Chybie, Dębowiec, Pierściec, Puńców i Zabłocie (ok. Cieszyna).

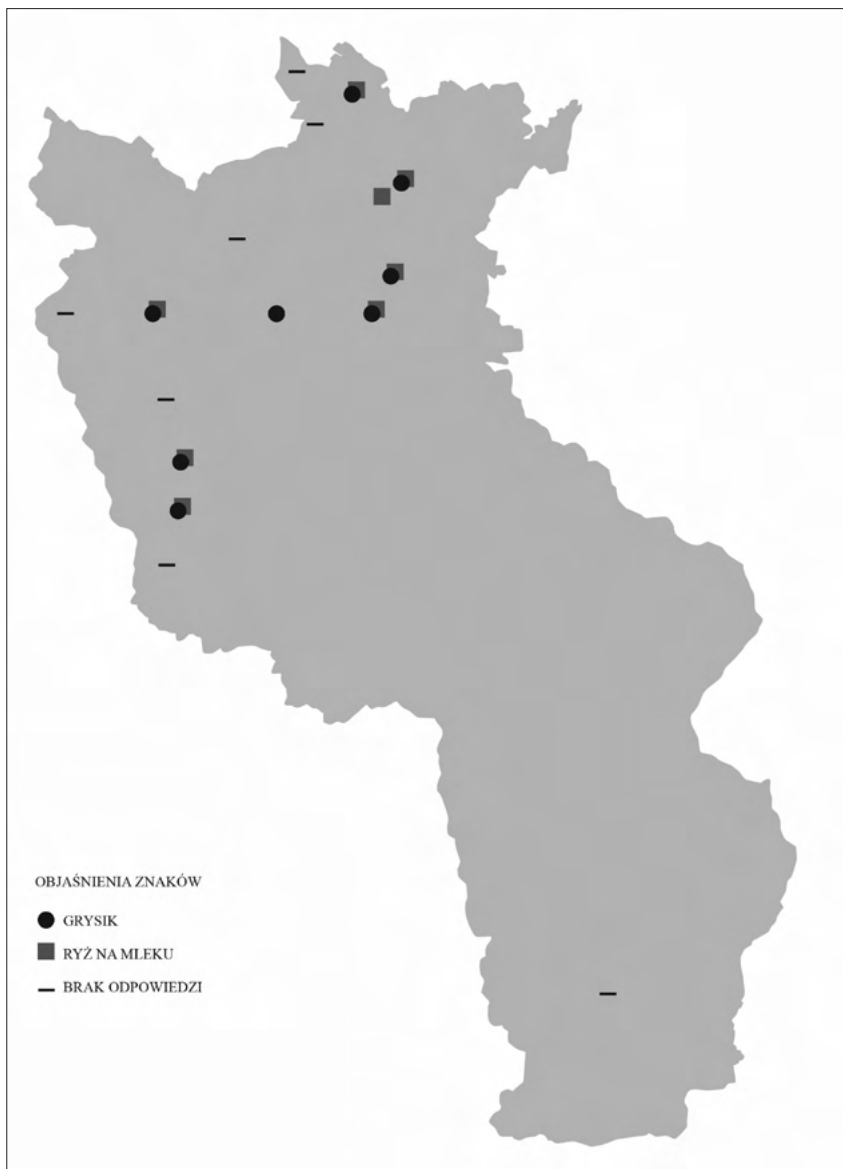
101 Puńców (ok. Cieszyna).

102 Chybie (ok. Cieszyna).



MAPA 3

Potrawy słodkie – grysik i ryż



MAPA 4

Na analizowanym obszarze badawczym grysik i ryż serwowano jako samodzielne potrawy wigilijne, przyrządzane na słodko na mleku. Grysik podawano z dodatkiem masła¹⁰³ lub cynamonu¹⁰⁴. Do ryżu dodawano suszone śliwki i śmietanę¹⁰⁵ bądź jabłka¹⁰⁶. Ugotowany ryż polewano roztopionym masłem¹⁰⁷.

Z opracowanej mapy wynika, że w kilku wsiach południowej i zachodniej części obszaru brakowało informacji na temat występowania omawianych potraw, trudno zatem wnioskować o rzeczywistym stopniu ich popularności (zob.: Mapa 4). Wiadomo jednak, że grysik i ryż najczęściej współwystępowały na stole wigilijnym¹⁰⁸, rzadziej pojawiały się samodzielnie¹⁰⁹.

Potrawy rybne

Z przeprowadzonych badań wynika, że w trakcie wieczery wigilijnej spożywano najczęściej karpia i śledzie. Ten pierwszy gatunek ryby był najbardziej popularny, dominując przestrzennie na całym badanym obszarze (zob.: Mapa 5). Karpia podawano w formie smażonych na maśle panierowanych kawałków (*obzolaných*¹¹⁰) w rozmąconym jajku, mące i bułce tartej¹¹¹. Śledzia wymieniano tylko z nazwy, czasem pod postacią śledzia w śmietanie i sałatki śledziowej. Odpowiadano również ogólnikowo: filec¹¹² (brak gatunku ryby), ryba smażona oraz ryba w panierce¹¹³.

W badanych wsiach smażonego karpia spożywano z sałatką z warzyw z dodatkiem majonezu (sałatka, sałatka jarzynowa, sałatka warzywno-majonezowa, sałatka warzywna), co stanowiło odrębną potrawę wigilijną (zob.: Mapa 6). Tylko w jednej wsi nie wskazano na występowanie tego kulinarnego połączenia¹¹⁴,

103 Dębowiec (ok. Cieszyna).

104 Pierściec (ok. Cieszyna).

105 Pierściec (ok. Cieszyna).

106 Kończyce Wielkie (ok. Cieszyna).

107 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

108 Chybie, Kończyce Wielkie, Kowale, Pierściec i Zabłocie (ok. Cieszyna).

109 Chybie i Zabłocie (ok. Cieszyna).

110 Pierściec (ok. Cieszyna).

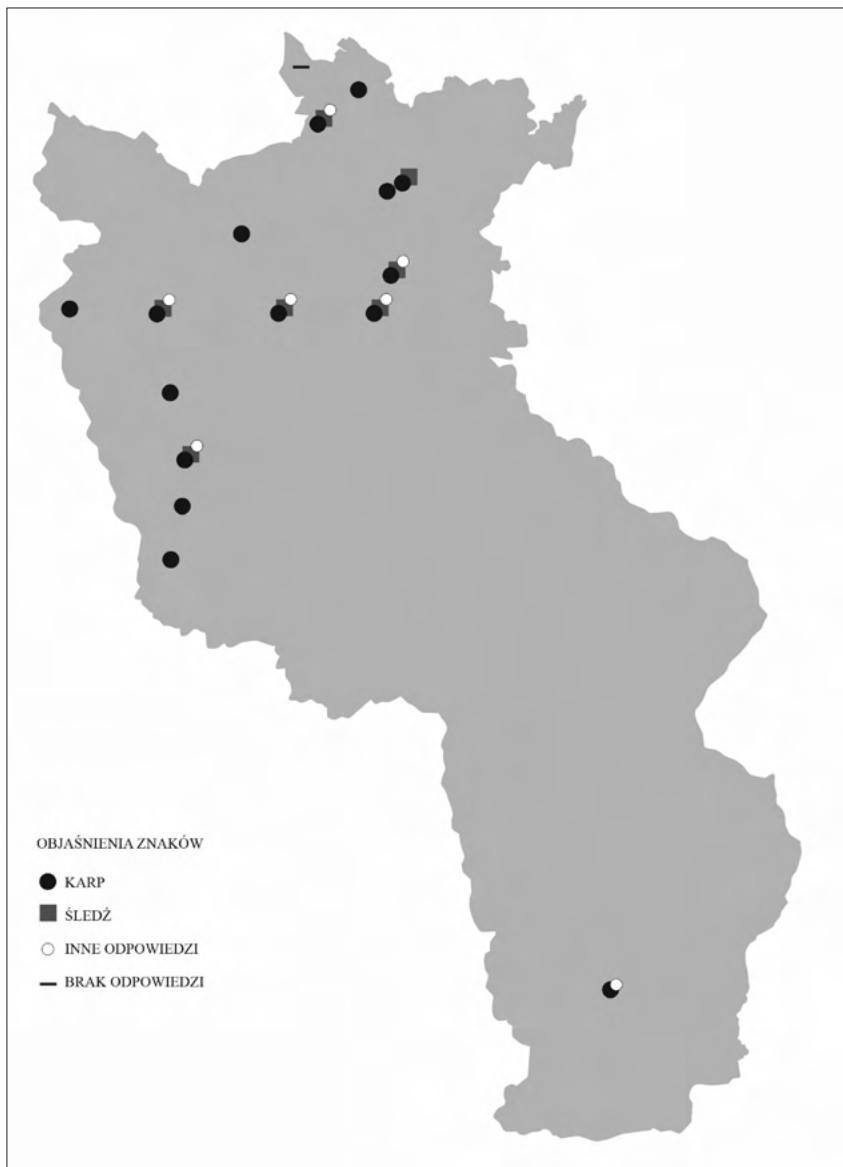
111 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

112 Baków, Dębowiec, Dzięgielów, Koniaków, Kończyce, Kowale i Pierściec (ok. Cieszyna).

113 Pierściec (ok. Cieszyna).

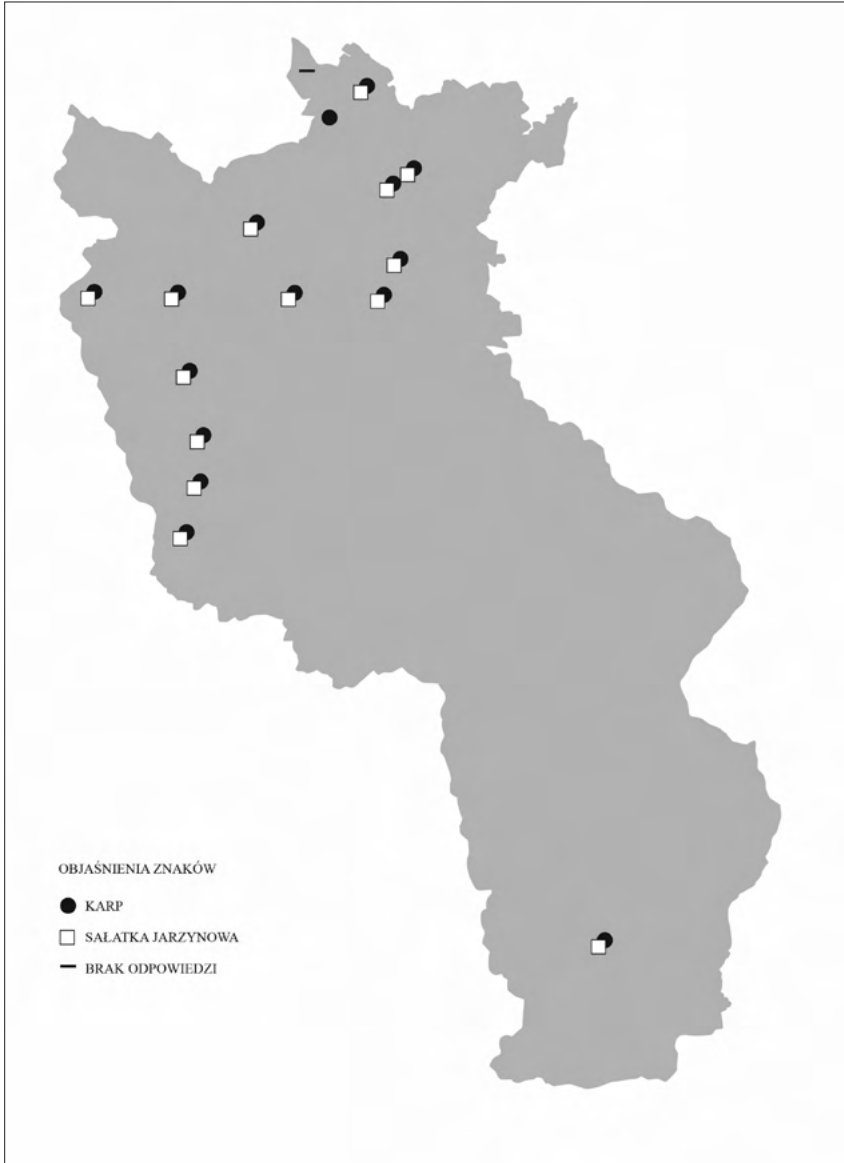
114 Baków (ok. Cieszyna).

w innej zabrakło informacji na ten temat¹¹⁵. Oprócz tego przygotowywano niekiedy słodką zupę rybną, o czym pisano wcześniej.



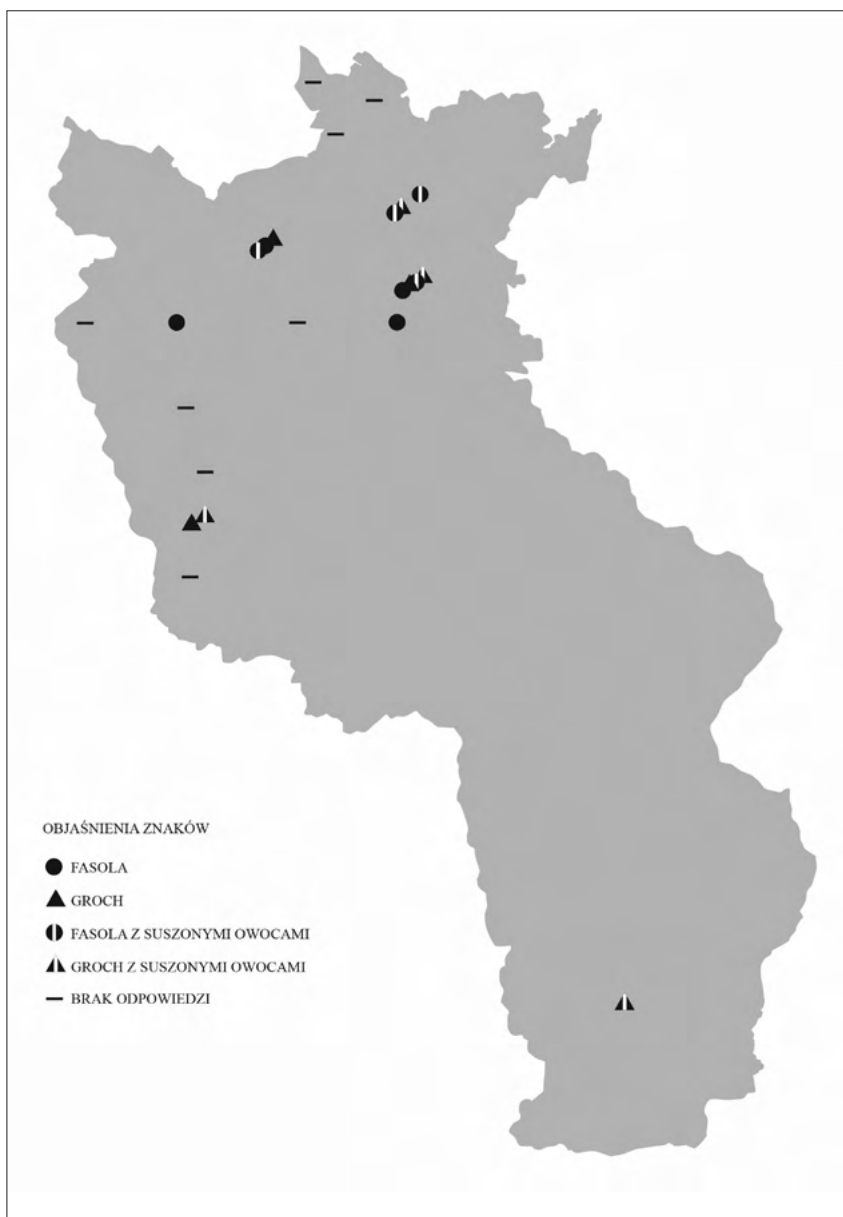
MAPA 5

¹¹⁵ Zbytków (ok. Cieszyna).

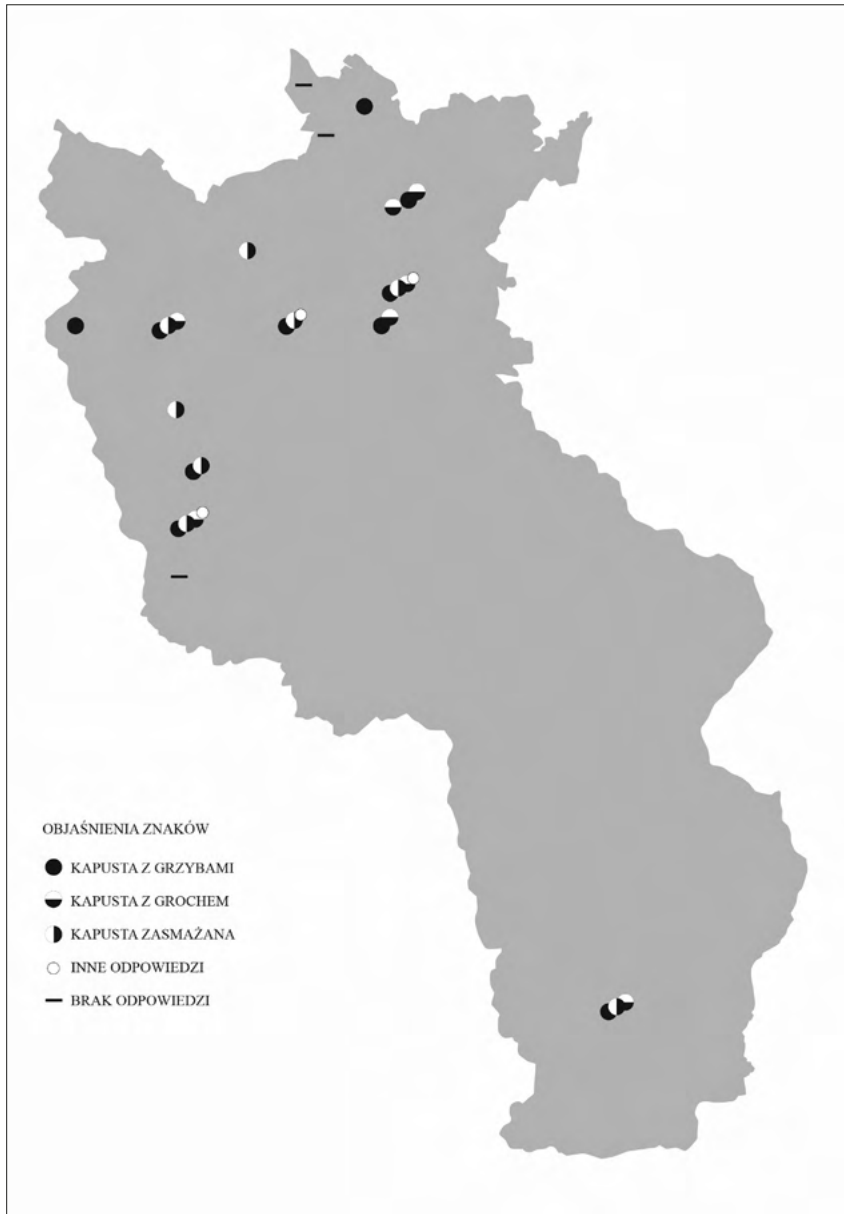


MAPA 6

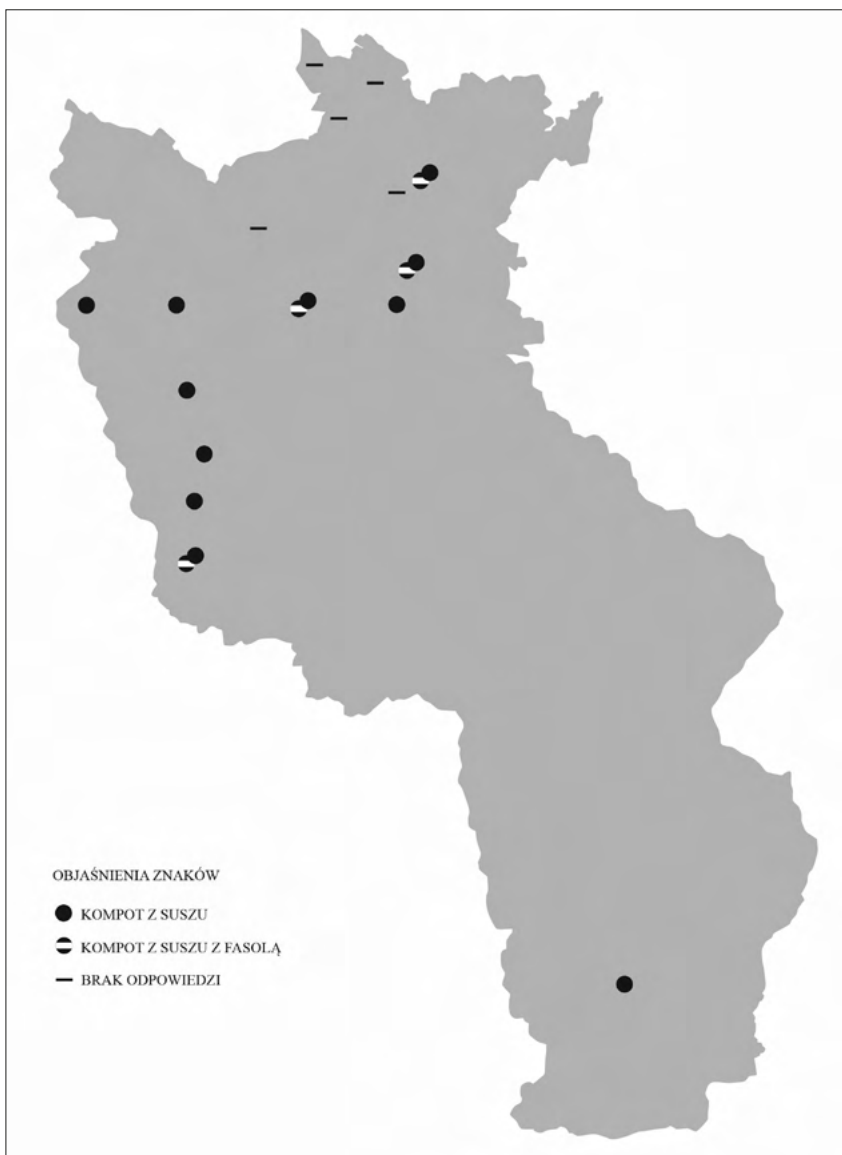
Potrawy z fasolą i grochem



MAPA 7



MAPA 8



MAPA 9

Na Śląsku Cieszyńskim groch i fasolę podawano przeważnie jako samodzielne potrawy wigilijne, często z dodatkiem suszonych owoców (ten wariant dominuje). W południowej części obszaru występuje tylko groch z suszonymi owocami. W połowie ankietowanych wsi brakowało danych na ten temat (zob.: Mapa 7), co nieco utrudnia dokładniejsze wnioskowanie.

Wiadomo jedynie, że ugotowany groch mieszano z zasmażką z mąki i masła, a następnie doprawiano do smaku solą¹¹⁶. Ugotowaną fasolę podawano z kwaśnym mlekiem¹¹⁷ lub zasmażką z masła i bułki tartej¹¹⁸. Fasola z suszonymi owocami (*fasola z pieczkami*¹¹⁹) to ugotowana fasola dodana do kompotu z suszonych jabłek i śliwek¹²⁰ (zob.: Mapa 9). W ankietach odnotowano również *groch z pieczkami*¹²¹ (brak bliższych informacji). Fasolę i groch podawano także w postaci zup. Zupa fasolowa posiada również swój wariant z dodatkiem suszonych owoców¹²². Groch dodawano także do kapusty (zob.: Mapa 8).

Potrawy z kapusty

Na badanym terenie kapustę przygotowywano najczęściej z grzybami bądź z grochem; z reguły ją zasmażano (zob.: Mapa 8). Ogólnikowo stwierdzano, że kapustę kiszoną podawano z grzybami suszonymi¹²³ (nie wiemy jednak, jaki rodzaj kapusty spożywano z grochem), kapustę kiszoną z zasmażką z masła¹²⁴ lub ziemniaków¹²⁵; czasem spożywano kapustę na słodko¹²⁶, zasmażaną na maśle¹²⁷, kapustę białą zabielałą śmietaną¹²⁸ czy kapustę z fasolą¹²⁹ (zob.: Mapa 7). Jedynie w Koniakowie odnotowano występowanie kwaśnicy (zob.: Mapa 2).

116 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

117 Kowale (ok. Cieszyna).

118 Koniaków (ok. Cieszyna).

119 *Pieczki* w gwarze cieszyńskiej to suszone owoce (zob.: W. Milerski, dz. cyt., s. 224). W zależności od wsi mogą to być same jabłka lub mieszanka: jabłek i śliwek bądź jabłek, śliwek i gruszek.

120 Pierściec (ok. Cieszyna).

121 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

122 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

123 Chybie (ok. Cieszyna).

124 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

125 Koniaków (ok. Cieszyna).

126 Dzięgielów (ok. Cieszyna).

127 Dębowiec i Dzięgielów (ok. Cieszyna).

128 Koniaków i Pierściec (ok. Cieszyna).

129 Dębowiec, Pierściec i Puńców (ok. Cieszyna).

Kompot z suszu owocowego

W badanych wsiach odnotowano dwa rodzaje kompotu wigilijnego z owocowego suszu (*kompot z pieczek*¹³⁰): pierwszy składa się z samych suszonych owoców, drugi – z suszonych owoców z dodatkiem fasoli. Ten drugi wariant stwierdzono głównie w północnej i zachodniej części powiatu cieszyńskiego (zob.: Mapa 9). W jednej wsi podano, że kompot z dodatkiem fasoli przygotowywano, dodając do wywaru owocowego oddzielnie ugotowaną fasolę¹³¹. W innej stwierdzono, że kompot wigilijny przyrządzano wyłącznie z suszonych śliwek¹³².

Rodzaje owoców

Podczas Wigilii w badanym okresie spożywano również owoce, najczęściej jabłka, orzechy i suszone owoce (wspomniane *pieczki*). Wymieniano w tym miejscu także śliwki¹³³, pomarańcze¹³⁴, ogólnie – owoce¹³⁵.

Sposoby podawania opłatka

W analizowanym narzędziu badawczym informacje na temat opłatka odnotowano spontanicznie. W wielu przypadkach uznano opłatek za jedną z potraw¹³⁶; zwracano także uwagę na sposób jego podawania.

Na badanym terenie opłatek podawano na dwa sposoby: bez dodatków bądź z miodem – przed spożyciem maczano go w miodzie¹³⁷ (zob.: Mapa 10). Czas spożywania opłatka podczas wigierzy nie był również jednoznaczny – w dwóch wsiach zapisano, że Wigilię kończono łamaniem się opłatkiem¹³⁸.

130 Chybie (ok. Cieszyna).

131 Pierściec (ok. Cieszyna).

132 Koniaków (ok. Cieszyna).

133 Bąków i Pierściec (ok. Cieszyna).

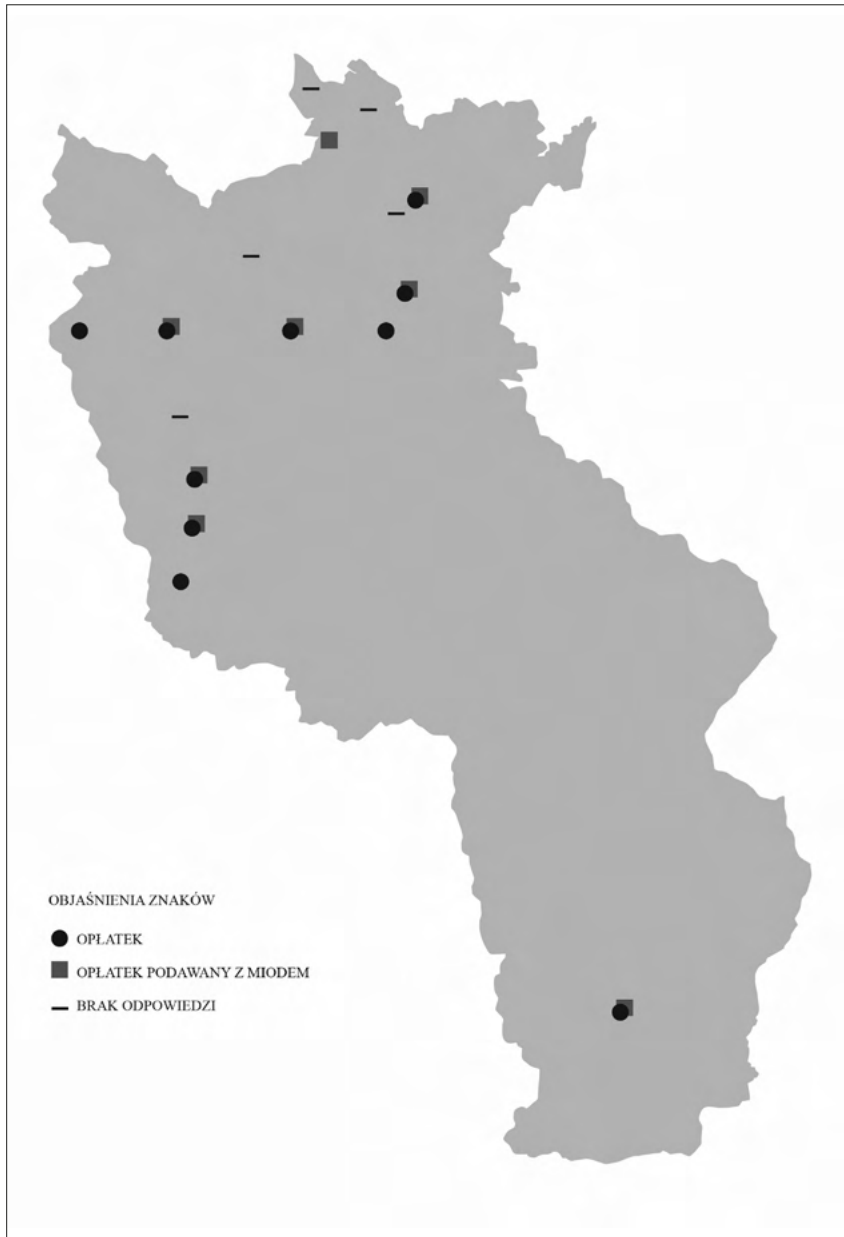
134 Pierściec (ok. Cieszyna).

135 Bąków, Chybie, Dębowiec, Dziągiewów, Koniaków, Kowale, Kończyce, Leszna Górna, Mnich, Pierściec i Puńców (ok. Cieszyna).

136 Odpowiedź tego typu pojawiła się wśród 38% ankietowanych osób.

137 Pierściec (ok. Cieszyna).

138 Kończyce Wielkie i Pierściec (ok. Cieszyna).



MAPA 10

Zakończenie

Celem artykułu była próba przybliżenia możliwości wykorzystania metody etnogeograficznej do ukazywania różnicowania kulturowego w mikroskali (na przykładzie wybranych wsi Śląska Cieszyńskiego). W artykule wykazano, że użycie takiej formy badań w skali regionalnej jest możliwe, otwierając nowe możliwości interpretacyjne dla współczesnych badań atlasowych – pozwala bowiem spojrzeć na dany teren bardziej szczegółowo, uchwycić drobne zmiany, które na rozległych obszarach badawczych mogą pozostać niezauważalne. Można też bardziej precyzyjnie wnioskować o występowaniu nowych elementów na danym terenie i obserwować ich adaptację do nowych warunków. Zastosowanie metody etnogeograficznej w mikroskali otwiera także nowe możliwości badań porównawczych sąsiadujących ze sobą obszarów, pozwalając na opisywanie ich wzajemnych wpływów i zależności¹³⁹, co nie jest już przedmiotem tego opracowania.

Drugim celem artykułu było ukazanie specyfiki materiałów źródłowych PAE dotyczących pożywienia wigilijnego w wybranych wsiach. Analiza tych materiałów ukazuje zasadność użycia metody etnogeograficznej w mikroskali.

Wieczera wigilijna na Śląsku Cieszyńskim nigdy nie była jednolita – wśród zamożnych była obfitsza, u biedniejszych – bardziej skromna, zawsze jednak wystawna. Dawniej różnice te rysowały się między północnym obszarem dołańskim (Lachów Śląskich¹⁴⁰), a południowym obszarem beskidzkim (Górali Śląskich¹⁴¹) oraz leżącym między nimi pasmem przejściowym ciągnącym się ze wschodu na zachód w linii wyznaczonej miastami: Bielskiem, Skoczowem, Cieszynem i Frydkiem. Różnice te uwarunkowane były aspektami wyznanimi oraz innymi czynnikami życiowymi¹⁴². W analizowanych ankietach te dawne różnice uległy w zasadzie zatarciu. Rodzaje podawanych potraw i ich ilość są podobne; trudno w badanym okresie wskazać wsie, w których wieczerza wigilijna była mniej dostatnia. Więcej informacji można wysnuć, analizując zmiany w poszczególnych elementach menu wigilijnego.

Na wieczerzę w badanych wsiach wciąż podawano tradycyjne na tym terenie zupy: rybną (także w wersji słodkiej), grzybową, grochową oraz *moczku*.

139 Zob. A. Drożdż, A. Pieńczak, dz. cyt.

140 Grupa etnograficzna zamieszkująca obszar Śląska Cieszyńskiego na północny zachód od Wałachów Śląskich (J. Bystron, *Ugrupowanie etniczne ludu polskiego*, Kraków 1925, s. 11).

141 Grupa etnograficzna zamieszkująca pierwotnie tereny Beskidu Śląskiego i Beskidu Śląsko-Morawskiego w granicach dawnego Księstwa Cieszyńskiego (tamże).

142 J. Szymik, dz. cyt., s. 36.

Innowacją jest podawanie barszczu, który nie był tu dawniej zwyczajową potrawą wigilijną¹⁴³. Można przypuszczać, że wyparł on częściowo zupę rybną, która w materiałach źródłowych wymieniana była jako najbardziej popularna. Na stołach obecne są wciąż tradycyjne ciasta, takie jak sernik, makowiec, piernik i keks (w prawie połowie z badanych wsi stwierdzono występowanie makówek). Jednak niezmiennie niemal wszędzie największym uznaniem wśród potraw słodkich cieszyły się drobne ciasteczka¹⁴⁴, stanowiąc istotną część tradycji kulinarnej Śląska Cieszyńskiego.

W badaniach potwierdzono również spożywanie grysiku i ryżu gotowanych na mleku, podawanych z masłem i cynamonem. Nie pojawiły się uznane za tradycyjne w innych częściach Polski inne gatunki kasz (gryczana czy jagłana), co świadczy zapewne o pewnej specyfice kulturowej Śląska Cieszyńskiego.

Na początku XXI w. – być może podobnie jak w innych częściach kraju (wymagałoby to szerzej zakrojonych badań)¹⁴⁵ – najbardziej popularną rybą podawaną podczas wieczerzy wigilijnej jest panierowany i smażony na maśle karp oraz nienotowany wcześniej w lokalnej literaturze przedmiotu – śledź (innych ryb nie podawano). Interesującą innowacją, upowszechnioną na większą skalę po II wojnie światowej, jest smażony karp podawany z sałatką jarzynową. To popularna na tym terenie potrawa wigilijna pojawiająca się niemal we wszystkich badanych wsiach¹⁴⁶.

Na Śląsku Cieszyńskim w badanym okresie wciąż przygotowywano tradycyjne potrawy z grochem i fasolą (w postaci zup i samodzielnych potraw lub

143 Spożywanie barszczu w wigilię Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku rozpowszechniło się po II wojnie światowej (wcześniej np. w Beskidzie Śląskim buraki nie były popularne w uprawie), na co wskazują mapy atlasowe (zob. *Polski atlas etnograficzny*, t. 6, red. J. Gajek. Warszawa 1981, mapa 320 pt. Barszcz z buraków jako potrawa zwyczajowa (oprac. B. Jankowska); A. Drożdż, *Re/konstrukcje codzienności...*).

144 Zob. np. J. Szymik, dz. cyt., s. 37.

145 Spora popularność karpia jako głównej ryby na stole wigilijnym w okresie powojennym wiązała się z działaniami Hilarego Minca (ministra przemysłu i handlu) i propagowaniem przez niego hasła „Karp na każdym wigilijnym stole w Polsce”. Po II wojnie światowej świeża ryba była luksusem, rodzima flota rybacka była w ruinie, a stawy hodowlane ucierpiały w trakcie działań zbrojnych. Karpia zaczęto wtedy hodować na masową skalę. Zob. np.: <https://natemat.pl/127719,karp-po-prl-owsku-jak-tradycyjna-ryba-zdominowala-polskie-wigilijne-stoly> [dostęp: 25 maja 2022].

146 Sałatka ziemniaczana lub jarzynowa podawana do ryby upowszechniła się na Śląsku Cieszyńskim dopiero po II wojnie światowej, choć smażone karpie stały się tradycyjnymi potrawami wigilijnymi od lat 20. XX w. (J. Szymik, dz. cyt., s. 37; J. Ondrusz, dz. cyt., s. 187). Istotne były także uwarunkowania geograficzne: potrawy z karpia pojawiły się najpierw w miejscowościach położonych niżej, w pobliżu rzek i stawów (G. Studnicki, dz. cyt., s. 77).

z dodatkiem suszonych owoców) i kapustę (w różnych wariantach). W tym dniu na wigilijnym stole podawano także tradycyjny kompot z owocowego suszu (*pieczek*), znany również w innych częściach Polski; na Śląsku Cieszyńskim występujący jednak z dodatkiem gotowanej fasoli (świadczy to być może o częściowej kontynuacji dawnych, lokalnych wariantów zachowań). Na przeszło połowie badanego obszaru opłatek, tak jak dawniej, podawano z miodem, najczęściej na początku wieczery (jedynie w Kończycach Wielkich i Pierścu – po zakończeniu Wigilii).

Reasumując, potrawy wigilijne spożywane na tym terenie na przełomie tysiącleci (lata 2001–2002) wciąż wpisują się w specyfikę kulturową Śląska Cieszyńskiego. Niektóre potrawy nieco tracą na znaczeniu (np. zupa rybna), pojawiają się elementy nowsze (barszcz, śledzie, smażony karp z sałatką, pomarańcze), uzupełniające te bardziej tradycyjne. Potrawy najbardziej charakterystyczne dla tego obszaru (drobne ciasteczka czy *pieczki*) wciąż chętnie podawano na świątecznym stole.

Badane wsie Śląska Cieszyńskiego można określić jako względnie jednorodne (choć nie jednolite), których mieszkańcy mają zbliżone tradycje i gusta kulinarne. Pod pewnymi względami konsumpcyjnymi wyróżnia się Koniaków (obszar występowania Górali Śląskich), gdzie na Wigilię podaje się kwaśnicę¹⁴⁷. Wskazanie dokładniejszych różnic pomiędzy górską a pozostałą częścią Śląska Cieszyńskiego wymaga jednak bardziej szczegółowych badań wykraczających poza ramy artykułu. Nie wykazano różnic w potrawach wigilijnych wynikających z odmienności religijnych (w ankietach nie pytano bowiem o wyznanie respondenta).

Okazuje się, że metoda etnogeograficzna wciąż może być przydatna do badań kultury wiejskiej (szczególnie dla etnologów), pozwalając nie tylko na badanie genezy zjawisk kulturowych i ukazywanie zróżnicowania kulturowego obszarów rozległych (klasyczne ujęcie ewolucjonizmu krytycznego K. Moszyńskiego), ale też mniejszych jednostek terytorialnych (badania regionalne w kontekście mechanizmów zmian dziedzictwa kulturowego). Dla antropologów kulturowych może być natomiast pomocna do badań wstępnych, dając dobrą bazę materiałową (w wymiarze przestrzennym i czasowym) do interpretacji kultury współczesnej. Możliwości jej dalszego wykorzystywania rysuje A. Drożdż:

Dodatkowym walorem materiałów atlasowych, poza zawartością merytoryczną, jest skala badań oraz możliwości, które stwarza. Badania atlasowe

147 *Kwaśnica* w gwarze cieszyńskiej to woda z kiszzonej kapusty (W. Milerski, dz. cyt., s. 146).

prowadzono w makroskali, co było konieczne w świetle poczynionych hipotez. Rezygnując z pierwotnych założeń, w konsekwencji odchodzi się od makroskali, a więc kartogramów przedstawiających określone obrazy badanych zjawisk na całym eksplorowanym terenie. Zastosowanie nowego podejścia w odniesieniu do techniki kartograficznej umożliwia przedstawienie za pomocą map obrazu wspomnianych zjawisk w mikroskali. Mapa przygotowana w ten sposób może obrazować swoistą mikrohistorię. Za pomocą symboli zostają na nią naniesione zgromadzone dane dotyczące wydarzeń, które rozegrały się na określonym – znacznie mniejszym – obszarze w pewnym kontekście historycznym i są rozpatrywane z perspektywy oddolnej¹⁴⁸.

Bibliografia

Literatura

- Ankersmit F., *Pochwała subiektywności*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Bohdanowicz J., *Polski Atlas Etnograficzny – wykładnia zadań i metod pracy*, [w:] *Rolnictwo i hodowla. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 1 (1), red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1993.
- Bohdanowicz J., *Pożywienie*, [w:] *Pożywienie i sprzęty z nim związane. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 3, red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1996.
- Bohdanowicz J., *Pożywienie w pracach Polskiego Atlasu Etnograficznego*, [w:] *Pożywienie ludności wiejskiej*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków 1973.
- Branc I., *Opowiadania z wiślańskich gróni*, [w:] *Od źródeł Wisły. Wiersze i gawędy Wiślan*, red. A. Oczkowska, Cieszyn 2000.
- Bystron J., *Ugrupowanie etniczne ludu polskiego*, Kraków 1925.
- Drożdż A., *Funkcja i znaczenie tradycji kulinarnych we współczesnej rzeczywistości kulturowej Śląska Cieszyńskiego*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno 2010.
- Drożdż A., *Mapy etnogeograficzne a pamięć zbiorowa. Znaczenie materiałów Polskiego Atlasu Etnograficznego w interpretowaniu przeszłości*, „Ethnologia Europae Centralis” 2013, t. 11.
- Drożdż A., *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka*, [w:] *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 7, red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2002.
- Drożdż A., *Poza marginesem: pamięć i reprezentacje przeszłości w materiałach źródłowych „Polskiego atlasu etnograficznego”*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2016, t. 16.
- Drożdż A., *Re/konstrukcje codzienności. Przeszłość w materiałach źródłowych Polskiego Atlasu Etnograficznego*, Gdańsk 2018.

148 Zob.: A. Drożdż, *Poza...*, s. 235.

- Drożdż A., *Zwyczaje i obrzędy weselne*, [w:] *Współdziałanie społeczności wiejskiej podczas obrzędu weselnego (druga połowa XIX wieku i XX wiek). Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (3), red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2009.
- Drożdż A., Pieńczak A., *Wybrane elementy obrzędu zaślubin na pograniczu polsko-słowackim*, [w:] *Uczeń na pograniczu polsko-słowackim*, red. I. Nowakowska-Kempna, Bielsko-Biała 2007.
- Drożdż A., Pieńczak A., *Zwyczaje i obrzędy weselne*, [w:] *Od załotów do ślubu cywilnego. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (1), red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2004.
- Geertz C., *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Warszawa 2005.
- Hoff B., *Lud cieszyński jego właściwości i siedziby. Obraz etnograficzny*, Warszawa 1888 [reprint 1997].
- Kłodnicki Z., *Etnograficzne atlasy Polski. Prolegomena*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2021, t. 60.
- Kłodnicki Z., Pieńczak A., Koźmińska J., *Polski atlas etnograficzny. Historia, osiągnięcia, perspektywy badawcze*, t. 1, Katowice 2017.
- Krzyżanowski J., *Metoda geograficzno-historyczna*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965.
- Lebeda A., *Wiedza i wierzenia ludowe*, [w:] *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 6, red. Z. Kłodnicki, Cieszyn–Wrocław 2002.
- Milerski W., *Zachodniocieszyński słownik gwarowy*, Czeski Cieszyn 2009.
- Moszyński K., *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1958.
- Moszyński K., Klimaszewska J., *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 1, Kraków 1934.
- Moszyński K., Klimaszewska J., *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 3, Kraków 1936.
- Moszyński K., Klimaszewska J., Bytnarówna M., *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 2, Kraków 1935.
- Ondrusz J., *Obrzędy i zwyczaje*, [w:] *Płyniesz Olzo... Zarys kultury duchowej ludu cieszyńskiego*, red. D. Kadłubiec, Ostrawa 1970.
- Ondrusz J., *Pożywienie ludu cieszyńskiego*, [w:] *Płyniesz Olzo... Zarys kultury materialnej ludu cieszyńskiego*, red. D. Kadłubiec, Ostrawa 1972.
- Pieńczak A., *Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego. Możliwości wyszukiwawcze i dalsze perspektywy badawcze*, „Lud” 2019, t. 103.
- Pieńczak A., *Metoda etnogeograficzna w badaniach atlasowych ośrodka wrocławskiego i cieszyńskiego – kontynuacja i zmiana*, „Zeszyty Wiejskie” 2011, t. 16.
- Pieńczak A., *Obrzędowość rodzinowa na Górnym Śląsku (izolacja położnicy). Polski atlas etnograficzny i Atlas der deutschen Volkskunde w perspektywie porównawczej*, Katowice 2016.
- Pieńczak A., *Rola i znaczenie pożywienia w życiu kobiety ciężarnej (na podstawie badań Polskiego Atlasu Etnograficznego)*, [w:] *Historie kuchenne. Rola i znaczenie pożywienia w kulturze*, red. R. Stolićna, A. Drożdż, Cieszyn–Katowice–Brno 2010.
- Pieńczak A., *Specyfika materiałów źródłowych Polskiego atlasu etnograficznego*, [w:] *Etnologiczne i antropologiczne obrazy świata – konteksty i interpretacje. Prace ofiarowane*

- Profesorowi Zygmuntowi Klodnickiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, Cieszyn–Katowice 2011.
- Pieńczak A., *Sprawozdanie z realizacji projektu „Polski Atlas Etnograficzny” – opracowanie naukowe, elektroniczny katalog danych, publikacja zasobów w sieci Internet, etap I*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2018, t. 18.
- Pieńczak A., *The digital platform of the Polish Ethnographic Atlas – from idea to implementation*, „Český Lid” 2018, t. 4.
- Pieńczak A., *Zwyczajy i obrzędy weselne*, [w:] *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw. Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8 (2), Cieszyn–Wrocław 2007.
- Pieńczak A., Povetkina P., *The Polish Nightmare Being (Zmora) and the Problem with Defining the Category of Supernatural Double-Souled Beings*, „Folklore” 2023 [w druku].
- Pilch M., *Wisła naszych przodków*, Wisła 1979.
- Pokropek M., *Metoda etnograficzna*, [w:] *Metody etnologii*, cz. 1, red. E.Z. Szulc, Warszawa 1981.
- Polski Atlas Etnograficzny. Zeszyt próbny*, red. J. Gajek, Wrocław 1958.
- Polski Atlas Etnograficzny*, t. 6, red. J. Gajek, Warszawa 1981.
- Staszczak Z., *Metoda etnogeograficzna*, [w:] *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987.
- Studnicki G., *Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim*, Czeski Cieszyn 2011.
- Szalbot M., *Photographs from Digital Archives of the Polish Ethnographic Atlas as a source of knowledge about rural children’s toys and games in the years 1954–1971*, „Etnografia Polska” 2021, t. 65 (1–2).
- Szczeptański J., *Korzeniami wrośłem w ziemię*, Katowice 1984.
- Szymik J., *Doroczne zwyczajy i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim*, wstępem i posł. opatrzyli E. Kosowska i E. Jaworski, wyd. 2 popr. i uzup., Czeski Cieszyn–Wrocław 2012.
- Tomeš J., *Obyčeje*, [w:] *Rodina a obec. Obyčeje. Lidově léčitelství, Těšínsko*, t. 3, red. J. Tomeš, J. Štika, [b.m.] 2001.
- Zwardoń U., Dąbrowska R., Wiewióra D., *Tradycje kulinarne Cieszyna*, [Cieszyn] 2004.

Źródła internetowe

- Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, <https://www.pae.us.edu.pl>
- Wielki słownik języka polskiego, <https://wsjp.pl/>

LESEK OLEJNIK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-7404-9507](https://orcid.org/0000-0002-7404-9507)
LESEK5506@GMAIL.COM

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

Działalność Jana Plewińskiego w ruchu ludowym w okresie II Rzeczypospolitej i w konspiracji antyhitlerowskiej

Jan Plewiński's activity in the peasants' movement in the period of the Second Polish Republic and in the anti-Nazi conspiracy

Streszczenie: Jana Plewińskiego (1898–1970) zaliczyć można do grona najwybitniejszych w dziejach najnowszych działaczy ludowych ziemi sieradzkiej. Obecnie jednak jest raczej mało znany, jakby zapomniany. Od 1919 r. działał w ruchu ludowym w kole młodzieży swojej rodzinnej wsi Strzałki (gmina Majaczewice). Od 1923 r. związał się z PSL „Wyzwolenie”, a od 1931 r. działał w Stronnictwie Ludowym (SL), w którym wtedy skupili się członkowie trzech dotąd samodzielnie funkcjonujących ugrupowań chłopskich. Najsilniejszą pozycję Plewiński wypracował sobie w latach 30. XX w., zarówno w SL jak i ZMW RP „Wici”. Od 1934 r. wchodził w skład Zarządu Powiatowego SL, w rok później objął funkcję sekretarza powiatowego i piastował ją do wybuchu II wojny światowej. W 1936 r. wybrany został do Zarządu Wojewódzkiego SL w Łodzi. W latach 1935–1936 stał na czele powiatowych struktur ZMW RP „Wici”. W latach 1936–1938 był członkiem Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Był związany ze środowiskiem młodych, radykalnych działaczy ludowych, którzy skupili się wokół wydawanego wprawdzie w Poznaniu, a następnie w Łodzi czasopisma „Chłopskie Życie Gospodarcze”. Był cenionym prelegentem i często występował na różnych zgromadzeniach publicznych organizowanych przez sieradzki ruch ludowy. Współorganizował wielki strajk chłopski w 1937 r. Za swą działalność przeciw władzy sanacyjnej był w okresie Drugiej Rzeczypospolitej kilkakrotnie więziony. Na początku okupacji hitlerowskiej (listopad–grudzień 1939) znalazł się w sieradzkim więzieniu (w ramach antypolskich represji okupanta). Po ucieczce z więzienia

włączył się aktywnie w tworzenie struktur konspiracji ludowej. Należał do kierownictwa lokalnego tej konspiracji (wchodził w skład „trójki” a następnie „piątki” powiatowej SL „Roch”, w latach 1944–1945 – po aresztowaniu Adama Banacha stanął na czele konspiracji ludowej powiatu sieradzkiego). Był także żołnierzem „Chłostry”, a od 1941 r. Batalionów Chłopskich. Jego działalność w latach 1945–1972 w ruchu ludowym (w SL, PSL, ZSL) szerzej opisuję w szkicu biograficznym zamieszczonym w numerze 37 (2021) „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” w Warszawie.

Słowa klucze: historia najnowsza, ziemia sieradzka, ruch ludowy, Jan Plewiński

Summary: Jan Plewiński (1898–1970) can be counted among the most outstanding people's activists in the history of the Sieradz region. Now, however, it is rather little known, as if forgotten. His activity in the years 1945–1972 in the people's movement (in SL, PSL, ZSL) is described in more detail in the biographical sketch included in issue 37 (2021) of the “Yearbook of the Historical Museum of the History of the Polish People's Movement” in Warsaw. From 1919, he was active in the peasant movement in the youth circle of his native village of Strzałki (Majaczewice commune). From 1923, he joined the PSL “Wyzwolenie” (“Liberation”), and from 1931 he was active in the Stronnictwo Ludowe – People's Party (SL), which then gathered members of three previously independently functioning peasant groups. The strongest position was achieved by Plewiński in the 1930s, both in SL and ZMW RP “Wici”. From 1934, he was a member of the SL County Management, a year later he became the county secretary and held it until the outbreak of World War II. In 1936, in 1936, he was elected to the Provincial Board of SL in Łódź. In the years 1935–1936 he headed the poviat structures of the ZMW RP “Wici”. In the years 1936–1938 he was a member of the Provincial Board of this organization. He was associated with the milieu of radical young people's activists, who focused on the periodical „Chłopskie Życie Gospodarcze” (“Peasant Economic Life”). He was a valued speaker and often performed at various public gatherings organized by the Sieradz people's movement. He co-organized the great peasant strike in 1937. At the beginning of the Nazi occupation (November–December 1939), he was imprisoned in Sieradz (as part of the anti-Polish repressions of the occupant). After escaping from prison, he actively participated in the creation of the structures of the people's underground. He belonged to the local leadership of this conspiracy (he was part of the “trio” and then the “five” of the poviat SL “Roch”, in the years 1944–1945 – after the arrest of Adam Banach, he headed the people's underground in the Sieradz district). He was also a soldier of “Chłostra”, and from 1941, of the Bataliony Chłopskie (Peasants' Battalions). During the period of the Second Polish Republic he was imprisoned several times for his activities against the Sanacja regime.

Keywords: recent history, the Sieradz region, the popular movement, Jan Plewiński

Uwagi wstępne

Choć Jan Plewiński (1898–1970) był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy ruchu ludowego ziemi sieradzkiej, to obecnie jest raczej zapomniany. Ma jednak niezwykle bogatą i interesującą biografię. Działal w szeregach ludowych organizacji od pierwszych lat niepodległej Polski po kres życia w realiach PRL. W niniejszym szkicu zaprezentowane zostały wybrane problemy z jego biografii, począwszy od okresu młodości poprzez lata Drugiej Rzeczypospolitej, jak też w konspiracji czasów wojny i okupacji hitlerowskiej. Działalność naszego bohatera po 1945 r. autor niniejszego szkicu przedstawił w artykule zamieszczonym w periodyku Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie¹.

Po oswoobodzeniu ziemi sieradzkiej spod okupacji hitlerowskiej w końcu stycznia 1945 r. Plewiński stanął na czele organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego (SL). Współtworzył struktury władzy na tym terenie, w tym przede wszystkim Powiatową Radę Narodową (PRN). Z jej ramienia jakiś czas wchodził w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Łodzi. Odegrał znaczącą rolę w tworzeniu podstaw życia gospodarczego ziemi sieradzkiej po wyzwoleniu, pełnił m.in. funkcję pełnomocnika ds. reformy rolnej w powiecie sieradzkim. Po utworzeniu PSL stanął na czele instancji powiatowej tego stronnictwa. Bez powodzenia kandydował w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. W toku kampanii wyborczej był represjonowany przez UBP – szereg tygodni spędził w areszcie pod fikcyjnymi zarzutami defraudacji dokonanej przy rozprawdaniu koni z UNRRY. U schyłku lat 40. został członkiem SL, a następnie od listopada 1949 r. – Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL).

Od 1956 r. w ramach „odwilży politycznej” ludowcy próbowali zaznaczyć swą większą autonomię. Plewiński objął wtedy nawet funkcję prezesa Zarządu Powiatowego ZSL w Sieradzu. Ponownie bezskutecznie kandydował tym razem do Sejmu PRL (II kadencja). Wkrótce okazało się, że iluzoryczne były nadzieje na odrodzenie niezależnego ruchu ludowego, gdyż dominująca w systemie politycznym partia – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) – przy wsparciu aparatu bezpieczeństwa zyskiwała coraz pełniejszą kontrolę nad ZSL. Po niepowodzeniu udziału w wyborach sejmowych z 20 I 1957 r. Plewiński ograniczył swą aktywność społeczno-polityczną do lokalnego wymiaru. Od roku 1958 do końca życia pozostawał aktywnym członkiem gromadzkich rad narodowych wpierw w Annopolu, a następnie

1 Por.: L. Olejnik, *Jan Plewiński (1898–1970). Działalność społeczno-polityczna po II wojnie światowej*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Ruchu Ludowego” 2021, nr 37, s. 101–127.

w Korczewie. Zmarł w listopadzie 1970 r. w Sieradzu, został pochowany na miejscowym cmentarzu.

W realiach Drugiej Rzeczypospolitej

Wróćmy jednak do początków jego biografii. Jan Plewiński urodził się 19 X 1898 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Strzałki, w gminie Majaczewice w powiecie sieradzkim, wówczas w guberni kaliskiej. Jego rodzinna miejscowość należała do parafii w Burzeninie – dekanat sieradzki w diecezji kalisko-kujawskiej (kościół parafialny p.w. św. Stanisława i św. Wojciecha znajdował się około 3 km od Strzałek). Rodzicami Jana byli małżonkowie Michał Plewiński i Antonina z domu Głowacka. Według akt stanu cywilnego zawarli oni związek małżeński w miejscowości Nieczuj (parafia Burzenin) w maju 1868 r.² Wychowywali liczne potomstwo. Pierwszym ich dzieckiem, zarazem najstarszym bratem Jana, był Walenty urodzony w 1870 r. Potem na świat przychodziły ich następne dzieci: Antoni (1874), Józef (1877), Wojciech Bolesław (1879), Marianna (1881), Florentyna (1883), Adam Stanisław (1886), Ludwik (1888) i Mieczysław (1890)³. Nie wiadomo, czy to kompletna lista rodzeństwa Jana. Niestety z kolejnych lat nie zachowały się akta stanu cywilnego parafii Burzenin, toteż nie wiemy nic na temat innych potomków Michała i Antoniny. Rodzina Plewińskich mieszkała w tym okresie w miejscowości Jastrząb w gminie Majaczewice, gdzie na świat przyszli wymienieni ich potomkowie. Zapewne wkrótce (po 1890 r.) zamieszkała w pobliskich Strzałkach (w tej samej gminie), tam bowiem urodził się bohater niniejszego szkicu – Jan.

Niewiele wiemy o jego młodości. W *Słowniku biograficznym działaczy ruchu ludowego* odnotowano jedynie, iż ukończył szkołę powszechną w rodzinnej wsi, a następnie kursy doksztalające w czasie służby wojskowej w Poznaniu⁴. W dokumencie sporządzonym przez sieradzką Służbę Bezpieczeństwa (SB) w 1960 r. zamieszczono informację o tym, jakoby w latach 1922–1924 podjął pracę w policji⁵. Nie wiemy jednak, dlaczego z pracy tej zrezygnował

2 Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Urząd Stanu Cywilnego Burzenin (dalej: USC Burzenin), Akt ślubu Michała Plewińskiego i Antoniny Głowackiej nr 10/1868.

3 Tamże, Akta urodzenia Antoniego, Józefa, Wojciecha Bolesława, Marianny, Florentyny, Adama Stanisława, Ludwika i Mieczysława Plewińskich.

4 *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 323.

5 W dokumencie znajdujemy wzmiankę o tym, iż „Przez pewien okres w 1922–24 służył w policji państwowej”. Por.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN OŁ), Materiały KW MO w Łodzi z lat 1960–1961, sygn. pf 10/420, k. 87–88, t. II, Charakterystyka Jana Plewińskiego (8 XI 1960).

i w jakich okolicznościach. Od lat 20. pracował w gospodarstwie rolnym swych rodziców. Zarazem wykazywał duże zaangażowanie w działalność społeczną i polityczną.

Jego związki z ruchem ludowym rozpoczęły się w 1919 r., kiedy wstąpił do założonego wtedy koła młodzieży wiejskiej w rodzinnej miejscowości (od 1928 r. w Związku Młodzieży Wiejskiej RP). O działalności tego koła w 1920 r. znajdujemy wzmiankę w lokalnym czasopiśmie „Ziemia Sieradzka”:

Ze Strzałek. Podczas krytycznych dla kraju chwil i w naszej wiosce odznaczyło się poczucie obywatelstwa. Zwłaszcza założone tutaj niedawno Koło młodzieży z zapalem rozpoczęło akcję pomocy dla rządu i wojska. Niestety dużo jest jeszcze osobników, którzy się prędko zapalają, ale jeszcze prędzej gasną w zapale. To też pomimo, że Koło liczy 40 członków, a wieś około 600 mieszkańców, młodzież zebrała pożyczki ledwo 300 mk [marek], a starsi wspólnie z dużą wsią Prazmowem 6000 mk [marek]. Dla żołnierza zebrano z pośród młodzieży 330 mk [marek], i kilkanaście funtów szarpi. Zajęło się tym kilka osób z inicjatywy matki tutejszego nauczyciela. Pracą swą wyróżniły się młode druhnny, a mianowicie: E. Plewińska, M. Szwedówna, W. Woźniakówna i niektóre dzieci ze szkoły. Więc choć obecnie młodzież nie tak się postarała jak powinna, jest nadzieja, że energiczne i szlachetne jednostki zasilone zastępem terażniejszych uczniów i uczennic dokonają rzeczy nie lada i zbudzą tutejszą ludność do żywszej niż dotąd pracy dla kraju⁶.

Przynależność do koła młodzieży wiejskiej była wstępem do aktywności Jana Plewińskiego w ruchu ludowym. W dostępnych źródłach brak bliższych szczegółów o jego ówczesnej działalności w kołach młodzieży. Możemy np. jedynie spekulować o jego ewentualnym udziale w działaniach zmierzających do powołania organizacji powiatowej Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” na wiosnę 1929 r. Dnia 14 kwietnia odbył się zjazd delegatów kół „Wici” pow. sieradzkiego, którym kierował Władysław Wojtaszek. Powołano wtedy komisję organizacyjną, na czele której stanął inny ówczesny działacz młodzieżowy Bolesław Biernacki. Na 2 VI 1929 r. zwołano zjazd kół młodzieży wiejskiej powiatu sieradzkiego, na którym proklamowano powstanie ZMW „Wici” w tym powiecie⁷.

6 Por.: (J.M.), *Ze Strzałek*, „Ziemia Sieradzka”, 13 XI 1920, nr 46, s. 6. W notce tej odnotowana jest zapewne jakaś krewna, a może nawet siostra Jana Plewińskiego (niestety nie można w cytowanym tekście rozwinąć inicjału jej imienia – E. Plewińska).

7 W. Piątkowski, *Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej (1928–1939)*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim. Sesja popularno-naukowa Łódź 14–15 X 1965*, pod

W 1923 r. Plewiński wstąpił do PSL „Wyzwolenie”⁸. Niestety nic nie wiemy o jego ówczesnej działalności. W dekadzie lat 20. XX w. PSL „Wyzwolenie” było silnym ugrupowaniem w powiecie sieradzkim⁹. Z tego powiatu kandydowali do Sejmu RP działacze ludowi red. Henryk Wyrzykowski (mieszkaniec Łodzi) i Piotr Rychlik, kierownik szkoły powszechnej z Izabelowa (miejscowości blisko Wojsławic). W marcu 1928 r. zostali wybrani do Sejmu RP. Niewątpliwie w Sieradzkim najważniejszą partią w podzielonym wtedy ruchu ludowym było właśnie PSL „Wyzwolenie”. Potwierdzają tę tezę m.in. wyniki wyborów sejmowych z 4 III 1928 r., kiedy to w okręgu wyborczym nr 14 (obejmującym powiaty łódzki, łaski i sieradzki oraz miasta Pabianice i Zgierz) stronnictwo, w którym działał Plewiński, uzyskało łącznie 42 374 głosy, gdy na konkurencyjną listę nr 25 (PSL „Piast”) głosy oddało tylko 11 759 osób (w powiecie sieradzkim „Wyzwolenie” otrzymało 30 812 głosów, natomiast „Piast” – 1 197)¹⁰.

Od 1931 r. główną partią ruchu ludowego stało się Stronnictwo Ludowe, którego przywódca Wincenty Witos we wrześniu poprzedniego roku został aresztowany i osadzony w twierdzy brzeskiej. W opinii historyka Janusza Sochy, sieradzki ruch ludowy przed tą datą był zdominowany przez PSL „Wyzwolenie”. Umożliwiło to stosunkowo szybkie zjednoczenie i utworzenie SL, które przypuszczalnie w całości lub w poważnej części powstało tutaj na bazie organizacyjnej PSL „Wyzwolenie”¹¹. Brak źródeł uniemożliwia ustalenie, czy Jan Plewiński uczestniczył w zjeździe zjednoczeniowym sieradzkich ludowców w dniu 5 VII 1931 r. Nie jest wymieniany wśród osób, które wtedy zostały wybrane do Zarządu Powiatowego SL (pominięto w relacji innych uczestników zjazdu powiatowego). Przewodnictwo pierwszego ZP SL w Sieradzu objął Piotr Rychlik, a w gronie kierownictwa powiatowych struktur partii ludowej znaleźli się m.in. Franciszek Koziół (gmina Szadek), Kazimierz Nykiel (gmina Zadzim), Andrzej Grądkowski (gmina Męka), Stefan Wyganowski (Sieradz), Mikłás [imię nieustalone] (gmina Wróblew),

red. E. Podgórskiej, Łódź 1968, s. 75; B. Wachowska, *Życie polityczne powiatu sieradzkiego w latach 1918–1939*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977, s. 420–421.

⁸ *Słownik biograficzny...*, s. 323.

⁹ Por. szerzej: J. Socha, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” w Sieradzkim (1915–1931). Część II. Rozwój organizacyjny i wpływy polityczne*, „Rocznik Łódzki” 1977, t. XXII, s. 191–208.

¹⁰ K. i T. Rzepcecy, *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyk i mapy poglądowe*, Poznań 1928, s. 36.

¹¹ J. Socha, dz. cyt., s. 208.

Bolesław Biernacki i Stefan Wielgus (lub Wielgusz – takie dwie wersje nazwiska występują w źródłach – gmina Rossoszycza)¹². Po zjeździe zjednoczeniowym struktury sieradzkich ludowców szybko rosły. Koła SL powstawały w kolejnych gminach. Wedle danych przekazanych przez posła Henryka Wyrzykowskiego na zjeździe powiatowym w styczniu 1934 r., szeregi sieradzkich ludowców zwiększały się od liczby 389 członków w roku 1932 do 989 w roku następnym¹³.

W szeregach ruchu ludowego ziemi sieradzkiej aktywnie działał w latach 30. XX w. prezentowany tu Plewiński. O jego działalności w PSL „Wyzwolenie” i na początku lat 30. w SL niewiele wiemy. W dokumentach źródłowych nasz bohater pojawia się w 1933 r. i trudno uznać, iż to początek jego kariery w ruchu ludowym. Musiał wypracować sobie silną pozycję już wcześniej. W marcu 1933 r. władze administracyjne odnotowały jego przemówienie na wiecu ludowym w Prażmowie. Brało w nim udział około 150 osób. Występujący jako prelegent Plewiński poddał ostrej krytyce politykę gospodarczą rządu¹⁴. Wkrótce po wzmiankowanym wiecu w Prażmowie na zjeździe powiatowym SL w styczniu 1934 r. Jan Plewiński wybrany został do składu władz powiatowych. Prezesem powiatowym pozostał wtedy Piotr Rychlik¹⁵.

Wzmocnienie pozycji Plewińskiego następowało od 1935 r., kiedy to rozpoczęła się jego kariera w strukturach SL i ZMW RP „Wici” w skali powiatu i województwa. W tymże roku sieradzki SL przeżywał kryzys i podziały na tle rozbieżności w kwestii stosunku do polityki rządu sanacyjnego, zwłaszcza zapowiedzianego 14 VII 1935 r. przez Kongres SL bojkotu wyborów parlamentarnych. W Łódzkiem uchwały podjętej w tej sprawie nie zaakceptował popularny i wpływowy działacz, aktywny na ziemi sieradzkiej były poseł Henryk Wyrzykowski, i znalazł się w gronie kilkunastu działaczy SL (głównie posłów),

12 APŁ, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej: UWŁ), sygn. 2507/h, k. 188, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne wojewody łódzkiego za lipiec 1931 r.

13 Tamże, sygn. 2507/k, k. 20, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za styczeń 1934 r.

14 Tamże, sygn. 2507/j, k. 95, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne wojewody łódzkiego za marzec 1933 r.

15 Na zjeździe powiatowym SL w Sieradzu w dniu 7 I 1934 r. do Zarządu Powiatowego stronnictwa weszli: prezes Piotr Rychlik, wiceprezisi Franciszek Kozioł i Stefan Wielgus, sekretarz Józef Kowalski, skarbnik Michał Buczek, członkowie – poseł Henryk Wyrzykowski, Jan Plewiński, Józef Similak, Józef Błaszczak, Walenty Rudowicz i Stanisław Piotrowski. Por.: tamże, sygn., 2507/k, k. 20, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za styczeń 1934 r.

którzy opuścili stronnictwo¹⁶. W ocenie wojewody łódzkiego: „wystąpienie grupy posłów ze Stronnictwa Ludowego wywołało duży oddźwięk, a to ze względu na osobę Wyrzykowskiego, bardzo tam czynnego i posiadającego poważne wpływy. Znalazła się jednak grupa ludzi stojących zdecydowanie na gruncie uchwał Kongresu, która podjęła energiczną akcję przeciw Wyrzykowskiemu, kandydującego z tego okręgu”¹⁷.

Już 10 VIII 1935 r. w prasie poinformowano, że Wyrzykowski kandyduje do Sejmu z okręgu Sieradz–Łask–powiat łódzki. Decyzja ta została potępiona m.in. na łamach „Chłopskiego Życia Gospodarczego”. Tak tam (prezentując listę „odstępców”) skomentowano „secesję” z SL tego działacza:

Jak widzimy z powyższej listy, Henryk Wyrzykowski znalazł się w godnym towarzystwie – razem z generałami i obszarnikami. [...] Zaś nasz „czcigodny poseł”, jak nazwał Wyrzykowskiego na dożynkach w Brzeziu w zeszłym roku jeden z mówców, chociaż czcigodnym niestety przestał być, a stał się zdrajcą chłopskim i w myśl uchwał Kongresu z chwilą przyjęcia kandydatury przestaje być członkiem Stronnictwa Lud[owego] a przechodzi do grupy Michalkiewiczów, Kulisiewiczów i Fijałkowskich¹⁸.

W obliczu rozbieżności wśród aktywu i zarysowującego się rozłamu, ZP SL w Sieradzu przyjął 6 VIII 1935 r. uchwałę, która stanowisko w kwestii wyborów scedowała na planowany na 16 sierpnia powiatowy zjazd stronnictwa (ostatecznie do zjazdu powiatowego nie doszło, co potwierdziło istniejące tu podziały)¹⁹. Administracja wojewódzka odnotowała zebrania i wiece odbyte w sierpniu tegoż roku w powiecie sieradzkim. W przewodzie byli ich uczestnicy, którzy opowiedzieli się za bojkotem wyborów. Tak było m.in. w Wierzbach, Jasionce, Charchowie Pańskim, Pudłowie i Chojnem. Wystąpili na nich czołowi działacze „Wici”, w tym Jan Plewiński i Antoni Kornacki, którzy w wymienionych wyżej miejscowościach wzywali do „wstrzymania się od

16 W dniu 8 VIII 1935 r. grono znanych działaczy wystąpiło z SL i zaapelowało o udział w wyborach parlamentarnych. Z regionu łódzkiego byli to: Antoni Langner, Błażej Stolarski i Henryk Wyrzykowski. Por.: *Zdrada grupy „wyzwoleńców”*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 15 VIII 1935, nr 12A, s. 12.

17 APŁ, UWŁ, sygn. 2507/I, k. 332, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za sierpień 1935 r.

18 *Choroba poselska H. Wyrzykowskiego*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 15 VIII 1935, nr 12A, s. 12.

19 APŁ, UWŁ, sygn. 2507/I, k. 334, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za sierpień 1935 r.

udziału w głosowaniu”. Tylko na wiecu w Dzierżąnej, gdzie wystąpił Stefan Wielgus, większość uczestników poparła jego agitację na rzecz udziału w wyborach²⁰. U schyłku lata 1935 r. udało się rozbieżności te w znacznej mierze przezwyciężyć. Jednak echa wzmiankowanych podziałów w sieradzkiej organizacji SL odnotowujemy jeszcze w kolejnych miesiącach. Z inspiracji byłego posła H. Wyrzykowskiego podjęta została nawet próba reaktywowania PSL „Wyzwolenie” w powiecie sieradzkim. Na czele powołanego Tymczasowego Zarządu Powiatowego stronnictwa stanął Stefan Wielgus²¹.

W przezwyciężeniu rozłamu wśród aktywu ludowców sieradzkich największe zasługi mieli młodzi działacze, skupieni głównie w organizacji młodzieży „Wici”²². Ich aktywność dostrzegła administracja wojewódzka. W sprawozdaniu periodycznym wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka odnotowano i scharakteryzowano postawę tej grupy. Miała ona być „reprezentowana głównie przez element młodzieży związanych z «Wiciami». Stała na stanowisku uchwał kongresu i prowadziła akcję bojkotową, występując przeciw secesjonistom, jako zdrajcom włościńskim, mającym tylko własne prywatne interesy na oku, tj. zdobycie dla siebie mandatów”²³. Warto odnotować, że organizacja sieradzka ZMW RP „Wici” należała do najaktywniejszych i najliczniejszych w województwie łódzkim. Według oficjalnych danych liczyła w tymże roku (stan z 30 VI 1935 r.) 2102 członków w 75 kołach²⁴. Na czele organizacji powiatowej ZMW RP „Wici” stał wtedy Jan Plewiński.

Na lidera SL w tym powiecie wysuwał się pochodzący z Charlupi Małej Adam Banach, zdecydowany przeciwnik sanacji²⁵. Skupili się wokół niego

20 Tamże.

21 Wojewoda łódzki oceniał, że w Sieradzkim uzewnętrznili się „pewne wcale poważne momenty rozłamowe, mające na celu odbudowę dawnego «Wyzwolenia», inspiratorem tych posunięć, jakkolwiek pozostającym w ukryciu, jest Wyrzykowski, oficjalnie zaś występuje Wielgus, który też objął stanowisko prezesa Tymczasowego ZP «Wyzwolenie»”. Por.: APŁ, UWŁ, sygn. 2507/l, k. 481–482, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za grudzień 1935 r.

22 W ocenie wojewody łódzkiego, w Sieradzkim „mimo rozbicia prowadzono silną agitację antywyborczą, głównie przy pomocy «Wici»”. Por.: tamże, k. 375, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za wrzesień 1935 r. Por. także: *Wiciarze przeciwko zdradzie przywódców*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 1 IX 1935, nr 13, s. 8.

23 APŁ, UWŁ, sygn. 2507/l, k. 305, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za okres od 1 do 31 sierpnia 1935 r.

24 Tamże, k. 576, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za okres od 1 do 31 sierpnia 1935 r.

25 Na temat Wojciecha Janczaka por. szerzej: K. Świniarska, *Adam Banach (1907–1945)*, „Na Sieradzkich Szlakach” 2007, nr 2–3 (86–87), s. 58–59; *Księga poległych i pomordowanych*

tacy działacze, jak: Jan Plewiński, Stanisław Janczak, Antoni Kornacki i Władysław Domagała. Grupa ta zyskiwała coraz większe wpływy wśród ludowców sieradzkich. Wzmiankowane wyżej podziały w ruchu ludowym Sieradzkiego w dużej mierze zostały przewyżczone w listopadzie 1935 r., kiedy to na zjeździe powiatowym SL dokonano radykalnych zmian w ZP. Wybrano nowe władze powiatowe SL. Funkcję prezesa objął Adam Banach i piastował ją aż do wybuchu II wojny światowej. Zjazd potwierdził umocnienie pozycji Jana Plewińskiego, który został sekretarzem ZP SL i także pełnił tę funkcję do wybuchu wojny²⁶.

Równolegle też Plewiński budował i umacniał swoją pozycję we władzach wojewódzkich, przede wszystkim w ZMW RP „Wici”, ale także w SL. Pierwszym wydarzeniem to potwierdzającym był VII walny zjazd wojewódzki ZMW RP „Wici” w Łodzi (6 VII 1935), kiedy to Jan Plewiński wybrany został do składu Zarządu Wojewódzkiego (ZW). Do ZW wybrany był także na kolejnym VIII zjeździe łódzkich „wiciowców” w Bałdzychowie (18–19 X 1936). Te werdykty delegatów „Wici” były nie tylko dowodem uznania jego roli w ruchu młodzieży wiejskiej, ale także potwierdzeniem uznania dla roli sieradzkiej organizacji, którą w latach 1935–1936 kierował Plewiński (jako prezes ZP). Ostatni raz wybrano go do składu ZW ZMW RP „Wici” na kolejnym IX zjeździe, który odbył się także w Bałdzychowie (28–29 VIII 1937)²⁷. Odnotować warto również, iż przez jedną kadencję Plewiński piastował funkcję członka ZW SL w Łodzi, na którą wybrany został przez zjazd wojewódzki 26 I 1936 r.²⁸ Zapewne od jesieni 1936 r. przestał pełnić funkcję prezesa powiatowego ZMW, a objął ją mieszkaniec Charłupi Małej Stanisław Janczak. Plewiński skoncentrował się na działalności w SL, jako sekretarz powiatowy. Jego formalnym zwierzchnikiem był prezes ZP SL Adam Banach. Pozycja Plewińskiego była jednak znacząca, kierował bowiem bieżącą działalnością organizacji SL w Sieradzkim.

Plewiński w tym okresie był bardzo aktywny, w źródłach odnotowujemy m.in. jego ostrą wypowiedź na spotkaniu w Klonowej, gdzie wystąpił

żołnierzy Batalionów Chłopskich 1940–1945, Warszawa 1995, s. 8; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, oprac. i red. M. Wojtas, t. V, Lublin 2009, s. 59.

26 Obok prezesa A. Banacha w skład Prezydium ZP SL w Sieradzu weszli: I wiceprezes Franciszek Kozioł, II wiceprezes Stanisław Janczak, sekretarz Jan Plewiński i skarbnik Władysław Domagała. Por.: APŁ, UWŁ, sygn. 2507/1, k. 443, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za czas od 1 do 30 listopada 1935 r.

27 *Aneksy – członkowie Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej*, zestawiał W. Piątkowski, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim...*, s. 348–350.

28 APŁ, UWŁ, sygn. 2507/m, k. 17–18, Sprawozdanie miesięczne sytuacyjne wojewody łódzkiego za czas od 1 do 31 stycznia 1936 r.

przeciwko endecji. Według niego „są tam tylko zdrajcy i szuje oraz wszelka gangrena i zgnilizna”²⁹. Wypowiedź ta wynikała z niechęci ludowców do endecji, która próbowała umacniać swe wpływy na wsi, m.in. poprzez zakładanie kół wiejskich Stronnictwa Narodowego³⁰. Aktyw ludowy konsekwentnie potępiał nacjonalizm³¹.

Dla ugruntowania pozycji Jana Plewińskiego w ruchu ludowym duże znaczenie miały jego kontakty z liderami łódzkiej grupy radykalizującej się młodzieży „wiciowej”, szczególnie grona skupionego w latach 1935–1937 wokół ZW ZMW RP „Wici” i jego czasopisma „Chłopskie Życie Gospodarcze”. Dla ideowego formowania się Plewińskiego istotną rolę odegrały nawiązane kontakty. Blisko współpracował m.in. z mieszkańcem jednej z miejscowości w sąsiednim powiecie łaskim Józefem Balcerzakiem, który był jednym z najwybitniejszych łódzkich „wiciowców”, a następnie prezesem ZW ŁZMW i prezesem ZW SL. Z Plewińskim i innymi działaczami ludowymi Sieradzkiego bliskie i dobre relacje miał Stefan Ignar, pochodzący z Bałdrzychowa, wsi położonej w ówczesnym powiecie łęczyckim, na pograniczu z ziemią sieradzką. Przyszły wicepremier i lider ZSL chętnie uczestniczył w różnych przedsięwzięciach podejmowanych przez sieradzkich „wiciarzy” i ludowców. Plewiński współpracował także z innymi znanymi działaczami ludowymi, m.in. ze Stanisławem Bańczykiem, Bronisławem Drzewieckim. Sieradz chętnie odwiedzali posłowie: Henryk Wyrzykowski, Ignacy Mularek i Antoni Langer.

Wiosną 1936 r. aktyw skupiony wokół „Chłopskiego Życia Gospodarczego” wysunął inicjatywę powołania chłopskiej organizacji zawodowej³². Przygotowano statut i z datą 16 V 1936 r. złożony został wniosek do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi o zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Chłopska Organizacja Zawodowa”. W gronie szesnastu osób, które podpisały się pod złożonym władzom administracyjnym statutom, znaleźli się czołowi działacze ludowi i młodzieżowej organizacji ludowej „Wici” ziemi łódzkiej. Byli wśród nich m.in.: Józef Balcerzak, Stanisław Bańczyk, Bronisław Drzewiecki, Alfons Grzesiak, Stefan Ignar, Antoni Inglot, Stanisław Kołacz, Ignacy Mularek oraz Jan Plewiński³³. Wojewoda jednak odmówił rejestracji takiej

29 Tamże, sygn. 2507/k, k. 290, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego za czas od 1 do 31 lipca 1934 r.

30 B. Wachowska, dz. cyt., s. 435.

31 Tamże, s. 426.

32 J. Balcerzak, *W sprawie organizacji zawodowej chłopów*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 13 III 1935, nr 2, s. 7.

33 *Chłopska organizacja zawodowa*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 3 I 1937, nr 1, s. 2.

organizacji. Uzasadniano to tym, iż jakoby „na obszarze województwa łódzkiego, jak i Polski istnieje cały szereg organizacji rolniczych o tych samych celach i środkach działania, przeto powołanie jeszcze jednego stowarzyszenia nie odpowiadałoby względom pożytku społecznego”. Ponadto uznano, iż

nowa organizacja rolnicza, nie mająca dostatecznych zasobów finansowych do wprowadzenia w życie wyłuszczonego w art. 5 projektu statutu zamierzeń, będzie tylko utrudniała prace nad podniesieniem rolnictwa i życia gospodarczego wsi, prowadzone przez wojewódzkie i powiatowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych oraz specjalne Koła Rolnicze, rozsiane po całej Polsce, a które to organizacje przy współudziale władz państwowych i samorządowych pracują z dodatnim rezultatem nad podniesieniem rolnictwa w dziedzinie oświatowej, gospodarczej i obrony ogólnych interesów rolników, rozporządzając w tej akcji fachowymi siłami instruktorскими i znacznymi środkami materialnymi³⁴.

Silne związki naszego bohatera ze środowiskiem „Chłopskiego Życia Gospodarczego” potwierdzają zdarzenia z początku 1936 r. Wtedy to, z powodu artykułu Franciszka Fołty pt. *Rzeczywistość polska*, skonfiskowany został wydrukowany już numer tego czasopisma. Naraziło to wydawnictwo na poważne straty finansowe. W środowisku ludowców wspierających pismo utworzono fundusz na złagodzenie skutków finansowych konfiskat i zainicjowano zbiórkę pieniężną. Wpłaty były nieduże, ich wielkość ilustrowała zapewne jednak stan zamożności działaczy wiejskich. W pierwszej fazie zbiórki zebrano blisko 100 zł. W gronie darczyńców wymieniono z kwotą 50 groszy naszego bohatera Jana Plewińskiego, tak więc zaznaczył on symbolicznie swoje stanowisko³⁵.

Lata 30. XX w. to okres wielu napięć i konfliktów w społeczno-politycznym życiu kraju. Uczestniczyli w nich czynnie chłopi. Demonstrowali swoje niezadowolenie z rządów sanacji m.in. poprzez manifestacje w czasie Święta Ludowego, jak i inne akcje protestacyjne, w tym strajki. Jako przykład warto przywołać opis przebiegu Święta Ludowego w Sieradzkim w 1936 r. Według wspomnień ich uczestnika i organizatora Jana Plewińskiego: „Na Święcie Ludowym w Charlupie Małej w r. 1936 zgromadziło się ok. 16 tys. chłopów. Samych furmanek chłopskich liczone na kilka tysięcy, gdyż droga od Sieradza

34 Tamże.

35 *W obronie pisma*, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, 19 I 1936, nr 3, s. 4.

do Charłupi o długości 5 km była cała wypełniona wozami, a przecież takie kolumny wozów były ze wszystkich kierunków do wsi Charłupia Mała³⁶.

Podobnie manifestacyjny charakter miały obchody Święta Ludowego w roku następnym. Obszerny meldunek o nich znajdujemy w materiałach sprawozdawczych Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Wojskowego nr IV w Łodzi. Główna część obchodów miała miejsce 16 V 1937 r. w Monicach. Obecni byli na nim chłopci z gmin powiatu sieradzkiego oraz z gminy Widawa z sąsiedniego powiatu łaskiego. W pochodzie wzięło udział około 3 tys. osób, w tej liczbie 282 członków PPS i klasowych związków zawodowych z Burzenina, Złoczewa, Sieradza i Zduńskiej Woli. Odnotowano, iż na wiecu przemawiali: prezes powiatowy SL Adam Banach, adwokat Babski (imię nieustalone) z Warszawy, sekretarz ZP SL Jan Plewiński i przedstawiciel PPS Bronisław Langner (zapewne działacz robotniczy ze Zduńskiej Woli)³⁷.

Największą wówczas manifestacją antysanacyjną był wielki strajk chłopski z sierpnia 1937 r. O jego zorganizowaniu mówiono już na kongresie styczniowym SL, lecz w obliczu różnic poglądów w kwestii jego celowości przygotowania do niego przedłużały się. Ostatecznie strajk chłopski wybuchł. Był jednym z najbardziej masowych protestów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej. Strajkiem kierował wiceprezes Naczelnego Komitetu SL Stanisław Mikołajczyk, a polegał on na zawieszeniu przez chłopów dostaw produktów rolnych do miast. Najbardziej burzliwy przebieg miał w Małopolsce, gdzie w kilku miejscowościach policja strzelała do uczestników. Szacuje się, że łącznie zginęło kilkudziesięciu uczestników protestów chłopskich.

Również chłopci w województwie łódzkim włączyli się do strajku. Jednym z ważniejszych regionów, gdzie rozgrywały się działania protestacyjne, był powiat sieradzki. Tak w relacji współorganizatora strajku, Jana Plewińskiego, wyglądały jego początki:

Strajk chłopski w powiecie sieradzkim w roku 1937 był przygotowany zjazdem chłopów na błoniach we wsi Monice. Z placu zjazdu chłopci przeszli czwórkami do Sieradza. Naprzeciw maszerującym chłopom wystąpił wówczas ksiądz prałat [Walery] Pogorzelski z procesją i chorągwiami

36 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Okręg V – woj. łódzkie, sygn. V/767, k. 34, Protokół z narady b. członków BCh z terenu pow. sieradzkiego, odbytej 15 XI 1958 r. w PK ZSL w Sieradzu.

37 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Komunikaty Informacyjne Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK nr IV (dalej: SRI DOK nr IV), sygn. I.371.4/A.18, bp., Komunikat Informacyjny nr 31 za okres od 20 do 24 V 1937 r.

kościelnymi obstawiony kordonem policji i strażaków. Procesja posuwała się naprzeciwko chłopom wśród bicia dzwonów kościelnych. W podwórzach na ulicy czekali policjanci ukryci z karabinami maszynowymi. Wystąpienie prałata i policji nastąpiło, jak się potem okazało, na skutek wieści, która dotarła do władz i plebanii, że chłopci gromadzą się w Monicach w celu uchwalenia przystąpienia do strajku. Strajk jednak został uchwalony i procesja z prałatem i policją nie powstrzymała chłopów³⁸.

Akcja chłopów sieradzkich była skoordynowana z działaniami władz wojewódzkich SL. Jeden z regionalnych liderów łódzkiego ZMW RP „Wici” i SL Józef Balcerzak przywiózł osobiście pakiety ulotek na wzmiankowany zjazd chłopski w Monicach. Interesujący, obszerny opis niektórych przejawów akcji chłopów sieradzkich znajdujemy w relacji Jana Plewińskiego ze schyłku lat 50. XX w. Okres ponad dwudziestu lat, które upłynęły od wielkiego strajku na wsi latem 1937 r., zapewne nie zatarł szczegółów wspomnień jednego z liderów ruchu ludowego na tym terenie i zarazem jednego z głównych organizatorów akcji protestacyjnej. Plewiński relacjonował, że:

Strajk objął szeroki teren powiatu, lecz byli i tacy do których wiadomość o strajku nie dotarła, jak i tacy którzy chcieli strajk chłopski zbojkotować. Tak pierwszych, jak i drugich starano się przekonać, a jadących do miasta łamistrajków, chłopska milicja porządkowa złożona z ludowców i wicarzy zatrzymywała, zwracając im uwagę zwracała z powrotem do domu i niejednokrotnie gdy nie chcieli tacy posłuchać dobrowolnie, to zwracano ich przymusem i siłą. Na szczęście takich wypadków nie było tak wiele³⁹.

W źródłach znajdujemy pojedyncze wypowiedzi potwierdzające spisane po latach refleksje jednego z aktywniejszych liderów ludowców sieradzkich. Przykładowo dysponujemy wzmianką o udziale w strajku 1937 r. m.in. Antoniego Druszczyńskiego oraz braci Domagałów – Władysława i Czesława, mieszkańców wsi Stanisławów w gminie Złoczew⁴⁰. Domagałowie uczestniczyli w strajku, będąc w straży porządkowej. Bardziej znany z nich Władysław

38 AZHRL, Okręg V – woj. łódzkie, sygn. V/767, k. 34–35, Protokół z narady b. członków BCH z terenu pow. sieradzkiego, odbytej 15 XI 1958 r. w PK ZSL w Sieradzu.

39 Tamże.

40 Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu (dalej: APŁ OS), Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Oddział Powiatowy Sieradz (dalej: ZBOWiD OS), sygn. 9, k. 13–15, Życiorysy (odręczne) Antoniego Druszczyńskiego, Czesława i Władysława Domagałów.

(m.in. w latach 1945–1947 prezes ZP SL w Sieradzu) za współudział w kierowaniu strajkiem został aresztowany i przez dwa miesiące był pozbawiony wolności w więzieniu w Sieradzu⁴¹. Warto odnotować, iż w ramach represji postrajkowych aresztowano również Plewińskiego. Nie był to jedyny taki przypadek w jego działalności. Ceną za aktywne przeciwstawianie się sanacji były represje ze strony aparatu władzy.

Ludowcy nie rezygnowali z walki, także w następnym – 1938 r. W województwie łódzkim za strajkiem chłopskim opowiadał się zdecydowanie ZW SL. Aktywnie wypowiadali się za nim także m.in. prezes ZW Józef Balcerzak i członek ścisłego kierownictwa Stefan Ignar. Wskazywali oni, że strajk rolny stanowi podstawową formę walki chłopów o prawa polityczne. Na wiecach i zebraniach ludowców wielu uczestników formułowało opinię, że celem strajku będzie zdobycie władzy i utworzenie rządu robotniczo-chłopskiego. Za radykalnymi rozwiązaniami opowiadał się też bohater niniejszego szkicu. W kwietniu 1938 r. Jan Plewiński stwierdził: „Strajk chłopski trwać będzie aż do zwycięstwa, choćby miała się krew połać, choćby przyszło do sytuacji takiej, jak w Hiszpanii. Czas skończyć z takimi rządami i z tymi, którzy przez tyle lat tuczyli się krwią chłopską”⁴².

Część działaczy chłopskich wiązała duże nadzieje z uchwałami planowanego na 24 IV 1938 r. zjazdu ludowców z całego kraju. Jednak do zjazdu nie dopuściły władze sanacyjne. Część aktywu chłopskiego opowiadała się za zignorowaniem zakazu. Ostatecznie do zjazdu nie doszło, gdyż taką uchwałę przyjął NKW SL. W Łódzkim wywołało to konsternację, bowiem przygotowania do niego były zaawansowane, m.in. zorganizowano w powiatach piotrkowskim, sieradzkim i wieluńskim tzw. straż porządkową. W powiecie sieradzkim powstało pięć oddziałów „straży” w gminach Gruszczyce, Rossozycza i Złoczew⁴³. W ruchu ludowym województwa panowało przekonanie, że strajk ponownie wybuchnie. Rozważano także udział ludowców w marszu na Warszawę, co traktowano jako alternatywę dla strajku chłopskiego (podobnie jak w 1937 r.). Atmosfera na wsi była napięta.

W roku 1938 Plewińskiego po raz kolejny spotkały represje władz sanacyjnych. W październiku tego roku został aresztowany „za obrazę moralności”. Skala represji władz wobec ruchu ludowego w regionie łódzkim zmusiła władze SL do podjęcia interwencji. W dniu 26 X 1938 r. delegacja NKW SL została

41 Tamże, k. 14, Życiorys (odręczny) Władysława Domagały.

42 Cyt. za: J. Wawrzyńczyk, *Z dziejów ruchu ludowego w województwie łódzkim w latach 1905–1939*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim...*, s. 64.

43 Tamże.

przyjęta przez wojewodę łódzkiego Henryka Józewskiego, którego poinformowano o ostatnich przypadkach zatrzymań działaczy ludowych. Chodziło tu o m.in. o prezesa ZP SL w Turku Józefa Kucharskiego, działaczy ludowych z Widawy Jana Materki i Lorka (imię nieustalone) oraz wspomnianego Jana Plewińskiego. Wojewoda przyrzekł „zbadać przytoczone przypadki”⁴⁴.

W tym czasie w niektórych powiatach województwa łódzkiego, w tym w sieradzkim, nie brakowało zwolenników radykalnych działań antysanacyjnych. Jednak stanowisko władz centralnych SL było bardziej stonowane. W następnym roku nastroje studziło narastające zagrożenie dla kraju ze strony Niemiec widoczne wyraźnie wiosną 1939 r. Do planowanego strajku chłopskiego, za którym opowiadało się szeregiem działaczy ludowych w Łódzkiem, w tej sytuacji nie doszło.

U schyłku Drugiej Rzeczypospolitej odnotowujemy wyraźne zwiększenie aktywności ruchu ludowego. Dostrzegały te tendencje władze administracyjne w województwie. Szczególnie dotyczyło to powiatów kaliskiego, radomszczańskiego, sieradzkiego i wieluńskiego. Wyrażało się to m.in. w organizowaniu nowych kół tych organizacji oraz w działalności propagandowej i oświatowo-kulturalnej. Aktywną w tym rolę odgrywał Jan Plewiński.

Omawiając ożywienie działalności SL w powiecie sieradzkim, trzeba wspomnieć m.in. o zorganizowaniu szeregu kursów społeczno-politycznych na wsiach przy frekwencji 20–100 osób. Prowadzili je: Adam Banach – prezes powiatowy, Józef Balcerzak – prezes ZW SL i Jan Plewiński – sekretarz ZP. Omawiano: sytuację chłopów w Polsce i na zachodzie Europy, historię ruchu ludowego, sprawy programowe i organizacyjne SL, ruch spółdzielczy. Według wojewody łódzkiego „kładziono nacisk [na te kwestie], wzywając do energicznego organizowania spółdzielni”⁴⁵. W ocenie wojewody: „Dużo aktywności wykazał sekretarz zarządu powiatowego Plewiński Jan, który zorganizował sześć nowych kół, wygłaszając przemówienia na temat konieczności konsolidowania się chłopów – na wszelkich zebraniach organizacyjnych”⁴⁶. W źródłach wojskowych zwrócono uwagę na dwudniowy kurs kulturalno-oświatowy dla członków „Wici” w dniach 27–28 II 1937 r., w rodzinnej wsi Plewińskiego – w Strzałkach, gdzie z prelekcjami wystąpili Antoni Inglot i Adam Banach. Udział w nim wzięło około 80 osób⁴⁷. W sprawozdaniu

44 *Ludowcy łódzcy u wojewody*, „Kurier Polski”, 29 X 1938, nr 297, s. 4.

45 *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1938. Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. nauk. J. Walicki i in., Łódź 2012, s. 69.

46 Tamże, s. 70.

47 CAW, SRI DOK nr IV, sygn. I.371.4/A.18, bp., Komunikat informacyjny SRI nr 21.

województwa łódzkiego za maj 1938 r. wzmiankowano, iż z inicjatywy Plewińskiego zorganizowano w końcu maja 1938 r. koło gminne w gminie Majacze-wice⁴⁸. W dniach 26–27 III 1938 r. w Łubnej w gminie Gruszczyce w zorganizowanym dwudniowym kursie uczestniczyło 50–150 osób, a prelegentami byli: wiceprezes ZW SL Stefan Ignar, Adam Banach i Jan Plewiński⁴⁹. Natomiast w połowie maja 1938 r. w Sieradzu przeprowadzona została konferencja prezesów kół SL powiatu sieradzkiego z udziałem około 40 osób. Referat na temat sytuacji politycznej wygłosił wspomniany działacz ZW Stefan Ignar, przemawiał też prezes powiatowy A. Banach – mówił o represjach władz starościńskich, a Plewiński wspominał w swym wystąpieniu o strajku rolnym. Po konferencji uczestnicy udali się na zjazd powiatowy „Wici”⁵⁰. W dniach 9–10 I 1937 r., w Charłupi Małej odbył się kurs ideowo-programowy. W tymże miesiącu odnotujemy siedmiodniowy (21–27 I 1937) kurs dla prowadzących kół w Oraczewie. Wśród podejmowanych najczęściej tematów omawiano: sytuację chłopów w Polsce i świecie, historię ruchu ludowego, kwestie funkcjonowania ruchu spółdzielczego na wsi oraz sprawy programowe i organizacyjne SL. Także w pierwszych miesiącach 1939 r. nie osłabło „tętno” aktywności ludowców sieradzkich. Przeprowadzano zebrania członkowskie poświęcone głównie sprawom samorządowym. Jedną z ciekawszych inicjatyw było przystąpienie w jednym z kół gminy Majacze-wice do zorganizowania sekcji kobiecej⁵¹.

W działalności SL i ZMW RP „Wici” na ziemi sieradzkiej nie brakowało także różnych problemów i napięć. Wśród aktywu nie brakowało sporów wokół taktyki walki z sanacją. Przekładało się to na różne rozgrywki personalne we władzach powiatowych. Z uwagą i ogromną nadzieją były one obserwowane przez administrację wojewódzką. Tak było w pierwszych miesiącach roku, gdy – w ocenie wojewody – „przygotowuje się opozycja przeciwko dotychczasowemu prezesowi powiatowemu Banachowi Adamowi”⁵². Banachowi zarzucano, że nie dość energicznie zajmuje się sprawami partii. Do opozycji przeciw niemu miał należeć także Plewiński⁵³. Jako kandydat na stanowisko

48 *Sprawozdania miesięczne... Rok 1938...*, s. 162.

49 Tamże, s. 96.

50 Tamże, s. 163–164.

51 *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939, część 1: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. J. Walicki i in., Łódź 2012, s. 39.

52 Tamże, s. 65.

53 Tak to oceniała administracja wojewódzka: „Należy zaznaczyć, że przeciwko dotychczasowemu prezesowi Banachowi wytworzyła się opozycja, do której m.in. należał

prezesa powiatowego SL wysuwany był Franciszek Koziół ze wsi Wilamów, który coraz częściej udzielał się w terenie i znany był jako stary działacz ludowy. Do oczekiwanych przez wojewodę zmian w sieradzkim SL jednak nie doszło. Na zebraniu 19 III 1939 r. wybrano nowy zarząd, ale w dużej mierze w dotychczasowym kształcie personalnym. Prezesem powiatowym pozostał A. Banach, a sekretarzem ZP Plewiński. Obok nich w zarządzie powiatowym znaleźli się też: Marcin Zając, Władysław Domagała, Stanisław Lesiak, Franciszek Olejniczak, Franciszek Koziół, Stanisław Niewiecki, Antoni Kornacki i Franciszek Machała⁵⁴.

Prezentując aktywność polityczną Plewińskiego w drugiej połowie lat 30. XX w., nie można pominąć jego udziału w przedsięwzięciach na rzecz współpracy ludowców z socjalistami. W tym okresie zacieśniło się współdziałanie tych nurtów politycznych na gruncie walki z sanacją. Nasilenie współpracy obserwujemy od 1935 r. Na szczeblu regionalnym odnotujemy udział socjalistów w imprezach organizowanych przez SL i „Wici”, natomiast ludowcy gościli na imprezach PPS. Jak zauważono w administracji wojewódzkiej, przemówienia działaczy PPS i klasowych związków zawodowych na imprezach organizowanych przez ruch ludowy ograniczały się do krótkich pozdrowień od klasy robotniczej dla ruchu ludowego, zapewnień o współpracy oraz wspólnych interesach chłopów i robotników, a także o gotowości do obrony zagrożonych granic⁵⁵. Socjaliści odwiedzający sieradzkich ludowców to przeważnie działacze ze Zduńskiej Woli i Łodzi. Także nasz bohater miał w tych działaniach swój udział. Plewiński wystąpił z krótkim przemówieniem na obchodach „święta robotniczego” (1 maja 1939) w Zduńskiej Woli⁵⁶. W 1939 r. w obchodach święta ludowego w Dąbrowie Wielkiej uczestniczył Bronisław Langner z Zduńskiej Woli, największego ośrodka przemysłowego ziemi sieradzkiej, zarazem miasta o silnych wpływach PPS.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej doszło do ważnego wydarzenia w działalności ludowców z regionu łódzkiego. Było nim spotkanie z przywódcą SL i w przeszłości trzykrotnym premierem Rzeczypospolitej – Wincentym Witosem. Delegaci powiatowej organizacji SL Adam Banach i zapewne także Jan Plewiński oraz kilku innych działaczy

również Plewiński Jan, sekretarz Zarządu Powiatowego. Banachowi zarzucano małą aktywność. Mimo to Banach został jednogłośnie wybrany prezesem”. Por.: tamże.

54 Tamże.

55 Tamże.

56 Tamże, s. 116.

sieradzkich wzięli udział w rozpoczętym 13 VI 1939 r. w Łodzi okręgowym zjeździe delegatów kół SL z województwa łódzkiego⁵⁷. Przybył m.in. sekretarz generalny SL były poseł Kazimierz Bagiński i wiceprezes NK Stanisław Mikołajczyk. Według relacji miejscowej prasy – „Obrady zjazdu są poufne”⁵⁸. W dniu następnym dużym wydarzeniem było pojawienie się na obradach przywódcy ruchu ludowego Wincentego Witosa, który kilka miesięcy wcześniej powrócił do kraju z emigracji. Prezes SL wygłosił referat na temat sytuacji politycznej. Po zjeździe odbyła się poufna konferencja Witosa z łódzkimi działaczami SL⁵⁹. Relację z tego spotkania aktyw ruchu ludowego złożył na posiedzeniu ZP w Sieradzu w dniu 25 czerwca tegoż roku jego prezes powiatowy A. Banach. Nawiązując do wypowiedzi czołowych działaczy SL, ocenił, iż jakkolwiek SL na pierwszym miejscu stawia dobro państwa, nie rezygnuje jednak z żądania zmiany ordynacji wyborczej i powołania rządu zaufania narodowego. Pierwszym etapem walki o wpływ na rząd ma być – zgodnie z zaleceniem Witosa – opanowanie przez SL wszystkich organizacji wiejskich. Postanowiono przeto wezwać członków wszystkich kół SL do wstępowania w szeregi różnych organizacji, zwłaszcza zaś rolniczych”⁶⁰.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej zmieniła się sytuacja życiowa Plewińskiego, co odnotowała administracja wojewódzka. W Sprawozdaniu wojewody za maj 1939 r. odnotowano, że: „Mało aktywny od pewnego czasu sekretarz Zarządu Powiatowego Plewiński Jan wznowił działalność. Plewiński mianowicie otrzymał posadę w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, w związku z czym objeżdża powiat, zwołując zebrania dla uświadamiania chłopów o konieczności ubezpieczenia się, a jednocześnie porusza tematy polityczne”⁶¹.

57 O udziale Plewińskiego można wnioskować z meldunku SRI DOK nr IV w Łodzi. Napisano tam, że w zjeździe wzięli udział „prezesi i sekretarze zarządów powiatowych ze wszystkich powiatów”. Zob.: CAW, SRI DOK nr IV, sygn. I.371.4/A.20, bp., Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 24 od dnia 12 do 18 czerwca 1939 r.

58 *Wincenty Witos w Łodzi na zjeździe Str. Ludowego*, „Ilustrowana Republika”, 15 VI 1939, nr 163, s. 7.

59 Tamże; *Witos bawił w Łodzi na naradzie okręgowej Stronnictwa Ludowego*, „Głos Poranny”, 15 VI 1939, nr 163, s. 7; *Obywatel Witos i Bagiński w Łodzi*, „Łódzianin”, 14 VI 1939, nr 164, s. 6.

60 *Sprawozdania miesięczne... Rok 1939...* Por. także: CAW, SRI DOK nr IV, sygn. I.371.4/A.20, bp., Tygodniowy meldunek sytuacyjny nr 24 od dnia 12 do 18 czerwca 1939 r.

61 *Sprawozdania miesięczne... Rok 1939...*, s. 117.

W walce z okupantem hitlerowskim

Po zakończeniu wojny obronnej we wrześniu 1939 r. ziemia sieradzka znalazła się na obszarze ziem wcielonych do Rzeszy Niemieckiej, stała się częścią prowincji Reichsgau Wartheland (Kraj Warty)⁶². Okupacyjny powiat sieradzki znalazł się w rejencji kaliskiej (w 1940 r. przemianowanej na rejencję łódzką). Szok spowodowany wojenną klęską nie załamał oporu społeczeństwa wobec niemieckiego okupanta. Już od pierwszych tygodni okupacji zainicjowane zostały działania konspiracyjne⁶³. Główny nurt tych działań związany był z aktywnością struktur Służby Zwycięstwu Polski (SZP), przekształconej w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a w 1942 r. w Armię Krajową. Jesienią osoby związane z ruchem ludowym podjęły próby zorganizowania struktur konspiracji antyhitlerowskiej. Nawiązywano też kontakty ze SZP-ZWZ. Aktywną działalność konspiracyjną podjęli ludowcy, głównie młodzi działacze związani wcześniej z organizacją „Wici” z powiatu sieradzkiego. Kluczową postacią był tu pochodzący z Charłupi Małej Wojciech Janczak⁶⁴. Wchodził on – obok m.in. Stefana Ignara, Stanisława Bańczyka, Józefa Resztaka, Józefa Krzemińskiego i Adama Banacha – w skład wyłonionej pod koniec zimy 1940 r. kilkusobowej grupy kierującej ludową konspiracją w województwie łódzkim. Ta wchodziła w skład ogólnopolskiej sieci konspiracyjnej organizacji noszącej kryptonim „Roch” i będącej kontynuacją przedwojennego SL⁶⁵. W lutym 1940 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL) zaleciło tworzenie na wszystkich szczeblach organizacyjnych tzw. trójek politycznych. Ich składy były powoływane przez instancje wyższe. Po utworzeniu

62 Por. szerzej: K. Lesiakowski, *Hitlerowcy w Sieradzu 1939–1945*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź–Sieradz 2014, s. 57–76; J. Milczarek, *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977, s. 516–524.

63 Na temat sieradzkiej konspiracji podczas okupacji hitlerowskiej por. szerzej: tamże.

64 S. Jarecka-Kimłowska, *Wojciech Janczak „Kostrzewa” 1912–1945*, [w:] *Nie wszystko umiera. Szkice biograficzne żołnierzy BCh*, Warszawa 1976, s. 62–72; *Księga poległych...*, s. 102–103; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego...*, s. 156–157; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, oprac. i red. M. Wojtas, t. IV, Lublin 2007, s. 212.

65 E. Nowak, *Bataliony Chłopskie w okręgu łódzkim – organizacja i formy działalności*, „Rocznik Łódzki” 1995, t. XLII, s. 87–127; Z. Nowiński, *Ruch ludowy na terenie województwa łódzkiego w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim...*, s. 123–124. O powstaniu konspiracji ludowej podczas okupacji hitlerowskiej por. szerzej: K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia. Rozważania. Materiały*, Warszawa 1984, s. 105–118; J. Gmitruk, *Bataliony Chłopskie. Konspiracyjna organizacja ruchu ludowego*, Warszawa 2015.

Batalionów Chłopskich do kierownictwa politycznego ludowców na danym terenie wchodził też ich lokalny komendant. W późniejszym okresie skład tych struktur zwiększono do pięciu osób (zwano je „piątkami politycznymi”, a pod koniec okupacji używano też terminu „zarządy”).

Struktury konspiracji ludowej w Sieradzkim tworzyły się już od listopada 1939 r., głównie w oparciu o aktywny SL i ZMW RP „Wici”. Pierwsze z nich organizowali Aurelia Duszyńska i Wojciech Janczak⁶⁶. W efekcie powstało szereg luźno z sobą powiązanych grup konspiracyjnych liczących po kilkanaście osób. Według późniejszych relacji, grupy te liczyły po 25 osób. Owe „25-piątki” miały być zaczątkiem działalności konspiracji ludowej⁶⁷.

W tych pierwszych działaniach w tworzeniu podziemnych struktur ruchu ludowego w Sieradzkim Jan Plewiński zapewne nie brał udziału. W listopadzie 1939 r. stał się jedną z ofiar represji okupanta niemieckiego. W tym czasie Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania, głównie wśród inteligencji i osób znanych z działalności społecznej i politycznej. Według zeznań Plewińskiego z 1967 r., aresztowano około 300 osób, natomiast on został zatrzymany już 7 listopada. Uwięziony Plewiński był świadkiem selekcji wśród więźniów i wywiezienia w nieznanym kierunku ponad dwudziestu wytypowanych osób. Plewiński wówczas nie wiedział, jaki był dalszy los tych więźniów⁶⁸. W dniu 14 listopada zostali oni zamordowani przez Niemców na cmentarzu żydowskim⁶⁹. Dopiero po ucieczce z sieradzkiego więzienia przed Bożym Narodzeniem 1939 r. Plewiński dowiedział się o egzekucji dwudziestu zakładników. Warto wspomnieć, iż po zakończeniu okupacji hitlerowskiej władze Sieradza powołały społeczny komitet, który miał zająć się ekshumacją zakładników pochowanych w zbiorowej mogile na żydowskim kirkucie w Dzigorzewie. W komitecie tym działał – obok przedstawicieli władz miasta, proboszcza sieradzkiego ks. Apolinarego Leśniewskiego, przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych – także Jan Plewiński jako przedstawiciel SL. Ekshumację przeprowadzono 24 X 1945 r. Uczestniczył w niej (identyfikując kilka ciał) bohater niniejszego szkicu⁷⁰. Po ekshumacji wydobyte zwłoki uroczyście pochowano na cmentarzu parafialnym.

66 J. Milczarek, dz. cyt., s. 518–520.

67 AZHRL, Okręg V – woj. łódzkie, sygn. V/767, k. 36, Protokół z narady b. członków BCh z terenu pow. sieradzkiego, odbytej 15 XI 1958 r. w PK ZSL w Sieradzu.

68 AIPN OŁ, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, sygn. DS 235/67.

69 Szerzej zob.: K. Lesiakowski, *Polityka wobec ludności polskiej 1939–1945*, [w:] *Sieradz...*, s. 105–106; J. Pietrzak, J. Szubza, *Sieradzcy zakładnicy*, Sieradz 2011, s. 25–39.

70 Tamże.

Jak wspomniano, na czoło struktur konspiracji ludowej w województwie łódzkim wysuwał się mieszkaniec podsieradzkiej Charłupi Małej – Wojciech Janczak. Nawiązywał on kontakty z tworzącymi się już ośrodkami, organizował sieć łączności, a w końcu 1939 r. reprezentował region łódzki w rozmowach przeprowadzanych w Warszawie między działaczami SL i młodzieżowych organizacji wiejskich ZMW RP „Wici” i ZMW „Siew” w celu podjęcia wspólnych działań⁷¹. Starszy brat Wojciecha, znany działacz ludowy ziemi sieradzkiej Stanisław Janczak wspominał, iż pierwsze struktury konspiracji ludowej powstawały na tym terenie z początkiem 1940 r. Jak po latach relacjonował – „Prawdą jest, że działacze Ruchu Ludowego nie tylko w marcu czy kwietniu 1940 roku, ale już w styczniu i lutym tegoż roku zwoływali się i opracowywali kontury swojej organizacji do udziału w walce z okupantem”⁷².

Struktura terytorialna BCh uformowała się w 1941 r. Województwo łódzkie tworzyło Okręg V, na czele którego stał Komendant. Był nim Wojciech Janczak ps. „Kostrzewa”, a po jego aresztowaniu przez gestapo w styczniu 1942 r. – Józef Krzemiński ps. „Kłos”. Powiat sieradzki tworzył Obwód VI całej konspiracji ludowej⁷³.

Jan Plewiński po ucieczce w końcu 1939 r. z więzienia sieradzkiego nawiązał kontakty z tworzącymi się już wcześniej grupami konspiracyjnymi. W kwietniu 1940 r. uczestniczył w formowaniu pierwszej regionalnej struktury podziemia ludowego. Wtedy, około 15 kwietnia 1940 r. w Sieradzu w mieszkaniu Stanisława Krzywańskiego przy ul. POW 4 (po II wojnie światowej ul. 15 grudnia), z inicjatywy Wojciecha Janczaka odbyło się zebranie założycielskie organizacji konspiracyjnej ruchu ludowego w powiecie sieradzkim. Obok gospodarza lokalu wzięli w nim udział także: wspomniany czołowy działacz Wojciech Janczak, Adam Banach, Jan Plewiński, Władysław Domagała oraz Józef Krzywański⁷⁴. Podczas spotkania uformowane zostało pierwsze kierownictwo powiatowe konspiracyjnego SL. Ukonstytuowała się „trójka” powiatowa. Jej uczestników, w tym Plewińskiego, zaprzysięgł Wojciech Janczak. Obok Plewińskiego w skład owej „trójki” wchodził Adam Banach – jako jej przewodniczący i Władysław Domagała ps. „Brzoza”. Domagała był pierwszym komendantem „Chłostry”

71 Z. Nowiński, dz. cyt., s. 122–124.

72 APŁ OS, ZBOWiD OS, sygn. 12, k. 20, Wyciąg z listu S. Janczaka (Uwagi do uwag ppłk Zygmunta Waltera-Janke).

73 E. Nowak, dz. cyt., s. 109–110.

74 APŁ OS, Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa Obwód Sieradzki (dalej: ZWZ-AK OS), sygn. 12, k. 20, Wyciąg z listu S. Janczaka...

i następnie BCh w obwodzie sieradzkim⁷⁵. Już w czerwcu 1941 r. został aresztowany przez gestapo, po czym został wywieziony do obozu koncentracyjnego. W „trójce” sieradzkiej Domagałę zastąpił nowy komendant obwodu BCh Józef Strumiński ps. „Podolski”. W dniu 9 IV 1944 r. aresztowany został również A. Banach. W schyłkowym okresie okupacji (po aresztowaniu Banacha) na terenie opisywanego powiatu pracą konspiracyjną ludowców kierowała „piątka polityczna”: Jan Plewiński jako przewodniczący, Józef Strumiński ps. „Podolski” (komendant powiatowy BCh), Franciszek Kozioł, Franciszek Olejniczak i Adam Kobiela ps. „Brzeziński” – zastępca przewodniczącego⁷⁶. Zastępcą komendanta powiatowego BCh był Adam Walaszczyk, czasami wymieniany błędnie jako członek „5” sieradzkiej w latach 1944–1945.

Do zadań Plewińskiego należało zaprzysięganie osób przystępujących do działalności konspiracyjnej w powiecie sieradzkim. W konspiracji używał on pseudonimu „Janek”. W „trójce” sieradzkiej kluczową rolę odgrywał Adam Banach, bliski współpracownik Wojciecha Janczaka. W latach 1940–1944 pełnił funkcję zastępcy komendanta BCh na tereny włączone do Rzeszy⁷⁷. Ostatnim komendantem VI Obwodu BCh był Józef Strumiński ps. „Brzoza” (od połowy 1944 r. do końca okupacji, czyli 24 I 1945 r., kiedy Sieradz został oswobodzony spod niemieckiej niewoli).

Plewiński działał także w szeregach wpierw Straży Chłopskiej („Chłostry”), następnie w BCh⁷⁸. Na temat jego ówczesnej działalności, poza informacjami o jego wysokiej pozycji w strukturach konspiracji lokalnej, nie znamy zbyt wielu szczegółów. Z lakonicznej deklaracji z 1946 r. wiemy, że organizował drużyny i plutony BCh, zajmował się też przenoszeniem konspiracyjnej poczty do sąsiednich powiatów (łaskiego, kaliskiego, wieluńskiego i turckiego). Jak relacjonował: „Przenoszenie odbywało się pieszo, przeważnie

75 Według jego własnego życiorysu – w maju 1940 r. został zaprzysiężony jako pierwszy komendant „Straży Chłopskiej” w Obwodzie BCh w pow. sieradzkim (w następnym roku nastąpiło przemianowanie SCh na Bataliony Chłopskie). Dnia 12 VI 1941 r. został aresztowany, a następnie więziony w różnych więzieniach i obozach. Zob.: APŁ OS, ZBOWiD OS, sygn. 4, k. 56, Deklaracja członkowska Władysława Domagały; tamże, sygn. 9, k. 14, Życiorys Władysława Domagały [1946].

76 AZHRL, Okręg V – woj. łódzkie, sygn. V/767, k. 38–39, Protokół z narady b. członków BCh z terenu pow. sieradzkiego z 15 XI 1958 r.

77 Po aresztowaniu A. Banacha funkcję zastępcy komendanta okręgu V na ziemi wcielonej do Rzeszy objął Czesław Rozłuski ps. „Słota”. Zob.: APŁ OS, ZWZ-AK OS, sygn. 12, k. 47, oprac. K. Sztok, *Działalność Batalionów Chłopskich na terenie pow. sieradzkiego*, Zduńska Wola XI 1972.

78 APŁ OS, ZBOWiD OS, sygn. 5, k. 135, Karta członkowska Jana Plewińskiego.

nocami”⁷⁹. W związku z pełnioną funkcją wspominał, że zaprzysiągł „z własnych ust sto trzydzieści ludzi”⁸⁰. O fakcie takim znajdujemy informację w relacji Józefa Rychlińskiego z Izabelowa (gmina Wojsławice), który podał, iż został w 1940 r. zaprzysiężony na komendanta gminnego przez Jana Plewińskiego⁸¹. Ze względu na warunki okupacji działalność BCh w Sieradzkim koncentrowała się na sprawach organizacyjnych (tworzeniu w terenie struktur organizacji i przygotowaniu BCh na okres po oswobodzeniu kraju spod okupacji hitlerowskiej), jak i różnych przedsięwzięciach o charakterze informacyjno-propagandowym i szkoleniowym. W pewnych działaniach dywersyjnych (w ograniczonej skali), w czynnej walce z okupantem uczestniczył jedynie Józef Gołębiowski pseud. „Okopski”, żołnierz BCh ze Zduńskiej Woli⁸².

Warto nadmienić, iż po zakończeniu II wojny światowej władze wojskowe przeprowadziły akcję weryfikacji stopni wojskowych żołnierzy BCh. Tę procedurę przeszedł także Jan Plewiński. W dniu 10 X 1945 r. decyzją Komisji Likwidacyjnej ds. Żołnierzy BCh działającej przy Dowództwie Okręgu Wojskowego w Łodzi otrzymał stopień kapitana⁸³.

Ważnym wydarzeniem w funkcjonowaniu struktur podziemnego ludowego ruchu oporu w Sieradzkim była odbyta w Borkach Drużbińskich (w gospodarstwie Kazimierza Leszki) w dniach 27–28 XII 1944 r. ostatnia odprawa komendantów gminnych BCh z udziałem m.in. komendanta BCh na ziemiach wcielonych do Rzeszy Czesława Rozłuskiego ps. „Słota”. Niestety informacje o przebiegu tej odprawy są lakoniczne i nie wiemy czy uczestniczył w niej Jan Plewiński – szef podziemnych struktur ruchu ludowego, przewodniczący „5” „Rocha” w obwodzie VI Sieradzkim. Okupacja niemiecka dobiegała końca. Podziemne struktury antyhitlerowskie, w tym BCh, przygotowywały się na wkroczenie Armii Radzieckiej do Łódzkiego. Po 20 I 1945 r. obszar powiatu sieradzkiego oswobodziły spod niemieckiej okupacji jednostki wojsk radzieckich (stolica powiatu została przejęta 24 stycznia). Żołnierze BCh uczestniczyli w likwidacji niedobitków Wehrmachtu, a następnie w oparciu o przygotowane kadry zaangażowali się w tworzenie w powiecie posterunków Milicji Obywatelskiej. Jakiś czas – za zgodą wojskowych władz radzieckich – funkcję komendanta powiatowego milicji pełnił Józef Strumiński, komendant BCh w podziemiu antyhitlerowskim. Ludowcy, w tym Jan Plewiński przygotowywali się do objęcia władzy w powiecie.

79 Tamże.

80 Tamże.

81 APŁ OS, ZBOWiD OS, sygn. 9, k. 44, Życiorys Józefa Rychlińskiego.

82 Tamże, k. 23, Życiorys Józefa Gołębiowskiego; J. Milczarek, dz. cyt., s. 520–521.

83 APŁ OS, ZBOWiD OS, sygn. 5, k. 135, Karta członkowska Jana Plewińskiego.

Zakończenie

Biografia Jana Plewińskiego (1898–1970), prowincjonalnego działacza ruchu ludowego, obejmuje realia trzech okresów historycznych: dwudziestolecia niepodległości Polski 1918–1939, dramatycznego czasu okupacji hitlerowskiej oraz pierwszych dekad powojennej Polski Ludowej. W okresie międzywojennym bohater szkicu stawiał pierwsze kroki w świecie polityki i działalności społecznej, by wkrótce podejmować coraz bardziej odpowiedzialne wyzwania w kręgach ludowców powiatu sieradzkiego. Instytucjonalnie od roku 1923 związał się z PSL „Wyzwolenie”, a następnie, od 1931 r., działał w Stronnictwie Ludowym. Najsilniejszą pozycję polityczną wypracował sobie w latach 30. XX w., zarówno w SL jak i ZMW RP „Wici”. Od 1934 r. wchodził w skład Zarządu Powiatowego SL, w rok później objął funkcję sekretarza powiatowego i pisał ją do wybuchu II wojny światowej. W latach 1935–1936 stał na czele powiatowych struktur ZMW RP „Wici”. W drugiej połowie lat 30. wypłynął na szersze wody polityczne – w 1936 r. wybrany został do Zarządu Wojewódzkiego SL w Łodzi. W latach 1936–1938 był członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici”.

Jan Plewiński był związany ze środowiskiem młodych, radykalnych działaczy ludowych, którzy skupili się wokół wydawanego wprawdzie w Poznaniu, a następnie w Łodzi czasopisma „Chłopskie Życie Gospodarcze”. Był cenionym prelegentem i często występował podczas publicznych zgromadzeń organizowanych przez sieradzki ruch ludowy. Współorganizował wielki strajk chłopski w 1937 r. Za swą działalność przeciw władzy sanacyjnej był w okresie Drugiej Rzeczypospolitej kilkakrotnie więziony.

Na początku okupacji hitlerowskiej (listopad–grudzień 1939) w ramach antypolskich represji okupanta został osadzony w więzieniu w Sieradzu. Po ucieczce z więzienia włączył się aktywnie w tworzenie struktur konspiracji ludowej. Należał do kierownictwa lokalnego tej konspiracji: wchodził w skład „trójki” a następnie „piątki” powiatowej SL „Roch”, a w latach 1944–1945 stanął na czele konspiracji ludowej powiatu sieradzkiego. Był także żołnierzem „Chłostry”, a od 1941 r. Batalionów Chłopskich. Równie bogata jest biografia Plewińskiego po drugiej wojnie światowej.

Wnikliwe prześledzenie losów Jana Plewińskiego pozwala zaliczyć go do grona najwybitniejszych w dziejach najnowszych działaczy ludowych ziemi sieradzkiej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
Materiały KW MO w Łodzi z lat 1960–1961
Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi
- Archiwum Państwowe w Łodzi
Urząd Stanu Cywilnego Burzenin
Urząd Wojewódzki Łódzki
- Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Oddział Powiatowy Sieradz
Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa Obwód Sieradzki
- Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego
Okręg V – woj. łódzkie, sygn. V/767
- Centralne Archiwum Wojskowe
Komunikaty Informacyjne Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK nr IV

Źródła drukowane

- „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, 1936, 1937
- „Głos Poranny” 1939
- „Ilustrowana Republika” 1939
- Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1995.
- „Kurier Polski” 1938
- „Łódzianin” 1939
- Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1938. Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. nauk. J. Walicki i in., Łódź 2012.
- Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939, część 1: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, oprac. i red. J. Walicki i in., Łódź 2012.
- „Ziemia Sieradzka” 1920

Literatura

- Aneksy – członkowie Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej*, zestawiał W. Piątkowski, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim. Sesja popularno-naukowa Łódź 14–15 X 1965*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968.
- Banach K., *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia. Rozważania. Materiały*, Warszawa 1984.
- Gmitruk J., *Bataliony Chłopskie. Konspiracyjna organizacja ruchu ludowego*, Warszawa 2015.
- Jarecka-Kimłowska S., *Wojciech Janczak „Kostrzewa” 1912–1945*, [w:] *Nie wszystko umiera. Szkice biograficzne żołnierzy BCh*, Warszawa 1976.

- Lesiakowski K., *Hitlerowcy w Sieradzu 1939–1945*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź–Sieradz 2014.
- Lesiakowski K., *Polityka wobec ludności polskiej 1939–1945*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, pod red. K. Lesiakowskiego, Łódź–Sieradz 2014.
- Milczarek J., *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977.
- Nowak E., *Bataliony Chłopskie w okręgu łódzkim – organizacja i formy działalności*, „Rocznik Łódzki” 1995, t. XLII.
- Nowiński Z., *Ruch ludowy na terenie województwa łódzkiego w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim. Sesja popularno-naukowa Łódź 14–15 X 1965*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968.
- Olejnik L., *Jan Plewiński (1898–1970). Działalność społeczno-polityczna po II wojnie światowej*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Ruchu Ludowego” 2021, nr 37.
- Piątkowski W., *Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej (1928–1939)*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim. Sesja popularno-naukowa Łódź 14–15 X 1965*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968.
- Pietrzak J., Szubzda J., *Sieradzcy zakładnicy*, Sieradz 2011.
- Rzepeccy K. i T., *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyk i mapy poglądowe*, Poznań 1928.
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989.
- Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, oprac. i red. M. Wojtas, t. IV, Lublin 2007.
- Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, oprac. i red. M. Wojtas, t. V, Lublin 2009.
- Socha J., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” w Sieradzkim (1915–1931). Część II. Rozwój organizacyjny i wpływy polityczne*, „Rocznik Łódzki” 1977, t. XXII.
- Świniarska K., *Adam Banach (1907–1945)*, „Na Sieradzkich Szlakach” 2007, nr 2–3 (86–87).
- Wachowska B., *Życie polityczne powiatu sieradzkiego w latach 1918–1939*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977.
- Wawrzyńczyk J., *Z dziejów ruchu ludowego w województwie łódzkim w latach 1905–1939*, [w:] *Ruch ludowy w województwie łódzkim. Sesja popularno-naukowa Łódź 14–15 X 1965*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968.

ROMUALD TURKOWSKI

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-9264-0344](https://orcid.org/0000-0001-9264-0344)

R.TURKOWSKI@UW.EDU.PL

Uniwersytet Warszawski

Wydział Historii

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Kanadzie (występującego pod nazwą Związek Przyjaciół Wsi Polskiej) w okresie prezesury Stanisława Mikołajczyka (1947–1966)

Activity of the Polish People's Party
in the United States of America and Canada (known as
the Association of Friends of Polish Villages) during the
presidency of Stanisław Mikołajczyk (1947–1966)

Streszczenie: Artykuł dotyczy działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego, które ze względu na przepisy prawa amerykańskiego i kanadyjskiego nie mogło działać pod swoją nazwą. Funkcjonowało tam jako Związek Przyjaciół Wsi Polskiej. Organizacja ta kierowana przez grono polonijnych działaczy ludowych (Stanisław Mermel, Józef Mięgała, Bolesław Krakowski, Bolesław Biłogan, Tadeusz Paul, Feliks Rembiałkowski), przy wsparciu prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka zdołała zorganizować kilkanaście kół PSL/Związku Przyjaciół Wsi Polskiej skupiających kilkuset członków i członkiń. Większość kół PSL/ZPWP działało w Chicago i okolicy. Udało się zorganizować koła PSL na wschodnim wybrzeżu i w kilku stanach środkowych. Koła PSL/ZPWP były oparciem politycznym dla przebywającego na stałe w Ameryce prezesa PSL S. Mikołajczyka. Poprzez swoich członków, którzy zdołali uzyskać dość wysoki status materialny, koła zorganizowały świetlice, domy ludowe oraz zespoły ludowe muzyczne i chóralskie, co pozwoliło im zaistnieć w środowisku polonijnym. Koła wspierały linię polityczną S. Mikołajczyka, szczególnie w okresie licznych kryzysów wewnętrznych oraz w czasie ataków przeciwników na to ugrupowanie polityczne, które było spychane na margines emigracyjnej sceny politycznej. Na krótko

pojawiło się też koło PSL/ZPWP na terenie Kanady. W artykule opisano działalność tej organizacji w okresie kierowania Naczelnym Komitetem Wykonawczym PSL przez S. Mikołajczyka. Organizacja ta przetrwała na terenie amerykańskim do końca lat 80. XX w. Poprzez zespół amerykański PSL/ZPWP dość wyraźnie oddziaływała na całe emigracyjne Stronnictwo.

Słowa klucze: Polskie Stronnictwo Ludowe, Związek Przyjaciół Wsi Polskiej, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada, Stanisław Mikołajczyk, Bolesław Krakowski, Bolesław Biłogan, Tadeusz Paul, Chicago, Orka, Kongres Polonii Amerykańskiej, koła Związku Przyjaciół Wsi Polskiej

Summary: The article concerns the Polish People's Party (Polskie Stronnictwo Ludowe), which, due to US and Canadian law, could not work under its own name. It functioned there as the Association of Friends of the Polish Village (Związek Przyjaciół Wsi Polskiej). This organization, led by a group of Polish people's activists (Stanisław Mermel, Józef Migala, Bolesław Krakowski, Bolesław Biłogan, Tadeusz Paul, Feliks Rembalkowski), with the support of the PSL president Stanisław Mikołajczyk, managed to organize some PSL/ZPWP Circles gathering several hundred members. Most of them operated in and around Chicago. They managed to organize PSL Circles on the East Coast and in several middle states. The Circles were a political support for the president of PSL S. Mikołajczyk who was permanently residing in America. Through their members, who managed to obtain a high material status, the clubs organized day-rooms, people's houses, and folk music and choral groups, which allowed them to appear in the Polish community. The Circles supported the political line of S. Mikołajczyk, especially in the end of numerous internal crises and during the attacks of opponents on this political grouping, which was relegated to the margins of the political émigré scene. The PSL/ZPWP group in Canada also appeared for a short time. The article describes the activities of this organization during the leadership of the Supreme Executive Committee of the PSL by S. Mikołajczyk. This organization survived in the American territory until the end of the 1980s. The American team quite clearly influenced the entire émigré Party.

Keywords: Polish People's Party, Association of Friends of the Polish Village, United States of America, Canada, Stanisław Mikołajczyk, Bolesław Krakowski, Bolesław Biłogan, Tadeusz Paul, Chicago, Orka, Polish American Congress, Circles of the Association of Friends of the Polish Village

Początki działalności ludowców na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki

Wraz z przybyciem w 1948 r. do Stanów Zjednoczonych Ameryki prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) Stanisława Mikołajczyka rozwinęła się działalność tej partii wśród tamtejszej Polonii. Ze względu na to, że na

terytorium amerykańskim nie wolno było działać obcym partiom politycznym, PSL przybrało nazwę Związek Przyjaciół Wsi Polskiej.

W latach 1947–1948 PSL weszło w krótki sojusz z Kongresem Polonii Amerykańskiej (KPA). Jak się wkrótce okazało, była to inicjatywa polityczna, która nie została zaakceptowana przez kierownictwo tegoż Kongresu. Wiele organizacji stanowych KPA niechętnych S. Mikołajczykowi domagało się zaprzestania z nim współpracy, oskarżając go o współdziałanie z komunistami i zgodę na dokonanie kolejnego rozbioru Polski. Kierownictwo KPA „zapomniało” jednak o tym, że S. Mikołajczyk wyraził zgodę na nowy kształt terytorialny Polski pod naciskiem mocarstw zachodnich. Państwa te wyraziły też zgodę na oddanie Polski pod wpływy sowieckiego imperium i zainstalowanie w niej władzy o charakterze agenturalnym. W takim rozwiązaniu sprawy polskiej wielki udział miały także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej¹.

Po zerwaniu porozumienia stosunki między Kongresem Polonii Amerykańskiej a kierownictwem PSL uległy wyraźnemu ochłodzeniu. Bolesław Krakowski, jeden z działaczy ludowych w Stanach Zjednoczonych, pisał w październiku 1950 r. do Franciszka Wilka, że

Cały Kongres Polonii Amerykańskiej i cały Rozmarek z Rozmarkową nie nawidzą nas, bo my ich nie adorujemy i nie podpadamy pod ich dyrektywy. Cały Kongres Polonii Amerykańskiej jest to raczej towarzystwo wzajemnej adoracji. Jeden drugiemu podchlebia, jeden drugiego wychwala i wszyscy chcą przypodobać się Rozmarkom. Kongres Polonii to Rozmarek rozporządzający wielkimi funduszami, jednym dziennym pismem i wszelkimi biuralistami Związku Narodowego Polskiego i kohortą służalców. Narobiono teraz wielu nowych organizatorów Związku Narodowego Polskiego – są to ludzie płatni, których celem nie tyle jest zdobywanie nowych członków dla Z.N.P., jak raczej udawanie się pomiędzy ludzi i mówienie tylko dobrze o Rozmarku. Ogół Polonii na to nie reaguje i tego nie widzi. Ostatnio też durny Rozmarek był protektorem przyjazdu do Chicago Tomasza Arciszewskiego i gen. Władysława Andersa. Związek Narodowy Polski udekorował T. Arciszewskiego i wręczył mu 5.000 dolarów na sieroty polskie².

1 J. Wojdon, *W imieniu sześciu milionów. Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1944–1968*, Toruń 2005, s. 161–166; *Polonia Amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 40–41.

2 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Polskie Stronnictwo Ludowe na Uchodźstwie 1939–1989 (dalej: PSL na Uchodźstwie), Materiały Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1948–1989 (dalej: Mat. ZPWP w USA), List B. Krakowskiego z dn. 29 X 1950 r. do F. Wilka, pt. „Drogi

Na przełomie lat 40. i 50. XX w. do Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady przybyły tysiące Polaków z Europy Zachodniej. Polonia amerykańska została poważnie zasilona owymi przybyszami. Kongres Polonii Amerykańskiej i jego agendy udzielały emigrantom pomocy w osiedleniu się, znalezieniu pracy, uzyskaniu ubezpieczenia. W ten sposób zyskiwał on nowych członków, którzy wdzięczni za pomoc dość masowo do nich wstępowali, np. zasilali Związek Narodowy Polski³. W tych warunkach na terenie USA trudno było organizować Polskie Stronnictwo Ludowe i jego nowe koła. Jak pisano, ruch ten był zwalczany przez „sanację”. Jednak wśród setek przybyłych Polaków, głównie z Niemiec, było sporo „prawdziwych z krwi i kości ludowców”⁴. Jak pisał Bolesław Krakowski, na przełomie lat 40. i 50. XX w. do USA przybyła kolejna dość liczna grupa ludowców z Europy Zachodniej, co pozwoliło na powolny, ale widoczny rozwój PSL. W ten sposób na gruncie amerykańskim rozwijał się jeszcze jeden nurt polityczny polskiej emigracji.

W tej sytuacji warunki dla rozwoju ruchu ludowego w Stanach Zjednoczonych zaczęły być sprzyjające. Początki działalności polskiego ruchu ludowego w tym kraju sięgały lat 20. XX w. W roku 1925 w południowej części miasta Chicago powstało pierwsze koło Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego organizatorem był czynny ludowiec pochodzący z Galicji – Stanisław Mermel. Koło to podporządkowało się władzom PSL „Piast” w kraju. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. koło protestowało przeciwko prześladowaniom w kraju Wincentego Witosa. Jego członkowie zebrali nawet pieniądze na przyjazd W. Witosa do USA. Przywódca PSL „Piast”, a od 1931 r. Stronnictwa Ludowego (SL), odmówił przyjazdu, twierdząc, że sytuacja polityczna zmusiła go do pozostania w kraju. Do koła PSL „Piast”/SL w Chicago docierało kilkadziesiąt egzemplarzy czasopism „Piast” i „Zielony Sztandar”. Planowano nawet wydawanie

Kolego Wielki”, s. 1; *Z życia i działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej. Szkice*, pod red. R. Sudzińskiego i A. Sudoła, Bydgoszcz–Toruń 2006, s. 59–62, 95–111; *Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały*, cz. I: (1944–1954), R. Turkowski – nota wydawnicza, wprowadzenie, oprac. i wybór, słowo wstępne S.J. Pastuszka, Pińców 2005, s. 157–159, 164–169, 193, 302. Uwaga dotycząca zapisów akt pochodzących z Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego – Autor korzystał z materiałów przed ich uporządkowaniem.

3 J. Wojdon, dz. cyt., s. 88–150; P. Jenkins, *Historia Stanów Zjednoczonych*, t. I. A. Oksiuta, Kraków 2009, s. 251–254; P. Matera, R. Matera, *Stany Zjednoczone i Europa. Stosunki polityczne i gospodarcze 1776–2004*, Warszawa 2007, s. 210–213, 242–245.

4 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, List B. Krakowskiego z dn. 29 X 1950 r. do F. Wilka..., s. 1; A.J. Chodubski, *Wektory przemian życia polonijnego w USA*, „Studia Gdańskie” 2011, t. XXIX, s. 268–270; M. Frančić, *Emigracja z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki od 1918 r. do lat 70-tych XX wieku*, [w:] *Polonia Amerykańska przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, Łódź 1989, s. 67–89.

na terenie USA własnego pisma. Pod koniec lat 30. XX w. koło miało własną jednogodzinną audycję radiową pt. Godzina Stronnictwa Ludowego. W audycji prezes S. Mermel i członek koła Tomasz Skory informowali o sytuacji ruchu ludowego w Polsce. Chicagowskie koło reagowało też na wydarzenia w Polsce. Na przykład w 1934 r. jego członkowie zebrali pieniądze na pomoc powodziom w kraju⁵.

W drugiej połowie lat 30. XX w. działalność koła SL zamarła. Dopiero w 1941 r. w czasie wizyty S. Mikołajczyka w Chicago spotkali się S. Mermel i Leon Walkiewicz. Opracowali wówczas wytyczne dotyczące programu pracy na okres wojny. Postanowiono, że członkowie reaktywowanego koła SL prowadzić „będą głównie zbiórki środków finansowych na pomoc dla ofiar wojennych”⁶. W konsekwencji w oparciu o koło SL zorganizowano Związek Ludowców Przyjaciół Wsi Polskiej (ZLPWP). Prezesem nadal był S. Mermel, a sekretarzem B. Krakowski – późniejszy prezes Zarządu Głównego Związku Przyjaciół Wsi Polskiej. W dalszym ciągu prowadzono na rzecz uchodźców zbiórki pieniężne. Przekazywano je potrzebującym bezpośrednio lub przez Radę Polonii Amerykańskiej, z którą wówczas ściśle współpracowano. Podczas wojny do koła ZLPWP docierały także informacje o działalności politycznej i zbrojnej podziemia ludowego w kraju, którego organizatorem było kierownictwo Stronnictwa Ludowego „Roch” i Komenda Główna Batalionów Chłopskich⁷. W grudniu 1944 r. prezes S. Mermel musiał zrezygnować ze stanowiska ze względu na zły stan zdrowia. Za zasługi, jakie włożył dla Związku, został jego honorowym prezesem. Niestety wkrótce, bo już 4 III 1945 r., zmarł. W tej sytuacji wybrano nowego prezesa Związku, został nim znany działacz ludowy – Józef Szafraniec.

Jak wiadomo, zakończenie drugiej wojny światowej nie przyniosło Polsce wolności. Na miejsce okupacji hitlerowskiej, po zajęciu Polski przez armię sowiecką, władze ZSRR ustanowiły rządy jemu podległe, sprawowane przez Polską Partię Robotniczą z Bolesławem Bierutem i Władysławem Gomułką na czele. Sytuacja nakazywała dalszą walkę o wolność dla Polski, walkę z komunizmem narzuconym Polsce przemocą przez ZSRR za przyzwoleniem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Po drugiej wojnie światowej, w ramach obowiązującej wówczas ustawy imigracyjnej, nastąpił dalszy napływ ludowców

5 Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (dalej: MDiUP UKWwB), Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–2, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis działalności Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce 1948–1999, Chicago.

6 Tamże.

7 Tamże, s. 3

do USA. W tej sytuacji potrzebna była przebudowa całego Związku. Uzupełniono i zmieniono jego statut. Ostatecznie zmieniona też została nazwa organizacji na Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce.

Powstanie i rozwój organizacyjny Związku Przyjaciół Wsi Polskiej

Na początku 1949 r. zorganizowano według nowej formuły pierwsze koło Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce (ZPWP). Opracowano statut organizacji, a także deklarację członkowską. W statucie⁸ w paragrafie 1 zapisano, że „Organizacja nosi nazwę: Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w USA, nazywany w dalszym ciągu niniejszego statutu w skrócie Z.P.W.P. Godłem Z.P.W.P. jest czterolistna koniczynka”. W paragrafie 2 tego statutu stwierdzono, że celem ZPWP w Ameryce było:

1. Szerzenie ideałów demokratycznych wśród członków, w myśl założeń ideowych, których celem jest człowiek dążący do przewagi sił duchowych i moralnych w stosunkach międzyludzkich, oraz takiego porządku w świecie, by człowiek wszystko mógł zawdzięczać własnej pracy, nikogo nie wyzyskiwał i nie był wyzyskiwany;
2. nawiązanie węzłów łączności, zgody i wzajemnego poszanowania oraz niesienia braterskiej pomocy moralnej, a w razie potrzeby materialnej swym członkom;
3. zapoznanie członków z cennymi walorami swego chłopskiego pochodzenia, nawiązanie współpracy z bratnimi organizacjami chłopskimi w Polsce i poza jej granicami, w celu dopomożenia wsi polskiej do podniesienia się ekonomicznego i społecznego oraz zajęcia przez chłopów polskich należytego im stanowiska w państwie;
4. poznanie kultury narodowej polskiej, ze specjalnym uwzględnieniem kultury ludowej i kultywowanie jej wśród swego otoczenia;
5. zachowanie pięknego języka polskiego i szerzenie jego znajomości wśród młodego pokolenia Polonii Amerykańskiej⁹.

Cele te zamierzano osiągnąć poprzez urządzenie zebrań, odczytów, obchodów, wycieczek, organizowanie świetlic, czytelni, wydawanie biuletynów, gazet, broszur, książek i pism, oraz podejmowanie prac niewymienionych wyżej, a zmierzających do realizowania celów ZPWP.

⁸ Dalsze omówienie na podstawie: MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–5, *Statut Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce*, luty 1949.

⁹ Tamże.

W statucie zapisano, że: „do ZPWP mógł należeć każdy Polak i Polka nie komunista i nie faszysta, o ile zostanie przyjęty do organizacji zgodnie ze statutem”¹⁰. Akces do organizacji należało wesprzeć rekomendacjami dwóch aktywnych działaczy ZPWP. Członek ZPWP musiał być „lojalnym obywatelem amerykańskim, oraz dobrym Polakiem”¹¹. Zgodnie ze statutem powinien postępować zgodnie z ideowymi zasadami ZPWP, szerzyć jego ideologię w otoczeniu, brać czynny udział w jego pracach, stosować się do uchwał i zarządzeń władz, przestrzegać zasad koleżeńskiej lojalności i solidarności, płacić składki, czytać prasę ludową.

Koło ZPWP mogło liczyć nie mniej niż dziesięciu członków. Działalnością ZPWP kierował prezes Zarządu Głównego (ZG), którego wybierano na Walnym Zejeździe Delegatów kół. Wspomagali go w pracy dwaj wiceprezesi. Zarówno w kołach, jak i w ZG ZPWP wprowadzono funkcję sekretarza protokołowego. Jego zadaniem było: załatwianie w porozumieniu z prezesem ZG ZPWP wszelkiej korespondencji ZG, sporządzanie protokołów z posiedzeń ZG, zawiadamianie o posiedzeniach członków Zarządu. Drugim z sekretarzy był sekretarz finansowy, który prowadził rachunkowość ZG, przypominał członkom o wszelkich wpłatach, podpisywał z prezesem wszelkie wypłaty i asygnaty, a pobrane pieniądze przekazywał kasjerowi. Z kolei kasjer przechowywał pieniądze należące do ZPWP, deponował je w banku na koncie organizacji, wypłacał rachunki zatwierdzone przez ZG oraz składał sprawozdanie ze stanu kasy na każdym posiedzeniu tego organu. Zobowiązany był dostarczyć bon poręczeniowy na uchwaloną sumę, którego koszt pokrywał ZG ZPWP.

W statucie dość precyzyjnie określono zakres pracy Zarządu Głównego. Do jego zadań należało: 1) kierowanie bieżącą polityką i taktyką ZPWP; 2) wykonywanie uchwał i postanowień Walnego Zebrania Delegatów; 3) powoływanie do życia organizacji terenowych, zatwierdzanie i rozwiązywanie zarządów organizacyjnych; 4) planowanie prac i kierowanie nimi; 5) organizowanie Wydziałów przy ZG; 6) powoływanie członków do poszczególnych prac ZPWP; 7) opracowanie regulaminów i instrukcji organizacyjnych; 8) prowadzenie gospodarki finansowej; 9) powoływanie redaktorów prasy ZPWP; 10) prowadzenie sekretariatu ZG; 11) rozstrzyganie we wszystkich sprawach nieuregulowanych w statucie. Zgodnie z wymogami prawa amerykańskiego zapewniono organizacji źródła finansowania, które głównie miały pochodzić ze składek członków i imprez urządzanych przez ZG ZPWP. Zgodnie z prawem amerykańskim „wolno było starać się o dotację na celowe zadania ZPWP”¹².

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

Opracowanie statutu oraz zarejestrowanie koła ZPWP w Chicago pozwoliło na jego rozwój organizacyjny. W lutym 1949 r. w kole odnotowano około 50 członków. Twórcy ZPWP liczyli na jego rozwój na terenie miasta i w jego okolicach. W dalszych planach myślano o objęciu działalnością całego terytorium Stanów Zjednoczonych. W rozwijaniu działalności koła brał udział Józef Migąła. Jako pierwsze zorganizowało ono dożynki połączone ze Świętem Ludowym. Uczczono też czwartą rocznicę śmierci W. Witosy. Próbowano zebrać pieniądze na paczki ze wsparciem, wysyłane do mieszkańców wsi na terenie Polski – mimo wysiłków akcja nie powiodła się¹³. W kole propagowano czytanie czasopisma „Jutro Polski”¹⁴, zapoznawano się z anglojęzycznymi wspomnieniami S. Mikołajczyka *Gwałt na Polsce*¹⁵, wydanymi w Stanach Zjednoczonych w dużym nakładzie¹⁶.

W wraz z rozwojem ilościowym kół ZPWP w Chicago postanowiono nadać im patronów w postaci imion i nazwisk wybitnych działaczy ludowych. Kołu działającemu w południowej części miasta Chicago nadano imię Wincentego Witosy. W 1951 r. w północnej części miasta powstało koło ZPWP, któremu nadano imię Macieja Rataja. Założycielami tego drugiego byli Józef Migąła i Stanisław Rusak. Na początku lat 50. XX w. przy kole im. M. Rataja powstał Komitet Ratunkowy Pań Przy Związku Przyjaciół Wsi Polskiej. Celem Komitetu było niesienie pomocy potrzebującym Polakom w USA oraz w kraju. Jego organizatorkami były: Rozalia Jurek, Anna Rusin, Antonina

13 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–2, List Józefa Migąły do „Szanownego Prezydium PSL w Waszyngtonie” z dn. 24 II 1949 r., s. 1–2.

14 „Jutro Polski” to tygodnik/dwutygodnik polityczno-literacki, wydawany w Londynie przez Committee of Jutro Polski, przy współpracy z Polskim Stronnictwem Ludowym z jego środków. Ukazywał się w nakładzie do kilku tysięcy egzemplarzy. W latach 50. i 60. jednorazowy nakład sięgał 3 500–3 000 egzemplarzy. Pismo kolportowano na terenie Londynu i Wielkiej Brytanii oraz poprzez sieć organizacyjną PSL w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Pismo uznawane było za oficjalny organ PSL kierowany przez S. Mikołajczyka. Publikowano artykuły polityczne, ideowe, informacyjne o działalności PSL, wydarzeniach na świecie, wydarzeniach w kraju. Zob.: R. Turkowski, „*Jutro Polski*” – oficjalny organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego wydawany w Londynie (1944–1990), „*Myśl Ludowa*” 2018, nr 10, s. 93–122; S.J. Pastuszka, R. Turkowski, J. Szynalski, *Ludowcy w Londynie. Szkice, wspomnienia, dokumenty (1939–1999)*, Kielce 2000, s. 47–48, 52, 95, 97–100; *Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały, cz. I: (1944–1954)...*, s. 128–129, 201, 285–286, 292–296; *Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały, cz. II: (1954–1968)*, R. Turkowski – wstęp, wprowadzenie, oprac. i wybór, Kielce 2006, s. 147–148, 154, 352–356.

15 Książkę wydano w 1948 r. staraniem McGraw-Hill Companies. Zob.: S. Mikołajczyk, *The rape of Poland. Pattern of Soviet aggression*, New York–Toronto 1948, pp. 309.

16 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–2, List Józefa Migąły do „Szanownego Prezydium PSL w Waszyngtonie” z dn. 24 II 1949 r.

Madej i Maria Krakowska. W 1950 r. powstało następne koło ZPWP, któremu nadano imię Andrzeja Czapskiego. Założycielem koła był Feliks Rembiałkowski. Dwa lata później, w 1952 r., w południowej części miasta zorganizowano koło ZPWP im. Stanisława Thugutta. Jego założycielem B. Krakowski. W 1953 r. w północnej części miasta powstało jeszcze jedno koło – nadano mu imię płk. Narcyza Wiatra „Zawojny”. Założycielami tegoż koła byli Stanisław Kurowski i F. Rembiałkowski. Szybki rozrost organizacyjny ZPWP wymusił konieczność zmiany statutu organizacji oraz utworzenia nadrzędnego organu Związku, któremu podlegałyby wszystkie koła terenowe.

Wraz z powstaniem kół ZPWP, zgodnie z tradycją polskiego ruchu ludowego, pierwszemu z nich (powstałemu w Chicago w 1949 r.) ufundowano i poświęcano sztandar organizacyjny. Uroczystość ta odbyła się łącznie z obchodami dożynek, na które przybyły rzesze publiczności, a kazanie wygłosił ksiądz Cezary Justyn.

Od 1952 r. zaczęły powstawać nowe ogniwia ZPWP poza granicami miasta Chicago. Wśród działaczy powstał pomysł wydawania własnego pisma. Powołano je w 1955 r. w celu informowania coraz liczniejszych członków i sympatyków ZPWP o „wszystkich zagadnieniach i życiu organizacyjnym” oraz po to, „aby można działać było przeciwko fali kłamstw rzucanych na PSL i prezesa Stanisława Mikołajczyka”¹⁷. Biuletyn zorganizował Tadeusz Paul, który wyemigrował z Polski, uciekając przed prześladowaniami aparatu bezpieczeństwa. Ten pochodzący z Wielkopolski działacz *via* Niemcy, dzięki staraniom prezesa PSL na uchodźstwie S. Mikołajczyka, trafił do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie stał się od 1955 r. aż do śmierci w 1966 r. jego najbliższym współpracownikiem¹⁸.

Po przybyciu na emigrację do USA S. Mikołajczyk zaczął aktywnie działać. Dzięki niemu wzmocniona została Międzynarodowa Unia Chłopska, której został prezesem. Powołał samodzielny ośrodek polityczny pod nazwą Polski Narodowy Komitet Demokratyczny z siedzibą w USA. Dzięki aktywnej działalności, licznym podróżom, spotkaniom z członkami i sympatykami ruchu ludowego przyczynił się do powstania wielu kół PSL we Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i USA. Z inicjatywy S. Mikołajczyka zakupiono w Londynie dom przy ulicy Edith Grove 59, który służył jako kwatery PSL – tam odbywały się zebrania koła londyńskiego i redakcja organu prasowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL na emigracji „Jutro Polski”.

17 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 3–4, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis...

18 Tamże.

W domu tym mieszkali: prezes ZG PSL w Wielkiej Brytanii, redaktor naczelny „Jutra Polski” Franciszek Wilk z rodziną oraz kilku działaczy PSL. W sekretariacie redakcji pracowali Stanisław Młodożeniec, F. Wilk, Jan Lis¹⁹.

Przebywając od 1949 r. w Stanach Zjednoczonych (osiedlił się na przedmieściach Waszyngtonu), S. Mikołajczyk przyczynił się do sprowadzenia do tego kraju członków kierownictwa PSL na emigracji: Stanisława Wójcika, Władysława Zarembę i Stanisława Bańczyka. Mimo wzmocnienia kadrowego i organizacyjnego emigracyjnego PSL, po początkowym okresie szybkiego wzrostu nie rozwijało się ono na gruncie amerykańskim tak, jak tego pragnął²⁰. Prezes PSL liczył, że powstaną liczne nowe koła ZPWP, co wzmocni jego pozycję na emigracji. Zgodnie z zasadami statutowymi obok zebrań kół ZPWP, odczytów, akademii ku czci przywódców ruchu ludowego czy poświęconych gen. Władysławowi Sikorskiemu, urządzano coroczne dożynki. Kobiety należące do kół ZPWP utworzyły przy nich Koła Potrzebujących w Polsce. W ten sposób prowadzono akcje charytatywne na rzecz potrzebujących pomocy członków PSL na emigracji i przesładowanych w kraju. Szczególnie aktywnymi na tym polu byli ludowcy mieszkający w Chicago: J. Mięgała i B. Krakowski. Działacze ci wspólnie zaczęli starania o rozbudowę organizacji. W efekcie ich wysiłków: „coraz więcej ludowców się zgłaszało”²¹ do kół ZPWP.

Na początku lat 50. XX w. działacze ludowi w USA (m.in. J. Mięgała i S. Rusak), chcąc utrwalić funkcjonowanie kół ZPWP, przystąpili do intensywnej działalności. Pierwsze zebranie nowej organizacji „odbyło się u Jana Nowaka przy ul. Western Ave w Chicago”. Wówczas to prezesem tymczasowego ZG ZPWP wybrano B. Krakowskiego, a sekretarzem – S. Rusaka.

Datę zjazdu ludowców i ich sympatyków ustalono na 12 V 1951 r. B. Krakowski, S. Rusak i J. Mięgała podjęli dość intensywną akcję informacyjną wśród Polaków w Chicago i jego okolicach. Dała ona pozytywne rezultaty, bo, jak zanotowano w protokole zebrania, „organizatorów spotkało wielkie zaskoczenie, od samego rana zaczęli się zjeżdżać ludowcy i sympatycy, a o godz. 11.00 było już 280 osób”²². Obrady zjazdu rozpoczął J. Mięgała, a S. Wójcik (były poseł z ramienia PSL, uchodźca z Polski, członek NKW PSL w kraju i na emigracji) wygłosił referat o sytuacji w Polsce pod panowaniem reżymu komunistycznego. Podkreślił przyczyny, dla których „powinniśmy się organizować” w szeregach PSL na emigracji. Za główny powód zrzeszania się ludowców na

19 Tamże.

20 Tamże.

21 Tamże.

22 Tamże.

emigracji S. Wójcik uznał konieczność walki o niepodległość Polski z reżymem komunistycznym w kraju i wspierającym go ZSRR. Przemówienie to było wynagrodzone „rzesistymi oklaskami”. W dalszej części zebrania został odczytany projekt statutu. Przyjęto go po dodaniu kilku poprawek. Podczas zjazdu ostatecznie potwierdzono, że PSL w USA miało występować pod nazwą Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce²³. W składzie powołanego ZG ZPWP znaleźli się: prezes – J. Mięgała, zastępca prezesa – B. Krakowski, sekretarz – S. Rusak, członkowie Zarządu – K. Marzanowski, F. Rembiałkowski, Jan Dulaj²⁴.

W niedługim czasie po zakończeniu zjazdu nastąpił okres precyzowania planów dotyczących rozwoju organizacji. F. Rembiałkowskiemu powierzono założenie przy ZG ZPWP Sekcji Młodzieżowej. Jak pisał po latach: „było to trudne zadanie, bowiem nie było środków lokomocji, nie znano się miasta, nie było środków finansowych, a polecenie trzeba było wykonać”²⁵. Mimo trudności na początku czerwca 1951 r. powstał zespół młodzieży składający się z 16 osób, który szybko się rozrastał. Bardzo pomocne w pracy młodzieżowej były członkinie: siostry Stanisława i Helena Szolc oraz Leokadia i Amelia Bochnik. Wśród działaczy młodzieżowych pozyskanych dla ZPWP znalazł się J. Dulaj. Zajął się on prowadzeniem chóru oraz propagowaniem polskich tańców ludowych. J. Dulaj i jego współpracownicy przygotowali dożynki, które odniosły taki sukces, że wystawiano je co roku w ogrodzie Polonia Grove w połowie września u jednego z członków – B. Krakowskiego. W wyniku podobnych działań powstało wiele kół na wschodnim wybrzeżu USA. M.in. bracia Kamińscy, S. Kurkowski i F. Rembiałkowski założyli w New Jersey koło ZPWP im. płk Narcyza Wiatra „Zawojny”. Dzięki aktywności działaczy ZPWP udało się także zorganizować pierwsze koło ZPWP poza granicami USA – w Toronto w Kanadzie. Założył je Stanisław Henike. W protokole Zarządu Koła nr 3 w ZPWP w Chicago stwierdzono, że „ludzie garneli się do organizacji, szczególnie w Chicago mieliśmy dużo oddanych ludowców, na których zawsze było można liczyć. Nadszedł rok 1952, zima pracy w terenie nie hamowała i zapału. Urządzano zabawy taneczne, które przynosiły dochody i zarazem powiększały organizację”²⁶. Na terenie Chicago udało się ludowcom zgromadzić młodzież z rodzin członków

23 Poprzednia nazwa brzmiała „Koło Ludowe”.

24 MDiUP UK WwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 3–4, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis...

25 Tamże, s. 4.

26 MDiUP UK WwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–3, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis...; tamże, sygn. II/147, Protokół nr 2 z zebrania Zarządu Koła nr 3 ZPWP odbytego w dn. 14 III 1952 r. przy obecności 9 członków.

ZPWP. Młodzież ta „tworzyła silną grupę ludowcową, chętnie pracowała przygotowując programy rozrywkowe na Święto Ludowe oraz dożynki”²⁷.

Wobec dość dużej aktywności kół ZPWP w Ameryce, aby ten trend podtrzymać, ZG rozpoczął przygotowania do następnego zjazdu. Pracowano nad jego organizacją oraz poprawkami do statutu. Spodziewano się, że podobnie jak w czasie pierwszego przybędzie na niego wielu członków organizacji oraz gości z Waszyngtonu. Na zjazd, który odbył się w Chicago w 1952 r., przybyło około 200 delegatów. O stanowisko prezesa ubiegało się trzech działaczy: J. Mięgała, B. Krakowski i Władysław Zaremba. Zapewne pod wpływem sugestii S. Mikołajczyka, a być może i nacisków NKW PSL, prezesem ZG ZPWP w Ameryce został wybrany W. Zaremba – były poseł, działacz PSL w Kraju, który opuścił Polskę, by uniknąć prześladowań ze strony aparatu bezpieczeństwa. W. Zaremba przyjął nominację i skompletował nowy Zarząd. W tej sytuacji, wobec narzucenia prezesa ZG ZPWP przez kierownictwo PSL, po zakończeniu zjazdu nastąpiły duże zmiany w kierownictwie organizacji. Na znak protestu z Zarządu odeszli jego dotychczasowy prezes J. Mięgała i sekretarz S. Rusak, a dotychczasowy wiceprezes B. Krakowski „stanął na boku”. Wkrótce okazało się, że wybór W. Zaremby okazał się wysoce niefortunny. Ze względów zawodowych oraz rodzinnych nie mógł on przybyć do Chicago na stałe. W takiej sytuacji na jego miejsce został przysłany przez NKW PSL bliski współpracownik S. Mikołajczyka – T. Paul, co członkowie kół przyjęli z dezaprobatą. T. Paul jako człowiek wolnego stanu był bardziej dyspozycyjny i mógł w Chicago osiedlić się na dłużej. Jak zauważył B. Krakowski – polityk ten znalazł się „w nowej organizacji, nie znał terenu ani członków, musiał pokonać dużo trudności, które powoli przewyciężał, lecz organizacja słabła”²⁸. Wkrótce w NKW PSL w Waszyngtonie „nastąpiły tarcia na tle politycznym. Wszystko to osłabiło ZPWP w Ameryce”²⁹.

Po początkowym szybkim rozwoju kół ZPWP w organizacji nastąpiła stagnacja. W kołach zdołano skupić około 200 osób. Oznaczało to, że w sferze oddziaływania ZPWP (PSL w USA) mogło znaleźć się, wraz z rodzinami, od 800 do 1000 osób. W tabeli nr 1 przedstawiono przybliżony stan organizacyjny ZPWP w Ameryce w latach 1949–1952.

27 Tamże.

28 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 4, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis... Zob. też: F. Gryciuk, *Wstęp. Władysław Zaremba – życie i działalność polityczna*, [w:] W. Zaremba, *Moje wspomnienia*, przedmowa J. Gmitruk, wstęp i oprac. F. Gryciuk, Warszawa 2012, s. 38–42; F. Wilk, *Tadeusz Paul – wierna służba idei ludowej*, „Jutro Polski”, 31 VIII 1967, nr 11–12.

29 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 4, B. Krakowski i F. Rembiałkowski, Krótki opis...

TAB. 1 Stan organizacyjny Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1949–1952*

Nazwa Koła	Liczba członków	Rok powstania koła	Prezes Koła ZPWP	Miejscowość
Koło ZPWP Chicago	50	1949	J. Mięgała	Chicago
Koło ZPWP im. W. Witosa	14	1952	B. Krakowski	Chicago
Koło ZPWP im. M. Rataja	20	1952	K. Kaczmarek	Chicago
Koło ZPWP im. A. Czapskiego	22 (?)	1951	J. Rembiałkowski	Chicago
Koło ZPWP im. S. Thugutta	25 (?)	1951	J. Krakowski	Chicago
Koło ZPWP im. płk. N. Wiatra „Zawojny”	30	1951	S. Kurowski	Michigien
Koło ZPWP	15 (?)	1952	J. Baksik	Detroit
Koło ZPWP im. ks. płk. J. Panasia	8	1951	A. Mantykowski	Nowy Jork
RAZEM	188			

Uwagi: * w sprawozdaniach kół ZPWP nie podawano z reguły stanów liczbowych organizacji

Źródło: ADiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 1–8, B. Krakowski, F. Rembiałkowski, Krótki opis...; tamże, s. 1–2, Pismo J. Mięgały z dn. 24 II 1949 r. do Prezydium PSL w Waszyngtonie; tamże, sygn. II/147, s. 1–3, Protokół nr 2 z zebrania koła ZPWP odbytego w dn. 14 III 1952; tamże, sygn. II/10, s. 1, Pismo prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka i sekretarza naczelnego Stanisława Wójcika z dn. 4 VIII 1953 r. do członków kół ZPWP w Ameryce.

W tabeli nr 2 przedstawiano dane na temat akcji zbiorów pieniężnych na rzecz PSL działającego w Stanach Zjednoczonych i w Europie. Akcje te integrowały rozproszonych po świecie ludowców, pozwoliły na pokazanie sprawności organizacyjnej PSL. Zebrane fundusze, szczególnie w USA, gdzie członkowie kół ZPWP mieli w miarę dobrze płatną pracę, wspomagały budżet Stronnictwa. Jednak w zakresie finansowania PSL decydującą była pomoc amerykańska, którą otrzymywało dzięki staraniom S. Mikołajczyka. Tego oczywistego faktu nie mogli pojąć niektórzy członkowie kierownictwa PSL, którzy zawierzali poduszczeniom obozów wrogich PSL, głównie posanacyjnego i komunistycznego z kraju, atakującym i niszczącym PSL. Dane zawarte w tabeli 2 świadczą o dużej ofiarności finansowej kół ZPWP oraz przywódców PSL na rzecz utrzymania partii w warunkach emigracyjnych. Wśród ofiarodawców wyróżniał się S. Mikołajczyk (wpłaty na rzecz PSL w wysokości 450 dolarów), koła ZPWP, T. Paul, Edward Michoński, Mieczysław Witold, S. Bańczyk, S. Wójcik i Janina Wójcicka. Zebrano wówczas około trzy tysiące dolarów.

TAB. 2 Wyniki zbiórki pieniężnej zorganizowanej przez ZPWP na pomoc PSL w Europie (listopad 1952–wrzesień 1953)

Lp	Darczyńcy	Suma wpłat w dolarach
1.	Zarząd Główny Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Chicago	216,31
2.	Koło Związku Przyjaciół Wsi Polskiej nr 2 im. M. Rataja w Chicago	140,00
3.	Koło Związku Przyjaciół Wsi Polskiej im. W. Witosa w Chicago	250,00
4.	Koło Związku Przyjaciół Wsi Polskiej im. S. Thugutta w Chicago	100,00
5.	Józef Krakowski z Chicago	100,00
6.	Józef Czajkowski z Chicago	25,00
7.	Stanisław Kurowski z Chicago	40,00
8.	Kazimierz Marianowski z Chicago	90,00
9.	Bolesław Krakowski z Chicago	60,00
10.	Kazimierz Kaczmarek z Chicago	45,00
11.	Władysław Klimczak z Chicago	30,00
12.	Feliks Rembiałkowski z Chicago	55,00
13.	Józef Lubecki z Chicago	10,00
14.	Tadeusz Paul z Chicago	120,00
15.	Józef Dolina z Nowego Jorku	79,00
16.	Wojciech Sokalski z Nowego Jorku	75,00
17.	Bronisław Załęski z Nowego Jorku	65,00
18.	Władysław Zaremba z Nowego Jorku	70,00
19.	Władysław Zaborowski z Nowego Jorku	5,00
20.	Stanisław Wolczek z Jamaica, N.Y.	10,00

Lp	Darczyńcy	Suma wpłat w dolarach
21.	Zygmunt Bieniulis z Evens Land-Angola, N.Y.	5,00
22.	Franciszek Wolczek z Bridgeport, Conn.	7,00
23.	Dr Zbigniew Jurczyński z Kanady	60,00
24.	Franciszek Moskal z Kanady	70,00
25.	Tadeusz Cieplak-Nowak z Kanady	70,00
26.	Roman Trepczyk z Kanady	15,00
27.	Antoni Pytlak z Kanady	20,00
28.	Stanisław Mikołajczyk	450,00
29.	Stanisław Wójcik	90,00
30.	Stanisław Bańczyk	90,00
31.	Edward Michoński z Waszyngtonu	120,00
32.	Czesław Raczkowski z Jackson Mich.	70,00
33.	Janina Wójcicka z Waszyngtonu	100,00
34.	Mieczysław Witold z Nowego Yorku	100,00
35.	Dr Gwido Rachwał z Kanady	30,00
36.	Dr. Jan Baksik z Detroit	40,00
37.	Stanisław Gorczyca z Elizabeth, N.Y.	5,00
38.	Antoni Mantykowski z Nowego Jorku	2,50
RAZEM		2 929,81

Źródło: MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembalkowskiego, sygn. II/10, s. 1–3, Pismo Prezesa S. Mikołajczyka i sekretarza S. Wójcicka z dn. 15 II 1953 r. z załącznikiem „Sprawozdanie ze zbiórki na pomoc kolegom z PSL w Europie w czasie XI 1952–IX 1953”.

Dzięki wysiłkom S. Mikołajczyka, T. Paula, B. Krakowskiego, F. Rembiałkowskiego, J. Migąły, S. Rusaka i J. Szafrąncza w Chicago w tym okresie działały trzy koła ZPWP. Ich członkami byli, jak pisał B. Krakowski w jednym z listów do F. Wilka, „ludzie nasi, ale mało wyrobieni”³⁰. W dalszej części listu B. Krakowski stwierdził, że „nie liczymy swych członków w setki, to jednak wykonujemy pewne rzeczy, które są solą w oku senatorom i naszym liderom polonijnym”³¹. Mimo słabości organizacyjnej ZG ZPWP kontynuował tradycyjne formy działalności przyjętej od lat w ruchu ludowym. Za pośrednictwem kół organizował różnego rodzaju uroczystości, m.in. obchody piątej rocznicy śmierci W. Witosa. We wszystkich odbyły się akademie ku jego czci. Z tej okazji ZG zwrócił się do S. Mikołajczyka z prośbą „o napisanie dla tutejszych polskich pism stosownego artykułu”. Korzystając z materiałów przysłanych z Londynu, dotyczących życia i działalności W. Witosa, zredagowano kilka tekstów dotyczących jego działalności jako premiera w 1920 r., jego udziału w obronie demokracji w Polsce w latach 1926–1939 oraz na temat prześladowań przez obóz sanacyjny. Artykuły te autorstwa B. Krakowskiego i J. Migąły opublikowano w „Dzienniku Związkowym” i „Dzienniku Chicagowskim”³². Zaczęto również, na większą niż dotychczas skalę, organizować obchody Święta Ludowego, a poprzez jego patriotyczno-ludowy i muzyczny program, połączony z degustacją tradycyjnych polskich potraw, przyciągano do organizacji Polaków z Chicago i okolicy. W ten sposób zyskiwano sympatyków, a nawet nowych członków ZPWP³³.

Jak już wspomiano, wsparciem dla działalności ZPWP w USA był przyjazd do tego kraju T. Paula. S. Mikołajczyk pisząc w tej sprawie do kierownictwa PSL w Europie Zachodniej, stwierdził: „Co się tyczy Paula to wiem, że Paul był członkiem Rady Wojewódzkiej PSL w Poznaniu, był prezesem powiatowym czy sekretarzem, pracował w spółdzielczości, zdaje się, że był kandydatem na posła. [Tadeusz] Nowak [prezes PSL] z Poznania nie mógł go się nachwalić. Osobiście może bym go poznał, ale nie znam go dobrze, bo to człowiek, którego poznałem w organizacji po wojnie. Jeżeli tylko to ta sama osoba to na pewno bardzo porządny i zaufania godny człowiek i dobry nabytek. Dajcie mu mój adres niech napisze”³⁴. Wkrótce T. Paul przyjechał do USA i stał się bliskim współpracownikiem S. Mikołajczyka. Po ucieczce z Polski przed

30 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, List B. Krakowskiego z dn. 29 X 1950 r. do F. Wilka „Drogi kolego Wilk”, s. 1.

31 Tamże.

32 Tamże, s. 2.

33 Tamże.

34 F. Wilk, *Tadeusz Paul – wierna służba idei ludowej*, „Jutro Polski”, 31 VIII 1967, nr 11–12.

komunistycznymi prześladowaniami w 1949 r. osiedlił się w rejonie Hamburga. Jako aktywny działacz ludowy organizował tam koła PSL. Podczas zjazdu delegatów kół PSL z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec został wybrany na prezesa ZG PSL w Niemczech Zachodnich. Działacz ten prowadził na terenie Niemiec Zachodnich walkę z „niewiarygodnie wrogą” w stosunku „do pracy politycznej PSL w Obozach Uchodźczych” akcją „czynników polskich w Londynie”³⁵. W 1951 r. podczas starań o wizę do USA przedstawiciele emigracyjnych władz polskich z Londynu, w których dominowali politycy byłego obozu sanacyjnego, donieśli do władz okupacyjnych, że T. Paul był komunistą i „wysługiwał się Stalinowi”. W ten sposób określano ludowców z PSL, którzy pod naciskiem mocarstw zachodnich zgodzili się na powrót do kraju i wejście do rządu narzuconego przez te mocarstwa Polsce. Jak wiadomo, oskarżenia te były fałszywe, ale świadczyły o skali nienawiści do ludowców środowiska obozu londyńskiego, w tym głównie piłsudczyków. Ostatecznie T. Paul udowodnił, że był ofiarą prześladowań Urzędu Bezpieczeństwa w Polsce, a nie agentem komunistycznym. Po interwencji S. Mikołajczyka u władz amerykańskich T. Paul otrzymał wizę i zgodę na stały pobyt w tym kraju³⁶. W 1951 r. T. Paul opuścił Niemcy Zachodnie. W Stanach Zjednoczonych początkowo osiedlił się w Chicago i tam podjął pracę w przemyśle introligatorskim. Zaangażował się w działalność ZPWP. Na prośbę S. Mikołajczyka został redaktorem naczelnym pisma „Orka”, organu ZPWP w USA. W czasie kryzysu w kierownictwie PSL w latach 1954–1955 opowiedział się po stronie prezesa S. Mikołajczyka. Ten, doceniając jego zaangażowanie i wierność programowi ruchu ludowego, podczas I Światowego Kongresu PSL w Paryżu rekomendował go na stanowisko Sekretarza Naczelnego PSL. W styczniu 1955 r. T. Paul przeniósł się z Chicago do Waszyngtonu, gdzie na powierzonym mu stanowisku pracował aż do swojej nagłej śmierci w 1967 r. Przez dwanaście lat koordynował działalność PSL na świecie. Wraz z prezesem PSL uczestniczył w zjazdach, kursach, konferencjach i zebraniach ZPWP w USA. Wielokrotnie brał udział w podróżach do Europy Zachodniej, gdzie jako członek ścisłego kierownictwa PSL wraz z S. Mikołajczykiem prowadził aktywną działalność organizacyjną, szkoleniową oraz publicystyczną³⁷.

Jak już wspomiano, na terenie amerykańskim bardzo aktywną działalność prowadził także prezes PSL S. Mikołajczyk. Mimo silnych wpływów

35 Tamże.

36 Tamże; B. Sakson, *Po drugiej stronie oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii chicagowskiej*, Warszawa 2005, s. 4–5, 26–30.

37 F. Wilk, *Tadeusz Paul – wierna służba idei ludowej*, „Juro Polski”, 31 VIII 1967, nr 11–12.

wśród Polonii amerykańskiej obozów: postsanacyjnego, narodowego, w mniejszym stopniu socjalistów, niechętnych, a czasem wręcz wrogo ustosunkowanych do PSL i jego władz, udało mu się zdobyć dla ruchu ludowego wielu nowych członków i sympatyków. Wpływy PSL wśród Polonii były szczególnie widoczne w środowisku emigrantów pochodzenia chłopskiego³⁸.

Przejawy działalności społeczno-politycznej i informacyjnej Stanisława Mikołajczyka wśród społeczeństwa amerykańskiego

Stanisław Mikołajczyk, jako były premier Rządu RP, zwolennik jałtańskiej linii politycznej wobec wschodu Europy prowadzonej w latach 1945–1947 przez mocarstwa zachodnie, a następnie na emigracji stawał całkowicie na sojusz z amerykańskim mocarstwem. Miał możliwość docierania do znaczących polityków amerykańskich włącznie z prezydentami Harrym Trumanem, Dwightem Eisenhowerem, Johnem F. Kennedym, a nawet Lyndonem B. Johnsonem. Prezes PSL, opierając swoją politykę walki o wyzwolenie Polski spod jarzma sowieckiego o Stany Zjednoczone, dzięki wsparciu tamtejszych czynników politycznych miał możliwość docierania do szerszej opinii publicznej, w tym kraju i na świecie. Dzięki licznym spotkaniom, wywiadom w radio i telewizji, publikacjom prasowym, wykładom na uniwersytetach miał możliwość przedstawienia swoich poglądów na temat aktualnej sytuacji w Polsce oraz polityki amerykańskiej wobec zniewolonych narodów Europy Środkowej i Wschodniej.

Pozycja S. Mikołajczyka jako emigranta o proamerykańskiej orientacji dawała mu możliwość przedstawiania poglądów na temat aktualnej sytuacji w Polsce i polityki amerykańskiej wobec zniewolonych narodów Europy Wschodniej wśród znaczących gremiów politycznych. Wielopłaszczyznowa aktywność pozwalała mu dotrzeć również do amerykańskich Polaków i zdobyć wśród nich zwolenników dla jego linii politycznej. Przez cały okres pobytu w USA S. Mikołajczyk odbył wiele takich spotkań. Jak sam napisał w jednym ze sprawozdań, w roku 1951 w okresie wiosenno-letnim odbył tournée odczytowe na terenie trzech stanów: Idaho, Kalifornia i Arizona. Od 4 do 15 czerwca 1951 r. S. Mikołajczyk odwiedził miejscowości Nampa w hrabstwie Cayon oraz Boise w hrabstwie Ada w stanie Idaho. W zebraniu odbytym 5 czerwca w Lisons Club brało udział 90 członków tego klubu, głównie osób pracujących w miejscowej Izbie Handlowej, a także kilku profesorów Uniwersytetu Stanowego. S. Mikołajczyk wygłosił referat zatytułowany „Związek Sowiecki

38 AAN, Kolekcja S. Mikołajczyka, box. 84, s. 1–2, Sprawozdanie Stanisława Mikołajczyka z podróży po Stanach Zjednoczonych, stany: Idaho, Kalifornia, Arizona odbytej przy wsparciu Komitetu Wolnej Europy, czerwiec 1951.

i kraje za żelazną kurtyną”. Podobnie przebiegało zebranie w Boise – stolicy stanu Idaho. W spotkaniu udział wzięło około 120 osób. Wśród słuchaczy byli studenci i profesorowie miejscowego Uniwersytetu, duchowni i dziennikarze. S. Mikołajczyk mówił o komunizmie i jego zbrodniczym obliczu. Analizował metody walki z komunizmem na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Przekonywał zebranych o absolutnej przewadze systemu demokracji amerykańskiej nad zbrodniczym totalitarnym systemem sowieckim w wydaniu stalinowskim. Odpowiadając na pytania, chociażby w sprawie poparcia dla marszałka Josipa Broz Tity, stwierdził, że podziały w obozie komunistycznym osłabiały go i były korzystne dla demokratycznych państw zachodnich. Zastrzegł się jednak, że J. Broz Tito to też komunista chowu stalinowskiego odpowiedzialny za zbrodnie na terenie Jugosławii. Poparcie dla niego powinno być warunkowe, zmuszające go do złagodzenia reżymu³⁹.

Kolejnym etapem podróży był stan Kalifornia. S. Mikołajczyk wygłaszał odczyty w San Francisco, Santa Cruz, Stanford, Santa Roza, Fresno oraz Stockton. Informował zgromadzonych o życiu społeczeństwa polskiego za żelazną kurtyną oraz o formach oporu wobec komunistycznych decydentów. Jedno z ważniejszych spotkań miało miejsce w Stanford University, gdzie konferował z profesorami tej uczelni, jego studentami oraz pracownikami The Hoover Institute and Library on War, Revolution and Peace. Podczas spotkania „profesorowie jako specjaliści zajmujący się systemem sowieckim i jego środkowoeuropejskimi mutacjami, interesowali się kulisami jego politycznego gospodarczego i społecznego funkcjonowania”⁴⁰. S. Mikołajczyk mówił o całkowitej zależności politycznej i gospodarczej tych krajów od sowieckiego imperium. Informował o mechanizmach uzależniania podporządkowanych krajów Europy Wschodniej ZSRR. Z kolei uczestniczący w spotkaniu profesorowie poinformowali S. Mikołajczyka o tym, że studenci Stanford University, interesujący się zagadnieniami Europy Środkowej, pragnęliby nawiązać kontakt z Radiem Free Europe. Wielu z nich chciałoby poprzez fale eteru dotrzeć do swoich rodaków żyjących w krajach zniewolonych przez komunistów⁴¹.

Podczas odczytu zorganizowanego w World Affairs Council of Northern California byli obecni pracownicy tej instytucji oraz grupa studentów zajmujących się zagadnieniami środkowoeuropejskimi. W dyskusji stawiano pytania dotyczące stopy życiowej ludzi pod rządami komunistycznymi, systemu wymiaru sprawiedliwości, uprzemysłowienia, kolektywizacji, stosunków w Rosji,

39 Tamże, s. 3.

40 Tamże, s. 4.

41 Tamże.

obozów pracy przymusowej, następstw fuzji kolchozów w „agrogrody” (miasta rolnicze) w ZSRR. Pytano o osobiste wrażenia S. Mikołajczyka z zetknięcia się z J. Stalinem i innymi członkami moskiewskiego Politbiura. Pytania dotyczyły również organizacji Komitetu Wolnej Europy oraz jego pracy. Interesowano się rezultatami oddziaływania Radia Wolna Europa na społeczeństwa Europy Wschodniej. Poruszano kwestie różnic między programem Radia Wolna Europa a Radiem Voice of America. Dociekano: „Czy nie lepiej by było dla Polskiego Stronnictwa Ludowego pójść na wspólny blok wyborczy z komunistami w 1947 roku?”⁴². W odpowiedzi na postawione pytania S. Mikołajczyk zwrócił uwagę, że Komitet Wolnej Europy prowadził szeroką antykomunistyczną działalność na wielu polach politycznych, m.in. wspierania niezależnej myśli, twórczości artystycznej oraz oczywiście także radiowej. Mówiąc o oddziaływaniu Radia Wolna Europa, podkreślił, że zajmowało się ono szeroko sprawami krajowymi. Natomiast Głos Ameryki informował o sytuacji w Stanach Zjednoczonych i na świecie. Podtrzymał swoje stanowisko w sprawie wyborów z 1947 r. – stwierdził, że PSL, idąc do nich samodzielnie, podkreśliło wolę walki o wolność Polski. Przypomniał, że wybory te wygrało. Niestety komuniści terrorem, prześladowaniami działaczy PSL, fałszerstwami na wielką skalę uniemożliwili mu objęcie władzy w Polsce.

W spotkaniach brali udział również Polacy mieszkający w Ameryce. Część z nich wspierała S. Mikołajczyka, ale byli też przedstawiciele Polonii krytycznie nastawieni do jego linii politycznej. Podczas spotkania w Santa Rosa Junior College zgromadziło się około 400 osób, m.in. Polacy mieszkający w Seattle i robotnicy polscy, którzy przenieśli się z Pensylwanii do Santa Rosa w Kalifornii. Przedstawiciele Polonii z Seattle deklarowali wsparcie dla działań politycznych S. Mikołajczyka. Podczas pobytu w Santa Rosa S. Mikołajczyk udzielił licznych wywiadów dla miejscowych mediów (radia i telewizji), dzięki czemu informacje o jego wystąpieniach dotarły do opinii publicznej, w tym Polaków zamieszkujących Kalifornię. W przyszłości pozwoliło to na pozyskanie nowych członków ZPWP i założenie kół organizacji w tym stanie.

W kolejnej miejscowości, którą odwiedził w Kalifornii – Stockton, S. Mikołajczyk spotkał się w gmachu Weber School z około 200 osobami: miejscową inteligencją, studentami, Polakami. Także i tu wygłosił wykład o Polsce przełomu lat 40. i 50. XX w. oraz instalacji w niej komunizmu. Między innymi zapoznał słuchaczy z metodami przymusowej sowietyzacji wsi polskiej. W dyskusji padały liczne pytania, m.in. dotyczące sytuacji w krajach okupowanych przez komunistów. Zebrani zadawali również niewygodne dla niego

42 Tamże.

pytania, a mianowicie: 1) „Pan mówi o demokracji, a przecież przedwojenny reżim w Polsce nie był demokratyczny – co uczynił Pan i naród polski by go zmienić?”; 2) „Wojsko Polskie w Rosji nie chciało się bić (u boku Sowietów) i wolało być ewakuowane na Zachód, by uniknąć walki. Dlaczego?”⁴³. Odpowiadając, S. Mikołajczyk wyjaśnił, że w międzywojennej Polsce ruch ludowy walczył z dyktaturą sanacyjną, organizując w 1937 r. wielki strajk chłopski, w którym zabito 44 jego uczestników, a około dziesięć tysięcy osób aresztowano. Mówiąc o przyczynach wycofania Wojska Polskiego z ZSRR, stwierdził m.in., że było to konieczne, ponieważ tamtejsze władze nie chciały go uzbroić. W związku z wymordowaniem polskich oficerów przez sowieckie NKWD (o czym wówczas nie wiedzano) nie było dowódców, aby nim owocnie kierować. O tej wizycie miejscowa prasa pisała dość obszernie, podając między innymi życiorys polityczny S. Mikołajczyka i jego dokonania w walce z komunizmem. Wśród uczestników zebrania w Stockton obecna była również grupa Amerykanów pochodzenia polskiego oraz Polak – weterynarz, były urzędnik polskiego Ministerstwa Rolnictwa. Jak się okazało, był on współpracownikiem S. Mikołajczyka. Pod koniec lat 40. XX w. uciekł na Zachód. Wkrótce dostał wizę do USA i tam się osiedlił. Pod koniec pobytu w Kalifornii S. Mikołajczyk odbył spotkania w Fresno. Najpierw udzielił kilku wywiadów miejscowej prasie i rozgłośni radiowej. Następnie w College Social Hall spotkał się z pracownikami tej placówki oraz studentami. Wśród słuchaczy znaleźli się także państwo Morisson. W latach 40. XX w. Marc Morisson był jednym z pracowników szefa Misji UNRRA w Polsce gen. Charles’a M. Drury. M. Morisson ożenił się wówczas z Polką. Spowodowało to jego zainteresowanie się Polską. Zofia Morisson wygłaszała referaty na temat spraw polskich i rządów komunistycznych. Podczas spotkania w College Social Hall S. Mikołajczyk pozyskał ich jako przyjaciół swego obozu politycznego⁴⁴.

W dniu 15 VI 1951 r. w drodze powrotnej do Waszyngtonu S. Mikołajczyk zatrzymał się w Phoenix, stolicy stanu Arizona. Przed kilku laty otrzymał zaproszenie na otwarcie Klubu im. Kazimierza Pułaskiego w tym mieście, jednak wówczas nie mógł przyjechać, co zrekompensował 15 czerwca. Na lotnisku w Phoenix przywitali go przedstawiciele miejscowej Polonii. Wyrazem pozycji S. Mikołajczyka w USA było przyjęcie go przez gubernatora stanu Arizona Johna Howarda Pyle’a. Do klubu, na spotkanie ze S. Mikołajczykiem przybyło około 400 osób. Wśród nich byli przedstawiciele Polonii amerykańskiej.

43 Tamże.

44 Tamże, s. 5; J. Łaptos, *Humanitaryzm i polityka. Pomoc UNRRA dla Polski i polskich uchodźców w latach 1944–1947*, Kraków 2018, s. 247–252, 354–356, 372–376, 453–456.

Wsparcie gubernatora spowodowało, że pojawili się także liczni dziennikarze miejscowej prasy i przedstawiciele dowództwa garnizonu miasta Phoenix. Około godzinny referat wygłosił w połowie w języku angielskim, a w połowie po polsku. Dotyczył on „Sytuacji światowej na tle niebezpieczeństwa komunistycznego” ze specjalnym uwzględnieniem wsi polskiej i innych krajów zza „żelaznej kurtyny”⁴⁵.

Jak się okazało, kilkunastodniowe podróże odbywane przez S. Mikołajczyka spowodowały, że pozyskał on dla PSL wielu sympatyków wśród Polonii amerykańskiej. Miało to również duże znaczenie dla wzmocnienia organizacyjnego i finansowego ruchu ludowego na uchodźstwie. Duże znaczenie miała też przychylność czynników amerykańskich dla akcji politycznej S. Mikołajczyka. Jako jeden z nielicznych polskich polityków emigracyjnych był przyjmowany i wspierany przez najwyższe czynniki amerykańskie. Pozwalało mu to przetrwać na emigracji zmasowany atak na niego ze strony nieprzychylnego ośrodka londyńskiego i oczywiście zwalczającego go niezwykle konsekwentnie reżymu komunistycznego. Dostyc intensywna działalność kierownictwa PSL na gruncie amerykańskim dała wkrótce rezultaty. Powstało kilkanaście dalszych kół ZPWP rozsianych po terytorium USA. Za przyzwoleniem władz amerykańskich koła ZPWP rozwijały się bez żadnych ograniczeń.

Stabilizacja działalności Związku Przyjaciół Wsi Polskiej na ziemi amerykańskiej

W latach 50. XX w. odbywały się regularnie zebrania kół ZPWP. Prowadzono szkolenia ideologiczne, organizacyjne, organizowano obchody świąt ludowych i narodowych, rocznic śmierci W. Witosy i gen. W. Sikorskiego. Podczas jednego z takich zebrań, odbytego w dniu 22 III 1953 r. w Nowym Jorku w dzielnicy Brooklyn, członek NKW PSL Władysław Zaremba omówił dzieje Drugiej Rzeczypospolitej i miejsce ruchu ludowego na ówczesnej scenie politycznej. Niezwykle krytyczne opinie wyrażał o reżymie ustanowionym w Polsce w latach 1926–1939, kiedy to: „odrzucono siłowo chłopów od wpływu na rządy w Polsce”⁴⁶. Stwierdził, że „ukoronowaniem tego bezprawia, dokonywanego na narodzie, była totalistyczna Konstytucja Kwietniowa z 1935 roku, którą zastąpiono najbardziej demokratyczną konstytucję z Marca 1921 r. po to tylko, ażeby zwolnić uzurpatorów władzy od odpowiedzialności przed

45 AAN, Kolekcja S. Mikołajczyka, box. 84, s. 5–6, Sprawozdanie z podróży...

46 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Referat wygłoszony przez W. Zarembę, członka NKW PSL na Walnym Zebraniu ZPWP w dn. 22 III 1953 r. w Brooklinie, s. 2.

narodem. W tym stanie rzeczy każdy dzień pogłębiał upadek moralny wśród sfer rządowych, gdyż nowa dyktatorska konstytucja zwalniała ich od odpowiedzialności za to, co się w Polsce działo, jak i za to, co robili z narodem⁴⁷. Zakkcentował, że „Konstytucję tę narzucono Polsce przy pomocy tzw. «Sejmu Brzeskiego» [wybranego w 1930 r.], który wywodził się ze sfalszowanych wyborów⁴⁸. W przekonaniu W. Zaremby, a był on wyrazicielem stanowiska NKW PSL na emigracji, „Konstytucja kwietniowa nie była dziełem narodu, a za tym nie jest jego własnością. Jest ona tworem sanacji i kilki z nią związanej, która rządziła Polską przy pomocy bagnatów policji i wojska. Dlatego też nikt nie ma prawa powoływać się na tę konstytucję, jako na dokument narodowy i w oparciu o nią działać imieniem narodu, jak to obecnie na emigracji usiłują czynić niektóre ośrodki⁴⁹».

Atakując przeciwników ruchu ludowego, głównie z obozu postsanacyjnego, mówił do zebranych członków ZPWP: „Niech sobie myślą ci zwolennicy trzymania «za mordę» narodu, że Kraj lub demokracja zapomniała, jak to przez 13 lat deptano wolę narodu, obdzierano go ze czci i wiary, jak pozbawiono go praw obywatelskich. Obrażano jego uczucia, łżono jego wartości narodowe i nazywano go narodem «idiotów». Wszystkie te metody obrzydzały życie obywatelowi w Polsce i on o nich nie zapomni i nie zapomni nigdy⁵⁰».

Prelegent przypomniał, co było częstym motywem wystąpień na zebraniach kół ZPWP, o tym, że:

Gdy mowa o zwycięstwie w 1920 roku nad bolszewikami, to cokolwiek chciałby ktoś powiedzieć na ten temat, nie może pominąć nazwiska

47 Tamże.

48 Tamże.

49 Tamże. W. Zaremba korzystał ze wsparcia S. Mikołajczyka. Jednak ze względów osobistych jako człowiek zawistny, o ograniczonych horyzontach myślenia politycznego, nie rozumiejący tragicznej sytuacji uchodźstwa od 1954 do 1966 r., z premedytacją i rozmysłem szkodził prezesowi PSL oczerniając go i denuncjując do komunistycznych służb bezpieczeństwa i wrogów ruchu ludowego. W swoim pamiętniku, po około dwudziestu latach działalności na emigracji (1948–1967), stwierdził tylko, że: „nie będzie się rozpisywał o tem, gdyż ukazało się to kilka lat temu w broszurze w Sztokholmie”. Wspomniana przez Zarembę publikacja to paszkwil agenta bezpieki Klaudiusza Hrabyka. W ten oto sposób zasłużony skądinąd działacz ruchu ludowego stał się współpracownikiem władz komunistycznych przekreślając swój ludowcowy i niepodległościowy dorobek. Opinię taką wyraził dr Franciszek Gryciuk, autor biogramu Zaremby i wydawca jego pamiętnika. W pełni ją podzielam. Zob.: F. Gryciuk, *Wstęp...*, s. 39–42.

50 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Referat wygłoszony przez W. Zarembę członka NKW PSL na Walnym Zebraniu ZPWP w dn. 22 III 1953 r. w Brooklynie, s. 4.

Wincentego Witosa, tego Witosa, którego później Piłsudski wtrącił do więzienia wojskowego w Brześciu i przez swoich sługusów skazał na długoletnie więzienie, które zmusiło Witosa do przebywania na wygnaniu. Przyszły historyk, który będzie pisał o tych czasach w pierwszym rządzie będzie chylił czoło przed polskim chłopem i robotnikiem, przed ich przywódcami Wincentym Witosem i Ignacego Daszyńskim, ale nigdy przed Piłsudskim z jego legionistami, którzy przy pomocy zbrojnej siły dorwali się do władzy i doprowadzili Polskę do upadku⁵¹.

Z kolei mówiąc o roli Wojska Polskiego w demokratycznym państwie, przypomniał poglądy W. Witosa, który przemawiając w sejmie 28 II 1922 r. w dyskusji nad ustawą wojskową, powiedział:

należałoby jeszcze zwrócić uwagę na jedno, co już do pewnego stopnia podkreślono, a co jest rzeczą niezwykle wielkiej wagi i musi być przez wojsko respektowane, wojsko jest do obrony Kraju, a nie do polityki, politykę powinien prowadzić, kto inny. Jeśli wojsko będzie prowadzić politykę, to nie spełni swego zadania, jakie na nim ciąży, a polityka będzie robiona źle, a służba będzie robiona jeszcze gorzej. I dlatego bez względu na to, jaka partia starałaby się zaanektować, zagarnąć, i w jakimkolwiek kierunku politykę w wojsko wszczepić, wszczepić tę zarazę, którą jest polityka partii, to ci ludzie oddaliby najgorszą przysługę nie tylko wojsku, ale samemu państwu⁵².

W. Zaremba powiedział do zebranych członków ZPWP, że zacytował „słowa Witosa po to, ażeby wskazać, jak ten wielki mąż stanu wyobrażał sobie obowiązki i zadania wojska przed 30 laty. W czasie swego sprawowania władzy Witos to, co mówił, wcielał w życie. Z największą godnością i miłością odnosił się do wojska, nakazywał czynić to samo narodowi. Powiedział wojskom, aby zajmowali się żołnierką, a nie polityką. Zdawał sobie sprawę, że rozpolitykowanie wojskowi rozłożą armię i państwo, z wielkim trudem zdobyte”⁵³.

Jako działacz ludowy mówił członkom Walnego Zjazdu kół ZPWP w Nowym Jorku:

51 Tamże, s. 5.

52 Tamże, s. 6. Por.: *Sprawozdanie stenograficzne 289 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 28 II 1922 r.*, łam 19.

53 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Referat wygłoszony przez W. Zarembę członka NKW PSL na Walnym Zebraniu ZPWP w dn. 22 III 1953 r. w Brooklynie, s. 6.

Wszystkim jest wiadomo, że sanacja doszła do władzy przez krew i bezprawie. Naród walczył w obronie deptyanego prawa i demokracji, a przede wszystkim niestrudzonym obrońcą demokracji było Stronnictwo Ludowe. Sanacja przeciw walczącym o praworządność stworzyła Brześć, który okrył hańbą naród polski, stworzyła Berezę, łamała prawa nawet te, które sama narzuciła narodowi. Fałszowano każde wybory parlamentarne i samorządowe. Walczących chłopów w obronie praworządności i demokracji tylko w jednym tygodniu zastrzelono 42, a ponad 200 raniono, tysiące wtrącono do więzienia za to, że chcieli zmiany w rządzeniu Polską, by ratować siebie i państwo przed upadkiem⁵⁴.

Mówiąc o bieżącej sytuacji politycznej na emigracji, stwierdził, że po rozbiściu Porozumienia Stronnictw Demokratycznych „w grudniu 1949 roku powstała Rada Polityczna z określonym zadaniem, którego nie mogła do końca zrobić sanacja”⁵⁵. Polityk ten uważał, że „powstaniu Rady Politycznej towarzyszyła akcja rozbijania [PSL], która należy stwierdzić, nie powiodła się”⁵⁶. W. Zaremba zauważył, że: „udało im się wyrwać z PSL dwóch oportunistów, pp. Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego i stworzyć w postaci odłam PSL, która to fikcja za wyjątkiem odkomenderowania dwójkarzy nie została poparta przez nikogo z ludowców”⁵⁷. Wówczas bowiem „członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wykazali zdecydowaną spoistość i zwartość oraz pełne oddanie zasadom demokratycznym i założeniom ideologicznym swego stronnictwa. Z radością stwierdzić należy, że szeregi nasze stale powiększają się, a ostatnio nawet na tym trudnym terenie Nowego Jorku zrobiliśmy wielkie postępy”⁵⁸. Jako członek kierownictwa PSL stwierdził:

My, ludowcy, nie szukaliśmy nigdy siły w generałach, ani marszałkach w mundurach, nie szukaliśmy i nie szukamy siły w totalistycznej Konstytucji Kwietniowej, ani też w fałszowaniu woli narodu – szukaliśmy natomiast siły w masach narodowych i na nich opieraliśmy całą swoją działalność. I dziś nasza siła jest tam w Kraju w masach narodu, a nie na emigracji sztucznie tworzona przez kombinacje. Tamtej sile myśmy służyli i służyć będziemy wiernie, a służąc jej służymy Polsce. Służbę tę pełnimy wraz

54 Tamże, s. 11.

55 Tamże, s. 13.

56 Tamże.

57 Tamże.

58 Tamże.

z innymi demokratycznymi stronnictwami, stanowiącymi Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, na czele, którego stoją prezesi Stanisław Mikołajczyk i Karol Popiel⁵⁹.

Wystąpienie W. Zaremby, zapewne przygotowywane przy wsparciu T. Paula, być może i samego S. Mikołajczyka, oddawało istotę programu PSL na emigracji polegającą na utrzymaniu się „samodzielnej drogi politycznej”. Wystąpienie to zostało upowszechnione w prasie ludowej, m.in. na łamach „Jutro Polski” w Londynie oraz w „Słowie Ludu” – piśmie ZPWP wydawanym w Nowym Jorku i Chicago⁶⁰.

W 1951 r. w Chicago odbył się zjazd działaczy ludowych. Prezes PSL S. Mikołajczyk mówił na nim o samodzielnej linii politycznej partii. Wówczas wielu uczestników zjazdu zdecydowanie poparło wskazaną linię polityczną przywódcy Stronnictwa i kierowanego przez niego ośrodka politycznego, jakim był Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD). Zgromadzeni w Chicago ludowcy w ogłoszonych uchwałach stwierdzili, że „PNKD reprezentując żywe siły szerokich mas narodu polskiego wierni tradycji, wierni zasad demokracji – nie uważa by właściwą drogą walki o uwolnienie Polski z niewoli dyktatury komunistycznej prowadzona była poprzez opieranie działalności na podstawach konstytucji sanacyjnej i galwanizowaniu na emigracji pogrobowców sanacyjnych, których naród polski dawno się wyrzekł”⁶¹. Niezwykle negatywne stanowisko ludowców wobec obozu postanacyjnego utrzymywało się do chwili śmierci S. Mikołajczyka i eliminacji z życia politycznego z powodu choroby prof. Stanisława Kota⁶². Młodsze pokolenie ludowców emigracyjnych po śmierci S. Mikołajczyka linii tej nie utrzymało. Szczególna odpowiedzialność za dokonane zmiany ciążyła na Franciszku Wilku, który na przełomie lat 60. i 70. XX w., w kilka lat po śmierci prezesa, wszedł do obozu zjednoczeniowego w Londynie, w którym dominowali wrodzy wobec ruchu ludowego piłsudczycy i zdecydowany przeciwnik S. Mikołajczyka i jego linii politycznej gen. Władysław Anders. Podczas odbywanych corocznie zjazdów ZPWP informowano ludowców w USA o sytuacji w kraju znajdującym się pod dyktandem komunistyczną. W lutym 1952 r. członek władz PSL i prezes ZPWP w oparciu o pozyskane informacje z kraju stwierdził, że trwała tam

59 Tamże, s. 14.

60 F. Wilk, *T. Paul – wierna służba idei ludowej*, „Jutro Polski”, 31 VIII 1967, nr 11–12; R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996, s. 179–189, 431–455.

61 *Zjazd działaczy ludowych w Chicago*, „Jutro Polski”, 14 X 1951, nr 14.

62 *Zjazd Przyjaciół Wsi Polskiej*, „Jutro Polski”, 23 III 1952, nr 6.

„nieprzerwana walka z procesem systematycznej sowietyzacji Polski. Reżym nie przebiera w środkach, a wykonując dyrektywy swych moskiewskich mocodawców etapami wtłacza Polskę w ramy 17 republiki”⁶³. W. Zaremba był przekonany, że celem komunistów było skomunizowanie „na sposób sowiecki reszty polskiej młodzieży”⁶⁴. Wzmoczony system kolektywizacji podjęty przez komunistów miał na celu „zniszczenie resztek niezależności wsi polskiej”⁶⁵. Kierownictwo PSL (które mając dostęp do fal radiowych, docierało z takim przekazem do Polski) miało nadzieję, że w ten sposób podtrzymywało na duchu walczących czynnie i biernie z systemem komunistycznym chłopów polskich. Inspirowane przez kierownictwo PSL podczas zebrań kół ZPWP potwierdzało ten kierunek działania emigracji ludowej. Wyrazem takiego stanowiska była m.in. uchwała koła ZPWP w Nowym Jorku podjęta 22 III 1952 r., w której stwierdzono, że „naczelnym zadaniem polskiej emigracji w obecnej chwili jest wspierać naród na sile i duchu oraz zapobiegać wszystkiemu, co mogłoby go osłabić w tak ciężkich zmaganiach z okupantem sowieckim”⁶⁶.

W szeregach ZPWP na początku lat 50. XX w. wzrastał się też konflikt z ośrodkiem londyńskim polskiej emigracji, głównie z „Obozem Zjednoczeniowym” skupionym wówczas wokół gen. Kazimierza Sosnkowskiego i gen. W. Andersa. Kierownictwo PSL działające w USA oraz oddział amerykański ZPWP prowadziły z nim ostrą walkę. W rezolucji wspomnianego zebrania nowojorskiego ZPWP napisano, że „zebrani z oburzeniem odpierają i potępiają nikczemne ataki gen. K. Sosnkowskiego skierowane przeciwko przywódcom polskiej demokracji, a szczególnie przeciwko przywódcom PSL, które od 60 lat nieprzerwalnie wiernie służy sprawie narodu i państwu polskiemu”⁶⁷.

63 Tamże.

64 Tamże.

65 *Głos ludowców z New Yorku*, „Jutro Polski”, 26 IV 1953, nr 10.

66 Tamże.

67 „Pod sztandarami demokracji”. Z Walnego Zjazdu Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce, „Słowo Ludu”, marzec 1954, nr 3. Wyrazem głębokiej niechęci ideowego pilsudczyka i przeciwnika porozumienia z ZSRR, gen. K. Sosnkowskiego do S. Mikołajczyka była, zdaniem generała, jego ustępliwa filozofia, jałtańska polityka jaką prowadził w latach 1943–1947. Generał Sosnkowski oskarżał Mikołajczyka o bezpośrednie przyczynienie się do jego odwołania z funkcji Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie w 1944 r. Sosnkowski w trakcie II wojny światowej i po jej zakończeniu odnosił się z pogardą do polityków obozu antypilsudczykowskiego, szczególnie wobec ludowców i ich przywódcy. Z niezwykłą zaciekłością, co dziwi, oczerniał byłego premiera S. Mikołajczyka obarczając go winą np. za tragedię powstania warszawskiego i zdradę jałtańską. Generał był przeciwny jakemukolwiek porozumieniu na emigracji z S. Mikołajczykiem. Akceptował politykę obozu sanacyjnego wobec ludowców w latach 1926–1939, polegającą na

W latach 1952–1953 prezesem ZG ZPWP w USA był W. Zaremba – wówczas jeden z najwybitniejszych współpracowników S. Mikołajczyka. W dniu 28 II 1953 r. przewodniczył Walnemu Zjazdowi ZPWP, który odbył się w Nowym Jorku. W jego obradach brał udział również prezes PSL na emigracji, S. Mikołajczyk. Podczas zebrania główne przemówienie wygłosił Bronisław Załęski, członek kierownictwa PSL. Omówił on sprawę jedności emigracji, ponieważ dotychczas była ona całkowicie rozbita. Podkreślił konieczność współpracy ZPWP z organizacjami powojennymi. Następnie zapoznał delegatów z aktualnymi zadaniami polskiej demokracji reprezentowanej według niego, przez Polski Narodowy Komitet Demokratyczny kierowany przez S. Mikołajczyka i K. Popiela. T. Paul, wówczas sekretarz ZG ZPWP, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu ZPWP⁶⁸.

Echa rozłamu w kierownictwie PSL wśród członków Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce

Działalność PSL na emigracji, w tym i kół ZPWP w Ameryce, została poważnie zakłócona kryzysem wywołanym ustąpieniem S. Mikołajczyka z funkcji prezesa Stronnictwa w dniu 22 IX 1954 r. Nastąpiło to na skutek brutalnego ataku jego bliskiego współpracownika – W. Zarembę. Decyzja ta miała dla partii głębokie następstwa. Doprowadziła do rozbitcia kierownictwa PSL i oddania przywództwa partii w ręce nic nieznaczących miernot politycznych o wpływach ograniczonych tylko do polskiej emigracyjnej sceny politycznej. Grupa ta na czele z S. Bańczykiem, S. Wójcikiem i W. Zarembą nie była jakimkolwiek partnerem dla strony amerykańskiej. Działacze ci, atakując S. Mikołajczyka, *de facto* skazywali siebie i Stronnictwo na unicestwienie. Tragicznym było, że nawet tego nie rozumieli. Jak się okazało, duża grupa działaczy ZPWP w USA, w Europie, jak i szeregowi członkowie PSL rozsiani po świecie rozumieli rolę S. Mikołajczyka jako przywódcy PSL i stanęli zdecydowanie po jego stronie, domagając się, aby powrócił na stanowisko prezesa PSL.

ich prześladowaniu, tłumieniu krwawych strajków chłopskich, ciemieniu wsi. Sosnkowski, wojskowy i polityk, przywódca obozu sanacyjnego na emigracji po II wojnie światowej, nie zdobył się nigdy na potępienie tej polityki. Przeciwnie, był jej admiratorem. Tak głębokie podziały, konflikty, osłabiały polskie państwo na emigracji, a potem, po II wojnie światowej, polską emigrację polityczną. Patrz m.in.: *Kazimierz Sosnkowski, myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego*, zebrał i oprac. S. Babiński, London 1988, s. 260, 262, 289, 356, 437, 441, 446, 451, 462–463, 469, 471, 474–475.

⁶⁸ AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Pismo ZG ZPWP w Stanach Zjednoczonych Ameryki do prezesa S. Mikołajczyka i członków NKW PSL z dn. 6 X 1954 r., s. 1.

Stanowisko takie zajął także ZG ZPWP w Chicago na swym nadzwyczajnym poufnym zebraniu w dniu 6 X 1954 r. W obecności członków ZG ZPWP, Dyrekcji, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Zarządu kół ZPWP w Chicago postanowiono zwrócić się do władz naczelnych z apelem o polubowne rozwiązanie sprawy. W uchwale pisano:

W związku z chwilowym kryzysem w łonie NKW PSL stwierdzamy, co następuje: „Ta rezygnacja Prezesa Stanisława Mikołajczyka ze stanowiska Prezesa PSL, jako też NKW, zatwierdzająca ją zostały powzięte pochopnie i ze stratą dla dobra ogólnego. – Żaden mandat, udzielony przez Kongres w Kraju, nie może być stracony na emigracji, ponieważ zdobyty został w ogniu walki chłopów z komunistami i może być zwrócony, a jego przyjęcie zatwierdzone jedynie i wyłącznie przez Kongres, jako najwyższą władzę PSL do tego upoważnioną”⁶⁹.

Zebrani pisali w rezolucji:

Owiani gorącą troską o dobro Narodu i Stronnictwa, oraz ze względu na ogólną sytuację wzywamy Prezesa Mikołajczyka i wszystkich Członków NKW do natychmiastowego przywrócenia dotychczasowego stanu we władzach NKW PSL. Wierzymy głęboko, że tak Prezes Mikołajczyk, jak też wszyscy Członkowie NKW zrozumieją naszą inicjatywę i potępią zgodnie z interesem potrzeb polskich i Stronnictwa, który jest ważniejszym niż wszystkie nawet najpoważniejsze przeszkody. Wyrażamy pełne zaufanie Prezesowi Mikołajczykowi i wszystkim Członkom NKW, jako naszej jednolitej i najwyższej władzy na uchodźstwie⁷⁰.

Pod pismem podpisało się kilkunastu działaczy ZG ZPWP w Ameryce. Wśród nich byli m.in. Tadeusz Paul, Bolesław Krakowski, Stefan Kurowski, Irena Rutana, Kazimierz Kaczmarek, Feliks Rembiałkowski, Józef Czajkowski, Franciszek Rutana, Józef Krakowski, Edward Piątek, Bolesław Biłogon⁷¹.

W czasie kryzysu ZG ZPWP w Ameryce odrzucił stanowisko NKW PSL przyjmujące rezygnację prezesa S. Mikołajczyka i odmawiające anulowania

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże; R. Buczek, dz. cyt., s. 381–401.

⁷¹ AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Pismo ZG ZPWP w Stanach Zjednoczonych Ameryki do Prezesa S. Mikołajczyka i członków NKW PSL z dn. 6 X 1954 r., s. 1.

tych postanowień⁷². Wobec braku zgody w kierownictwie PSL co do dalszego postępowania oraz nieuznawaniu S. Mikołajczyka za prezesa Stronnictwa przez Prezydium NKW PSL na czele z S. Bańczykiem, S. Wójcikiem i W. Zarembą, ZG ZPWP w Ameryce zwrócił się do NKW PSL i do S. Mikołajczyka z kategorycznym żądaniem zwołania w jak najszybszym czasie kongresu PSL na emigracji. Zadaniem kongresu miał być „wybór statutowych władz naczelnych PSL, by nie istniał jak dotąd częściowy tylko skład NKW, nieposiadający nad sobą żadnej kontroli w swej działalności i by nie był tylko «odpowiedzialny przed Bogiem i historią»”⁷³. ZG ZPWP uważał, że kongres przyczyni się do „podniesienia autorytetu mandatów krajowych, (które już wygasły) i powiązania ich z reformami i treścią praktyk demokratycznych świata zachodniego”. Zwołanie Kongresu PSL miało zdaniem wnioskodawców przyczynić się do „oparcia linii politycznej PSL na woli członków PSL, którzy są fundamentem Stronnictwa, oraz dania możliwości wyrabiania się i współodpowiedzialności młodym członkom Stronnictwa, którzy nie ze swej winy nie mogli zdobywać mandatów w kraju 1946 roku”⁷⁴. Stanowisko ZG ZPWP w Ameryce przy wsparciu oddziałów PSL w Europie Zachodniej, szczególnie ZG PSL w Wielkiej Brytanii z jego prezesem F. Wilkiem i Rady Europejskiej PSL z jej przewodniczącym prof. S. Kotem, uratowało Stronnictwo przed całkowitym rozbiem. Uruchomienie demokratycznych mechanizmów w PSL na emigracji spowodowało napływ do jego kierownictwa nowych, młodszych działaczy, oraz wyeliminowało na trwałe z partii rozbijaczy i skrytych lub jawnych agentów komunistycznych. W tej sytuacji ZG ZPWP w Ameryce wezwał S. Mikołajczyka, by na podstawie paragrafu 71 punkt 1 i paragrafu 72 statutu natychmiast zwołał w tej sprawie zebranie NKW PSL, „a członków NKW do porozumienia się i współpracy dla dobra Kraju i Stronnictwa, a przez to położenia kresu szkodzącemu naszej sprawie rozdźwięku”⁷⁵. Kierownictwo ZG ZPWP w Ameryce wyrażało prezesowi S. Mikołajczykowi wdzięczność za „liczenie się z wolą członków PSL i ZPWP i za objęcie ponowne funkcji prezesa PSL, a wszystkim członkom NKW zaufanie, oraz życzenia dalszej owocnej i zgodnej pracy na przyszłość”⁷⁶.

72 Tamże, Odpowiedź ZG ZPWP w Ameryce na Okólnik NKW PSL z dn. 12 X 1954 r., s. 1–3.

73 Tamże, s. 4.

74 Tamże.

75 Tamże.

76 Tamże.

Podobne w treści uchwały skierowały do członków NKW PSL i prezesa S. Mikołajczyka: koło ZPWP im. Wincentego Witosa w Salem w Massachusetts, koło ZPWP w Long Marston – Nowy Jork i koło ZPWP im. ks. J. Panasia w Nowym Jorku. W rezolucjach potępiono stanowisko NKW PSL, w tym: wiceprezesa S. Bańczyka, sekretarza NKW PSL S. Wójcika oraz członka NKW PSL W. Zaremby. Równocześnie wyrażono zaufanie do prezesa S. Mikołajczyka⁷⁷. W rezolucji koła ZPWP w Salem pisano, że „wobec faktu kryzysu i prób rozbicia PSL, i aż do uregulowania i zażegnania nieporozumień, wszelkie uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego bez podpisu Mikołajczyka nie będą Koła Związku Przyjaciół Wsi Polskiej z Salem Mass. obowiązywały”⁷⁸. W dalszej części rezolucji pisano: „wzywamy Prezesa Mikołajczyka do jak najszybszego zwołania Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego na emigracji – celem wybrnięcia z impasu i wytrącenia broni z ręki wrogów PSL. Wyrażamy pełne zaufanie Prezesowi Mikołajczykowi, jako temu, który był, jest i pozostanie nadal Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego”⁷⁹. Stanowisko NKW PSL prezentowane przez S. Bańczyka, S. Wójcika oraz W. Zarembę, B. Załęskiego i Wacława Sorokę, którzy, jak pisano, „postanowili uchwycić władzę i opanować PSL”⁸⁰ drogą prowokacji i podstępu, zostało w USA dość powszechnie potępione przez członków ZPWP⁸¹.

77 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Memoriał Oddziału ZPWP im. Wincentego Witosa w Salem-Massachusetts skierowany do członków NKW PSL i prezesa S. Mikołajczyka z dn. 23 X 1954 r., s. 1; tamże, Pismo Antoniego Tokarskiego prezesa koła PSL w Long Marston z dn. 13 X 1954 r.; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, kol. 25/7A prof. Stanisław Kot, Rezolucja koła ZPWP im. ks. J. Panasia w Nowym Jorku z września 1945 r., s. 1; J. Wróbel, *Stanisław Bańczyk (1903–1988)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny 1944–1956. Słownik biograficzny*, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 20–24.

78 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Memoriał Oddziału ZPWP im. Wincentego Witosa w Salem-Massachusetts skierowany do członków NKW PSL i prezesa S. Mikołajczyka z dn. 23 X 1954 r., s. 1.

79 Tamże.

80 Tamże.

81 J. Bazen, *Prawda o trzech panach z NKW*, „Biuletyn Informacyjny ZG ZPWP w USA”, nr 1, s. 4–6; J. Wróbel, *Emigracyjny rozdział kariery politycznej Stanisława Bańczyka (do 1957 r.)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10), s. 306–324; A. Indraszczyk, *Wacław Soroka. Ludowiec na emigracji – szkic biograficzny*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 42, s. 185–188, 189–190. W Soroka – naukowiec i działacz ludowy w USA po złożeniu samokrytyki na ręce prezesa Mikołajczyka po kilku latach wrócił do PSL. Po śmierci Mikołajczyka i ponownym rozłamie w PSL spowodowanym przez F. Wilka poprzez wejście do Obozu Niezlomnych w Londynie, w którym

Prawie wszystkie koła ZPWP w Ameryce wyraziły zaufanie wobec S. Mikołajczyka. Wyrazem takiego stanowiska była rezolucja koła ZPWP w Chicago. Podczas zebrania tego koła z udziałem S. Mikołajczyka i przewodniczącego Rady Europejskiej PSL prof. S. Kota uchwalono rezolucję, w której napisano:

Zebrani z wielkim zadowoleniem witają zwołanie przez prezesa Mikołajczyka Kongresu PSL na emigracji zgodnie z wolą i żądaniem wszystkich ogniw organizacyjnych ruchu ludowego. Zebrani zobowiązali się do moralnego i finansowego poparcia Kongresu PSL w Paryżu. Zebrani postanowili wysłać na koszt koła ZPWP swoją delegację w charakterze gości dla wyrażenia tym łączności duchowej ZPWP z niezależnym ruchem ludowym⁸².

Zebrani wezwali Kongres do: „1. ustalenia struktury organizacyjnej PSL, 2. wybrania do władz naczelnych PSL ludzi odpowiedzialnych dla prowadzenia polityki niezależnej i zgodnej z wolą dołów organizacyjnych, oraz opartą na dążeniu do wyzwolenia Kraju z niewoli komunistycznej, 3. ustalenia stosunku PSL do ZPWP, 4. ustalenia stosunku do Polonii zagranicznych”⁸³. Zebrani wyrazili prezesowi S. Mikołajczykowi: „pełne zaufanie za konsekwentną i nieugiętą realizację przez niego celów Stronnictwa, oraz za prowadzoną przez niego politykę dla dobra Polski”⁸⁴.

Wsparcie ośrodka amerykańskiego miało dla S. Mikołajczyka zasadnicze znaczenie – zdołał on zachować kierownictwo PSL aż do 1966 r. W USA do pokonania kryzysu przyczynili się B. Krakowski, T. Paul i Franciszek Leśniak. W roku 1955 dzięki ich staraniom powstała siedziba ZG ZPWP. Uzyskano ją od Związku Narodowego Polskiego. W tym samym roku działacze ci zwołali Walny Zjazd ZPWP. Zjazd zorganizowano w dniach 16–17 kwietnia w Chicago. Były na nim reprezentowane prawie wszystkie rozsiane po wszystkich stanach koła ZPWP w Ameryce. W drugim dniu obrad w zjeździe wziął udział prezes S. Mikołajczyk⁸⁵. Uroczystego otwarcia obrad dokonał T. Paul, prezes

dominowali przeciwnicy ruchu ludowego i zmarłego prezesa Mikołajczyka, związał się z tym politykiem ludowym. Po upadku w Polsce komunizmu w 1989 r nie wykazywał żadnego zainteresowania działającym na arenie krajowej PSL. Był przez rok wykładowcą KUL w Lublinie.

82 *Uchwały ludowców w Chicago*, „Dziennik Chicagowski”, 19 I 1955, nr 15.

83 Tamże.

84 Tamże.

85 S. Mikołajczyk przyjechał do Chicago wracając z trzydniowej konferencji przedstawicieli uniwersytetów amerykańskich, która odbywała się w Paducah w stanie Kentucky.

ZG ZPWP w USA. Po weryfikacji delegatów przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Przewodniczącym zjazdu wybrano B. Biłogana z Chicago, zastępcą przewodniczącego – dr. Jana Baksika z Detroit, sekretarzem – F. Leśniaka z Chicago, zastępcą sekretarza – Antoniego Gniazdowskiego z Nowego Jorku. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był „sprawozdaniom Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej oraz dyskusji nad tymi sprawozdaniami. Bardzo żywa i bardzo rzeczowa dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy”⁸⁶. Drugi dzień obrad otworzył przewodniczący B. Biłogan, witając kapelana ZPWP ks. Franciszka Myszkę, prezesa PSL S. Mikołajczyka oraz gości: Bogumiła Lasztówkę – sekretarza Międzynarodowej Unii Chłopskiej Oddział Chicago, inż. Józefa Hrubeca – wiceprezesa Stowarzyszenia Czesko-Słowackiego Uchodźców, Emila Mładeka i Wacława Balona – członków Zarządu Stowarzyszenia Czesko-Słowackich Uchodźców i dr. Borysława Trifkovića – przewodniczącego Jugosłowiańsko-Serbskiej Partii Agrarnej. Następnie prezes S. Mikołajczyk wygłosił obszerny referat, w którym omówił: „bardzo dokładnie obecną sytuację międzynarodową, zagadnienia obecnej polityki wśród narodów świata, smutną dolę Narodu Polskiego pod reżymem komunistycznym”⁸⁷. S. Mikołajczyk obszernie omówił dalszy „udział Polskiego Stronnictwa Ludowego w pracy dla Polski”⁸⁸. Zwrócił uwagę, że na emigracji pracę polityczną na rzecz wyzwolenia Polski spod jarzma komunistycznego podjęło wielu Polaków. Uważał, że utworzenie obecnie armii niemieckiej było „niebezpieczeństwem, dla sprawy polskiej” i istnienia państwa polskiego w nowych granicach ustalonych w 1945 r. Po referacie, który został przyjęty burzą oklasków, przystąpiono do wyboru nowych władz na rok 1955. Skład nowego zarządu przedstawiał się następująco: prezes – Bolesław Krakowski, wiceprezesi – Jan Baksik z Detroit, Józef Mróz z Salem Mass., Józef Kamiński z Trenton i Tadeusz Paul z Chicago. Sekretarzem został prof. Józef Chłanda z Chicago, skarbnikiem – Edward Piątek z Chicago, sekretarzem finansowym – Feliks Rembiałkowski z Chicago. Na członków Zarządu wybrano: Mariana Marianowskiego, Leona Grysa i Franciszka Lewandowskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kazimierz Kaczmarek, Józef Patyk i Stefan Olejniczak. Do Sądu Koleżeńskiego: Bolesław Biłogan, Antonii Gniazdowski i Julia Chodań. Dyrekcja: L. Lewandowski, Henryk Kamiński, Bolesław Biłogan, K. Gołda, J. Czajkoś i Rozalia Jurek. Walne Zebranie Delegatów jednogłośnie usunęło z szeregów

⁸⁶ AAN, Kolekcja S. Mikołajczyka, box. 127, Pismo prof. Józefa Chłandy, sekretarza ZG ZPWP w Ameryce z dn. 24 IV 1955 r. do Sekretariatu Głównego PSL w Waszyngtonie, s. 1.

⁸⁷ Tamże, s. 1.

⁸⁸ Tamże.

ZPWP w USA W. Zarembę oraz B. Załęskiego za ich szkodliwą działalność przeciw ZPWP w Ameryce⁸⁹.

Podczas Walnego Zjazdu Delegatów przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zebrani przysyłają Narodowi Polskiemu, cierpiącemu pod jarzmem komunistycznym wyrazy hołdu. Zdając sobie dokładnie sprawę z sytuacji w Kraju i zapewniając Naród Polski o solidarności – oświadczają, że jako częśćka Narodu stale są z nim myślą i duchem. Zebrani potępiają prześladowanie Kościoła Katolickiego w Polsce i wyrażają Mu synowskie oddanie, oraz słowa głębokiego hołdu i uznania za Jego niezłomne stanowisko. Zebrani wyrażają uznanie chłopom polskim, opierającym się przemocy komunistycznej i broniącym wiary ojców naszych i praw narodowych. Zebrani żądają natychmiastowego wypuszczenia z więzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego, przywódcy Polski Podziemnej, oraz wszystkich Polaków, przebywających w więzieniach Bezpieki, w obozach pracy przymusowej i wywiezionych do Rosji. Zebrani wzywają Władze Naczelne Polskiego Stronnictwa Ludowego i Władze Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego oraz wszystkie organizacje polonijne w Stanach Zjednoczonych do wzmożenia wysiłków, zmierzających do wyzwolenia Polski z niewoli komunistycznej. Zebrani zwracają uwagę Władz Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego i organizacji polskich na odradzający się militarizm niemiecki i mogące stąd grozić nowe niebezpieczeństwo dla Polski na terenie międzynarodowym. Zebrani stoją na stanowisku utrzymania granicy na Odrze i Nysie na Zachodzie, oraz granicy ustalonej traktatem ryskim na Wschodzie. Zebrani żądają, by po ujawnieniu tajemnic Jałty, nastąpiło jej oficjalne potępienie i unieważnienie przez mocarstwa zachodnie. Zebrani, obradując w 60 rocznicę powstania Ruchu Ludowego, wyrażają uznanie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu za jego osiągnięcia, dokonane dla dobra ludu i narodu polskiego. Zebrani wyrażają pełne zaufanie nowo wybranym Władzom Naczelnym Polskiego Stronnictwa Ludowego z prezesem Mikołajczykiem na czele i zapewniają, że dołożą starań, by im dopomóc w tych dążeniach. Zebrani wyrazili uznanie władzom Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego za jego pracę na terenie międzynarodowym na rzecz wolności Narodu Polskiego i wzywają emigrację polityczną do współpracy z tym jedynym demokratycznym przedstawicielem na uchodźstwie. Zebrani przysyłają

89 Tamże, s. 1–2.

pozdrowienia Władzom Międzynarodowej Unii Chłopskiej i wszystkim bratnim organizacjom agrarnym, pracującym nad oswobodzeniem i międzynarodowym zbliżeniem Krajów okupowanych. Na zakończenie zebrani wzniesli okrzyk Niech żyją Stany Zjednoczone!! Niech żyje Wolna i demokratyczna Polska!! Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!!⁹⁰.

Na zakończenie Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP w Ameryce Chór im. Ignacego Jana Paderewskiego pod kierunkiem F. Leśniaka wykonał pieśni patriotyczne i ludowe.

W połowie lat 50. XX w. w kołach ZPWP zaczęto fundować sztandary organizacyjne. Sztandar taki ufundowano dla ZG ZPWP w Ameryce; wyhaftowały go Siostry Felicjanki przy wsparciu ks. Z. Rybarczyka, przyjaciela F. Rembiałkowskiego. Wówczas też m.in. staraniem B. Krakowskiego w Chicago zaczął się ukazywać miesięcznik „Orka”. W redakcji tego pisma, które było organem ZPWP w Chicago, brali udział obok B. Krakowskiego, prof. Józef Chłanda, Alf Puchała, Emil Dobosz, B. Biłogan i Anna Modelska. Wśród wydawców wymieniany był także, jako redaktor naczelny pisma, T. Paul. Jako organ ZPWP w Ameryce „Orka” wychodziła przez około 12 lat⁹¹. Pismo to udało się wydawać w nakładzie około 500 egzemplarzy. Działalność ta spowodowała umocnienie stanu organizacyjnego kół ZPWP. Wydawanie „Orki”, jako Biuletynu Informacyjnego PSL i ZPWP w Ameryce, integrowało szeregi organizacyjne. Wsparcie materialne „Orki” przez prezesa S. Mikołajczyka pozwoliło na jej ukazywanie się aż do 1967 r.⁹² i docieranie do kół ZPWP nie tylko w USA, ale i na świecie.

W okresie kryzysu w kierownictwie PSL w latach 1954–1955 koła ZPWP w Ameryce opowiedziały się w całości za prezesem S. Mikołajczykiem. Uzyskane na gruncie amerykańskim poparcie pozwoliło mu na odzyskanie nierozważnie utraconej prezesury. Wkrótce swoją przywódczą rolę potwierdził na I Światowym Kongresie PSL w Paryżu, podczas którego 300 delegatów wybrało go w demokratycznym głosowaniu na prezesa partii. Aktu wyboru

⁹⁰ Tamże, s. 2–3.

⁹¹ MDiUP UK WwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/146, s. 6–7, B. Krakowski, F. Rembiałkowski, Krótki opis... Z redakcją współpracowało wiele osób, które poświęcały swój wolny czas na przepisywanie, powielanie, zbijanie, adresowanie i rozsyłanie numerów miesięcznika. Por.: A. Indraszczyk, *Prasa ruchu ludowego na emigracji w latach 1945–1989. Próba katalogu*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. XVI, z. 1 (31), s. 177; F. Wilk, *Nad grobem ś.p. Tadeusza Paula*, „Orka”, wrzesień–grudzień 1967, nr 9–12, s. 5.

⁹² Arkadiusz Indraszczyk (*Prasa...*, s. 178) twierdzi, że „Orka ukazywała się do około 1969 r.”

S. Mikołajczyka na prezesa PSL dokonywano jeszcze dwukrotnie: na kongresach w Paryżu w 1959 i 1963 r. Mimo ciągłych ataków i pomniejszania jego znaczenia politycznego przez wrogów, m.in. byłych współpracowników, S. Mikołajczyk był wśród ludowców najwybitniejszym politykiem emigracyjnym. Rozłamy dokonane przez S. Korbońskiego, K. Bagińskiego, S. Wójcika, S. Bańczyka, W. Zarembę, a w końcu i F. Wilka osłabiły pozycję PSL. Jednak dopóki żył S. Mikołajczyk PSL było znaczącą siłą polityczną na emigracji. Mimo swoich różnych słabości był on symbolem niezależnego ruchu ludowego i reprezentantem wolnościowych dążeń chłopów polskich. Rozłamy i próby pozbawienia S. Mikołajczyka prezesury spowodowane były zazwyczaj wygórowanymi ambicjami polityków. Na ogół kończyły się jednak odejściem od programu PSL, ponieważ rozłamowcy uznawali racje komunistów (np. S. Wójcik, W. Zaremba) albo ośrodka londyńskiego (np. F. Wilk). Natomiast S. Mikołajczyk niezłomnie bronił programu ruchu ludowego, był politykiem niezależnym, mającym własne zdanie, był przywiązany do demokratycznej wizji Polski, w której chłopci mieli odgrywać ważną rolę jako jej współgospodarze. Przez polityków zachodnich, z prezydentami Stanów Zjednoczonych Ameryki na czele, prezes PSL był uważany za poważnego reprezentanta narodu polskiego. Z prezesem S. Mikołajczykiem rozmawiano i popierano walkę, jaką toczył z komunistami. W emigracyjnych warunkach jako jeden z niewielu polityków polskich przez pewien czas (do początku lat 60. XX w.) miał wsparcie sojusznika amerykańskiego⁹³.

Starania o utrzymanie stanu organizacyjnego Związku Przyjaciół Wsi Polskiej na gruncie amerykańskim

Na przełomie lat 50. i 60. XX w. Chicago i jego okolice nadal były dla ludowców miejscem, gdzie utrzymywano wpływy wśród mieszkających tam Polaków. W tym bowiem mieście nadal miał siedzibę ZG ZPWP w Ameryce. W Chicago odbywano kolejne zjazdy Związku. Zgodnie z zapisem statutowym kolejny miał miejsce 4 III 1956 r. Walny Zjazd Delegatów ZPWP odbył swoje obrady już we własnym lokalu. Zjazd otworzył prezes ZG ZPWP w Ameryce B. Krakowski, witając kapelana Związku ks. F. Myszkę, sekretarza generalnego PSL T. Paula, przedstawiciela Stronnictwa Pracy J. Drzewieckiego, delegatów Bułgarskiego Komitetu Narodowego w Chicago dr. Jordana Dentschoffa, Alexa Konstantinoffa, Nikoła Jankieffa, Christo Lazaroffa, Antona Urukoffa, Zonko Zokoffa i Petera Stinhoffa oraz wszystkich przybyłych na

⁹³ AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Wycinek prasowy: *Kongres PSL w Paryżu*, „Biuletyn Informacyjny”, kwiecień 1955, nr 2, s. 3–4.

zjazd. Po krótkim przemówieniu prezesa B. Krakowskiego „sprawdzono listę Delegatów i ks. Myszko po wzniosłym przemówieniu dokonał zaprzysiężenia Delegatów”. Zgonie ze statutem ZPWP w Ameryce przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Przewodniczącym został jednogłośnie wybrany B. Biłogan, zastępcą przewodniczącego A. Gniazdowski, sekretarzem – J. Chłanda, a zastępcą sekretarza – J. Patyk. Do prezydium jako honorowi goście weszli: ks. Myszko, T. Paul, J. Drzewiecki oraz przedstawiciele Bułgarskiego Komitetu Narodowego w Chicago⁹⁴.

Zdając sprawozdanie z działalności organizacji, prezes B. Krakowski podkreślił, że w roku 1955 odbyło się dziesięć zebrań ZG, w tym kilka specjalnych. Na zebraniach tych nie było jednak zawsze „frekwencji pełnej”. Zarząd Główny wydawał Biuletyn Informacyjny „Orka”. Redakcja Biuletynu oraz prace związane z wydawaniem Biuletynu spoczywały w rękach: B. Biłogana, F. Rembiałkowskiego i J. Chłandy. B. Krakowski stwierdził, że: „członkowie Komitetu Redakcyjnego pracowali zgranie i dobrze. Była to praca bardzo ciężka i należy się im za to podziękowanie”⁹⁵. W czasie kadencji ZG ZPWP zadbał o to, aby jego członkowie i władze brały corocznie udział, jak to było przyjęte w USA, w pochodzie 3-go Maja w Chicago, wystawiając bardzo oryginalny rydwan z napisem polskim i angielskim: *Chłopi w walce z komunizmem bronią wiary i ziem ojców*. Obecność tego rydwanu w corocznych pochodach ze wspomnianym wyżej napisem unaoczniała Polakom w Chicago, że ZPWP istnieje i działa. W ten sposób pozyskiwano dla organizacji nowych członków. W polskich dziennikach chicagowskich umieszczano wzmianki o rydwanie wraz ze zdjęciami. Kierownictwo ZPWP zorganizowało również *Wieczór Reymontowski* z udziałem Chóru im. Ignacego Jana Paderewskiego. W dniu 28 V 1955 r. ZG ZPWP oraz członkowie Związku wzięli udział w odsłonięciu pomnika dr. Milana Hodży, wybitnego przywódcy partii chłopskiej, premiera rządu w I Republice Czechosłowackiej w latach 1935–1938, przyjaciela Polski. Zgodnie ze statutem koła ZPWP organizowały corocznie obchody Święta Ludowego, „które zaszczycał swą obecnością prezes Stanisław Mikołajczyk, wypadły wspaniale”⁹⁶. Na emigracji podtrzymano tradycje świętowania dożynek. Obchody takie ZG ZPWP urządził m.in. w dniu 14 VIII 1955 r. Jak mówił podczas zjazdu B. Krakowski, ZG urządził dożynki, „które także udały się pod każdym względem”. Kolejną uroczystością,

94 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/139, Protokół z Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP w Ameryce, który odbył się w dn. 4 III 1956 r. w Chicago w lokalu własnym.

95 Tamże.

96 Tamże.

którą obchodzono uroczystości, były kolejne rocznice śmierci W. Witosa. Zazwyczaj urządzano je 30 lub 31 października każdego roku. Kolejna uroczystość odbyła się w 10 rocznicę jego śmierci w dniu 30 X 1955 r. Zgodnie z polską i katolicką tradycją (prawdziwy niezależny ruch ludowy, mimo często niechętnego doń stosunku kleru o sympatiach endecko-piłsudczykowskich, miał takie oblicze) rano odbyło się nabożeństwo za spokój duszy zmarłego, a następnie akademii ku czci W. Witosa. W lokalnej polskiej prasie w Chicago ukazały się nekrologi, a także artykuły prasowe o jego życiu i działalności. W czasie akademii Chór im. I.J. Paderewskiego odśpiewał kilka pieśni patriotycznych i ludowych, a J. Chłanda wygłosił referat o życiu i działalności W. Witosa. Podczas zjazdu ZPWP w 1956 r. prezes B. Krakowski, mówiąc o tych obchodach, poinformował zebranych, że akademii: „w 10 rocznicę śmierci Wincentego Witosa, [...] nie odbyła się na wielką skalę, [w kołach ZPWP] tak jak pierwotnie projektowano, ponieważ przeszkodził konflikt w PSL”⁹⁷. W latach 1954–1955 uroczystości ludowe miały miejsce i w innych miastach w USA. B. Krakowski informował zebranych, że 3 IX 1955 r. Chór im. I.J. Paderewskiego wziął udział w akademii ku czci W. Witosa zorganizowanej przez PSL w Nowym Jorku. Stwierdził, że: „uroczystość ta wypadła bardzo ładnie”⁹⁸ zgodnie z polską tradycją. W grudniu 1955 r. odbył się we „własnej sali opłatek Związku”⁹⁹, w którym uczestniczyło wielu członków organizacji. W czasie wystąpienia prezes B. Krakowski, omawiając działalność ZG ZPWP, poinformował o działalności charytatywnej organizacji, polegającej na wysyłce pomocowych paczek żywnościowo-odzieżowych do Niemiec dla polskich rodzin¹⁰⁰. Podkreślił, że w latach 1954–1956 powstały nowe koła ZPWP w kilku miejscowościach na terenie USA. Koło takie powstało m.in. w mieście Adams, w stanie Massachusetts. B. Krakowski stwierdził, że koło to było od momentu powstania bardzo czynne. W czerwcu 1955 r. zorganizowało poświęcenie sztandaru. Kolejne koła ZPWP utworzono w Cleveland – także ono rozpoczęło dość aktywną działalność. Prezes stwierdził, że Związek mimo zaistniałego kryzysu liczebnie nie upadł. Jednak nie wszystkie koła miały dobrą kondycję finansową. Zabawy, z których przeważnie czerpały swe dochody, ostatnio się nie udawały. Z powodu braku funduszy koło nie przyczyniło się do utrzymania własnej sali. W tej sytuacji w utrzymaniu sali pomagał Chór im. I.J. Paderewskiego, dając liczne koncerty i zbierając pieniądze na ten cel. B. Krakowski podał do wiadomości zebranych, że ZPWP

97 Tamże.

98 Tamże.

99 Tamże.

100 Tamże.

wydał książkę W. Witosa *Jedna Wieś*. Wydawnictwo to kosztowało 800 dolarów. Z tego powodu Związek był „bardzo mocno zadłużony”¹⁰¹, ale, jak twierdził, pokrycie niedoborów znajdowało się właśnie w owej książce. Mimo wysiłków marketingowo-informacyjnych sprzedaż książki była dość słaba.

Podczas Zjazdu sprawozdanie złożył sekretarz ZG ZPWP prof. J. Chłanda, podkreślając „mocne oblicze ideowe naszego Związku”, propagowanie programu PSL przyjętego na kongresie w Paryżu w 1955 r. Stwierdził, że wszystkie koła ZPWP i ZG organizacji popierały linię polityczną prezesa S. Mikołajczyka oraz zdecydowanie opowiedziały się za sprawowaniem prezesury Stronnictwa przez tego polityka. W dyskusji głos zabralo wielu delegatów. Wśród nich byli m.in. Alfred Puchała i Kazimierz Marianowski. Delegaci ci zwrócili uwagę na „bardzo duże zadłużenie Związku”¹⁰². Jeden z delegatów, Leon Grys, aby chociaż trochę temu zaradzić, zaproponował „aby dla zebrania funduszy można było sprzedawać miesięcznik «Orkę», aby w ten sposób można było zebrać fundusze na dalsze wydawanie”¹⁰³. W odpowiedzi J. Chłanda wyjaśnił, „że to nie może wchodzić w rachubę, bo pismo było jedynie wydawane dla członków”¹⁰⁴. Ukazywało się, ponieważ finansowano je także ze składek członkowskich. W takiej sytuacji członkowie ZPWP nie mogli dwa razy płacić składek, sekretarz naczelny NKW PSL T. Paul zwrócił uwagę, „że w sprawozdaniach pominięto uroczystości w Trenton i w Sudbury w Kanadzie. Były to dwie potężne uroczystości ludowe”¹⁰⁵. Miały tam miejsce obchody święta ludowego i dożynek. Podczas tych uroczystości zgromadziło się wielu sympatyków ruchu ludowego. Był tam prezes PSL S. Mikołajczyk. T. Paul zwrócił uwagę na wielki wkład „Orki” dla konsolidacji Stronnictwa i oddziaływania ideowego na członków rozproszonych po całym świecie. Zaznaczył, że „Orka” ma swoją historię, gdyż pismo o tej samej nazwie było wydawane w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce. W przekonaniu T. Paula konspiracyjna „Orka” była poważnym organem i spełniała swoje zadanie. Podobnie biuletyn „Orka” wydawany na emigracji, zadaniem T. Paula, także służył podtrzymaniu przy życiu polskiego ruchu ludowego na wygnaniu¹⁰⁶.

101 Tamże.

102 Tamże.

103 Tamże.

104 Tamże.

105 Tamże.

106 Tamże, s. 2–3.

Zgodnie ze statutem ZPWP podczas zjazdu, na temat finansów organizacji, wypowiedziała się również Komisja Rewizyjna. W imieniu Komisji Józef Patyk złożył sprawozdanie z jej działań kontrolnych. Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę ksiąg rachunkowych. W czasie kontroli „nie znalazła niedomagań”¹⁰⁷. Stwierdziła, że ZG ZPWP dysponował: „1. po stronie dochodów 2059,64; 2. po stronie rozchodów 2054,38 \$”¹⁰⁸. W tej sytuacji „saldo na rok 1956 wynosiło tylko 5,26 \$”¹⁰⁹. Jak wynikało z ustaleń Komisji Rewizyjnej, ZG ZPWP dysponował bardzo skromnym zasobem finansowym. Związek należał do niewielkich organizacji polonijnych, stąd jego zasoby finansowe były niewielkie. Jak wynikało ze sprawozdania, miał „bardzo duże zadłużenie, ale ma ono odpowiednik w aktywach, jakimi była książka Wincentego Witosa «Jedna Wieś»”¹¹⁰. Podsumowując stwierdzono, że księgowość była dobrze prowadzona, choć znaleziono drobne usterki. Komisja Rewizyjna zalecała lepsze prowadzenie ksiąg kasowych i postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Przeszedł on jednogłośnie¹¹¹.

W związku z projektowaną przez ZG reorganizacją ZPWP przystąpiono do dyskusji nad tym zagadnieniem. Z tego względu, że Związek rozrastał się licznie, uznano, że trzeba stworzyć nową organizację terenową. Celem miało być odciążenie ZG od pracy terenowej oraz danie mu raczej pracy kierowniczo-politycznej i kierownictwa pracy oświatowej. Działalność terenową miały przejąć okręgi. Po dyskusji nad tym zagadnieniem uchwalono jednogłośnie przeprowadzić reorganizację Związku. Wprowadzono okręgi, które bezpośrednio były zależne od ZG i od niego otrzymywały instrukcje działania w terenie. Po dyskusji nad podziałem terytorium postanowiono ustalić nazwy okręgów oparte na kryterium geograficznym. Wprowadzono następujące okręgi:

1. Okręg Nowa Anglia
2. Okręg Wschód (Nowy Jork)
3. Okręg Zachód (California)
4. Okręg Środkowo-Zachodni (Illinois i Michigan)¹¹².

Walny Zjazd Delegatów upoważnił ZG do przeprowadzenia reorganizacji Związku oraz wydania odpowiednich zarządzeń w celu przeprowadzenia

107 Tamże, s. 3.

108 Tamże.

109 Tamże.

110 Tamże.

111 Tamże.

112 Tamże.

wyborów do władz terenowych – Zarządów Okręgów (ZO). Po zreferowaniu przez B. Biłogana proponowanych zmian w statucie ZPWP uczestnicy zjazdu postanowili je przeprowadzić i uchwalić. W statucie zmniejszono liczbę członków do 50 osób. Ustalono także dość szczegółowy plan pracy Związku. Postanowiono dalej wydawać miesięcznik „Orka”, ściśle współpracować z kierownictwem PSL, organizować święta ludowe, dożynki, uroczystości w rocznicę śmierci W. Witosa. Planowano utrzymać Uniwersytet Ludowy. Postanowiono zakładać nowe koła ZPWP, wspierać akcje oświatową i kulturalną, organizować pomoc dla ludowców w Europie Zachodniej, pomagać w sprowadzaniu uchodźców z Niemiec zachodnich do Ameryki. Prezesem ZG ZPWP nadal pozostał B. Krakowski¹¹³.

Zgodnie z przyjętymi założeniami udało się zorganizować kilka nowych kół ZPWP. W Chicago powstało koło im. Andrzeja Czapskiego, działacza ludowego zamordowanego przez Niemców w czasie II wojny światowej. Kołem kierował J. Piotrowski. Kolejnym kołem ZPWP było koło noszące imię pułkownika Narcyza Wiatra „Zawojny” zamordowanego przez UB w Krakowie na Plantach w 1945 r. Jego prezesem był wybitny działacz ruchu ludowego Kazimierz Marżanowski. W Chicago działało też kolejne koło im. Wincentego Witosa, jego pracami kierował Edward Piątek¹¹⁴. Dość aktywne było koło ZPWP im. Wincentego Witosa w Salem w Massachusetts. Koło to wydawało nawet własne pismo „Wyzwolenie Ludu”, rozsyłane do ludowców na całym świecie. Prezesem tego koła był Józef Młot-Mróż. W czerwcu 1956 r. koło to uczciło ofiary „Poznańskiego Powstania Robotników”¹¹⁵. W 1953 r. w kole tym, dzięki składkom członków ZPWP z całej Ameryki, ufundowano sztandar. Zebrano na jego odsłonięcie około tysiąc dolarów. Koło kierowane przez J. Młota-Mroza zaczęło mieć ambicje zostania samodzielnym bytem organizacyjnym. Wkrótce J. Młot-Mróż wraz z grupą swoich zwolenników za antyamerykańskie stanowisko, wysyłanie różnych mało poważnych rezolucji, został usunięty z ZPWP¹¹⁶.

113 Tamże, s. 4–5.

114 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Wycinek prasowy: *Z życia organizacyjnego*, „Biuletyn Informacyjny”, kwiecień 1955, s. 6; *U ludowców w Chicago*, „Jutro Polski”, 15 II 1955, nr 2.

115 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/138, Roczne sprawozdanie ZPWP w Ameryce oddział im. Wincentego Witosa w Salem Massachusetts, maj 1957, s. 2.

116 Tamże, s. 1–2; tamże, Komunikat z uroczystości poświęcenia sztandaru z dn. 7 XII 1953 r., s. 1–4; tamże, Rezolucja uchwalona na rocznym zebraniu ZPWP w USA. Koło im. W. Witosa w Salem Massachusetts, z dn. 26 IX 1959 r., s. 1.

W 1957 r. powstało koło ZPWP im. PSL „Piast” w Bostonie w stanie Massachusetts. Potępiło ono system komunistyczny. Oddało hołd poznańskiemu robotnikowi i kościołowi, który w starciach z komunistami był prowadzony przez ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Koło to stwierdziło, że:

emigracja winna prowadzić politykę obliczoną nie tylko na dziś i na efekt osobisty, ale na życie i chwałę Narodu. W obliczu ożywienia kontaktów z Krajem, zastrzegamy się, iż kontakty te powinny się ograniczyć do całkowitego zbliżenia ze społeczeństwem a nie z organami rządowymi. Dopomaganie Krajowi w tej chwili to nasz największy obowiązek i nakaz czasu. Musimy propagować konieczność udzielenia pomocy gospodarczej Polsce przez Zachód i przez wszystkie organizacje polonijne. Na nowym etapie naszej pracy i zmagania, my członkowie ZPWP w Bostonie, nie ustaniemy i nie damy się; Tak nam dopomóż Bóg.

Kołem kierował Bronisław Wrzos, a wspomagali go wiceprezesa Helena Haba i Jan Radek, sekretarz protokołowy – Franciszek Dziadul i sekretarz finansowy – Bolesław Sobótka.

Niewątpliwie regularne Walne Zjazdy Delegatów ZPWP przyczyniały się do aktywizacji organizacji. Podczas Zjazdu Okręgu ZPWP Środkowy Zachód w dniu 3 II 1957 r. prezes Zarządu F. Rembiałkowski wyraził słowa uznania za współpracę ZG ZPWP oraz J. Chlandzie, B. Biłoganowi i Feliksowi Kaczmarkowi. W sprawozdaniu F. Rembiałkowski szczegółowo omówił udział Okręgu w pochodzie trzecimajowym i współudział w organizowaniu obchodu Święta Ludowego w Chicago. Stwierdził, że „stan kół ZPWP w tej części Stanów Zjednoczonych [...] był zadawalający, a rydwan ZPWP otrzymał II nagrodę”¹¹⁷. Według F. Rembiałkowskiego, wśród aktywnych członków ZPWP „na szczególne pochwały zasługuje czyn [...] Feliksowi Kaczmarkowi, który pokrył całkowicie koszty orkiestry na akademii z okazji święta ludowego w Chicago”¹¹⁸. Podczas Zjazdu prezesem ZO ZPWP w Chicago ponownie wybrano F. Rembiałkowskiego. W pracy mieli go wspomagać wiceprezesa Kazimierz Kaczmarczyk i Władysław Lisowski, sekretarz protokołowy J. Chlanda, sekretarz finansowy Wiesław Dobosz oraz skarbnik J. Zabłocki. Po wyborze F. Rembiałkowski zadeklarował, że „Zarząd Okręgowy będzie się starać o urządzenie pikniku w [miejscowości] Riverva, zaprowadzenie

117 Tamże, sygn. II/140, s. 1–3, Protokół z zwykłego Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP w Ameryce odbytego dn. 3 II 1957 w Chicago.

118 Tamże.

kartoteki, rozprowadzić legitymacje członkowskie i kontynuować poprzednią linię [działalności programowej – RT]¹¹⁹. Podczas obrad jeden z delegatów, B. Biłogan, uzasadnił „potrzebę organizowania [nadal] obchodu święta ludowego, urządzenia rydwanu w pochodzie 3-cio majowym, urządzenia dochodowych imprez oraz zorganizowania uroczystej rocznicy śmierci Wincentego Witosa”¹²⁰. Delegaci poparli te zamierzenia i zalecili ZO ZPWP Środkowy Wschód, aby zostały one zrealizowane. W czasie dyskusji J. Chlanda podziękował za powierzenie mu funkcji sekretarza i zaapelował o współpracę. Natomiast K. Kaczmarek zaapelował o współpracę kół i o to, by koła dawały pożyczki ZO w celu umożliwienia mu urządzania dochodowych imprez¹²¹. Należy dodać, że wszystkie koła były wspomagane przez ZG ZPWP, a prezes ZG ZPWP, T. Paul, często był ich gościem, wygłaszał referaty o zasadach programowych PSL oraz I Kongresie PSL i jego postanowieniach¹²².

Wobec zdecydowanej wrogiej postawy kół ZPWP w stosunku rozłamowców z byłego NKW PSL (S. Bańczyka, S. Wójcika, W. Zaremby) czy K. Bagińskiego i S. Korbońskiego ich akcja nie miała większego zasięgu. Autorytet S. Mikołajczyka był tak duży, że politycy ludowi decydujący się na akcje rozłamowe pozostawali osamotnieni, bez wsparcia ich poczyniła ze strony członków PSL rozsianych po świecie. Działacze kół ZPWP w Chicago uczestniczyli w zebraniach, gdzie czynnie podczas dyskusji z politykami atakującymi S. Mikołajczyka zwalczali ich działania. Tego typu akcje podejmował między innymi B. Krakowski – oddany zwolennik linii politycznej S. Mikołajczyka. Podobne stanowisko zajęło koło ZPWP w Salem, wspierając całkowicie prezesa S. Mikołajczyka. W rezolucji stwierdzono, że: „tylko Polski Narodowy Komitet Demokratyczny kierowany przez Stanisława Mikołajczyka miał wyraźne wsparcie amerykańskie. Wyraził to nawet sam prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Dwight Eisenhower”¹²³. S. Korboński, jeden z głównych przeciwników S. Mikołajczyka i jego antysanacyjnej oraz „jałtańskiej” linii

119 Tamże.

120 Tamże.

121 Tamże, s. 1–3.

122 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/140, s. 1, List B. Krakowskiego do kol. Franciszka Wilka z dn. 3 IV 1955 r.; tamże, s. 1, List Bolesława Krakowskiego do kol. Franciszka Wilka redaktora naczelnego „Jutro Polski” z dn. 4 V 1955 r.; *Obchody i zebrania PSL Salem – koło ZPWP im. Wincentego Witosa*, „Jutro Polski”, 15 X 1954, nr 10.

123 AAN, Kolekcja S. Mikołajczyka, box. 1, Korespondencje i listy S. Mikołajczyka z lat 1947–1966; AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Materiały NKW PSL (1955–1989), List Koła ZPWP w Massatusset do S. Mikołajczyka z dn. 24 X 1954 r., s. 1–2.

politycznej, zauważył w ostatnim tomie swojej trylogii pt. *W imieniu Polski Walczącej*, że „Mikołajczyk kierował się nadal [na emigracji – RT] formułą: «Polska to chłopi, chłopi to PSL, PSL to ja – więc ja to Polska»”¹²⁴. W innym miejscu publikacji pisał: „wszyscy członkowie władz naczelnych PSL którzy zbiegli z kraju w dwóch grupach w różnych odstępach czasu opuścili Mikołajczyka, zatem jego ulubione hasło «PSL to ja» zostało rzeczywiście zrealizowane na emigracji, gdyż został właściwie sam”¹²⁵. Politycy ludowi, nawet tak inteligentni jak S. Korboński, nie rozumieli, że w warunkach emigracyjnych S. Mikołajczyk był rzeczywiście tym, który dla rozproszonych po świecie ludowców uosabiał ten ruch polityczny. Natomiast rozumieli to szeregowi członkowie PSL oraz działacze średniego szczebla organizacyjnego kierujący oddziałami krajowymi PSL w państwach osiedlenia Polaków – ci zdecydowanie prezesa PSL popierali. Polityk ten był dla nich tym, który ze względu na swoje kontakty międzynarodowe i zasługi dla tego ruchu, jak i dla Polski, dawał nadzieję na pokonanie komunizmu w kraju. Wszyscy pozostali politycy ludowi, którzy przeciwstawiali się z różnych względów, urazów osobistych, nieakceptowania sposobu kierowania PSL, błędnego ich zdaniem kierunku działań politycznych, nie mieli autorytetu wśród emigracyjnych członków PSL i nie byli przez nich akceptowani jako przywódcy tego nurtu politycznego. Wchodząc w konflikt ze S. Mikołajczykiem, automatycznie sami się marginalizowali jako politycy i podporządkowywali się przeciwnikom samodzielnego ruchu ludowego¹²⁶.

Wyrazem aktywnej działalności ZG ZPWP w Ameryce było kolejne zebranie delegatów kół ZPWP odbyte w siedzibie tej organizacji w Chicago 6 VI 1956 r. Zjazdowi przewodniczył B. Biłogan. Brał w nim udział ks. F. Myszko, a także sekretarz naczelny PSL T. Paul. W USA istniały wówczas już zarządy okręgów Zachód i Wschód. Miały one siedzibę w Chicago. Działał także okręg ZPWP Nowa Anglia z siedzibą w Nowym Jorku. Podczas omawianego zebrania głównym referentem był T. Paul, który stwierdził, że ostatnie lata były dla PSL bardzo trudne, ponieważ chciano ruch rozbić i zniszczyć. Jednak dzięki I Światowemu Kongresowi PSL odbytemu w Paryżu w 1955 r. Stronnictwo uratowało swój byt. Z tego powodu postanowiono dość często organizować zebrania we wszystkich oddziałach PSL na świecie.

124 S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, Paryż 1963, s. 26.

125 Tamże, s. 197.

126 P. Stanek, *Polskie Stronnictwo Ludowe – Odlam Jedności Narodowej*, [w:] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowo-Wschodniej na emigracji 1945–1989*, pod red. A. In-draszczyka, Warszawa 2009, s. 67–88.

Ich celem miało być podtrzymanie aktywności organizacyjnej PSL, jak i odpięcie ataków na oddziały krajowe. Wyrazem tej niechęci na terenie amerykańskim było np. to, że część prasy polonijnej milczała na temat istnienia PSL. Nadal kilka tytułów prasowych, gdzie wpływy mieli pisudczycy, atakowała dość brutalnie ludowców. Mimo to koła ZPWP w Ameryce oraz koła PSL w Europie Zachodniej rozwijały swoją działalność, przybywało członków. W wyniku czynionych zabiegów nadal udawało się pozyskiwać zwolenników wśród powojennych emigrantów. Stara emigracja polska, jak i urodzone już w Ameryce młodsze amerykańizujące się pokolenie Polaków, wyraźnie mniej angażowało się w działalność polityczną i społeczno-kulturalną kół ZPWP¹²⁷. Podczas czerwcowego zebrania z 1956 r. uchwalono rezolucję mówiącą o „wierności i przywiązaniu do Kościoła Katolickiego”¹²⁸ i nauk ojca świętego Piusa XII. Potępiono prześladowania kościoła w Polsce, uwięzienie ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zadeklarowano dalszą walkę z komunizmem, obronę wsi polskiej poprzez ujawnienie przestępstw popełnionych przez aparat bezpieczeństwa podczas jej kolektywizacji. Zebrani wyrazili „cześć Stanom Zjednoczonym Ameryki, jako najpotężniejszemu czynnikowi w polityce światowej, na którego barkach spoczywają dziś losy wszystkich wolnych narodów świata i prawdziwego pokoju opartego na zasadach sprawiedliwości”¹²⁹. Potwierdzano, że ZG ZPWP nadal będzie kierował B. Krakowski, wybrany na jego prezesa w marcu 1956 r. W pracy wspomagali go: Adam Gnizadowski, Franciszek Bosowski, Józef Patyk i Stefan Kołas. Natomiast dyrektorami wykonawczymi zostali: Bolesław Biłogan, Stanisław Sinkowski, Wacław Kamiński i Wiesław Dobosz¹³⁰.

Wyrazem wsparcia dla walczącego z reżymem komunistycznym narodu były rezolucje wielu oddziałów ZPWP w USA popierające działania robotników poznańskich w czerwcu 1956 r. Wśród tych oddziałów były m.in. oddział im. Macieja Rataja w Salem i oddział Okręgu Środkowy Zachód, oddział w Adams. W niezwykle emocjonalnym apelu zatytułowanym Do Obrońcy Uciemionych Narodów, Kochany Panie Prezydencie skierowanym do prezydenta USA Dwighta Eisenhowera pisano:

My Ludowcy i członkowie Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce – Oddział im. Wincentego Witosa w Salem, Mass., na swym nadzwyczajnym

127 *Zjazd ludowców w USA*, „Jutro Polski”, 30 IV 1956, nr 7.

128 Tamże.

129 Tamże.

130 Tamże.

zebraniu w dniu 30 czerwca br. postanawiamy ponowić nasze pragnienia i żądania, by Pan Prezydent, jako ten wielki obrońca Uciemżonych Narodów, w tej tak tragicznej dla Narodu Polskiego chwili zwrócił oczy i zainteresowanie na los podbitych narodów i stanął otwarcie w obozie zwolenników pokoju i wolności oraz na froncie walki z przemocą komunistyczną, bezbożnym sowieckim imperializmem i totalizmem. Tysięczne ofiary terroru komunistycznego i krew przelana na bruku poznańskim wołają do Ciebie Kochany Prezydencie o pomstę nad komunizmem – i Tobie nie wolno zawieść nadziei Narodu Polskiego. Razem z Krajem Walczącym łączymy się dziś i my emigracja – wierzymy, iż jako obrońca Uciemżonych Narodów dopomożesz Narodowi Polskiemu zrzucić kajdany przemocy i niewoli komunistycznej¹³¹.

Z podobnymi rezolucjami potępiającymi komunistyczny reżym w Polsce występowało wiele innych ogniw ZPWP. Inicjatywę taką podjął także ZO Środkowy Wschód, który w rezolucji zwracał się z apelem do wszystkich koleżanek i kolegów Związku o wzięcie jak najliczniejszego udziału w potężnej manifestacji Kongresu Polonii Amerykańskiej w Springfield w stanie Illinois. Manifestacja odbyła się 6 VII 1956 r. w Lane's Technical School przy ulicy Addison and Western. W specjalnej odezwie ZO apelował: „niechaj nikogo nie brakuje na tej wielkiej manifestacji. Musimy stanowczo potępić postępowanie czerwonych oprawców w stosunku do ludności polskiej, musimy raz jeszcze zaapelować do wolnego świata o sprawiedliwość dla Polski”¹³². W 1956 r. manifestacji potępiających reżym komunistyczny zorganizowanych przez koła i ZO ZPWP odbyło się w USA kilkadziesiąt. Świadczyło to niezbicie, że kierownictwo ZPWP inspirowane przez S. Mikołajczyka nadal: „odczuwało potrzebę popierania spraw polskich”¹³³.

Na przełomie lat 50. i 60. XX w. oddziały ZPWP będące w istocie kołami PSL na obszarze USA stały się najbogatszą i dość prężną organizacyjnie częścią emigracyjnego ruchu ludowego. Świadczyły o tym sprawozdania z działalności organizacyjno-politycznej poszczególnych kół ZPWP. Podczas walnego zebrania koła im. Wincentego Witosa, które odbyło się 26 I 1957 r. stwierdzono, że miało ono w kasie 211 dolarów. Pozwoliło to na dość regularne odbywanie zebrań, spotkań członków tego koła. Podczas przywołanego

131 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Wycinek prasowy: *ZPWP w Ameryce do Prezydenta Stanów Zjednoczonych*, „Narodowiec”, czerwiec 1956, s. 1.

132 Tamże, Wycinek prasowy: *ZPWP w Ameryce wobec wypadków poznańskich*, „Narodowiec”, czerwiec 1956, s. 1.

133 Tamże.

TAB. 3 Skład koła im. Wincentego Witosa ZPWP w Chicago (27 I 1957)

Nazwa struktury koła	Imię i nazwisko	Funkcja
Zarząd Koła	Mieczysław Durlak	prezes koła
	Edmund Gajewski	wiceprezes
	Antonina Madej	wiceprezeska
	Maria Krakowska	sekretarz protokółowa
	Władysław Suchodowiejko	sekretarz finansowy
Komisja Rewizyjna	Aleksander Czarnecki	
	Zofia Gajewska	
	Ludwik Kamiński	
Na Zjazd Okręgu środkowy Zachód wybrano delegatów	Alfred Puchała	
	Wincenty Osiecki	
	Bolesław Krakowski	
Delegaci na Walny Zjazd ZPWP w Ameryce	Józef Chłanda	
	Zofia Gajewska	

Źródło: MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/38, s. 2, Protokół z Walnego Zebrania Koła ZPWP z dn. 26 I 1957 r.

zebrania „prof. J. Chłanda wygłosił referat o sytuacji krajowej i międzynarodowej, a przechodząc do zagadnienia sytuacji ZPWP wskazał na konieczność [pogłębiania – RT] podłoża ideologicznego i przywiązania do organizacji”¹³⁴. Wyrazem tego było postanowienie o dalszym wspieraniu wydawania drukiem organu ZPWP w Ameryce miesięcznika „Orka”. J. Chłanda uważał, że zarówno ZG ZPWP, jak i ZO, powinny propagować czytelnictwo biuletynu wśród członków kół. Działacz ten był zdania, że „istniała konieczność wydawania «Orki», z tym, że poziom «Orki» powinien być dostosowany do ogółu czytelników”¹³⁵. Podniósł także potrzebę zacieśnienia współpracy ZPWP z oddziałami PSL w Europie. Większość członków ZPWP wpłacała składki na rzecz tej organizacji. Wśród tej grupy był prezes ZO ZPWP Środkowy Wschód F. Rembiałkowski, który wpłacił na wydawanie biuletynu „Orka” 40 dolarów. Idąc za jego przykładem, członkowie kół przekazali kolejne 100 dolarów.

134 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II 38, s. 1, Protokół z Walnego Zebrania Koła im. Wincentego Witosa ZPWP w Chicago z dn. 26 I 1957 r.

135 Tamże.

Członkowie kół ZPWP w USA regularnie płacili składki. Pozwalało to funkcjonować tym środowiskom. Zgodnie z zaleceniami ZG do zarządów kół i okręgów zalecano wybierać „ludzi energicznych, a nie według ilości lat należenia do Związku”¹³⁶. W tabeli nr 4 podano skład osobowy jednego z aktywniejszych kół ZPWP w Chicago, którym wówczas kierował Mieczysław Durlak.

Po licznych rozłamach w PSL na ternie USA do statutu ZPWP wprowadzano zapis, w którym zobowiązano delegatów do składania podczas zjazdów przysięgi na wierność ruchowi ludowemu. Przysięgę tę odbierano publicznie. Zapis ten miał konsolidować ZPWP. Począwszy od 1957 r. zaczęto go stosować w praktyce. Jedną z pierwszych ceremonii przysięgi miała miejsce podczas Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP odbytego 1 IX 1957 r. w Nowym Jorku w lokalu MUCH. Otwierając Zjazd, prezes B. Krakowski powitał prezesa PSL S. Mikołajczyka, sekretarza generalnego PSL T. Paula, dr. Zbigniewa Jurczyńskiego, dr. Wacława Olejnika, Tadeusza Cieplaka oraz wszystkich pozostałych przybyłych. Po sprawdzeniu listy delegatów prezes S. Mikołajczyk odebrał od nich przysięgę. Następnie przystąpiono do wyboru prezydium Zjazdu. Na jego przewodniczącego jednogłośnie wybrano T. Cieplaka z Nowego Jorku, na zastępcę J. Młota-Mroza z Salem, a na sekretarza F. Rembiałkowskiego. Odczytano przysłane na zjazd życzenia, a Z. Jurczyński złożył ustnie życzenia w imieniu ZG ZPWP w Kanadzie¹³⁷. Zabierając głos przewodniczący T. Cieplak stwierdził, że działalność polityczna ZPWP „wyrażała się w udziale we wszystkich manifestacjach narodowych, organizowaniu protestów i manifestacji politycznych z okazji Powstania Poznańskiego i Węgierskiego, jak również urządzaniu Świąt Ludowych, dożynek akademii ku czci W. Witosa, gen. W. Sikorskiego, I.J. Paderewskiego itp.”¹³⁸. Jeden z członków kierownictwa ZPWP w USA J. Młot-Mróż, zdając sprawozdanie, stwierdził, że Związek działał już niemal na terenie całej Ameryki. Według niego, „mimo licznych trudności zdobywa sobie coraz szersze uznanie i zwolenników”¹³⁹. Ważnym było wystąpienie S. Mikołajczyka. Przywódca Stronnictwa wygłosił referat polityczny pt. O Wielkim Strajku Chłopskim z 1937 r. i jego znaczeniu pod względem politycznym i ekonomicznym dla wsi i ruchu ludowego. Po przemówieniu S. Mikołajczyk odebrał kolejną przysięgę „od nowo obranego

136 Tamże.

137 Tamże, s. 1; Protokół z Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP w Ameryce odbytego dn. 1 IX 1957 r. w Nowym Jorku.

138 Tamże.

139 Tamże.

zarządu składając im życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski i Ludu Polskiego”¹⁴⁰. Wśród wybranych byli: prezes – B. Krakowski, wiceprezysi – J. Młot-Mróż, T. Paul, B. Biłogan, A. Gniazdowski, sekretarz protokołowy – Edward Kamiński, sekretarz finansowy – K. Kaczmarek, skarbnik – W. Lisowski, członkowie – M. Durlak i Helena Dziadul. W skład dyrekcji weszli: Waław Kamiński, Alfons Szordykowski, Adam Dudkiewicz i Jan Koniuczyk. Komisję Rewizyjną stanowili: Franciszek Dziadul, Julian Chodań i Stefan Olejniczak. Sąd Koleżeński: J. Baksik, W. Olejnik, J. Patyk, F. Rembiałkowski, T. Cieplak oraz ich zastępcy: Henryk Kamiński i Czesław Raczkowski.

Podczas omawianego zebrania powzięto jednomyślnie uchwałę żądającą bezwzględnego wydawania miesięcznika „Orka”. Na wniosek F. Dziadula zadecydowano o zorganizowaniu jednego zebrania ZG w miejscowości znajdującej się w połowie drogi między Chicago a Bostonem, w celu wspólnego załatwienia spraw organizacyjnych ZPWP. W programie pracy na rok 1958 postanowiono brać udział we wszystkich manifestacjach ogólnonarodowych, urządzać święta ludowe oraz „prowadzić dalszą walkę o wolność i sprawiedliwość dla Narodu Polskiego, oraz niesienie pomocy materialnej dla potrzebujących w Polsce powracających Polaków z obozów pracy [i] zakładać organizacje młodzieżowe o ile na to pozwoli prawo miejscowe”¹⁴¹.

Mimo takich zabiegów integracyjnych doszło do rozłamów w szeregach ZPWP. U schyłku lat 50. XX w. jeden z działaczy z okręgu Nowa Anglia J. Młot-Mróż podjął samodzielną akcję polityczną w postaci strajku głodowego i marszu do Waszyngtonu. W ten sposób chciał czynnie przyspieszyć walkę ze zniewoleniem Polski przez ZSRR. J. Młot-Mróż uważał, że w ten sposób zwróci uwagę władz amerykańskich i wpłynie na ich decyzję o zwiększeniu aktywności w tej sprawie. Działacz ten zaczął wydawać własne gazety, powołał własną organizację o nazwie Antykomunistyczna Konfederacja Bojowników o Wolność Polski w USA. Wszystko to spowodowało, że władze PSL uznały te działania za niezgodne ze statutem PSL, niepoważne, przynoszące ruchowi ludowemu kłopoty. J. Młot-Mróż wszedł też w kontakt z tzw. ośrodkiem zjednoczeniowym, nawiązał łączność z rozłamowcami, S. Korbońskim i K. Bagińskim. Wkrótce władze naczelne PSL usunęły go z szeregów ZPWP w Ameryce. Awanturnicza i rozłamowa działalność J. Młota-Mroza spowodowała, że przestał istnieć ZO ZPWP Nowa Anglia i niektóre funkcjonujące tam koła Związku¹⁴².

140 Tamże.

141 Tamże, s. 1–2.

142 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Protokół z zebrania Prezydium NKW PSL w New York z dn. 26 III 1960 r., s. 18–20.

Umieszczenie siedziby PSL i kierowanego przez jego przywódcę S. Mikołajczyka Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w USA oddaliło tę grupę emigracji politycznej od Polski. Jednak miało to i pozytywne skutki, gdyż dawało możliwość analizowania z bliska polityki amerykańskiej wobec Polski i krajów będących pod sowieckim zarządem. Władze PSL, licząc się z rozproszeniem i oddaleniem poszczególnych oddziałów Stronnictwa, utworzyły dwa zespoły RN PSL: amerykański i zachodnioeuropejski. RN PSL funkcjonowała w ten sposób przez wiele lat. Zespołowi amerykańskiemu przewodniczył Franciszek Leśniak, a zespołowi europejskiemu Stanisław Kot (do 1963 r., kiedy w wyniku pogorszenia się zdrowia zrezygnował z tej funkcji). Wówczas przewodnictwo objął prezes ZG PSL z Wielkiej Brytanii F. Wilk (do 1968 r.). Mimo podziału RN PSL spowodowanego rozproszeniem jej członków żyjących w różnych częściach świata, ognia te dość efektywnie wpływały na działalność PSL. Szczególnie znaczenie miały podczas licznych konfliktów, rozłamów w PSL na emigracji. Ich przewodniczący, szczególnie S. Kot, przyczyniali się do załagodzenia sporów, wspierając zazwyczaj prezesa S. Mikołajczyka. Kierownictwo PSL, mające materialne wsparcie rządu amerykańskiego oraz członków ZPWP w USA i jego ZG, mogło efektywnie oddziaływać na swoich członków rozproszonych w całym ówczesnym świecie zachodnim. Amerykańskie wsparcie finansowe i zbiórki pieniężne wśród członków pozwalały na wydawanie własnych pism: w Ameryce – „Orki”, a w Europie – organu PSL „Jutro Polski”. Biuletyn „Orka” rozprowadzany głównie w USA, ze względu jego na zawartość, kolportowano także wśród kół PSL w Europie. W latach 60. nadal drukowano i kolportowano wśród zarządów kół i okręgów ZPWP oraz członków, zarządów kół i okręgów PSL w Europie zachodniej około 500 egzemplarzy „Jutro Polski”. W 1957 r. S. Mikołajczyk opublikował opracowanie pt. *Naród polski w walce o wolność i Niepodległość (1956–1957)*, a leninowska taktyka: jeden krok w tył dwa kroki w przód, w którym zanalizował system komunistyczny istniejący w Polsce po odwilży październikowej 1956 r. W publikacji tej o charakterze politologiczno-ekonomicznym naświetlił rozwój sytuacji w Polsce oraz politykę i stanowisko władz PSL na emigracji wobec tego systemu i jego częściowej pseudodemokratycznej transformacji. Uważał, że była to tylko kosmetyka, ponieważ istota systemu, w tym komunizacja rolnictwa, w programie partii komunistycznej nie została zlikwidowana. Jego zdaniem, docelowo ekipa go-mułkowska chciała sowytyzować wieś, a jedyne co zrobiła, to rozłożyła ten proces na kilkanaście lat. Zdaniem S. Mikołajczyka, z tych powodów walka

z systemem komunistycznym miała być prowadzona nadal. Decyzję taką podjęło kierownictwo PSL podczas posiedzenia RN w grudniu 1957 r. w Paryżu¹⁴³.

S. Mikołajczyk patrząc na Polskę drugiej połowy lat 50. XX w., wbrew złudzeniom niektórych polityków na emigracji, a także polityków amerykańskich i zachodnioeuropejskich, uważał, że nadal była ona sowietyzowana. U schyłku swojej prezydentury D. Eisenhower zażądał od władz sowieckich „omówienia spraw krajów za żelazną kurtyną” i w konsekwencji zmuszenia ich do liberalizacji polityki. W odpowiedzi prasa amerykańska stwierdziła, żeby w tych krajach żądać takich zmian, jakie zapanowały w Polsce po 1956 r. Podczas posiedzenia zespołu amerykańskiego RN PSL (2 III 1958 r. w Chicago) S. Mikołajczyk mówił, że:

kiedy delegacja ACEN-u [Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych – RT] obchodziła kongresmanów i senatorów amerykańskich z prośbą o poparcie postawienia sprawy krajów zniewolonych na Konferencji Szczytów, jeden z senatorów zapytał jednego z obecnych Polaków – Czy wyście Polacy powariowali? Ja jestem gotów popierać wasze żądanie, ale wy Polacy głosicie przecież sami, że w Polsce już wszystko jest w porządku. Do mnie przychodzą Polacy i mówią – „Nie tykajcie Gomułki, tylko nie tykajcie reżymu komunistycznego w Polsce, bo tam już jest wszystko w porządku – my tam sobie damy radę”. Więc, po co my mamy zabiegać o to, by tę sprawę postawić na porządku dziennym?¹⁴⁴

S. Mikołajczyk uznał to za błędną politykę strony amerykańskiej i dlatego usiłował jej uświadomić, że mimo pewnej odwilży należało nadal wspierać „narod polski w jego ciężkiej walce z komunizmem i w chwili, kiedy Chruszczow prowadzi swoją politykę niewątpliwie bardzo sprytnie i bardzo mądrze”¹⁴⁵. Z tych powodów S. Mikołajczyk, jako prezes PSL i przewodniczący PNKD, usiłował informować Zachód o rzeczywistej sytuacji w Polsce. Nadal zwywał

143 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Stanowisko, cele i zadania PSL. Streszczenie przemówienia prezesa S. Mikołajczyka wygłoszonego na zebraniu Zespołu Amerykańskiego Rady Naczelnej PSL w dn. 2 III 1957 r. w Chicago; *Odpis agenta ps. „Nelli” dotyczącego przebiegu posiedzenia Rady Naczelnej PSL w Paryżu w dn. 7–8 XII 1957 r.*, [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, wybór dokumentów W. Bagiński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, oprac. W. Bagiński i in., Warszawa–Łódź 2010, s. 671–677.

144 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Mat. ZPWP w USA, Stanowisko, cele i zadania PSL. Streszczenie przemówienia S. Mikołajczyka wygłoszonego na zebraniu Zespołu Amerykańskiego PSL w Chicago w dn. 4 III 1957 r.

145 Tamże.

on Zachód do naciskania przywódców sowieckich, aby „zżeli” sowietyzację krajów Europy Wschodniej, w tym Polskę¹⁴⁶.

Amerykański oddział PSL / Związku Przyjaciół Wsi Polskiej u schyłku działalności politycznej prezesa S. Mikołajczyka

Kierownictwo PSL po negatywnych doświadczeniach porozumienia z komunistami z lat 1945–1947 utrzymywało twardy antykomunistyczny kurs. S. Mikołajczyk nie widział możliwości nawiązania jakiegokolwiek kontaktu z komunistami w kraju kierowanymi przez Władysława Gomułkę. Z tego powodu uchwały i rezolucje NKW PSL i ZG ZPWP atakowały komunistów. W rezolucji z maja 1964 r. uchwalonej podczas dorocznego ogólnomerykańskiego Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP pisano: „wyrażamy głęboką solidarność naszych członków, sympatyków i całej Polonii z Narodem Polskim w jego walce o życie, wolność, o swoją kulturę o niepodległość. Składamy mu hołd najgłębszy i zapewnienia, że emigracja nie milczy, że nie zagubiła się, że świadoma jest swoich obowiązków”¹⁴⁷. Delegaci zapewniali chłopów polskich:

rozumiemy i szanujemy ich obronę własnych wartości ludowych i narodowych przed atakami i groźbą komunizmu. Podziw wzbudza i szczerze uznanie ich przywiązanie do własnego gospodarstwa, do swego kawałka ziemi, w którą wyciskał pot ojców, do niezależności. Odrzucamy z pogardą zarzuty komunistów na wschodzie, jakoby chłopskie gospodarstwa stały na przeszkodzie zmechanizowania rolnictwa i jego rozwojowi. Postęp chłopów od końca pańszczyzny carów, cesarzy i obszarników do początków pańszczyzny czerwonych komisarzy i folwarków państwowych był ogromny; szybszy od porównania i intensywniejszy niż wszystko, co osiągnęli komuniści przez przeszło 40 lat kolektywizowania rolnictwa w Rosji Sowieckiej i 15 lat kolektywizacji w innych krajach. Dajcie chłopu maszyny, wolność i należne mu miejsce w życiu politycznym, społecznym, samorządowym i gospodarczym, dajcie mu normalne możliwości odpływu nadmiaru rąk do przemysłu i handlu, a żaden inny typ struktury rolnej nie prześcignie chłopskiego gospodarstwa indywidualnego w postępie, rozwoju i wydajności. Jesteśmy, więc z Wami, Bracia Chłopi, jak z Wami byliśmy zawsze¹⁴⁸.

146 Tamże; *Odpis agenta...*, s. 671–677.

147 *Uchwała ZPWP w sprawie sytuacji w świecie oraz w Polsce z dnia 16 V 1964 r. Waszyngton*, „Jutro Polski”, 15 VI 1964, nr 11.

148 Tamże.

W związku z brutalną walką komunistów pod kierunkiem W. Gomułki z Kościołem katolickim delegaci przesłali „wyrazy najgłębszej czci, wierności i wdzięczności Jego Eminencji ks. Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski i Polskiemu Episkopatowi oraz Duchowieństwu – za oborę wiary narodu i tych praw moralnych i ideowych, które stanowią rdzeń kultury Polski i zachodu, za ich oddanie ludowi polskiemu, uciskanemu przez czerwonych pasażerów i terrorystów”¹⁴⁹.

Kierownictwo PSL na emigracji, a wraz z nim działacze ZPWP, zaniepokojeni byli walką reżymu z polską inteligencją. Z tego powodu wyrażali niepokój o dalsze losy życia intelektualnego i kulturowego w Polsce, które ulegało uciskowi nowego „stalinizmu” obecnych dygnitarzy komunistycznych. „Wołamy, aby naród wiedział, że ginie ta atrakcyjność imienia polskiego na zachodzie, którą ożywił okres tak zwanego odprężenia. Jest to dodatkowy dowód, że nie ma nadziei nawet na małą sferę trwałej wolności pod dyktaturą komunizmu. Jedynym ratunkiem jest całkowite usunięcie totalizmu każdej barwy i koloru, także czerwonego totalizmu”¹⁵⁰. Jak już od kilkunastu lat to czyniło kierownictwo PSL i jego oddziały amerykańskie w postaci ZPWP oraz ZG PSL w krajach osiedlenia Polaków na Zachodzie, wzywano:

żądamy wyzwolenia Polski i narodów za żelazną kurtyną ze strefy wpływów sowieckich, spod bezwzględnej ucisku komunizmu i sowieckiego kolonializmu. Wołamy do opinii publicznej Stanów Zjednoczonych i Zachodu, że to nie jest sprawa grup emigracyjnych polityków, opierających się przemianom, które przeszły nad nimi do porządku dziennego. To jest sprawa narodów podbitych siłą, to sprawa warunkująca pokój, to sprawa ich własnego interesu w walce o współpracę międzynarodową i lepszą przyszłość¹⁵¹.

Jak widać z tych słów, był to akt rozpaczony wobec obojętnego na los Polski społeczeństwa amerykańskiego. Ludowcy emigracyjni po raz kolejny zwrócili uwagę opinii politycznej Stanów Zjednoczonych i całego Zachodu, że istnieją skuteczne pokojowe drogi wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną. Podstawowym elementem tych dróg jest:

jasne i konsekwentne stanowisko, które musi obejmować stałe podkreślanie prawa tych narodów do wolności, bezwzględne potępienie dyktatury

149 Tamże.

150 Tamże.

151 Tamże.

partii komunistycznej, żądanie przy każdej okazji i na każdej konferencji wolnych wyborów pod kontrolą Organizacji Narodów Zjednoczonych i z udziałem opozycji w krajach za żelazną kurtyną. W tym względzie społeczeństwa zachodnie popełniają błąd nienależycie wykorzystując do świadczenia i opór narodów¹⁵².

Widząc zagrożenie ze strony Niemiec Zachodnich, mających wówczas wsparcie USA oraz całego Zachodu poza Francją i krajami neutralnymi, ludowcy polscy na emigracji „wyrażali najgłębsze przekonanie, że formalne uznanie granicy na Odrze i Nysie przez państwa zachodnie nie tylko byłoby aktem mądrości politycznej i koniecznej sprawiedliwości, ale także skutecznym krokiem w zwiększaniu sił narodów podbitych za kurtyną i w pokojowym rozszerzeniu ich swobody działania”¹⁵³. Akcja tego typu była potrzebna. Należy pamiętać o tym, że do 1972 r. USA i niemal cały Zachód nie uznawały polskich granic zachodnich. Oczywiście uznano nowe polskie granice wschodnie, i to już od 1943 r., ponieważ państwa te – USA i Wielka Brytania – były w ścisłym sojuszu z J. Stalinem, walcząc wspólnie z Niemcami hitlerowskimi. Interesy Polski, wiernego sojusznika Zachodu w czasie II wojny światowej, nie były uwzględniane przez niemal 30 lat¹⁵⁴.

ZPWP w Ameryce był mocnym zapleczem politycznym kierownictwa PSL. Z tego powodu uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów ZPWP wyrazili w 1964 r.:

najgłębszą solidarność z prezesem Stanisławem Mikołajczykiem i jego niezłomną walką o prawa Polski i innych zniewolonych narodów. Składamy mu hołd i zapewniamy o serdecznych uczuciach. Solidarnie popieramy działalność naczelnych władz PSL. Pozdrawiamy wszystkie Zarządy i Koła PSL na świecie, wzywając ich do wytężonej pracy i ożywionej działalności w tym trudnym okresie walki o wolność, demokrację, postęp¹⁵⁵.

Z takimi samymi niemal słowami zwrócono się do S. Kota, któremu życzone powrotu do zdrowia, co niestety, jak wiadomo, nie nastąpiło i wyłączyło tego

152 Tamże.

153 Tamże.

154 P. Matera, R. Matera, dz. cyt., s. 189–195, 210–213, 242–245, 252–257; W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005, s. 66–69.

155 *Uchwała ZPWP w sprawie sytuacji w świecie i w Polsce z dnia 16 V 1964 r. Waszyngton*, „Jutro Polski”, 15 VI 1964, nr 11.

polityka z działalności na rzecz ruchu ludowego i walki o wolność Polski. Z tych też powodów słowa podziękowania były wyrazem uznania dla jego działań jako naukowca oraz „oddania za sprawę ludu i Polski”¹⁵⁶.

Delegaci wzywali „wszystkich członków ZPWP w Stanach Zjednoczonych do spotęgowania swych wysiłków do większej pracy, częstych kontaktów i do żywszej wymiany myśli, uwag i wiadomości, do większej troski o zadania organizacyjne ZPWP, które służą wielkim celom wolności Narodu Polskiego i świata, które realizują więc na swoim terenie dziejów misję Stanów Zjednoczonych”¹⁵⁷.

Podobny przebieg miał kolejny Zjazd Delegatów ZPWP – ostatni za życia prezesa S. Mikołajczyka – odbyty 5 VI 1965 r. z udziałem całego kierownictwa tej organizacji. Na obrady przybyli delegaci kół Związku z USA oraz goście: wiceprezes PSL B. Biłogan, sekretarz naczelny PSL T. Paul oraz członkowie RN PSL K. Kaczmarek, Aleksander Kulak, Czesław Ślebarski i F. Rembiałkowski. Ze względu na stan zdrowia na zjedzie nie był już obecny S. Mikołajczyk. Podczas obrad obszerny referat polityczny wygłosił T. Paul. Prelegent omówił ówczesne położenie narodu polskiego pod okupacją sowiecką i rządami komunistycznymi. Zapoznał delegatów ze sposobami zwalczania ruchu ludowego na emigracji „gen. Mieczysława Moczara i jego wysłanników, jak też różnych tajnych i jawnych agentów komunistycznych działających na Zachodzie dla rozbicia jednolitego frontu niepodległościowego Polonii i emigracji politycznej”. Świadectwem tego komunistycznego „wysiłku” są zachowane tysiące stron doniesień agenturalnych, sprawozdań z ich działań i planów prowokacji świadczące o skali tych przestępczych działań komunistycznego aparatu terroru. Jak z tego wynika, kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę ze skali tych działań. Przy wsparciu amerykańskiego kontrwywiadu i służb państw zachodnich wiele z działań komunistycznych agentów zostało uniemożliwionych (np. wykrycie działań A. Bitońskiego, W. Sobczyka i tym podobnych)¹⁵⁸.

Podczas zjazdu odbyła się ożywiona dyskusja, poświęcona zagadnieniom polityki międzynarodowej i sytuacji w Polsce. Zastanawiano się także nad sposobami przeciwstawienia się dywersji komunistycznej. Wielu delegatów postulowało wzmożenie współpracy ZPWP z wszystkimi organizacjami polonijnymi w Stanach Zjednoczonych stojącymi na gruncie walki z komunizmem.

156 Tamże; R. Buczek, dz. cyt., s. 438–449; T.P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Między nauką a polityką*, Warszawa 2012, s. 263–273.

157 *Uchwała ZPWP w sprawie sytuacji w świecie i w Polsce z dnia 16 V 1964 r. Waszyngton*, „Jutro Polski”, 15 VI 1964, nr 11.

158 *Obrady ludowców w USA*, „Jutro Polski”, 15 VII 1965, nr 11.

Podtrzymano sprawę dalszego wydawania organu „Orka”. W sposób jedno-myślny Walny Zjazd ZPWP po raz kolejny wyraził: „prezesowi Stanisławowi Mikołajczykowi słowa uznania i podziękowania za to, że z własnych funduszków pokrywał koszty związane z pisaniem matryc «Orki»”¹⁵⁹. Zebrani delegaci przesłali prezesowi telegram: „z serdecznymi pozdrowieniami i zapewnieniami dalszej lojalnej współpracy w służbie idei ludowej i w walce o wyzwolenie Polski z niewoli komunistycznej”¹⁶⁰. Podczas Zjazdu dokonano wyborów ZG na następne dwa lata: B. Krakowskiego z Chicago – na prezesa ZPWP, B. Biłogana także z Chicago – na pierwszego wiceprezesa. Drugim wiceprezesem został Czesław Ślebarski z Detroit, trzecim – Franciszek Dziadul z Watertown, zaś czwartym – dr Wacław Olejnik z Winnebago. W skład ZG weszli także: Tadeusz Wojnar z Chicago – jako sekretarz protokołowy, Jan Majchrzak z Chicago – sekretarz finansowy, Edward Piątek z Chicago – skarbnik. Członkami Zarządu zostali: Eugeniusz Kornak z Glenview, Wiesław Dobosz z Chicago, Adam Dutkiewicz z Trenton i Kazimierz Kaczmarek z Chicago. Podczas Zjazdu wybrano także dyrekcję ZPWP. W jej skład weszli: Stanisław Sinkowski z Salem, Wacław Kamiński z Trenton, Mieczysław Durlak z Chicago. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: W. Lisowski, F. Rembiałkowski i Emil Chrobustowski, wszyscy z Chicago. W wybranym przez delegatów Sądzie Koleżeńskim znaleźli się: T. Paul z Waszyngtonu, dr T. Cieplak z Cambridge Springs, dr J. Baksik z Detroit i W. Suchowiejko z Chicago. Zastępcami członków Sądu Koleżeńkiego zostali: Mieczysław Latuszek i Stefan Łakomski, obaj z Chicago. Jak wynika z powyższego zestawienia, ZG ZPWP w Ameryce był gremium reprezentatywnym. Jego skład świadczył o sile tej organizacji, która wówczas osiągnęła apogeum swojego rozwoju. Podczas Zjazdu uchwalono rezolucję, w której zapowiedziano dalszą walkę o wyzwolenie Polski spod jarzma komunistycznego. Opowiedziano się za dalszym rozwojem ZPWP w Ameryce i wspieraniem prezesa S. Mikołajczyka w jego walce o ideały ruchu ludowego. Zgodnie z zasadami statutu członkowie nowego zarządu zostali zaprzysiężeni przez ks. F. Myszkę. Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu *Boże coś Polskę*¹⁶¹.

W 1960 r. ZPWP w Ameryce obchodził 35-lecie swojego istnienia. Członkowie organizacji wspominali, że pierwsze koło pod nazwą Stronnictwo Ludowe powstało w 1925 r. założone przez Stanisława Mermela. J. Majchrzak sekretarz ZO Środkowy Wschód ZPWP w Chicago pisał do F. Wilka, prezesa

159 Tamże.

160 Tamże.

161 Tamże.

ZG PSL w Wielkiej Brytanii, że „skupiało ono w swych szeregach znanych synów polskich, którym leżała na sercu sprawa dalekiej ojczyzny – Polski. Do niej wracali myślami «dla niej pracowali»”¹⁶². Rocznicę 35-lecia uczczono szczególnie podczas obchodów Święta Ludowego oraz dożynek. Dla uczczenia tej rocznicy opublikowano w Chicago w 1960 r. *Pamiętnik 35-lecia działalności ZPWP w Ameryce*. W związku z jubileuszem wiele kół i zarządów okręgowych otrzymało sztandary organizacyjne. Sztandar taki ufundowano m.in. dla ZO Środkowy Wschód. Otrzymał on go w dniu 30 X 1960 r.¹⁶³

Obchody 35-lecia istnienia ZPWP w Ameryce pozwoliły na rozwinięcie dość dużej akcji propagandowej wśród amerykańskiej Polonii. W wielu tego typu obchodach w miarę swych coraz słabszych sił brał udział prezes S. Mikołajczyk. Jak pisano w tym okresie, był on szczególnie atakowany oraz znieważany przez byłych współpracowników. Spotkania z członkami ZPWP w USA utwierdziły go o słuszności kierunku politycznego oraz potwierdziły jego nie naruszalną pozycję jako prezesa PSL na emigracji. Wkrótce wielu jego oszczerców poszło na tajną lub jawną współpracę z reżymem w Polsce. Twarda ideowa linia programowa S. Mikołajczyka, wspierana przez polskich ludowców w Ameryce, okazała się właściwą drogą walki u boku USA o wolność Polski. W latach 60. XX w. wielu ludowców działało w strukturach stanowych Kongresu Polonii Amerykańskiej. Podczas Świąt Ludowych pojawiali się jego przedstawiciele, którzy podkreślali, że wspólna walka z zagrożeniem komunistycznym, przy wsparciu polityków amerykańskich, okaże się zapewne kiedyś „niebezpieczna dla komunistów” i doprowadzi do ich upadku w Polsce i na świecie. Obok prezesa S. Mikołajczyka taką opinię wielokrotnie wyrażał sekretarz generalny PSL T. Paul – jeden z czołowych działaczy ZPWP w USA. Podczas jednej z uroczystości, w obecności przedstawiciela Kongresu Polonii Amerykańskiej, T. Paul stwierdził, że taki kierunek działań był potrzebny, aby zwalczać „szerzoną propagandę i penetrację komunistów” wśród Polonii w Ameryce. Wszystko po to, aby przywrócić „wolność i niepodległość Polski”¹⁶⁴.

W kronice działania PSL z 1962 r. zapisano, że w Waszyngtonie „Z okazji tradycyjnego święta ludowego prezes PSL Stanisław Mikołajczyk wygłosił w dniu 9 czerwca br. przemówienie do słuchaczy w Kraju za pośrednictwem

162 MDiUP UKWwB, Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego, sygn. II/140, s. 1–2, Pismo Jana Majchrzaka sekretarza Zarządu Okręgu Środkowy Wschód ZPWP z dn. 13 VIII 1960 r. do Pana Franciszka Wilka prezesa PSL na terenie Wielkiej Brytanii.

163 Tamże.

164 *Współpraca z Kongresem Polonii Amerykańskiej niezbędna do walki z komunizmem. T. Paul – tak oświadczył Sekretarz Generalny PSL na Zjeździe Okręgu Środkowy Wschód ZPWP w Chicago w dniu 19 III 1961*, „Dziennik Związkowy”, 20 III 1961.

Radia Wolna Europa”. Nawiązując do najazdu niemiecko-sowieckiego, przygotowanego paktem A. Hitlera z J. Stalinem, prezes S. Mikołajczyk omówił: „walkę podziemną narodu polskiego o wolność, wskazał na listę zrad narodowych partii komunistycznej w służbie rosyjskiego imperializmu i napiętnował świeże przechwałki Gomułki, iż komunistyczna PPR była «partią czynu zbrojnego narodu polskiego i siłą przewodnią w walce z hitlerowskim okupantem o wolność i niepodległość Polski»”¹⁶⁵. S. Mikołajczyk jako radykalny antykomunista ciężko doświadczony politycznie, zmuszony do ucieczki z kraju, konsekwentnie „demaskował wyzysk narodu polskiego dla celów światowego komunizmu, oraz potępiał akcję ateistyczną i prześladowanie Kościoła Katolickiego w Polsce”¹⁶⁶. Do końca swoich dni konsekwentnie:

wskazał zasadniczy cel ruchu ludowego, którym jest zgodnie z dążeniami narodu – walka o niepodległość narodową, o zwycięstwo ideałów wolności i demokracji nad dyktaturą, zasad chrześcijańskich, miłości bliźniego nad nienawiścią, sprawiedliwości społecznej nad wyzyskiem, braterskiego współzycia narodów nad imperializmem i kolonializmem Moskwy i jej agentów w krajach ujarzmionych Europy Środkowo-Wschodniej¹⁶⁷.

Niezmiennie potępiał reżym komunistyczny w Polsce za jego metody terroryzowania i zniewalania społeczeństwa. Nieustannie – jak pisano w rezolucji na Święto Ludowe obchodzone 2 VI 1963 r.:

Protestowano przeciwko zrabowaniu przez Sowietów niepodległości Polski i wolności narodu polskiego, przeciwko prześladowaniu Kościoła, religii i tradycji narodowej, przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi robotnika, chłopca, rzemieślnika i inteligenta dla ratowania zbankrutowanej gospodarki komunistycznej państw bloku sowieckiego i na rzecz światowej agresji komunizmu. Potępiono agentów moskiewskich w Warszawie za wyręczenie Moskwy w Polsce w biologicznym niszczeniu narodu polskiego przez legalizację spędzania płodów. Potępiono warszawskich agentów Moskwy za zaprzędawanie najistotniejszych interesów narodu polskiego i przez wysługiwanie się Sowietom i ich agresji światowej w różnych częściach świata. Potępiano ich za wysługiwanie się komunistom niemieckim. Potępiano ich za hańbienie imienia polskiego przez opłacanie dywersji wśród emigracji

¹⁶⁵ *Nasze stanowisko i żądania*, „Jutro Polski”, 30 VI 1963, nr 11.

¹⁶⁶ Tamże.

¹⁶⁷ Tamże.

polskiej i szpiegostwa, prowadzonego w interesie Moskwy przez agentów warszawskich w wolnym, świecie¹⁶⁸.

Podczas święta w 1963 r., jak i podczas wielu kolejnych świąt ludowych:

domagano się od rządów Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii współodpowiedzialności za decyzje teherańskie i jałtańskie – wniesienia sprawy wolności Polski oraz krajów za żelazną kurtyną, w Środkowo-Wschodniej Europie – na porządek dzienny Organizacji Narodów Zjednoczonych. Domagano się wniesienia sprawy Katynia pod obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych. Domagano się uznania przez USA i Wielką Brytanię zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Stojąc na zasadach Traktatu Ryskiego domagano się przywrócenia pełnej wolności i niepodległości Estonii, Litwie, Łotwie Białorusi, Ukrainie i Polsce, celem stworzenia łącznie z Polską federacji tych państw. Taka federacja wolnych i niepodległych narodów stworzy warunki współżycia tych narodów i zbuduje podstawy do dalszej ściślejszej współpracy oraz połączy się może federacją z Węgrami, Czechosłowacją, Rumunią, Jugosławią, Albanią i Bułgarią¹⁶⁹.

W rezolucji z 1963 r., a także w kolejnych tego typu dokumentach, wypowiedziano się „przeciw pogładowi, że przywrócenie wolności i niepodległości Ukrainie jest naruszeniem historycznych praw Rosji. Taki pogląd jest niczym więcej jak kontynuowaniem uznawania imperialistycznych celów dawnej Rosji carskiej”¹⁷⁰. Domagano się od ZSRR i reżymu warszawskiego wykonania postanowień poczdamskich, „które postanowiły przede wszystkim wycofanie wojsk sowieckich z Polski, wolność i religijną i wolne, nieskrępowane, demokratyczne wybory w Polsce”¹⁷¹. Domagano się wycofania Armii Czerwonej oraz wszystkich innych funkcjonariuszy sowieckich z Polski. Domagano się pełnej wolności religijnej w Polsce, repatriacji Polaków z ZSRR, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, przywrócenia wolności słowa, pisma, zgromadzeń oraz prawa powstawania i istnienia „prawdziwego” samorządu,

168 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Materiały NKW PSL (1955–1989), Odezwa do członków PSL ZPWP w Ameryce i sympatyków z dn. 14 III 1963 r. podpisana przez S. Miłojczyka prezesa PSL i sekretarza naczelnego PSL T. Paula, s. 1.

169 Tamże.

170 Tamże.

171 Tamże.

wolnych partii politycznych, organizacji spółdzielczych, zawodowych, młodzieżowych i kulturalnych. Domagano się przeprowadzenia w Polsce prawdziwie wolnych i demokratycznych wyborów pod kontrolą międzynarodową¹⁷².

Zapisana w rezolucji wizja przyszłej wolnej Polski, postulaty wysuwane wobec Zachodu, aby także kraj o zachodniej orientacji wyzwolić i na nowo zorganizować, oraz walka o demokratyczną, wolną Polskę były żelazną częścią programu PSL opracowanego przez S. Mikołajczyka w ciągu jego blisko 20-letniej działalności emigracyjnej. Ludowcy na emigracji pod jego kierunkiem wierzyli głęboko, że:

tylko przywrócenie Wolności, Demokracji i Sprawiedliwości w Polsce i wszystkich krajach zniewolonych przez agresję imperializmu moskiewskiego i światowego komunizmu – da dopiero ludzkości warunki do życia w pokoju, należnego rozwoju i postępu. Przyrzekano wreszcie, że zawsze wiernie, aż do zwycięstwa będziemy służyć i walczyć o Polskę Wolną Demokratyczną i Społecznie Sprawiedliwą. Wyrażano pełną solidarność, uznanie i poparcie dla prezesa Stanisława Mikołajczyka i Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz legalnych władz PSL na emigracji, w ich wysiłkach zmierzających do przywrócenia Polsce Wolności i Niepodległości oraz ugruntowania w niej prawdziwej demokracji¹⁷³.

S. Mikołajczyk podtrzymywał wiarę w odzyskanie przez Polskę wolności wśród ludowców rozproszonych po wielkim obszarze USA. Prezes PSL na emigracji wierzył w odrodzenie się ruchu ludowego w kraju po upadku komunizmu¹⁷⁴. Kierownictwo PSL przebywające w USA wspierane przez okręgi ZPWP w tym kraju prowadziło w latach 60. XX w., jak napisał S. Mikołajczyk i T. Paul, akcje wysyłek „paczek do naszych najbliższych w Polsce, którzy z powodów przez siebie niezależnych, znajdują się w skrajnej nędzy”¹⁷⁵. Dzięki tej akcji wielu ludowców w kraju otrzymało odzież, lekarstwa, żywność. Działalność taka była prowadzona przez okręgi ZPWP niemal do końca istnienia reżymu komunistycznego w Polsce.

S. Mikołajczyk zmarł w roku 1966. Jego odejście, a wkrótce nagła śmierć sekretarza naczelnego PSL T. Paula, spowodowała bardzo duże osłabienie ruchu ludowego w Ameryce i na świecie. Mimo apeli do ludowców amerykańskich o prenumerowanie „Orki”, podpisanej tuż przed śmiercią prezesa, nie udało

172 Tamże.

173 Tamże.

174 Tamże, s. 4–5.

175 Tamże, s. 1.

się tego periodyku utrzymać. „Orka” jako organu ZPWP w Ameryce przestała się ukazywać. Mimo śmierci czołowych przywódców ZPWP nadal funkcjonowało. Na kolejnych walnych zjazdach ZPWP kierowany przez B. Krakowskiego podtrzymywał linię polityczną wytyczoną przez S. Mikołajczyka. Po jego śmierci do ZPWP powrócili skonfliktowani z prezesem działacze. Wśród nich był B. Załęski i S. Bańczyk. Podczas Walnego Zjazdu ZPWP odbytego w Chicago 14 V 1967 r. „oddano głęboki hołd pamięci Stanisława Mikołajczyka za zasługi położone nie tylko dla ruchu ludowego, ale i całego narodu polskiego”¹⁷⁶. W podjętej rezolucji zebrani „przyrzekli, że pójdą nadal drogą wytkniętą przed śmiercią zmarłego (Prezesa) i nie ustaną w walce o wolną niepodległą i społecznie sprawiedliwą Polskę”¹⁷⁷. Ludowcy polscy w Ameryce podtrzymywali program PSL opracowany przez S. Mikołajczyka. Wzywali „wszystkie siły ludowe do zwania szeregów by stronnictwo nasze mogło, jak najbardziej skutecznie walczyć o wolną, niepodległą i społecznie sprawiedliwą Polskę”¹⁷⁸.

Funkcjonowanie kanadyjskiego

Oddziału PSL / Związku Przyjaciół Wsi Polskiej

Na przełomie 1952 i 1953 r. zorganizowano Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Montrealu. W czasie tworzenia ZPWP w Kanadzie wzorowano się na strukturach tego typu organizacji w USA. W oparciu o te wzorce zorganizowano zarząd i powołano komisje. W sprawach polskiego życia społecznego na emigracji podjęto działania, wzorując się na amerykańskim przykładzie. W dniu 30 V 1953 r. powołano Zarząd Główny ZPWP w Kanadzie z siedzibą w Montrealu. Na jego czele stanął Franciszek Moskal. Podczas pierwszego posiedzenia ZG

omówiono w pierwszym rzędzie polskie sprawy polityczne na emigracji, z zarysem ich historycznego rozwoju w czasie ostatnich kilkunastu lat, scharakteryzowano wszystkie stronnictwa i ugrupowania, oraz akcję zjednoczeniową, która jak się okazuje, podjęta jest na zupełnie innych podstawach, niż była ustalona nasza jedność polityczna w czasie wojny, a wyrażająca się w Radzie Jedności Narodowej czterech głównych polskich stronnictw¹⁷⁹.

176 AZHRL, PSL na Uchodźstwie, Materiały NKW PSL (1955–1989), Na święcie ludowym w Chicago 14 V 1967.

177 Tamże.

178 Tamże.

179 A. Pytlak, *Z działalności ZPWP w Montrealu (Kanada)*, „Narodowiec”, 14 VI 1953, nr 140; P. i A. Wróbel, *Kanada*, Warszawa 2000, s. 224–236.

Na zebraniu tym przypominano, że:

Na Radę Jedności Narodowej składały się wtedy Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe. Tworzyły one w Kraju pewnego rodzaju parlament podziemny i dawały główne wytyczne w sprawie polityki Rządowi londyńskiemu, a w sprawach polityki wewnętrznej nie powoływały się na Konstytucję z 1935 roku i domagały się od Rządu, aby odpowiednimi dekretemi uregulował nasze życie polityczne według bardziej demokratycznych zasad¹⁸⁰.

Przewodniczący zebrania inż. F. Moskal scharakteryzował też:

działalność głównej osoby obecnej akcji zjednoczeniowej tj. gen. K. Sosnkowskiego, tak w czasie dawniejszym jak i obecnym. Ponadto omówiono tzw. „umowę paryską z 1939 r.”, czyli pewnego rodzaju kompromis, zawarty pomiędzy tzw. sanacją a stronnictwami opozycyjnymi, dotyczącą ograniczenia zbyt dużych praw prezydenta, lecz później złamaną tak przez prezydenta Władysława Raczkowskiego jak i Augusta Zaleskiego¹⁸¹.

F. Moskal stwierdził, że „Rząd obecny w Londynie w skład, którego nie wchodzi żadne ze wspomnianych stronnictw, które tworzyły w czasie wojny Radę Jedności Narodowej, zaproponował ostatnio tym stronnictwom, aby go uznały w oparciu o Konstytucję z 1935 roku i «umowę paryską» i w ten sposób nastąpi «jedność»”¹⁸². F. Moskal przypomniał że „w sprawie tej stanowisko odmowne zajął Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, kierowany przez prezesa S. Mikołajczyka, w skład którego wchodziły: Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy z dawnej Rady Jedności Narodowej”¹⁸³. Stwierdził, że PNKD oświadczyło, iż „ani Konstytucja z 1935 roku, ani tak często łamana «umowa paryska» nie dają gwarancji ułożenia polskich stosunków politycznych na prawdziwie demokratycznych zasadach”¹⁸⁴. Prezes ZG ZPWP w Kanadzie poinformował zebranych delegatów, „że Rada Jedności Narodowej z czasu wojny w swej deklaracji z 15 sierpnia 1943 roku wykluczała z udziału w polskich władzach rządowych tzw. elementy sanacyjne z okresu

180 A. Pytlak, *Z działalności...*

181 Tamże.

182 Tamże.

183 Tamże.

184 Tamże.

przedwojennego, podczas gdy według obecnej akcji [prowadzonej przez] gen. Kazimierza Sosnkowskiego «elementy» te [tj. dawni politycy obozu sanacji] miałyby całej «jedności» przewodzić¹⁸⁵.

Wśród emigrantów ludowców w Kanadzie znalazł się działacz SL i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” z Kielecczyny – Władysław Pokusa. Jak pisał o nim Stefan Józef Pastuszka, wybitny badacz dziejów ruchu ludowego i kulturoznawca: „dumny był ze swej przynależności do ZMW RP «Wici». Nie ukrywał swego chłopskiego pochodzenia. Podkreślał swe związki ideowe z Wincentym Witosem. Wymownym wyrazem tego było umieszczenie na honorowym miejscu w swym gabinecie służbowym portretu tego wybitnego polityka i męża stanu”. Jak wielu polskich emigrantów W. Pokusa i jego żona Zofia Pokusowa włączyli się w działalność społeczno-polityczną Polonii kandyjskiej. W. Pokusa był działaczem ludowym wspierającym polską parafię rzymskokatolicką w mieście London. Z. Pokusowa, wspomagana materialnie przez męża, prowadziła przez lata zespoły ludowe, najpierw o nazwie „Cracovia”, a potem „Polonez”, kultuwujące na ziemi kanadyjskiej polskie tradycje patriotyczne i polską kulturę ludową¹⁸⁶.

Na terenie kanadyjskim S. Mikołajczyk i jego zwolennicy spotykali się z kontrakcją środowisk piłsudczykowskich, którym przewodził gen. K. Sosnkowski. Po zdymisjonowaniu go ze stanowiska Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w 1944 r., do czego również przyczynił się ówczesny premier rządu Rzeczypospolitej S. Mikołajczyk, K. Sosnkowski osiedlił się w Kanadzie. Z tych też powodów był zażartym oponentem byłego premiera i gdzie tylko mógł, atakował S. Mikołajczyka i zwalczał go jako „zdrajcę jałtańskiego” i prosowieckiego polityka. Jednym z przejawów tej akcji było kolportowanie przez Kongres Polonii Kanadyjskiej oddział w Montrealu (podczas obchodów święta 3 maja w 1953 r.) broszury z mową gen. K. Sosnkowskiego. W mowie tej wygłoszonej 29 XII 1952 r. w Londynie generał dokonał – jak mówił wiceprezes ZG ZPWP w Kanadzie dr J. Jurczyński – „niespotykanego ataku na polski obóz

185 Tamże.

186 Tamże; M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław 1995, s. 195–200; P. i A. Wróbel, dz. cyt., s. 224–236; J.A. Radomski, *Polacy w Kanadzie w latach 1941–1953*, „Saeculum Christianum” 2017, t. XXIV, s. 291–293; S.J. Pastuszka, R. Turkowski, *Pokusowe ziarno. Fundacja im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej*, słowo wstępne S. Rachwański, Kraków–Warszawa 2013, s. 60–87, 96–147, 167–181. Po latach Zofia i Władysław Pokusowie z Kanady przy wsparciu inżyniera Stefana Rachwańskiego założyli w Polsce Fundację im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej z siedzibą w Krakowie. W latach 1999–2018 Fundacja kierowana przez inż. S. Rachwańskiego udzieliła w oparciu o podarowane jej przez małżeństwo Pokusów pieniądze oraz pozyskane potem przez jej prezesa środki finansowe około 1000 stypendiów zdolnej i j niezamożnej młodzieży wiejskiej z całej Polski.

demokratyczny zgrupowany w Polskim Narodowym Komitecie Demokratycznym a w szczególności na stare i zasłużone stronnictwa, jak Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Demokratyczne¹⁸⁷. W ocenie J. Jurczyńskiego zarówno treść broszury, jątrząca jednych Polaków przeciw drugim, jak i fakt jej wydania w dniu tradycyjnego i drogiego każdemu Polakowi święta zgody i jedności narodowej, należy uznać za akt niezgody z wolą większości społeczeństwa polskiego, pragnącego jedności zarówno w słowach, jak i w czynach. ZPWP w Montrealu potępił „stanowczo tego rodzaju akcję jako niezgodną z tradycją Święta 3 Maja, jako godzącą w jedność Polonii Kanadyjskiej i jako szkodzącą sprawie polskiej. Na ręce prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej dr. B. Brzezińskiego ZG ZPWP złożył stanowczy protest”¹⁸⁸.

Ludowcy polscy, którzy znajdowali się w Kanadzie, orientowali się na amerykańskich działaczy z ZPWP oraz kierownictwo PSL z S. Mikołajczykiem. W latach 1954–1955, a więc podczas kryzysu w NKW PSL, opowiedzieli się jednoznacznie za prezesem S. Mikołajczykiem. Podczas zebrania ZG ZPWP w Kanadzie w tej sprawie, w rezolucji wsparło S. Mikołajczyka. Zwalczano też poprzez ulotki i audycje radiowe akcję K. Sosnkowskiego skierowaną przeciwko S. Mikołajczykowi i PSL.

W latach 50. i 60. XX w. udało się w Kanadzie powołać kilka kół ZPWP. Jedno z nich powstało 22 V 1955 r. w Sudbury w stanie Ontario. W rezolucji napisano, że powstało ono po to, „aby w jego szeregach móc nadal kontynuować prace dla sprawy polskiej oraz szerzyć demokratyczne idee wśród Polonii Kanadyjskiej”¹⁸⁹. Członkowie powstałego koła ZPWP w Kanadzie uznali „za jedyną słuszną i prowadzoną zgodnie z interesami wszystkich warstw społecznych narodu polskiego politykę prezesa Stanisława Mikołajczyka i nowego NKW PSL powołanego na mocy I Światowego Kongresu PSL w marcu 1955 roku w Paryżu”¹⁹⁰. Uznali oni PNKD z prezesem S. Mikołajczykiem za „jedyną i prawdziwą reprezentację polskiej myśli politycznej na emigracji

187 A. Pytlak, *Z działalności...*

188 Tamże; A. Śliz, M.S. Szczepański, *Polsce i Polakom. Idea Kongresu Polonii Kanadyjskiej*, „Polonia Journal” 2016, nr 3–4, s. 151–170; M. Pestkowska, dz. cyt., s. 111, 118–120, 131, 135, 139–141, 155–156, 161–164, 169, 175, 177–178, 180–183. Autorka biografii przedstawiła historię konfliktu gen. K. Sosnkowskiego z S. Mikołajczykiem dość jednostronnie. Wyraźnie sympatyzując z gen. K. Sosnkowskim i jego obozem politycznym nie zachowała zasad obiektywizmu badawczego dezawuuując dość obcesowo poczynania polityczne S. Mikołajczyka jako jednego z ważniejszych polityków polskich w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu.

189 *Obrazy ludowców w Kanadzie*, „Jutro Polski”, 15 I 1955, nr 1.

190 Tamże.

i zgodną z życzeniami całego narodu”¹⁹¹. Członkowie ZPWP w Sudbury opowiedzieli się za współpracą z demokratycznymi siłami na emigracji. Byli przeciwko „politykierskiej grze różnych macherów – sanacyjno-bergowych [od nazwy Berg w Niemczech, gdzie szkolono dywersantów polskich za pieniądze amerykańskie do walki z komunizmem, wykrytej przez komunistyczny wywiad], którzy pod firmą «Zjednoczenie» starają się partie polityczne i w ogóle emigrację polską naginać, stosowanie do swych potrzeb i klikowych ambicji”¹⁹². W rezolucji przywołano słowa prezesa S. Mikołajczyka, który wierzył w to, że „Polska będzie wolna i niepodległa”¹⁹³. Przypominano, że na I Światowym Kongresie PSL prezes mówił:

Tak zwyciężymy i Polska będzie wolna gdyż tego chce cały Naród. Polska będzie wolna, gdyż Naród jej jest dojrzały politycznie. Sześćdziesięcioletnia walka ruchu ludowego i chłopskiego daje mu prawa ludu wolnego. Mimo tego, co nieraz powtarzano i pisano, że Polska nie jest zdolna do rządzenia się sama, masy ludowe wykazały kilkakrotnie, że są dojrzałe, te same masy pokazały światu walkę wyborczą swoją dojrzałość. Nie pomoże żaden manewr dyktatora¹⁹⁴.

Pod tą rezolucją podpisali się członkowie koła ZPWP w Sudbury, prezes H. Stenike i sekretarz E. Rugała.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Kolekcja Stanisława Mikołajczyka (1939–1966)
- Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
Kolekcja prof. dr hab. Stanisława Kota
- Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie (korzystano przed uporządkowaniem zespołu archiwalnego)
Polskie Stronnictwo Ludowe na Uchodźstwie 1939–1989. Materiały NKW PSL (1955–1989)

¹⁹¹ Tamże.

¹⁹² Tamże.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ Tamże; *Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały*, cz. II: (1954–1968)..., s. 128–129; A. Reczyńska, *Polska diaspora w Kanadzie*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Waslaszek, Kraków 2001, s. 35–55; L. Pastusiak, *Kraje odległe a jednak bliskie. Polska Kanada 1945–1961*, Toruń 1994, s. 101–110; J. Zubrzycki, *Polska emigracja do Krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Studium demograficzne*, „Przegląd Polonijny” 1976, nr 2, s. 74–79.

Polskie Stronnictwo Ludowe na Uchodźstwie 1939–1989. Materiały Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1948–1989

Instytut Polski i Muzeum im gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
Kolekcja 25/7A – prof. Stanisław Kot

Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Archiwum Feliksa Rembiałkowskiego

Źródła drukowane

„Biuletyn Informacyjny ZG ZPWP w USA” 1955

„Dziennik Chicagowski” 1955

„Dziennik Związkowy” 1961

„Jutro Polski” 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1963, 1964, 1965, 1967

Kazimierz Sosnkowski, myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego, zebrał i oprac. S. Babiński, London 1988.

Korboński S., *W imieniu Polski Walczącej*, Paryż 1963.

„Narodowiec” 1953, 1956

„Orka” 1967

Pastuszka S.J., Turkowski R., Szynalski J., *Ludowcy w Londynie. Szkice, wspomnienia, dokumenty (1939–1999)*, Kielce 2000.

Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały, cz. I: (1944–1954), R. Turkowski – nota wydawnicza, wprowadzenie, oprac. i wybór, słowo wstępne S.J. Pastuszka, Pińczów 2005.

Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały, cz. II: (1954–1968), R. Turkowski – wstęp, wprowadzenie, oprac. i wybór, Kielce 2006.

„Słowo Ludu” 1954

Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, wybór dokumentów W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, oprac. W. Bagieński i in., Warszawa–Łódź 2010.

Literatura

Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996.

Chodubski A.J., *Wektory przemian życia polonijnego w USA*, „Studia Gdańskie” 2011, t. XXIX.

Frančić M., *Emigracja z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki od 1918 r. do lat 70-tych XX wieku*, [w:] *Polonia Amerykańska przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, Łódź 1989.

Gryciuk F., *Wstęp. Władysław Zaremba – życie i działalność polityczna*, [w:] W. Zaremba, *Moje wspomnienia*, przedmowa J. Gmitruk, wstęp i oprac. F. Gryciuk, Warszawa 2012.

Indraszczyk A., *Prasa ruchu ludowego na emigracji w latach 1945–1989. Próba katalogu*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. XVI, z. 1 (31).

- Indraszczyk A., *Wacław Soroka. Ludowiec na emigracji – szkic biograficzny*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 42.
- Jenkins P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, tł. A. Oksiuta, Kraków 2009.
- Laptos J., *Humanitaryzm i polityka. Pomoc UNRRA dla Polski i polskich uchodźców w latach 1944–1947*, Kraków 2018.
- Matera P., Matera R., *Stany Zjednoczone i Europa. Stosunki polityczne i gospodarcze 1776–2004*, Warszawa 2007.
- Mikolajczyk S., *The rape of Poland. Pattern of Soviet aggression*, New York–Toronto 1948.
- Pastusiak L., *Kraje odległe a jednak bliskie. Polska Kanada 1945–1961*, Toruń 1994.
- Pastuszka S.J., Turkowski R., *Pokusowe ziarno. Fundacja im. Zofii i Władysława Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej*, słowo wstępne S. Rachwański, Kraków–Warszawa 2013.
- Pestkowska M., *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław 1995.
- Polonia Amerykańska. Przeszość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Radomski J.A., *Polacy w Kanadzie w latach 1941–1953*, „Saeculum Christianum” 2017, t. XXIV.
- Reczyńska A., *Polska diaspora w Kanadzie*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
- Rutkowski T.P., *Stanisław Kot 1885–1975. Między nauką a polityką*, Warszawa 2012.
- Sakson B., *Po drugiej stronie oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii chicagowskiej*, Warsaw 2005.
- Stanek P., *Polskie Stronnictwo Ludowe – Odlam Jedności Narodowej*, [w:] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowo-Wschodniej na emigracji 1945–1989*, pod red. A. Indraszczyka, Warszawa 2009.
- Śliz A., Szczepański M.S., *Polscy i Polakom. Idea Kongresu Polonii Kanadyjskiej*, „Polonia Journal” 2016, nr 3–4.
- Turkowski R., „*Jutro Polski*” – oficjalny organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego wydawany w Londynie (1944–1990), „Myśl Ludowa” 2018, nr 10.
- Wojdon J., *W imieniu sześciu milionów. Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1944–1968*, Toruń 2005.
- Wróbel J., *Emigracyjny rozdział kariery politycznej Stanisława Bańczyka (do 1957 r.)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10).
- Wróbel J., *Stanisław Bańczyk (1903–1988)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny 1944–1956. Słownik biograficzny*, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002.
- Wróbel P. i A., *Kanada*, Warszawa 2000.
- Z życia i działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej. Szkice*, pod red. R. Sudzińskiego i A. Suchoła, Bydgoszcz–Toruń 2006.
- Zachariasiewicz W., *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005.
- Zubrzycki J., *Polska emigracja do Krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Studium demograficzne*, „Przegląd Polonijny” 1976, nr 2.

materialy, eseje

PAULO FARIA

PAULO.ALMOODOVARFARIA@GMAIL.COM

HTTPS://WWW.PAULOFARIA.ORG

Lisbon

Unhappiness transmuted on the banks of the river Ner

Nieszczęście przemienione
nad brzegiem Neru

In France, on the Chemin des Dames, where four hundred thousand men perished in the First World War, I made friends with a man called Noël. Every year he is forced to harvest from his land the artillery shells which did not explode but could do so at any moment. Some are full of poison gas. On the day when I met him, he took me to one of his fields and, stooping over the brown earth, we gleaned pieces of shrapnel. Half an hour later, we had gathered three kilos. He then told me the story of his age-old oak tree. It was in 2018, one hundred years after the war had ended.

When I tell a story, I take it over, it becomes mine. Moreover, telling a story is the only way to make it mine. Even when it's a story in which I was the protagonist.

Between 1967 and 1969, while my father was away fighting in the colonial war in Mozambique as a medical militia ensign, Michael Herr covered the Vietnam war as a journalist. When he returned to the United States, Herr wrote that the war had taught him that you are as responsible for everything you see as you are for everything you do.

Representing memory involves taking responsibility for everything we see. Or rather, for everything that other people tell us. Taking on this responsibility only makes sense if it corresponds to a search for happiness.

Jorge Luis Borges wrote: "I have always felt that my destiny was, above all, a literary destiny. In other words, many bad things and some good things would befall me. But I have always known that all this, in the long term, would be transformed into words, above all the bad things, since happiness does not need to be transmuted: happiness is always an end in itself".

On his land, Noël had an oak tree that dated back to the time of the Great War, the only one to survive the slaughter of men and trees. A colossus, eighteen metres high. He swore to himself he would never cut it down. He demanded that his daughters swear the same oath. But one stormy night the oak came crashing down. The earth, dug up to build the trenches during the slaughter, battered by the artillery shells, no longer held firm. The roots of the tree could no longer support it.

I've thought a great deal about the reason why, only after my father's death, I felt impelled to transform the bad things in my life into words. And the reason is very simple. I didn't want to tell my father, while he was alive, that he was unable to create happiness around him.

Time and again I try to answer the question: "How is memory represented?" Basically, the question is: "How do we represent unhappiness?" Which is the equivalent of asking: "How do we tackle unhappiness?" Or even: "How do we turn the representation of unhappiness into an instrument for creating happiness?"

I keep watching the film *Shoah*, by Claude Lanzmann, over and over. In the first scene, Simon Srebnik, a survivor of the Chelmno death camp, ploughs through the river Ner in a barge, singing the songs the German guards taught him when he was thirteen years old. I approached the bank of the river Ner in the month of January 2022. It rained nonstop and was very cold, but I felt the need to go as far as the river bank that Simon Srebnik passed, singing, in the boat, with the church of Chelmno in the background, at the top of the slope. I have seen *Shoah* so often that now I seem to have become responsible for those images.

On 26 March 1968, a Tuesday, two platoons from my father's company returned to barracks in Niassa at the end of a four-day operation in the bush, during which, terrified of an ambush, they summarily executed a prisoner they'd taken with them. In his war diary, my father wrote: "I feel the most unhappy of men because I'm involved in this shit. Will I ever forget this day?" When he wrote these words, my father took on responsibility for what he had not seen for himself, but had been told about. And of course he couldn't forget that.

A man came with a metal detector and ran the gadget's sensor over the trunk of Noël's old oak to see if that body was housing in its vegetal flesh any shrapnel from shells fired in the Great War. The diagnosis was favourable. The oak tree was sold to a logger who sold it on to China to be transformed into veneers 1.2 millimetres thick, to cover IKEA furniture. Noël told me this with immense sadness because the oak was very, very old, and all that remained of it now was the memory, chopped into sheets of wood as fine as paper, covering



PHOTOG. 1 The Ner river outside Chelmno village, the exact spot where Simon Srebnik sings in Shoah (a photograph by P. Faria)

cheap, characterless furniture. And because, even though he was not to blame for it, Noël knew he hadn't kept his promise.

In a place called Hurtebise, the plateau of the Chemin des Dames becomes very narrow. Here, the French lines were almost glued to the German lines. This was explained to me by an historian friend of mine named Philippe. On 16 April 1917, a corps of Senegalese marksmen attacked at this point. In fact, the soldiers weren't all Senegalese. There were Senegalese, of course, but also Malians, men from the Ivory Coast and Guinea, from Dahomey and many more, brought from the French colonies. But it was simpler just to call them "Senegalese marksmen". They threw themselves into the attack, charging up the slope. Philippe turned his back on the plain that stretched out below our feet and pointed to a depression on the opposite side of the plateau. The land forms a kind of funnel, which lured the soldiers towards a steep drop. The men who had come from so far away, summoned to settle on European soil a dispute between their own colonizers, rushed towards the valley of the river



PHOTOG. 2 Walking to the bank of the Ner river (a photograph by P. Faria)

Ailette. No one ever saw them again. They all perished in that place, caught in the crossfire of the German machine guns. I went down with Philippe through the forest to the bank of the Ailette. The dead leaves were slippery, and I had to take care not to fall. I try to construct some kind of happiness on top of the unhappiness, mine and other people's. Fifty years after the African soldiers were massacred in Hurtebise, my father and his comrades went to Africa to kill and die. They too were summoned to defend the rights of the colonizers. Fifty years after my father returned from the war, I met Noël and Philippe. Drawing lines that link faraway places, linking lives that never intersected, the deaths that were only in vain if we forget them. That's a kind of happiness.

In *Shoah*, Srebnik reaches the clearing, in the forest, where the bodies were burned, four kilometres from Chelmno, looks around, heaves a sigh and says: "It was here". The rain was pouring down. I crossed a line of trees at the foot of the slope, beside the village, and walked along the edge of a field. I usually avoid walking on land that has been ploughed, I know that farmers hate people

who do that, and rightly so. I slipped and almost fell. I reached the bank of the Ner, looked around, sighed, and said: “It was here”. I felt greatly relieved, because understanding exactly where places are, measuring distances with the naked eye and one’s steps, all this is a kind of happiness. I just didn’t know for sure whether the Ner, at my feet, was flowing from my left to my right or my right to my left. Despite the rain, the current was weak, it wasn’t easy to make out. It isn’t easy to make out in the images in Lanzmann’s film either.

Whenever I can, I talk to veterans of the Portuguese colonial war, of other colonial wars. Later on, I tell the stories they tell me. I recount my memories of their memories. I spoke to a veteran of Guinea who told me that once, in an operation, they captured a woman with a baby. The baby began to cry. So as not to give their position away to the enemy, the captain ordered them to kill the baby. And the baby was killed. Another veteran of the Guinea war told me they captured a Cuban nurse in the bush. All the men in the platoon raped her. A platoon is made up of thirty five or forty men. A French veteran of the Algerian war told me he was part of a contingent guarding a bridge near Oran, so that the guerrillas couldn’t blow it up. They searched all the Algerians who crossed the bridge. Peasant couples often came along, with a donkey. The man riding the donkey, the woman on foot. He told me that whenever this happened, they ordered the man to dismount and told the woman to get up onto the donkey. Only then would they allow them to continue on their way. And he told me: “We knew that one hundred meters ahead, round the bend in the road, the man would make the woman dismount and continue on foot while he would ride the donkey. But, for five minutes, we had liberated the woman”.

I’ve not yet written the stories of any of these veterans, I’ve not appropriated any of them. Perhaps because none of them has struck me as especially unhappy or especially aware of his unhappiness.

I didn’t manage to cross over to the other bank of the Ner. There wasn’t anyone in a barge to take me over. The Ner isn’t very wide, at first sight I’d say I could cross it in a jump, but that was an illusion, there was no way I could cross. I threw a twig and realised that the water was flowing slowly from my left to my right. I wanted to get to the left bank to see the river from the same angle as it appears in the first sequence of *Shoah*. Nothing doing. The church where the victims spent the night before being gassed in the gas vans was behind me, at the top of the hill. Entwining my memories with those of other people, no matter how tragic these may be, is also a kind of happiness. Ahead of me I could see the A2 highway, which didn’t exist when Lanzmann filmed here. The cars and the TIR lorries rattled constantly along the damp tarmac. If Lanzmann were filming the opening scene of *Shoah* here today, this background buzzing would taint the limpidity of Srebnik’s song.

Originally published (in Portuguese) as an afterword in *Des-Cobrir a Europa*, Margarida Calafate Ribeiro and Fátima da Cruz Rodrigues (eds.), Lisbon 2022.



PHOTOG. 3 The ruins of Chelmno manor house (a photograph by P. Faria)

IWONA GRODŹ

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-0151-6909](https://orcid.org/0000-0003-0151-6909)

IWONAGRODZ@OP.PL

Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze

Archeologia widzenia i wiedzy (rekonesans). Refleksje na marginesie *Oczu uroczych* z „trylogii ludowej” Piotra Szulkina

Archaeology of vision and knowledge (reconnaissance)
Reflections on the margin of *Charming eyes* [*Oczy uroczne*]
from Piotr Szulkin’s “folk trilogy”

Streszczenie: Tematem eseju jest przypomnienie potrzeby powrotu do refleksji na temat terminów z pogranicza archeologii kultury, takich jak m.in. „ludowość” w kontekście percepcji wizualnej jako „archeologii” nie tylko widzenia, ale i wiedzy. Prezentowany tekst nie jest więc interpretacją konkretnego dzieła czy twórczości jednego autora. Niemniej ważnym dla tych rozmyślań okazał się film *Oczy uroczone* z 1976 r. Piotra Szulkina (1950–2018), w którym reżyser inspirował się tekstem Jana Kasprówicza (1860–1926) z cyklu *Bajki, klechdy i baśnie* (1922). Celem jest próba odpowiedzi na pytanie: Czy obrazy, w tym filmowe, przedstawiają jedynie poznawalne zmysłowo wyobrażenia na temat rzeczywistości (a więc poniekąd też kultury ludowej)? Czy naszą wiedzę na ten temat? Metodologia: narzędzia z zakresu antropologii kultury, semiotyka, psychologia percepcji.

Słowa kluczowe: percepcja wizualna, ludowość, film, Piotr Szulkin, *Oczy uroczone* (1976)

Summary: The subject of these considerations is to recall the need to analyze categories on the border of cultural archaeology, such as “folklore” in the context of visual perception as “archeology” of not only seeing, but also knowledge. So it is not an interpretation of a specific work or the work of one author. No less important for these reflections was the film *Charming eyes* [*Oczy uroczone*] (1976) by Piotr Szulkin (1950–2018), in which the director was inspired by a text by Jan Kasprówicz (1860–1926) from the series *Stories and fairy tales* [*Bajki, klechdy i baśnie*] (1922). The aim is to try to answer the question: Do the images, including the film ones, only present sensual perceptions about reality (and therefore, in a way, also of folk culture)?

Or just our knowledge about it? Methodology: tools from cultural anthropology, semiotics, psychology of perception.

Keywords: visual perception, folklore, film, Piotr Szulkin, *Charming eyes* (1976)

Wprowadzenie

Kultura jest prawdopodobnie ostatnią wielką biologiczną sztuką ewolucyjną. Umożliwia „homo sapiens” konstruowanie świata symboli na tyle elastycznego, by mógł sprostać lokalnym wymaganiom i przystosować się do niezliczonych nisz ekologicznych¹.

Czy jest coś, co powinno przetrwać w danej kulturze na wieki? I czy filmy, których twórcy inspirowali się kulturą ludową, są na to dowodem? Tak, jeżeli uznamy, że artysta tworzy – nie tylko rzeczy, dzieła sztuki „epoki antropocenu”² – ale przede wszystkim znaczenia, cele i wartości³.

1 J. Bruner, *Kultura edukacji*, przekł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, wstęp A. Brzezińska, wyd. 2, Kraków 2010, s. 253. Por. też m.in.: *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, praca zbiorowa pod red. T. Kostyrko, Warszawa 1987, s. 188–198; *Czy metamorfoza magiczna rekompensuje brak symbolu?*, red. J. Kmita, Poznań 2001, s. 42; J. Kmita, *O strukturalnym ujęciu rzeczywistości humanistycznej*, [w:] *Sztuka i jej poznanie. Wybór tekstów „szkoły poznańskiej” opublikowanych w latach 1965–1978 w czasopiśmie „Nurt” i „Sztuka”*, wybór i redakcja T. Kostyrko, J. Grad, Poznań 2008, s. 86–99.

2 Przypomnę, że antropocentryzm oznacza „sposób myślenia, który stawia w centrum człowieka, uprzywilejowując to, co ludzkie”. Badacze wskazywali cztery podstawowe rodzaje antropocentryzmu: poznawczy, ontologiczny, aksjologiczny i metodologiczny. Pierwszy „głosi, że nie możemy uniknąć interpretowania wszelkich zagadnień z ludzkiego punktu widzenia”. Z kolei „antropocentryzm ontologiczny (metafizyczny) to stanowisko, które przyznaje człowiekowi wyjątkową, uprzywilejowaną pozycję w hierarchii bytów”. Trzecie rozumienie tego pojęcia „dotyczy hierarchii wartości, priorytetów i celów, ku którym zmierzamy. W nieunikniony sposób oznacza on podporządkowywanie polityki interesom ludzkim”. Czwarty sens – a więc „antropocentryzm metodologiczny w naukach humanistycznych i społecznych występuje w tych teoriach, które w spektrum swoich wyjaśnień i narracji koncentrują się na sprawczości i roli człowieka, ignorując wpływ i sprawczość czynników pozaludzkich”. E. Bieńczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018, s. 12.

3 Na temat „epok humanistycznych” i tzw. antropocenu zob. m.in.: R. Braidotti, *Po człowieku*, przekł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedm. do wyd. pol. J. Bednarek, Warszawa 2014. Autorka stwierdziła, że zmiany, które przyniósł posthumanizm, wśród nich przemieszczenie granic między dyskursami czy odmienne poprowadzenie „różnic kategorialnych”, są efektem „eksplozji humanizmu i implozji antropocentryzmu”, co prowadzi do kryzysu tradycyjnej humanistyki (s. 273). Ważne okazuje się „dostrzeżenie, że tak jak niegdyś specyficznym dla humanistyki przedmiotem wiedzy był człowiek, tak teraz jest nim postczłowiek, określony w dość patetyczny sposób jako układ złożony z tego, co ludzkie i tego, co nie-ludzkie, tego, co planetarne, i tego, co kosmiczne, tego,

Jego działalność – jako skamielina dowodów życia, „genotyp naszego gatunku” – będzie informacją o czasach, świecie, którego już nie ma⁴. Sztuka natomiast to nigdy niemilknąca „skarbnica” prawdy wydarzeń i ludzkiej świadomości⁵. Dla wielu artystów to rzeczywistość jest najważniejsza, choć jednocześnie zdają sobie sprawę z jej iluzoryczności⁶. Zadaniem sztuki jest więc nie tylko komentowanie czy tworzenie – mniej lub bardziej udoskonalonych jej alternatyw – ale przede wszystkim „utrwalanie” tego „idealnego oszustwa” i pozostawianie potomnym jego śladu⁷. W ten sposób sztuka, również ludowa, odpowiada na pytania, kim jest człowiek w konkretnej czasoprzestrzeni?⁸ I bynajmniej nie są to pytania banalne, ale takie, które nie tylko zmuszają do myślenia, ale mogą być czasem „niewygodne”⁹.

co dane, i tego, co stworzone” (s. 301). Przykładem ważnych i owocnych badań związanych z postczłowiekiem jest, twierdziła R. Braidotti, „humanistyka środowiskowa, która zajmuje się badaniem antropocenu, epoki, w której człowiek poprzez swoje działania stał się aktywnym czynnikiem geologicznym”. Zob. też: M. Bogusławski, *Wariacje (post)humanistyczne*, Łódź 2020, s. 15–18.

- 4 R. Solik, *Sztuka a sztuka ludowa. Rozważania o pojęciach, powinowactwie i relacjach. Rekonesans*, „Studia Artystyczne” 2015, nr 3, s. 8. Zob. też: S. Krzemień-Ojak, *Oskar Kolberg (1814–1890)*, „Kultura Współczesna” 2006, nr 4 (50), s. 230.
- 5 Twórczość literacka, podobnie jak inne sztuki, pełni w kulturze rolę mechanizmu kontrolnego. Jest też „społecznym lustrem”. A. Śłórsarz, *Film w literaturze XXI wieku*, Kraków 2021, s. 15–16. Zob. też: A. Kołodyński, *Dokument filmowy jako narzędzie poznania antropologicznego*, [w:] *Film: tekst i kontekst*, red. A. Helman, W. Godzic, Katowice 1982, s. 49–60; I. Morozow, *Antropologia i filmoznawstwo: dialogu ciąg dalszy?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2012, t. XXXIV, s. 55–78; W. Iser, *Czym jest antropologia literatury? Różnica między fikcjami wyjaśniającymi a odkrywającymi*, „Teksty Drugie” 2006, nr 5, s. 11–35; R. Nycz, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 34–49.
- 6 „«Kultura ludowa» nie jest ani mitem, ani rzeczywistością – pisał polski etnolog Michał Buchowski. – Mitem jest tylko wyobrażenie sobie, iż nasze pojęcie jest odzwierciedleniem rzeczywistości, podczas gdy jest ono abstrakcyjnym sposobem porządkowania postrzeganego przez nas świata”. M. Buchowski, *Kultura ludowa – mit czy rzeczywistość?*, „Lud” 1991, nr 74, s. 178.
- 7 Zob.: K. Chmielecki, *The Concept of Ocularcentrism & Photographic Models of Vision From the Perspectives of Software Studies and Cultural Analytic Methods of Social Media Images and the Consumer Society Theory*, „Studia Medioznawcze” 2021, t. 22, nr 3 (86), s. 962–994.
- 8 „Ludowość” tym samym nie zawsze funkcjonowała jako synonim kultury *stricto* chłopskiej, ale np. kultury dawnych Słowian. Zob.: R. Solik, dz. cyt., s. 11; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1968, t. 1 i 2.
- 9 „Ludowość” to wszak nie tylko stan kultury, ale też kategoria metajęzykowa, związana ze społeczną świadomością. Zob.: R. Solik, dz. cyt., s. 12; R. Sulima, *Folklor i literatura*, Warszawa 1985, s. 114.

Paradoksalnie nie zawsze proste pytania – typu: czym jest „ludowość”? – ocze-
kują na proste odpowiedzi¹⁰. Aksjonormatywne uwarunkowania kultury ludo-
wej wiązały się wszak z takimi cechami, jak: funkcjonalność, integracyjność, sta-
bilizacja, które służyły zabezpieczeniu „utrzymywanej wiedzy o świecie i życiu”¹¹.
Barbara Fatyga przypomniała, że „z punktu widzenia wielu etnografów i socjo-
logów, kultura ludowa jest o tyle pojęciem pustym, iż jest «ludowa», ale bez
«ludu», którego, ich zdaniem, już nie ma”¹². Nie chodzi wszak o lud jako syno-
nim pozbawionego tożsamości tłumu czy ocenianej pejoratywnie, skojarzonej
z generującą zło i biedę masą¹³, tym bardziej w kontekście „archeologii” wide-
nia¹⁴. Aleksander Jackowski przypomniał, że „pojęcie kultury ludowej definio-
wane jest [...] «z zewnątrz», z pozycji obserwatora” i że „związek między nazy-
wającym a tym, co nazywane”, ma kluczowe znaczenie – dlatego też „historia
pojęcia «kultura ludowa» to przede wszystkim historia tych, którzy patrzyli
i nazywali”¹⁵. Mając to na uwadze, można dopiero zadać pytanie: Czy można
postrzegać film (jeden z wytworów kultury ubiegłego stulecia) jako „ostatnią
wielką sztukę ewolucyjną”?

Rudolf Arnheim, Erich Gombrich czy John Berger podkreślali, że widze-
nie poprzedza słowo¹⁶. Dzięki kulturze możemy wyjaśnić świat, okiełznać
go, a nawet pojąć. Dzięki zdolności widzenia możemy go ustanowić. To akt

10 Zob.: A. Helman, *Co to jest kino? Panorama myśli filmowej*, Warszawa 1978; Taż, *Kino jako propozycja dialogu, rys historyczny*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2013, nr 2 (27), s. 9–26.

11 R. Solik, dz. cyt., s. 12. Zob.: K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna*, [w:] *Antropologia kultury*, red. A. Mencwel, Warszawa 1987, s. 377.

12 B. Fatyga, *Kultura ludowa. Z ludem czy bez ludu?*, [w:] *Kultura ludowa. Teorie. Praktyki. Polityki*, red. B. Fatyga, R. Michalski, Warszawa 2014, s. 173.

13 Tamże, s. 182.

14 Wojciech Burszta pisał o dwóch nurtach widzenia kultury ludowej: „nostalgicznym” i „modernizującym”. Zob.: W.J. Burszta, *Etnografia ludowości*, [w:] *Kultura ludowa. Teorie...*, s. 107. Natomiast Stanisław Węglarz, pisząc o ideologii ludoznawczej, wyróżnia wśród jej eksponentów dwie postawy, które nazywa „filantropem” i „apologetą”. „Filantrop” interesuje się ludem po to, aby poznać mentalność chłopstwa dla wykazania fałszywości ludowej wiedzy i „wprostowania wykrzywionych wyobrażeń gminu poprzez wniesienie na wieś kaganka oświaty. [...] Postawa filantropa jest opozycyjna wobec romantycznej postawy apologety”. S. Węglarz, *Chłopi jako „obcy”*. *Prolegomena*, [w:] *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci Profesora Józefa Burszty*, red. W. Burszta, J. Damrosz, Warszawa 1994, s. 78–101.

15 A. Jackowski, *Kultura ludowa – sztuka ludowa*, „Lud” 1991, t. 74, s. 186.

16 J. Berger, *Sposoby widzenia. Na podstawie cyklu programów telewizyjnych BBC*, przeł. M. Bryl, Poznań 1997.; tenże, *O patrzeniu*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1999. Por. też: R. Arnheim, *Sztuka i percepcja wzrokowa. Psychologia twórczego oka*, przekł. J. Mach,

wyboru, a nie tylko reakcja na bodziec. Nigdy nie patrzymy na jedną rzecz, ale zwykle dostrzegamy związki między rzeczami i nami samymi. Każdy obraz ustala, niemal „ucieleśnia” pewien sposób widzenia. Obrazy są najbardziej bezpośrednimi świadectwami na temat otaczającego świata. Pod tym względem są bardziej precyzyjne i bogatsze niż język. Kiedy przychodzi je analizować, w centrum uwagi znajduje się przede wszystkim ich kompozycja, a więc analiza i interpretacja: zasady rytmu, harmonii, równowagi, symetrii, napięcia (dynamiki), statyki, wzbogacania, kontrastu, podobieństwa, akcentu, dominanty; strukturyzowania przestrzeni przez: układ koncentryczny, policentryczny, ekscentryczny, rozproszenie, układ liniowy, usytuowanie w układzie, ujawnienie tego, co ukryte, paradoksu, sytuowania kryterium wartości artystycznej, esencjonalnej, zasady naddania artystycznego, delimitacji, czyli osłabienia jakości tworzywa artystycznego, oryginalności, iluzji, a ostatecznie aluzyjności, wieloznaczności¹⁷. Przedmiotem uwagi jest także sposób użycia światła, barwy, wykorzystanie ruchu, w końcu opracowanie bryły¹⁸.

Niemniej jednak widzenie nie musi każdorazowo oznaczać „posiadania”, a wręcz przeciwnie, sugeruje uczestnictwo, wzajemność, wymienną perspektywę¹⁹. Umożliwia doznanie jednoczesności, symultanizmu nadawczo-odbiorczego. Rama, symbolicznie wydzielająca dzieło sztuki z przestrzeni rzeczywistej, jest już nie tylko granicą „okna na świat” czy lustra, ale przejściem ku „oknom na przyszłość”, współczesnym ekranom. Ponadto sposób, w jaki pokazujemy innych, świadczy o widzeniu samych siebie²⁰. Perspektywę

Warszawa 1978; E. Gombrich, *Sztuka i złudzenie. O psychologii przedstawienia obrazowego*, przeł. J. Zarański, Warszawa 1981.

17 Zob.: M. Gołaszewska, *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, wyd. 2, Warszawa 1984; też, *Estetyka rzeczywistości*, Warszawa 1984.

18 Zob.: T. Rudowski, *O percepcji dzieła plastycznego. Artystyczno-estetyczne i ideowe wartości warunkujące percepcję dzieła plastycznego*, Warszawa 2004. Por. znaczenie analizy punktów widzenia w psychologii według Borisa Uspińskiego. Wiązać z tym aspektem trzeba ważność i znaczenie perspektywy narratora. B. Uspiński, *Poetyka kompozycji. Struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji*, przeł. P. Fast, Katowice 1997, s. 124.

19 „Publiczność oglądająca w mieście prezentacje kultury czy sztuki ludowej ma więc szansę więcej dowiedzieć się o sobie samej, niż o wsi, którą ta ludowość reprezentuje. Natomiast dotyczące ludu «złudzenia i mity» okazują się zakorzenione w metanarracjach nowoczesności, przede wszystkim w metanarracji o autentyczności i jej związku z pierwotnością, z naturą jako opozycją do kultury, z dzikusiem, który jest figurą dzieciństwa ludzkości”. E. Klekot, *Trwałe obrazy rzeczy ludowych*, [w:] *Polska – kraj folkloru?*, red. J. Kordjak, Warszawa 2016, s. 56.

20 Zob.: D. Dayan, *Widz wpisany w obraz*, „Film na Świecie” 1989, nr 369, s. 25–31; A. Helman, *Przesunięcie akcentów*, „Kino” 1999, nr 11, s. 52–53. Alicja Helman przypomniała,

„wewnątrztekstową” na fenomen odbioru dzieła sztuki, także ludowej, reprezentują przede wszystkim strukturaliści i semiotycy, którzy pragnąc wyabstrahować rozważania na temat kultury i percepcji, zrezygnowali z odnoszenia swoich rozważań o charakterze teoretycznym do rzeczywistości²¹.

Antropolodzy poszli nieco inną drogą. Przypomnieli utrwalającą moc tradycji ludowej zapisaną w poznawalnym zmysłowo, a nie tylko wyabstrahowanym i sfikcjonalizowanym świecie²². Podali jednak w wątpliwość „pomysł odtwarzania wymarłych tradycji”²³. Ponadto podjęli badania nad „samofolklorystyką” jako „wypowiedzią sformułowaną w języku kolonizatora przez skolonizowanego, który nie widzi możliwości realnej zmiany swojej sytuacji, lecz chce ją zmienić symbolicznie”²⁴. Podsumowując te wstępne rozważania, trzeba podkreślić, że w zrozumieniu potencjału kulturotwórczego „ludowości” kluczem nie tyle jest hierarchia społeczna, ile sposób widzenia i przekazywania wiedzy na temat „ludowości”, a więc też świadomość uczestnictwa w kulturze, a jeszcze szerzej – wyboru stylu życia²⁵.

„Ikonostas rzeczywistości” Oczy uroczone (1976) Piotra Szulkina

Dawniej oczy te nie szkodziły, bo pan miłował i tą miłością łagodził złą ich siłę. Teraz przecie wyłupione, samotne, wykopane z ziemi, jeszcze bardziej stały się zabójcze, jeszcze bardziej złowrogie. Taka jest dawna

że „film proponuje widzowi inny rodzaj przeżycia estetycznego i silniej działa na emocje niż słowo pisane. Różnica dotyczy przede wszystkim reguł percepcji języka werbalnego i wizualnego, a więc leży w sferze poetyki odbioru. Przyjęcie takiego punktu widzenia pozwala mówić o linearności odbioru literatury i przestrzenności filmu”. Dodatkowo „literacki proces czytania/interpretacji – jej zdaniem – jest powolny, stopniowy oraz indywidualny. Filmowy natomiast jest bezpośredni, krótkoterminowy i wspólnotowy”. A. Helman, *Summa wiedzy o obrazie*, „Kino” 1999, nr 10, s. 48–49.

21 T. Rudowski, dz. cyt., s. 79, 105.

22 E. Klekot, *Samofolklorystyka. Współczesna sztuka ludowa z perspektywy krytyki postkolonialnej*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 1, s. 95–96. Zob. też: K. Czerwińska, *Problematyka sztuki ludowej w etnologii pogranicza*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2011, nr 11, s. 71–184.

23 Przypomnieli, że „jedną z podstawowych cech sztuki ludowej odróżniających ją od nieludowej było przekazywanie umiejętności z pokolenia na pokolenie, co pozwalało na zachowanie ciągłości form i treści, ale zarazem gwarantowało, że dzieła będą wpływały się w gust lokalnego środowiska”. M. Buchowski, dz. cyt., s. 181.

24 E. Klekot, *Samofolklorystyka...*, s. 98.

25 A. Tyszka, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.

przepowiadka o urocznych oczach i o miłości, która włąta jest bez poświęcenia, a to poświęcenie oby trwało na wieki²⁶.

Niektórzy twierdzą, że świat został stworzony po to, żeby odbijać się w oczach ludzi. Problem polega na tym, że *oculis corporis* (oko ciała/zmysłów, okno na świat) i *oculis mentois* (oko duszy) nie zawsze „podążają” tą samą drogą, stąd jedno oko może być „nadmiernie wyostrzone”, drugie „zaciągnięte bielmem”. Historia patrzenia i widzenia jest więc „tematem migotliwym”, podobnym do tych z „uczonych ksiązek o płomieniach”²⁷. Na tyle jednak inspiruje, że wielu badaczy podejmuje go od lat. Przykładowo Wölfflinowskie pojęcia historii sztuki to w istocie schematy optyczne, w których artyści „zacyfrowują” treści swoich wzrokowych doznań²⁸. Natomiast teoria widzenia Władysława Strzemińskiego opisuje „historyczność” procesu narastania świadomości wzrokowej²⁹.

Analiza filmu *Oczy uroczne* (1976) Piotra Szulkina³⁰, który można uznać za opowieść autotematyczną, bo m.in. o percepcji, sprzyja nie tylko myśleniu o znakowości świata, ale przede wszystkim przywodzi na myśl podejście archeologiczne³¹. W tym ujęciu:

26 J. Kasproicz, *Oczy uroczne*. Dostępny w Internecie: <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasyka/44819-jan-kasproicz-oczy-uroczne.html> [dostęp: 6 lutego 2022].

27 Zob.: M. Poprzęcka, *Inne obrazy. Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, Gdańsk 2008, s. 8–9.

28 H. Wölfflin, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. z jęz. niem. D. Hanulanka, Wrocław 1962.

29 Zob.: W. Strzemiński, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2006. W. Strzemiński wskazywał na możliwość postrzegania percepcji jako odbicia przeszłości. Jego zdaniem, widzenie powidokowe umożliwia szerszy zakres rzeczywistej obserwacji – jest więc nie zacieśnieniem obserwacji, lecz jej powiększeniem. Dlatego badanie fenomenu „powidoku” w sztuce ma niebagatelne znaczenie dla rozwoju wiedzy z pogranicza estetyki percepcji czy antropologii wizualnej. Niewątpliwie może odcisnąć piętno na rozwoju cywilizacji poprzez zwrócenie uwagi na ważność myślenia o sztuce, w ogóle kulturze, jako o pewnej całości i ciągłości – swoistym palimpseście.

30 Zdjęcia: Witold Stok. Muzyka: Stanisław Syrewicz. Kostiumy: Magdalena Biedrzycka. Montaż: Agnieszka Bojanowska. Makiety: Piotr Wilczyński (oczy). Efekty specjalne: Ryszard Wierzbicki. Obsada: Mariola Chmielewska, Leszek Herdegen, Edward Rączkowski, Józef Dusza. *Oczy uroczne* do dziś są filmem, który może wielu zadziwić. W 1977 r. zafascynował na tyle, że otrzymał sporo wyróżnień, m.in. w Sitges (MFF Fantastycznych i Grozy), Trieście (MFF Fantastycznych) czy Olsztynie (Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej).

31 Warto przypomnieć, za Henrykiem Mamzerem i Januszem Ostoją-Zagórkim, następujące orientacje badawcze w polskiej archeologii, związane z aksjologicznym

Archeologia nie jest wyłącznie dyscypliną badającą przeszłość. Jest wspólnotą interpretacyjną, respektującą pewien układ przekonań i wartości uznawanych w kulturze, w której funkcjonuje. Interpretując rzeczywistość będącą przedmiotem jej badania, za pośrednictwem swej praktyki badawczej komunikuje z kolei swemu otoczeniu kulturowemu wartości, które winno ono przynajmniej respektować³².

W tym miejscu ważne jest też metaforyczne ujęcie „archeologii widzenia i wiedzy”³³. Ten trop wskazuje kierunek myślenia związany ze zwrotem ku materialności i rzeczy. Bliski jest też badaniom Michela Foucaulta z lat 70. XX stulecia³⁴. Archeologia, w potocznym rozumieniu, oznacza odkrywanie czegoś ukrytego, zapomnianego. Autor *Archeologii wiedzy* takie jej rozumienie łączy m.in. z „genealogią intelektualną”, a więc ruchem, ewolucją, raczej transformacją niż zmianą³⁵. Porządek chronologiczny, według M. Foucaulta, został zastąpiony regułami: kumulacji, wykluczenia i reaktywacji³⁶.

Opis archeologiczny – to nie tyle studiowanie widzenia ludzi w danej epoce, nie tyle opis tego, co ludzie myśleli o widzeniu, ale raczej zadanie pytania:

ukierunkowaniem przedmiotu badań archeologii: archeologię kulturowo-historyczną, procesualną i postprocesualną oraz kulturoznawczą. Zob.: M. Mamzer, J. Ostoja-Zagórski, *Orientacje badawcze w polskiej archeologii*, „Nauka” 2007, nr 1, s. 131–148. Por. też ogólne podejście do tego tematu: *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 5–14.

32 H. Mamzer, J. Ostoja-Zagórski, dz. cyt., nr 1, s. 143.

33 *Archeologia widzenia – kulturowy wymiar percepcji wzrokowej. Z prof. Andrzejem P. Kowalskim rozmawia Michał Rydlewski*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, nr 1 (4), s. 333. „Archeologia kulturoznawcza – według Michała Rydlewskiego – pozwala na relatywizację różnych pokładów wiedzy do danego kontekstu kulturowego, zapobiegając tym samym ich uniwersalizacji oraz imputowaniu swoich przekonań innym (czyni je w tym sensie nieprzezroczystymi). Nie jest możliwe całkowicie zneutralizować owego poziomu imputacji (musielibyśmy osiągnąć najwyższy możliwy stopień samowiedzy o swojej kulturze), ale daje się chyba obniżyć ich zakres”. Tamże, s. 327.

34 M. Foucaultowi zarzucano strukturalizm, a więc, np. myślenie o faktach społecznych jako zjawiskach językowych. W tym przypadku trzeba jednak pamiętać, że historyczność ma status ambiwalentny, nie oznacza „oczyszczania” z antropologicznego punktu widzenia.

35 M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977, s. 6.

36 Najczęściej wskazywane osie tematyczne, związane z kulturą ludową, to układy dychotomiczne: wieś – miasto, tradycja – współczesność, zakorzenione – wymazane, zorganizowane i samoistne. W kontekście związku „ludowości” z tradycją najczęściej pisano o: trwaniu, zaniku, zmianie, a folkloryzmu: (re)konstrukcja, (re)witalizacja, (re)animacja.

czy w widzeniu i wyobrażeniach na jego temat nie funkcjonuje pewna praktyka dyskursywna? Czy widzenie – niezależnie od orientacji na dyskurs naukowy – nie jest zespołem przedmiotów, o których można mówić (lub o których mówić się zabrania), polem możliwych modalności wypowiedzi [...] zbiorem pojęć (które mogą zapewne ukazywać się w elementarnej postaci tematów lub motywów), grę wyborów (która może ujawnić się w spójności zachowań lub systemie nakazów)³⁷.

Dzięki takiemu podejściu dostrzegalne stają się: zakazy, wykluczenia, granice, waloryzacje czy swobody związane z widzeniem i jego ujawnianiem, np. w dziele sztuki. Ich opis ujawnia z kolei sieć powiązań między widzeniem, wiedzą, a więc umożliwia zrozumienie, komunikację³⁸. Nieciągłość, cięcia, progi, granice – sugerują też odcięcie od sieci terminów, takich jak: tradycja, wpływ, rozwój, ewolucja, mentalność, duch epoki, a więc tych, które dają gotowe syntezę³⁹.

Oczy uroczne to ostatnia część „trylogii ludowej”: *Narodziny* (1975), *Dziewice z ciortem* (1975) P. Szulkinia⁴⁰. Jej tytuł nawiązuje do *widzenia* – „oczy” i *wiedzy* – „uroczne”, czyli posiadające moc sprawczą. Reżysera zainspirowała ludowa ballada oparta na podaniu chłopskim. Obrazom towarzyszy chóralski śpiew lub monotonne melorecytacje (plebejskie przyspiewki)⁴¹. Ich literacki kształt, pod tym samym tytułem, znany jest z *Bajek, klechd i baśni* Jana Kasprowicza (1922).

W lapidarnym skrócie film opowiada o samotnym właścicielu posepnego zamku (w tej roli Leszek Herdegen), którego lęka się ludność mieszkająca w okolicy. Jego spojrzenie miało bowiem dziwną i straszną siłę. Na kogo spojrział, przynosił mu śmierć. Pewnej nocy, zgubiwszy drogę, trafia do niego stary

37 M. Foucault, dz. cyt., s. 11.

38 „Archiwum to prawo tego, co może być powiedziane [...], to też przestrzeń, w ramach której wszystkie rzeczy nie gromadzą się w nieskończoność w bekszałtnej masie [...], że nie uciekają w przeszłość w ten sam sposób co czas”. Tamże, s. 24.

39 Tamże, s. 21.

40 P. Szulkin jest ponadto twórcą: *Golema* (1979), *Wojny światów – następnego stulecia* (1981), *O-bi-Oba. Koniec cywilizacji* (1984), *Ga-ga. Chwała bohaterom* (1985), *Feminy* (1990), *Mięsa (Ironica)* z 1993, *Ubu króla* (2003).

41 Swoistym kolażem jest też warstwa dźwiękowa filmu, w której kompozytor nawiązuje do sonorystyki, a więc wysuwa na pierwszy plan brzmienie, barwę i fakturę muzyki (zob. *glissanda*, ostre kontrasty, a także stosowanie niekonwencjonalnych środków artykulacyjnych i poszerzenie możliwości ekspresyjnych tradycyjnych instrumentów), przy prawie całkowitej rezygnacji z tradycyjnie dominujących elementów, takich jak melodia i harmonia. Zob.: K. Droba, *Sonoryzm polski*, [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. 1: *Eseje*, pod red. M. Podhajskiego, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 279; K. Szwaigier, *Sonoryzm wobec współczesności*, „Teoria Muzyki” 2012, nr 1, s. 67–77.

szlachcic z córką. Wkrótce starzec umiera, a panna zostaje żoną pana zamku. Od tej chwili główny bohater stara się zmienić i zdjąć z siebie „urok”. Posuwa się nawet do samookaleczenia (wyłupuje sobie oczy), gdy jego żona rodzi ich dziecko. Finał jest jednak dwuznaczny, gdyż nie można z całą pewnością stwierdzić, czy cel uświęcił środki. Akt wyjmowania oka jako akt okaleczania ciała, metafora „kastracji” i autonomii, może być daremny. Stanie się tak wówczas, gdy odczytamy ostatnią scenę – rodzinny odpoczynek w ogrodzie i niepokojące spojrzenie syna głównego bohatera jako zapowiedź „przejęcia” przez niego „złego spojrzenia”⁴². Ową niejednoznaczność potwierdza nawiązanie przez reżysera do romantycznej ballady o kulturotwórczym potencjale. Marcin Maron pisał:

Związek filmu Szulkina z romantyzmem nie polega [...] jedynie na zapożyczeniu przez reżysera formy ballady romantycznej. O charakterze tego związku decydują trzy zasadnicze aspekty. Pierwszy dotyczący problematyki moralnej – dobra, zła, miłości. [...] Drugi wiąże się z symbolicznym wymiarem dzieła, który przejawia się w sposobie kształtowania obrazu filmowego oraz konkretnych motywach wizualnych. Trzecim aspektem jest filmowa forma dzieła jako wyrazu powyższych założeń i dążeń⁴³.

P. Szulkin zdaje się przypominać, że „skaza romantyzmu”, która tkwi w naszym oku, jest niezaprzeczalna. To dzięki niej możliwa jest – jak pisała przed laty Maria Janion – reinterpretacja „powrotu do natury”⁴⁴. Romantyczne spojrzenie tkwi w nas przez to, że ujawnia to, co ukryte, heroiczne, a przede wszystkim nieschematyczne, bo emocjonalne i oparte na wyobraźni. Niektórzy ogłosili zmierny etap w dziejach polskiej kultury⁴⁵. Twórca filmu podkreśla jednak jej kulturotwórcze znaczenie.

Zestawianie w obrazie „wycinków” różnych „materiałów”, estetyk, „języków” jest bliskie także intencjom kulturotwórczym surrealistów⁴⁶. P. Szulkin,

42 Możliwa inspiracja tekstem *Król Olszyn* Johanna Wolfganga Goethego. Zob.: <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klassyka/1549-johann-wolfgang-goethe-krol-olszyn.html> [dostęp: 29 maja 2022].

43 M. Maron, *Romantyzm i kino. Idee i wyobrażenia romantyczne w filmach polskich reżyserów z lat 1947–1990*, Lublin 2019, s. 221.

44 M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 39.

45 Zob.: też, *Do Europy. Tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000; *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2009.

46 Zob. m.in.: J. Dąbkowska-Zydroń, *Kulturotwórcza rola surrealizmu*, Poznań 1999. Tezą autorki jest pozytywne określenie kulturotwórczej roli surrealizmu wobec nauk empirycznych, takich jak etnologia i antropologia.

podobnie jak oni, pragnął w ten sposób osiągnąć „pełną syntezę myśli”, a następnie przekazać ją widzom za pośrednictwem ruchomych obrazów. Światopogląd nadrealistów obejmował bardzo rozbieżne dziedziny: filozofię, psychologię, okulistykę, alchemię, nauki społeczne czy lingwistykę. Jednocześnie dowodził, także w sztuce ruchomych obrazów, że różnorodność odwołań nie świadczy o braku zdecydowania na określony styl, co było częstym zarzutem krytyków, ale o umiejętności tworzenia jednolitej, zwartej struktury z pozornie nieprzystających, odległych „kawałków”.

W filmie *Oczy uroczne* możemy również odnaleźć elementy typowe dla wyobraźni surrealistycznej, a także ich artystyczne (wizualne) realizacje. Owymi pierwiastkami, które tworzą wyobraźnię nadrealistów, są na przykład: cudowność (*le merveilleux*), groza (*le horreur*), zdziwienie (*le surprise*), obcość (*l'étrangeté*)⁴⁷. Są one mocno sprzężone z kategoriami estetycznymi. Można wskazać na ich – nie tylko romantyczne – ale i surrealistyczne pochodzenie. Dlatego na przykład oczy, pojawiające się w filmie, mogą przypominać podobne przedstawienia z obrazów Salvadora Dali czy filmów Luisa Buñuela.

Przykładowo kategoria cudowności otrzymała wizualną realizację w postaci powtarzającej się wielokrotnie sceny leżących na ziemi wylupanych gałek ocznych. Z kolei element grozy związany jest z wyobrażeniem wnętrza i pejzażem otaczającym zamek Pana. Zdziwienie natomiast jest powodowane przede wszystkim typowym dla surrealistów zabiegiem łączenia odległych „rzeczywistości” (obrazów, przedmiotów itp.) w celu stworzenia nowej, tzw. nadrzeczywistości. Surrealiści tym samym „namawiali” do spojrzenia na „oswojoną” rzeczywistość w inny sposób, odkrycia jej nieznanego wymiaru. Symbolem pragnienia poznania było niewątpliwie przedstawienie „oka”, które bardzo często pojawia się na obrazach nadrealistów, a także metaforyka wzroku jako drogi do odkrycia nowego świata. Dodatkowo pozwala w przenośny sposób analizować *Oczy uroczne* w trzech kontekstach: „widzenia lirycznego” (oko serca), „epickiego” (oko rozumu) i „dramatycznego” (oko ciała)⁴⁸. Natomiast cechami tego gatunku, które zostały twórczo przetworzone przez P. Szulkina, są m.in.: ludowość (obecność ludu); fascynacja niesamowitością, grozą

47 Zob. m.in.: P. Mróz, *Surrealizm a filozofia. André Bretona przygody z nadrzeczywistym*, Kraków 1998, passim.

48 Por. analizy Moniki Marczuk na temat metafory oka ciała w twórczości Georges'a Bataille'a, Michela Leiris'a oraz Maurice'a Blanchota. Zob.: M. Marczuk, *Oko uświęcone. O pewnej idée fixe myśli francuskiej pierwszej połowy XX wieku*, „Racjonalia” 2012, nr 2, s. 112–121. Autorka przypominała, że „fascynacja okiem w niemniejszym stopniu opanowała środowisko literatów, co świat artystyczny. André Masson i Hans Bellmer

(mądrością, sprawczością) przyrody, ale i jej rozpadem, śmiercią; fantastyczność (magia, uroki); złote myśli (stylizacja na język ludowy), które kształtują moralnie ludzi, oraz utożsamienie narratora z kimś, kto sympatyzuje z ludem⁴⁹.

P. Szulkin, odrzucając prawa schematycznej percepcji sprowadzającej się do ujawnienia zjawisk w ciągu przyczynowo-skutkowym w ich aktualności, dążył – podobnie jak surrealiści – do skoncentrowania się na nieujawnionych aspektach każdego zjawiska. Poza tym, wyobraźnia ma przede wszystkim moc przekraczania sprzeczności, antynomii zniewalających umysł. Dlatego, według A. Bretona, pozwala ona na zobaczenie inaczej tego, co wszyscy widzą, a nawet tego, co nie jest widzialne. Ten cel bliski jest niewątpliwie twórcy *Oczu urocznych*, czego dowodem jest plastyczna organizacja filmu.

Jednym ze sposobów przełamywania wszystkich schematyzmów percepcyjnych jest, według surrealistów, głębsze zastanowienie się nad istotą oczarowania. Piotr Mróz zauważył, że:

nadrealna *cudowność* miała za zadanie podporządkować zespół zjawisk wykraczających poza zdroworozsądkowe schematy interpretacyjne dzieła sztuki, i głównie na terenie zjawisk artystycznych poszukiwała swej egzemplifikacji. [...] Taka działalność zdaniem surrealistów była zaspokojeniem archetypicznych dążeń człowieka do uchwycenia fenomenów, wykraczających poza możliwości racjonalnego odbioru świata. Sztuka surrealistyczna kreowała atmosferę przypadkowości, lecz zawsze tak, aby ukazać autoteliczną logikę dzieła [Widać tu wyraźną zbieżność z intencją wykorzystania narracji wizualnej w *Oczach urocznych* – I.G.]⁵⁰.

Dzięki temu odbiorca będzie mógł uczestniczyć w doświadczeniu cudowności, co zdaje się wykorzystywać również P. Szulkin. Skonkretyzowana, plastyczna wizja tajemnicy metafizycznej, napęlniającej niepokojem, melancholią,

stworzyli ilustracje do *Historii oka*. W 1928 roku powstał kilkunastominutowy film Luisa Buñuela oraz Salvadora Dalego *Pies andaluzyjski*, w którym znajduje się słynna scena rozcinania brzytwą oka”. Tamże, s. 216.

⁴⁹ W tym przypadku ciekawym punktem odniesienia będzie aluzja do percepcji dziecka. Temat ten podejmowała m.in. Alicja Baluch. Autorka dokonała ciekawego zestawienia stopni percepcji dzieła literackiego przez dziecko z rozwijającą się analogicznie świadomością wzrokową, nieodzowną w odbiorze dzieła malarskiego, np.: „kontur – zdarczenie”, „sylwetka – postać”, „bryła – przestrzeń”, „światłości – narracja”, „widzenie ruchome – gra z tradycją literacką”. Zob.: A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli Tajemnice dziecięcej lektury*, Warszawa 1987, s. 27–43; też, *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, *passim*.

⁵⁰ P. Mróz, dz. cyt., s. 7–8.

a czasem wręcz grozą, przejawiająca się na przykład w scenach pierwszego spotkania Pana z przyszlą żoną oraz w obrazie wspólnego spędzania czasu w ogrodzie⁵¹.

Czym w tym ujęciu jest oczarowanie, a czym urok? Czym różni się wyraz „urocze” od słowa „urocz(n)e”? Pierwsze odsyła do powabu, czaru, a więc tego, co niepowtarzalne, zniewalające, ale i subtelne. Drugie kojarzy się z mocą magiczną, a więc zdolnością oddziaływania na kogoś lub na coś. Owa siła może nie być pozytywna, dlatego znane są powiedzenia: „rzucić na kogoś albo na coś urok albo uroki”. Krystyna Długosz-Kurczabowa przypominała, że „wyraz «urok» jest pochodzenia prasłowiańskiego, występuje w wielu językach słowiańskich. Został utworzony od czasownika «urzec», tzn. «umówić», «uzgodnić», a także «mówieniem odpowiedniej formuły zaszkodzić komuś». Urok to «zła siła», którą się sprowadza przez wymawianie odpowiednich zaklęć⁵². Z drugiej strony, przecież oczy są dla wielu, m.in. G. Bataille’a, przedmiotem *sacrum*: „Prawe oko skupia cechy falliczne, czyli męskie, takie jak rozum, siła, dumność, i właśnie za sprawą tego, staje się ono obiektem szczególnej nienawiści – nieustannie gnębione, nieprzerwanie poddawane torturom. [...] Oko lewe kojarzono z siłami nieczystymi, zepsuciem, nieładem, które zyskuje szczególny status⁵³”.

Wyłupienie obu oczu w filmie P. Szulkina jest nie tyle symbolem zmiany paradygmatu myślenia, ale przede wszystkim jest gestem uwolnienia od zła. Oczy Pana są otwarte, ale budzą przerażenie. Mogą się one kojarzyć, z uwagi na przebieg akcji filmu, na „podobieństwo kobiecego sromu i oka, które zasadza się przede wszystkim na tym, że jako jedyne organy cielesne nie są one niczym osłonięte, skąd właśnie określenie «żywa rana»⁵⁴. Z drugiej strony, można przywołać znany passus z *Ewangelii św. Mateusza*, w której czytamy o oku zdrowego

51 Krystyna Janicka, pisząc o malarstwie Maxa Ernsta, przypominała: „Zonglując swobodnie [...] elementami rzeczywistości, zestawiając je w sposób najmniej oczekiwany, artysta pogłębia proces depersonalizacji sztuki, poszerza granice arbitralności w budowie obrazu i osiąga, często niespotykane dotąd, efekty wizualne. Dominującym jest tu efekt niesamowitości i dziwności, uzyskiwany dzięki wyobcowaniu fragmentów rzeczywistości ze zwykłego ich otoczenia czy kontekstu i zestawieniu ich z innymi gotowymi elementami w sposób nie liczący się z prawami porządku naturalnego zestawienia dwóch, na ogół nie przystających do siebie, rzeczywistości rodzi się nowa rzeczywistość, przypominająca halucynacyjną wizję”. K. Janicka, *Surrealism*, wyd. 5, Warszawa 1985, s. 63. Podobnie czynił w *Oczach urocznych* P. Szulkin.

52 Komentarz Krystyny Długosz-Kurczabowej na temat słowa „urok”. Dostępny w Internecie: <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?kat=7&szukaj=pras%B3owia%Fiskiego> [dostęp: 6 lutego 2022].

53 Por.: M. Marczuk, dz. cyt., s. 214.

54 Tamże, s. 217.

ciała, które jest w świetle. Natomiast oko chore pogrążone jest w ciemności (Mt 6, 22–23)⁵⁵. Dlatego może „jasnością”, „widzeniem” w tym kontekście, a więc ratunkiem dla Pana jest dobro, do którego miłość i Eros mogą prowadzić.

Zakończenie

Artysta, „budowniczy luster”, który za sprawą twórczości estetycznej, bądź posługując się jakimiś innymi środkami, staje się świadomym sprawcą naszych objawień⁵⁶.

Fenomen widzenia często pozostaje „we władaniu” intuicji i skojarzeń. „Droga od myśli do realizacji” jest konkretna, w przeciwieństwie do „drogi od widzenia do rozumienia”, która ma charakter abstrakcyjny. P. Szulkin w *Oczach urocznych* skłania widza do skupienia uwagi na walce z formą, schematem widzenia. Reżyser wszak wielokrotnie podkreślał, że każdorazowo ważny jest dla niego „ład estetyczny i znaczeniowy”⁵⁷. Ponadto zawsze interesowało go kino „dokładnie przemyślane, przewidziane w najmniejszych szczegółach, całkowicie wyobrażone przed przeniesieniem na taśmę. Forma jest tu nieodłącznie zrośnięta z treścią, już w sferze pomysłu pojawia się oraz niesie treść”⁵⁸. *Oczy uroczone* dobitnie to podkreślają.

Podobno artyści widzą więcej, dlatego mają możliwość nadawania znaczeń. W ten sposób wszelkie przejawy twórczej aktywności stają się metaforami „pomnażania dziedzictwa duchowego”, „powielaniem istnień”, a więc upamiętnianiem tego, co z czasem ulega zapomnieniu, zamazaniu, zanikowi, a co stanowi o historii ludzkości. To także obdarzanie drugim życiem ludzi, czasów, przestrzeni, historii i rzeczy, które stają się inspiracją, medium czy materiałem twórczym⁵⁹. To powrót do okresów humanistycznych, w których „sztuka była ludzkim hołdem składanym własnemu człowieczeństwu”⁶⁰. Czasami jednak sztuka, też ludowa, staje się rodzajem „paradnej szaty”. Co się za nią kryje? Czy wiedza, kartezjańskie *cogito ergo sum*? Czy schematy

55 W filmie jest wiele innych symbolicznych rekwizytów, np. zamek, mucha, świeca, a także barwy: czerń, biel, czerwień.

56 M. Leiris, *Lustro taumachii*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1999, s. 51.

57 P. Szulkin, *Życiopis*, [z Piotrem Szulkinem rozmawiają] P. Kletowski, P. Marecki, Kraków 2012, s. 83.

58 E. Smoleń-Wasilewska, *Piotr Szulkin: film jak matematyka*, „Film” 1975, nr 37, s. 14.

59 Zob.: W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992, s. 53.

60 Zob. J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1986, s. 29.

percepcyjne? Obcując ze sztuką, także filmową, m.in. filmem P. Szulkina, stawiamy sobie takie pytania. Na tym etapie rozważań nie ma ostatecznych odpowiedzi. Mam jednak nadzieję, że ten tekst i czas mu poświęcony ujawnią je... *in actu oculi*.

Bibliografia

Literatura

- Archeologia widzenia – kulturowy wymiar percepcji wzrokowej. Z prof. Andrzejem P. Kowalskim rozmawia Michał Rydlewski*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, nr 1 (4).
- Arnheim R., *Sztuka i percepcja wzrokowa. Psychologia twórczego oka*, przekł. J. Mach, Warszawa 1978.
- Baluch A., *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992.
- Baluch A., *Dziecko i świat przedstawiony, czyli Tajemnice dziecięcej lektury*, Warszawa 1987.
- Berger J., *O patrzeniu*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1999.
- Berger J., *Sposoby widzenia. Na podstawie cyklu programów telewizyjnych BBC*, przeł. M. Bryl, Warszawa 1997.
- Bieńczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.
- Bogusławski M., *Wariacje (post)humanistyczne*, Łódź 2020.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przekł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedm. do wyd. pol. J. Bednarek, Warszawa 2014.
- Bruner J., *Kultura edukacji*, przekł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, wstęp A. Brzezińska, wyd. 2, Kraków 2010.
- Buchowski M., *Kultura ludowa – mit czy rzeczywistość?*, „Lud” 1991, nr 74.
- Burszta W.J., *Etnografia ludowości*, [w:] *Kultura ludowa. Teorie. Praktyki. Polityki*, red. B. Fatyga, R. Michalski, Warszawa 2014.
- Chmielecki K., *The Concept of Ocularcentrism & Photographic Models of Vision From the Perspectives of Software Studies and Cultural Analytics Methods of Social Media Images and the Consumer Society Theory*, „Studia Medioznawcze” 2021, t. 22, nr 3 (86).
- Czerwińska K., *Problematyka sztuki ludowej w etnologii pogranicza*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2011, nr 11.
- Dayan D., *Widz wpisany w obraz*, „Film na Świecie” 1989, nr 369.
- Dąbkowska-Zydroń J., *Kulturotwórcza rola surrealizmu*, Poznań 1999.
- Dobrowolski K., *Chłopska kultura tradycyjna*, [w:] *Antropologia kultury*, red. A. Mencwel, Warszawa 1987.
- Droba K., *Sonoryzm polski*, [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, t. 1: *Eseje*, red. M. Podhajski, Gdańsk–Warszawa 2005.
- Fatyga B., *Kultura ludowa: z ludem czy bez ludu?*, [w:] *Kultura ludowa. Teorie. Praktyki. Polityki*, red. B. Fatyga, R. Michalski, Warszawa 2014.

- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977.
- Gołaszewska M., *Estetyka rzeczywistości*, Warszawa 1984.
- Gołaszewska M., *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, wyd. 2, Warszawa 1984.
- Gombrich E., *Sztuka i złudzenie. O psychologii przedstawienia obrazowego*, przeł. J. Zarański, Warszawa 1981.
- Helman A., *Co to jest kino? Panorama myśli filmowej*, Warszawa 1978.
- Helman A., *Kino jako propozycja dialogu: rys historyczny*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2013, nr 2 (27).
- Helman A., *Przesunięcie akcentów*, „Kino” 1999, nr 11.
- Helman A., *Summa wiedzy o obrazie*, „Kino” 1999, nr 10.
- Iser W., *Czym jest antropologia literatury? Różnica między fikcjami wyjaśniającymi a odkrywającymi*, „Teksty Drugie” 2006, nr 5.
- Jackowski A., *Kultura ludowa – sztuka ludowa*, „Lud” 1991, t. 74.
- Janicka K., *Surrealizm*, wyd. 5, Warszawa 1985.
- Janion M., *Do Europy. Tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.
- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Kasprowicz J., *Bajki, klechdy i baśnie*, Inowrocław 1996.
- Klechdy, starożytne podanie i powieści ludowe*, zebrał i napisał Kazimierz Władysław Wójcicki, il. rys. Andriollego i in., wyd. 3, Warszawa 1876.
- Klekot E., *Samofolkloryzacja. Współczesna sztuka ludowa z perspektywy krytyki postkolonialnej*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 1.
- Klekot E., *Trwałe obrazy rzeczy ludowych*, [w:] *Polska – kraj folkloru?*, red. J. Kordjak, Warszawa 2020.
- Kmita J., *O strukturalnym ujęciu rzeczywistości humanistycznej*, [w:] *Sztuka i jej poznawanie. Wybór tekstów „szkoły poznańskiej” opublikowanych w latach 1965–1978 w czasopismach „Nurt” i „Sztuka”*, wybór i redakcja T. Kostyrko, J. Grad, Poznań 2008.
- Leiris M., *Lustro tauromachii*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1999.
- Mamzer H., Ostoja-Zagórski J., *Orientacje badawcze w polskiej archeologii*, „Nauka” 2007, nr 1.
- Marczuk M., *Oko uświęcone. O pewnej idée fixe myśli francuskiej pierwszej połowy XX wieku*, „Racjonalia” 2012, nr 2.
- Maron M., *Romantyzm i kino. Idee i wyobrażenia romantyczne w filmach polskich reżyserów z lat 1947–1990*, Lublin 2019.
- Morozow I., *Antropologia i filmoznaustwo: dialogu ciąg dalszy?*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2012, nr XXXIV.
- Mról P., *Surrealizm a filozofia. André Bretona przygody z nadrzeczywistym*, Kraków 1998.
- Nycz R., *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6.
- Parandowski J., *Alchemia słowa*, Warszawa 1986.
- Poprzęcka M., *Inne obrazy. Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, Gdańsk 2008.

- Romantyzm i nowoczesność, red. M. Kuziak, Kraków 2009.
- Rudowski T., *O percepcji dzieła plastycznego. Artystyczno-estetyczne i ideowe wartości warunkujące percepcję dzieła plastycznego*, Warszawa 2004.
- Smoleń-Wasilewska E., *Piotr Szulkin: film jak matematyka*, „Film” 1975, nr 37.
- Solik R., *Sztuka a sztuka ludowa. Rozważania o pojęciach, powinowactwie i relacjach. Rekonesans*, „Studia Artystyczne” 2015, nr 3.
- Stróżewski W., *W kręgu wartości*, Kraków 1992.
- Strzemiński W., *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2006.
- Sulima R., *Folklor i literatura*, Warszawa 1985.
- Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, praca zbiorowa pod red. T. Kostyrko, Warszawa 1987.
- Sztuka i jej poznawanie. Wybór tekstów „szkoły poznańskiej” opublikowanych w latach 1965–1978 w czasopiśmie „Nurt” i „Sztuka”*, wybór i redakcja T. Kostyrko, J. Grad, Poznań 2008.
- Szulkin P., *Życiopis*, [z Piotrem Szulkinem rozmawiają] P. Kletowski, P. Marecki, Kraków 2012.
- Szwajgier K., *Sonoryzm wobec współczesności*, „Teoria Muzyki” 2012, nr 1.
- Tyszk A., *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.
- Uspiński B., *Poetyka kompozycji. Struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji*, przeł. P. Fast, Katowice 1997.
- Węglarz S., *Chłopi jako „obcy”. Prolegomena*, [w:] *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci Profesora Józefa Burszty*, red. W. Burszta, J. Damrosz, Warszawa 1994.
- Wölfflin H., *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. z jęz. niem. D. Hanulanka, Wrocław 1962.

Źródła internetowe

- <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasyka/44819-jan-kasprowicz-oczy-uroczne.html> [dostęp: 6 lutego 2022].
- <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasyka/1549-johann-wolfgang-goethe-krol-olszyn.html> [dostęp: 29 maja 2022].
- <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?kat=7&szukaj=pras%B3owia%Fiskiego> [dostęp: 6 lutego 2022].

sprawozdania

DAMIAN KASPRZYK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-3588-3486](https://orcid.org/0000-0002-3588-3486)
DAMIAN.KASPRZYK@UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Etnolog u geografów. Sprawozdanie z seminarium naukowego: *Wieś [od]nowa* *Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich w okresie globalnych wyzwań* (Smardzewice, 21–22 października 2021 roku)

Ethnologist among geographers. Report from the seminar:
*Wieś [od]nowa. Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich
w okresie globalnych wyzwań* (Smardzewice, 21–22 October 2021)

Seminarium zorganizowane w dniach 21–22 października 2021 r. w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim było spotkaniem poświęconym obszarom wiejskim w perspektywie badawczej geografii społeczno-ekonomicznej. W trakcie spotkania wygłoszono trzynaście referatów przygotowanych przez dwudziestu autorów, wśród których dominowali młodzi uczeni z Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego (WNGUŁ). Troje prelegentów reprezentowało Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, przedstawiając wyniki badań wpisujących się w nurt antropogeografii.

Główną ideą spotkania było określenie megatrendów społecznych, gospodarczych i kulturowych oraz ich konsekwencji przestrzennych w kontekście rozwoju obszarów wiejskich. Seminarium miało na celu wyeksponowanie zagadnień kluczowych dla przyszłości tych obszarów w ujęciu lokalnym, regionalnym i ogólnopolskim oraz wskazanie potencjalnych zagrożeń środowiskowych oraz społecznych w obliczu globalnych wyzwań. Dyskusja toczyła się także wokół narzędzi, po jakie należy sięgać, badając nowe zjawiska. Innowacyjność, jako wyzwanie rozwojowe terenów wiejskich, generuje konieczność refleksji i działań w zakresie doboru adekwatnych i tworzenia nowych

metod badawczych, wymaga ciągłego uaktualniania słownika terminologicznego, redefiniowania używanych w geografii społeczno-ekonomicznej pojęć.

Wydarzenie było współfinansowane ze środków Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich (Jednostka Regionalna KSOW Województwa Łódzkiego). Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego reprezentowała Edyta Michalska – Zastępca Dyrektora Departamentu Rolnictwa i Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich, która zabierała głos w dyskusji.

Referat otwierający zatytułowany *Rozwój obszarów wiejskich – dylematy i wyzwania badawcze. Wprowadzenie do tematyki seminarium* wygłosił prof. nadzw. dr hab. Marcin Wójcik – dyrektor Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Organizacji Przestrzeni oraz kierownik Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegent nawiązał do strategii *Smart Village*, dość nieporęcznie tłumaczonej jako „inteligentna wieś”, łączącej dwie idee – wykorzystania nowoczesnych technologii dla podniesienia jakości życia w duchu zrównoważonego rozwoju oraz ideę partycypacji. Zważywszy chociażby na środki, które za pośrednictwem rozmaitych funduszy i programów mogą trafić na polską wieś w ramach tej koncepcji, warto przyrzeć się jej bliżej. Prof. M. Wójcik wskazał na szereg wyzwań teoretyczno-metodologicznych i dylematów, jakie powinien rozstrzygnąć geograf wsi, badając zjawiska w kontekście strategii *Smart Village*. Czy wybrać metody ilościowe, do których „przyzwyczajeni” są przedstawiciele geografii społeczno-ekonomicznej, czy raczej sięgnąć po metody jakościowe? A może pójść w stronę badawczego modelu komplementarnego? Zwrócił uwagę na dylemat skali, o tyle istotny, że jej zmniejszenie (w przypadku badań nad regionem lub lokalnością) skutkuje pojawieniem się zróżnicowanej i za każdym razem odmienniej „mozaiki funkcjonalnej” dla danego terenu. Kolejnym czynnikiem wpływającym na wyniki badań jest dylemat czasu. Zasadne staje się pytanie – kiedy nauka staje się „historyczna”? W dynamicznie zmieniających się realiach czas poświęcony kolejnym etapom – przyjęciu koncepcji, badaniom, opracowaniu wyników i opublikowaniu pracy – mierzony jest nieraz latami. Na ile w tych okolicznościach możemy mówić o aktualności prac naukowych? Kluczowy dla geografii dylemat porządku przestrzennego również staje się istotny. Problematyka regionalizacji społeczno-gospodarczej ustąpiła w ostatnim czasie prostszemu ujęciu typologiczno-przestrzennemu. Rozstrzygnięcia domaga się także kwestia koncentracji na podobieństwach bądź też różnicach – procedurach wyznaczających dwa odmiennie porządki badawcze, jak również problem spójności, szczególnie istotny wobec postulatów wyrównywania

poziomów strukturalnych w kontekście różnic funkcjonalnych między regionami jednolitymi, strefowymi a węzłowymi. Dalej prelegent pytał o rzeczywistość, jaką można badać, gdyż technologie cyfrowe odgrywają coraz większą rolę w życiu społeczności lokalnych, zaś rozdźwięk między rozwojem w tym zakresie a ludzkimi przyzwyczajeniami staje się poważnym wyzwaniem badawczym. Z kolei sama przestrzeń wirtualna, od której jesteśmy w coraz większym stopniu uzależnieni, wymaga naukowej obserwacji przy zastosowaniu odpowiednich metod. Prof. M. Wójcik podał przykłady rozwiązywania konkretnych problemów społeczności lokalnych w oparciu o platformy cyfrowe w ramach strategii *Smart Village*. To nauczanie online, pośrednictwo pracy dla specjalistów, teledetekcja lasu, skracanie łańcuchów dostaw dla producentów rolnych, sprzedaż nieruchomości, produkcja ekologiczna, vege-mapy itp. Jego zdaniem, te jeszcze incydentalne rozwiązania stają się coraz powszechniejsze w Europie. Cyfryzacja uruchamia nowe zasoby i potencjał społeczny, wymaga wzmożonej uwagi ze strony badaczy. Dla geografów, socjologów i ekonomistów nadal istotna jest problematyka miejsca. W *Smart Village* poszukuje się bowiem indywidualności wsi i wspólnot. Odkrywa zasoby lokalne, zarówno w odniesieniu do cech przestrzennych, jak i społecznych, próbuje się diagnozować czynniki pozytywne i negatywne w kontekście danej inicjatywy. Koncepcja *Smart Village* udowadnia, że w wieś w coraz większym stopniu ulega myśleniu projektowemu. Osiąganie celów za pomocą tego mechanizmu będzie w gminach coraz powszechniejsze, świadczyć o tym może praktyka zawieszania budżetów sołeckich w oczekiwaniu na propozycje projektowe.

Wzory uczestnictwa obywatelskiego na wiejskich obszarach Europy w dobie globalizacji to tytuł wystąpienia prof. nadzw. dra hab. Pawła Starosty z Katedry Socjologii Wsi i Miasta Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego. Prelegent zauważył, że zagadnienie partycypacji społecznej stało się w ostatnich dekadach nie tylko modne, ale i „uświęcone”, urastając do rangi ideologii. Wykorzystuje bowiem kluczowe dla liberalnych demokracji założenie, że rozwój odbywa się poprzez aktywne uczestnictwo obywateli w działaniach społeczno-politycznych. Liczne analizy wskazują jednak, że swoboda decyzyjna zakłada też możliwość nieuczestniczenia w istotnych procesach, z czego wielu Europejczyków korzysta. Część obywateli ceduje swoje możliwości decyzyjne na rzecz demokratycznych instytucji. Wśród zjawisk współczesnego życia społeczno-politycznego pojawia się też quasi-partycypacja, gdy mówi się o współdecydowaniu i współuczestniczeniu, a w rzeczywistości nie zostają stworzone ku temu odpowiednie warunki. Prof. P. Starosta dokonał rozróżnienia pojęciowego na aktywność społeczną (jako kategorię szeroką, obejmującą także np. współpracę między sąsiedzką i aktywność w grupach nieformalnych) oraz

uczestnictwo obywatelskie (które jest formalne i uwzględnia kontekst polityczny), przy czym zastrzegł, że interesuje go to drugie. Dokonał prezentacji szeregu danych o charakterze statystycznym uzyskanych w ramach Europejskiego Sondażu Społecznego (*European Social Survey*) – jednego z najważniejszych i największych projektów badających postawy, przekonania i zachowania społeczne mieszkańców krajów europejskich. Prelegent skoncentrował się na trzech zagadnieniach: jaki jest ogólny poziom partycypacji obywatelskiej na terenach wiejskich; jaki jest dominujący wzór partycypacji w „wiejskiej części Europy” oraz jakie czynniki decydują o tym, że poziom partycypacji jest większy lub mniejszy? Na podstawie tych pytań sformułował hipotezy: poziom partycypacji nie jest wysoki, mieści się na środkowej skali; poziom partycypacji jest najwyższy tam, gdzie tradycje demokratyczne były najdłuższe; dominujący model uczestnictwa będzie się odnosił do dwóch form aktywności – w wyborach i w kampaniach politycznych; model statusu społecznego będzie najważniejszy do oceny poziomu partycypacji, przy czym najwyższy wskaźnik uczestnictwa nie będzie charakterystyczny dla osób o najwyższym i najniższym statusie. Prof. P. Starosta przyjął wąską definicję udziału behawioralnego, czyli formy działań pośrednich lub bezpośrednich, ale z wykluczeniem samych deklaracji na poziomie opinii. W ramach badania europejskiego uwzględniono dziesięć aspektów uczestnictwa obywatelskiego: udział w wyborach parlamentarnych, kontakt z politykiem, praca na rzecz grupy lub partii politycznej, praca na rzecz stowarzyszenia albo ruchu, noszenia odznak, podpisywanie petycji, branie udziału w publicznych demonstracjach, bojkotowanie produktów, uczestnictwo w partii, uczestnictwo w związku zawodowym. Z badań wynika, że blisko 17% badanych mieszkańców obszarów wiejskich nie uczestniczyła w żadnym z dziesięciu działań, zaś prawie 40% wzięło udział tylko w jednej akcji. Prowadzi to do wniosku, że ponad 50% Europejczyków to populacja bierna pod względem uczestnictwa obywatelskiego. Najwyższy wskaźnik tego rodzaju aktywności stwierdzono w krajach skandynawskich, najniższy zaś w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz Portugalii. Spośród sfer uczestnictwa najpopularniejsze okazuje się głosowanie w wyborach i członkostwo w związkach zawodowych, na średnim poziomie przejawia się zaangażowanie partyjne, zaś uczestnictwo w akcjach masowych – protestach, bojkotach, demonstracjach – to aktywność najrzadsza.

Katedrę Socjologii Wsi i Miasta Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ reprezentowała również dr Małgorzata Marks-Krzyszowska. Także i w jej wystąpieniu pojawiły się wyraźne wątki partycypacji obywatelskiej. W referacie zatytułowanym *Postawy mieszkańców wsi wobec (współ)zarządzania w gminie* przedstawiła wyniki 4-letnich badań, którymi objęto 700 mieszkańców sześciu gmin województwa łódzkiego – Godzianów, Nieborów, Strzelce,

Widawa, Wielgomłyny, Zgierz. W ramach założeń teoretycznych przyjęła, że zarządzanie to zbiór podmiotów (i relacji między nimi), które będą zmierzały do osiągnięcia wyznaczonego przez gminę celu, jakim jest rozwój lokalny. Sięgnęła również po obecny w teorii zarządzania publicznego schemat trzech modeli opisujących relacje między podmiotami. Są to: model biurokratyczno-weberowski, gdzie wszystkie etapy zdominowane są przez władze lokalne (wójt, radni, administracja) przy znikomej roli obywateli jako niezaangażowanych konsumentów usług publicznych; model menadżerski, który tworzą organa władzy oraz podmioty wolnorynkowe dokooptowane na określonych warunkach, zaś obywatele nadal są konsumentami usług, ewentualnie opiniującymi ich jakość; model partycypacyjny, gdzie zakłada się wielość podmiotów, które mogą uczestniczyć w procesie zarządzania, czyli oprócz władz i sektora prywatnego, równorzędny głos należy się organizacjom pozarządowym i obywatelom. W ostatnim modelu wszyscy mają dostęp do informacji i wszystkim zależy na działaniu dla dobra publicznego. Definiując „postawę”, autorka posłużyła się klasyczną koncepcją Stefana Nowaka, który wyróżnił trzy główne wymiary postawy: poznawczy – w tym wypadku odnoszący się do poglądów, wyobrażeń i wiedzy na temat procedur zarządczych; behawioralny – podejmowanie i gotowość do podejmowania określonych działań; emocjonalny – związany z oceną zarządzania, zadowoleniem z tego, co się dzieje w gminie, i zaufaniem do instytucji, które wiodą prym w zarządzaniu. W ramach komponentu poznawczego pytano podczas badań m.in. o liczbę radnych, liczbę mieszkańców gminy, kto jest wójtem, czy można brać udział w posiedzeniach rady gminy, gdzie składa się wnioski, jak podejmuje się decyzje? Komponent behawioralny sprawdzano, pytając m.in. o udział w sesji rady gminy, formułowanie opinii podczas spotkań publicznych, wyrażanie formalnego sprzeciwu wobec władz, przedstawianie własnych wizji rozwoju gminy, podejmowanie konkretnych działań. Czynniki emocjonalny ustalano, prosząc o ocenę działań władzy i o wskazanie poziomu zadowolenia z sytuacji rozwojowej w gminie. Wyniki badań przedstawione przez prelegentkę pozwoliły na wyprowadzenie szeregu wniosków. Zarządzanie nie jest procesem czytelnym co do zasad i procedur. Niewiedza w tym zakresie przekłada się na brak zaangażowania i przekonanie, że instytucje są od tego, aby na ich gruncie odpowiednie decyzje i działania podejmować. Realizuje się więc bardziej model przedstawicielski niż partycypacyjny. Władze i instytucje gminne cieszą się dość wysokim zaufaniem. Nie ma wśród badanych gmin takiej, w której dominowałby jeden model zarządzania, a istniejące formy mają raczej charakter hybrydowy, zbliżający się ewentualnie do któregoś z ujęć modelowych. W świetle badań nie zyskuje potwierdzenia opinia, że kobiety są na obszarach wiejskich „motorem zmian”. Okazuje się, że prezentują one

bardziej zachowawcze postawy. Są nieco bardziej zadowolone ze sposobu zarządzania w gminach niż mężczyźni, znacznie wyżej też oceniają działalność wójtów. Z kolei mężczyźni są bardziej zainteresowani procesami planowania w gminach i częściej wyrażają gotowość do współzrządzenia.

Szeroko rozumianemu zagadnieniu cyfryzacji w kontekście obszarów wiejskich poświęcone były dwa referaty. Jeden z nich, zatytułowany *Geodesign – innowacyjne metody planowania przestrzennego obszarów wiejskich* zaprezentowała dr Karolina Dmochowska-Dudek z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegentka przedstawiała jeden z wątków szerokich, międzynarodowych badań nad wyzwaniem i szansami, jakie stanowi dla rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa europejskiego digitalizacja. Badania te mają się przyczynić do stworzenia zasobu wiedzy i bazy metodologicznej, która umożliwi interesariuszom ocenę skutków związanych z innowacjami, a tym samym zwiększy partycypację społeczną w planowaniu przestrzennym na obszarach wiejskich. Jak wynika z rozmaitych obserwacji, Polacy są w małym stopniu zaangażowani w planowanie przestrzenne, co skutkuje licznymi konfliktami, także na obszarach wiejskich. Tytułowy *geodesign* to metoda projektowania opierająca się na analizie i modelowaniu cyfrowych danych przestrzennych, obejmująca komunikację i współpracę pomiędzy interesariuszami. Jest to koncepcja powstała w latach 70. XX w. Jej autor Carl Steinitz, łącząc zasoby GIS (systemu informacji geograficznej) i ideę partycypacji, stworzył swoiście humanistyczną wizję projektowania przestrzennego. Aby tę metodę zastosować, niezbędny jest proces cyfryzacji i digitalizacji aktów planistycznych. Dr K. Dmochowska-Dudek przybliżyła aspekty prawno-formalno-administracyjne planowania przestrzennego w Polsce, które za kilka lat ma się całkowicie opierać na dokumentacji cyfrowej. Nie bez znaczenia pozostają też deklaracje międzynarodowe, jak przyjęta w 1999 r. Deklaracja z Badhurst, która wiązała informatyzację planowania przestrzennego z celami zrównoważonego rozwoju. Dla gmin wiejskich cyfryzacja w tym zakresie jest dużym wyzwaniem. Muszą się mierzyć z koniecznością przyjęcia i stosowania nowoczesnych technologii. Jednak jeśli mają one ułatwić partycypację i usprawnić proces planowania, czyniąc przestrzeń lepszą i akceptowalną przez większość obywateli, to „gra jest warta świeczki”. Gminy województwa łódzkiego zmierzają w dobrym kierunku. Wzrasta liczba aktów planistycznych całkowicie zdigitalizowanych, istniejące są skanowane, nadawana jest im georeferencja i dopinane są do geoportali, gdyż w świetle stosownych ustaw, akty prawa przestrzennego muszą być w ten sposób dostępne. W 2018 r. w województwie łódzkim tylko 74 gminy posiadały geoportale, zaś w 2021 r. już 102. Poprawia się też funkcjonalność geoportali niezbędnych do implementowania rozwiązań, o których mówiła prelegentka. *Geodesign* dzięki *map tables* daje

możliwość spotkania mieszkańców z planistami i wspólnego planowania harmonijnej przestrzeni. Na ile w Polsce jesteśmy w stanie takie rozwiązanie adaptować, pozostaje nadal pytaniem otwartym. Połączenie funkcjonalności GISu z modelami BIM i innymi narzędziami otwiera możliwości dla *geo-designu*. Technologicznie wszystko jest możliwe, jednak przed samorządami i społecznościami lokalnymi wiele pracy związanej z podniesieniem kompetencji cyfrowych i ograniczeniem wykluczenia w tym zakresie.

Wsparcie rozwoju kompetencji cyfrowych mieszkańców obszarów wiejskich w Polsce ze środków Unii Europejskiej to tytuł wystąpienia dra Oskara Wolskiego reprezentującego Zakład Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Instytutu Geografii i Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Prelegent przybliżył szczegóły projektu badawczego realizowanego w Katedrze Geografii Regionalnej i Społecznej WN-GUŁ ze środków Narodowego Centrum Nauki pod nazwą *Cyfrowa decyzja. Motywacje mieszkańców obszarów wiejskich w Polsce do korzystania i niekorzystania z Internetu w ujęciu geograficznym*. Prelegent na wstępie podkreślił, że dostęp do Internetu na obszarach wiejskich rośnie i jest to trend globalny. Zauważył też, że dostęp do technologii informacyjno-komunikacyjnej daje szczególnie możliwości, gdyż w realiach wiejskich pewne dobra i usługi bez Internetu byłyby nieosiągalne. Pomimo tych okoliczności, największy odsetek nieużytkowników Internetu w następstwie osobistych decyzji, jest właśnie na obszarach wiejskich. Główny cel omawianego przez dra O. Wolskiego projektu badawczego stanowiło określenie związków między motywacjami do korzystania i niekorzystania z Internetu przez mieszkańców obszarów wiejskich, a dwoma zmiennymi – dostępem do „sieci” i dostępem do wiedzy. Prelegent korzystał z inspiracji teoretycznych w postaci koncepcji dyfuzji innowacji Everetta Rogersa oraz modelu dostępu do technologii cyfrowej Jana van Dijka, który zakłada, że użytkowanie technologii musi być poprzedzone procesem motywacyjnym. Dr O. Wolski zaproponował podział obszarów wiejskich na 4 typy w zależności od stopnia pokrycia Internetem szerokokopasmowym i wiedzy zoperacjonalizowanej w postaci małej lub dużej liczby szkoleń mających zadanie podnieść kompetencje cyfrowe wśród mieszkańców obszarów wiejskich. W ramach każdego typu prowadził określoną liczbę wywiadów indywidualnych z osobami, które tworzą „lokalne środowisko wiedzy” – mają dostęp do Internetu, biorą udział w szkoleniach, organizują i prowadzą je, zajmują się promocją cyfryzacji wsi. Prelegent skupił się w referacie na elemencie, jakim jest wiedza sprowadzona do szkoleń organizowanych ze środków UE. Ukazał meandry związane z pozyskiwaniem informacji na ich temat. Z ponad ćwierć miliona projektów unijnych realizowanych w latach 2004–2020 ponad 5400 dotyczyło rozwoju kompetencji cyfrowych

u beneficjentów ostatecznych. Najwięcej tego typu inicjatyw zrealizowano w ramach programów operacyjnych Kapitał Ludzki i Innowacyjna Gospodarka, ale też Polska Cyfrowa, Wiedza Edukacja Rozwój i in. Zostały one wyselekcjonowane za pomocą słów kluczowych z baz danych dotyczących Funduszy Europejskich udostępnianych przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (przydatna okazała się także internetowa Mapa Dotacji, której aktualizacja obowiązuje realizatorów projektów). W badaniach chodziło o uwzględnienie działań „inkluzywnych” (*inclusive basic digital skills trainings*), włączających w społeczeństwo cyfrowe. W przypadku aż 433 projektów nie udało się ustalić obszaru realizacji lub problematyki na podstawie kwerendy internetowej. Jedynym sposobem pozyskania tych informacji była wówczas próba kontaktu mailowego z beneficjentami grantów czy organizatorami szkoleń. Z dotychczas przeprowadzonych badań wynika, że wysoki stopień pokrycia Internetem szerokopasmowym danego obszaru nie przekłada się na nasycenie projektami szkoleniowymi. Prelegent podkreślił problem dostępności danych na temat finansów publicznych, co zasadniczo utrudnia badania. Wiele podmiotów, które realizowały kilkanaście lat temu szkolenia, już nie istnieje, zatem nie wiadomo, na co ostatecznie spożytkowano środki i jakie były efekty wspieranych finansowo działań.

Dostępność przestrzenna podstawowej opieki zdrowotnej na obszarach wiejskich w Polsce to z kolei referat zaprezentowany przez Angelikę Jasion i dra Łukasza Lechowskiego z Instytutu Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ. Tu również była mowa o pewnych niedoborach, z którymi zmagają się obszary wiejskie. Wiemy, że co piąte gospodarstwo na tych terenach nie posiada własnego samochodu. Jednocześnie obszary te charakteryzują się słabym rozwojem transportu zbiorowego (publicznego). W związku z tym wyłania się problem zapisanego w Konstytucji dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), istotny nie tylko w kontekście pandemii Covid-19. Przedstawiona przez prelegentów prezentacja miała charakter ekspertyzy uwzględniającej trzy czynniki – lokalizację placówek POZ, liczbę ludności oraz sieć drogową. Na tej podstawie autorzy wystąpienia próbowali ustalić dostępność przestrzenną do świadczeń zdrowotnych, która ma zasadniczy wpływ m.in. na liczbę osób wymagających hospitalizacji, szczególnie wśród osób starszych. A. Jasion i dr Ł. Lechowski ustalili liczbę placówek na 10 285, korzystając z danych dotyczących podmiotów posiadających podpisane umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Informacje na temat miejscowości pochodziły z Głównego Urzędu Statystycznego, zaś w przypadku sieci drogowej wykluczili drogi dojazdowe i gruntowe. Posłużyli się dosyć skomplikowaną metodologią, m.in. metodami GIS-owymi (*Geographical Information Systems*), analizą rozkładu przestrzennego dostępności za pomocą

metody odchylenia standardowego (średnia mieści się w ramach jednego odchylenia standardowego), metodą gęstości skupień. Do zróżnicowania wewnątrzgrupowego i międzygrupowego wykorzystali Indeks Theila, zaś przy analizie korelacji przestrzennej odpowiednie wersje statystyki globalnej Morana. Prelegenci starali się wskazać obszary wiejskie w Polsce, na których mamy do czynienia z negatywnym odchyleniem od średniej odległości miejscowości do placówki POZ, która wynosi 5 km. Okazuje się, że większe odległości występują w północnej i północno-wschodniej części kraju oraz we wschodnim pasie przygranicznym. Charakterystyczne, że tereny takie występują również wokół dużych ośrodków – Warszawy, Łodzi, Poznania i Wrocławia, gdzie gęstość zaludnienia jest wysoka, a mieszkańcy korzystają z przychodni w miastach, gdzie pracują i robią zakupy. Autorzy badań podkreślili, że dostępność do placówek POZ zależy od wielu nieuwzględnionych czynników, takich jak rodzaj usługi, kadry medycznej, programów profilaktycznych. Różnice wynikają też z ukształtowania terenu, zalesienia itp. Zaproponowana metoda identyfikacji obszarów z niedoborami w dostępności do usług POZ i ich mapowanie może jednak pomóc w opracowaniu strategii efektywnych nakładów na ochronę zdrowia.

Podobną problematyką zajął się zespół młodych badaczy reprezentujących Instytut Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ w składzie: Michał Kowalski, Paulina Kurzyk, dr Marta Borowska-Stefańska i dr Szymon Wiśniewski. W referacie *Problematyka wykluczenia transportowego na obszarach wiejskich* przybliżyli koncepcję badań, które znajdują się w fazie wstępnej realizacji. Pierwotny ich cel to określenie poziomu wykluczenia transportowego na obszarze gmin województwa łódzkiego, wraz z badaniem potrzeb i zachowań transportowych mieszkańców. Prelegenci zdefiniowali, czym jest wykluczenie transportowe w odniesieniu do kategorii wykluczenia społecznego. Zwrócili uwagę, że niedostępność transportowa ma związek z dwoma czynnikami, jakimi są nierównomierny rozkład sieci transportowej oraz potrzeby i zachowania (reakcje) użytkowników. Przybliżyli, krótką w istocie, historię tego rodzaju badań podejmowanych na świecie, których początki datuje się na lata 90. XX w. Ustalono wówczas, że głównym zagadnieniem geografii transportu jest badanie związków między mobilnością a statusem majątkowym i opracowanie siatki pojęć związanych z dysproporcją pomiędzy obszarami i grupami osób. W publikacjach brytyjskich starano się wykazać, że rozwiązaniem badanych problemów może być „wirtualna mobilność”, czyli dostęp do działań lub usług, które tradycyjnie wymagałyby przemieszczania się, ale mogą też zostać zrealizowane bez konieczności podróży. W następnych latach wskazano na kolejne istotne powiązania, m.in. na różnice w wykluczeniu transportowym pomiędzy społecznościami

miejskimi a wiejskimi, zależności między infrastrukturą (także technologiczną) a usługami transportowymi, stwierdzono też, że podeszły wiek użytkowników w połączeniu z przestrzenią wiejską to dodatkowy czynnik wykluczenia transportowego mogący skutkować także wykluczeniem społecznym. Autorzy referatu nawiązali również do rodzimych badań i raportu *Polska sprawiedliwa komunikacyjnie*. Odnosząc się do metodologicznej strony projektu, stwierdzili, że same dane ilościowe w badaniach o tej problematyce nie wystarczą. Podstawowe kwestie, takie jak adekwatność terminów połączeń do potrzeb czy też kwestie komfortu podróży, trzeba ustalić, stosując narzędzia jakościowe. W trakcie wystąpienia wspomniano też o innych ważnych czynnikach skorelowanych ze zjawiskiem wykluczenia transportowego, takich jak: niepełnosprawność, bezdomność, bezrobocie. Była też mowa o dziedziczeniu wykluczenia, sytuacji „wymuszonego posiadania auta” oraz wieku taboru autobusowego w Polsce, który wynosi średnio 25 lat.

Kolejna grupa referatów dotyczyła aktywności gospodarczej na terenach wiejskich. Ścisłe teoretyczne ujęcie zaprezentowali dr Anita Kulawiak i prof. dr hab. Andrzej Suliborski z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ w referacie *Nowe spojrzenie na przedsiębiorczość wiejską – próba konceptualizacji zjawiska*. Autorzy zaprezentowali refleksje powstałe w wyniku studiów literaturoznawczych, wychodząc z założenia, że pojęcie przedsiębiorczości wiejskiej nie jest dostatecznie sprecyzowane w polskiej literaturze przedmiotu, co ogranicza możliwość trafnej interpretacji i skutkuje badaniem tego zjawiska bez uwzględnienia czynników wynikających ze specyfiki środowiska. W związku z tym podjęli próbę zasygnalizowania niektórych problemów teoretycznych związanych z badaniem przedsiębiorczości wiejskiej (szczególnie zaprezentowania współczesnego sposobu rozumienia tego terminu i zwrócenia uwagi na zmiany, jakie się w nim dokonały) wraz z odwołaniem się do teoretycznej koncepcji zakorzenienia (*embeddedness*), która może – zdaniem prelegentów – być użyteczna w badaniu, wyjaśnianiu i rozumieniu mechanizmów przedsiębiorczości wiejskiej. W badaniach nad tym zagadnieniem, zainicjowanych przez Maxa Wortmana Jr., który uwypuklił specyfikę środowiskową w definiowaniu tej aktywności gospodarczej, pojawia się istotne rozróżnienie terminologiczne, w świetle którego osobnymi kategoriami są przedsiębiorczość na wsi i przedsiębiorczość wiejska. Ta pierwsza odnosi się wyłącznie do zlokalizowania firmy, natomiast ta druga odnosi się także do związków i korzyści w kontekście środowiska wiejskiego. W tym wypadku zasoby lokalne nie tylko kształtują charakter firmy, ale i proces przedsiębiorczy. To drugie ujęcie stało się inspirujące dla kolejnych badaczy prezentujących pewne podejścia, jeszcze nie w pełni zadowalające, ale warte zaaplikowania na polskim gruncie. Jedna z koncepcji zakłada

wykorzystanie w geografii społeczno-ekonomicznej teorii zakorzenienia zaproponowanej przez socjologa Marka Granovettera. Zakorzenie w tym ujęciu pojmuje się jako „naturę, głębokość i stopień więzi danego podmiotu z otoczeniem”. Koncepcja ta opiera się na całkowitej zależności gospodarki od elementów życia społecznego. Człowiek jest tu przeciwstawiony temu z koncepcji *homo oeconomicus* – nie dąży w swoich działaniach do maksymalizacji celu, nie kieruje się racjonalnymi motywami. Zgodnie z tą teorią wszelkie działania gospodarcze są zakorzenione w czynnikach o charakterze kulturowym, politycznym oraz terytorialnym, gdyż to gospodarka jest częścią systemu społecznego, a nie odwrotnie. Kluczową rolę w wyjaśnianiu procesów gospodarczych przypisuje się czynnikom wynikającym z interakcji, jakie zachodzą między działającymi podmiotami i ich otoczeniem. Dr A. Kulawiak i prof. A. Suliborski opowiedzieli się za wykorzystaniem modelu relacyjnego w badaniach umożliwiających dotarcie do istoty przedsiębiorczości wiejskiej i poznanie mechanizmów odpowiadających za jej rozwój. Zaproponowali pogłębienie badań nad zakorzeniem społecznym gospodarki jako koncepcją postrzegania życia gospodarczego i działań jednostek zdeteminowanych przez sieć powiązań społecznych. Takie ujęcie daje możliwość zastosowania nowych procedur badawczych. Odmienny – społeczny punkt widzenia w badaniach nad gospodarką posiada duży walor poznawczy, zaś koncepcja zakorzenienia może przyczynić się do pełniejszego wyjaśnienia fenomenu przedsiębiorczości wiejskiej.

Wybranemu aspektowi aktywności gospodarczej poświęcony był referat *Kapitał ludzki i społeczny jako determinanty rozwoju bazy noclegowej na obszarach wiejskich: studium województwa łódzkiego* autorstwa dr Katarzyny Leśniewskiej-Napierały z Instytutu Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej oraz dra Tomasza Napierały reprezentującego Instytut Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ. Prelegenci skoncentrowali się w badaniach na kapitale społecznym jako czynniku, który obok planowania strategicznego w gminach, atrakcji turystycznych, zasobów gospodarczych, dostępności środków finansowych i kapitału ludzkiego, stymuluje rozwój bazy noclegowej. Kapitał społeczny to zarówno zdolność do współpracy, relacje międzyinstytucjonalne (wewnętrzne), jak i otoczenie prawno-instytucjonalne jako czynnik zewnętrzny. Zidentyfikowano na terenie województwa łódzkiego 399 obiektów noclegowych i podzielono je na trzy grupy funkcjonalne. Badania – o charakterze jakościowym – polegały na przeprowadzeniu 14 wywiadów z właścicielami gospodarstw agroturystycznych (9), dyrektorami hoteli funkcjonujących na obszarach wiejskich (3) oraz osobami prowadzącymi ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe (2). Pytania badawcze dotyczyły sposobów rozumienia idei rozwoju w kontekście prowadzonego

biznesu i wpływu kapitału społecznego na decyzje i działania ekonomiczne. Badani definiowali rozwój na cztery sposoby – jako pomysłowość, dobrostan i jakość życia; wzrost podaży, obłożenia lub jakości usług; osiągnięcie doskonałości w spełnianiu oczekiwań gości; tworzenie warunków dla rozwoju kariery pracowników. Okazało się zatem, że rozwój nie jest interpretowany jedynie w kategoriach neoliberalnych – jako przyrost dochodu. Na terenach wiejskich postrzega się rozwój także w inny sposób, uwzględniając np. cele samorozwojowe, a nie tylko ekonomiczne. W odniesieniu do kapitału społecznego mówiono o relacjach, które pojawiają się na osi właściciele – mieszkańcy – turyści. Badani twierdzili, że zdolność do budowania tych związków jest ograniczona. Turyści nie są zainteresowani kontaktami z mieszkańcami. Dochodzi do nich zazwyczaj dopiero z inicjatywy właścicieli bazy noclegowej. Z kolei współpraca międzyinstytucjonalna, która na poziomie gminnym prezentuje się raczej skromnie, rozwija się na poziomie regionalnym. Wśród podmiotów współpracujących z właścicielami bazy noclegowej pojawiają się: Urząd Marszałkowski, parki krajobrazowe, oddziały PTTK, ośrodki doradztwa rolniczego, ochotnicze straże pożarne, lokalni aktywiści, regionalne organizacje turystyczne. Współpraca polega m.in. na wymienianiu się informacjami na temat osób poszukujących noclegu. W referacie podkreślono kontekst dydaktyczny badań, które realizowali – pod okiem kadry – studenci geografii w ramach seminarium licencjackiego. Materiały były wykorzystywane przy realizacji prac na temat czynników rozwoju konkretnego obiektu noclegowego w danej gminie.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto referat *Winiarstwo (od)nowa – tradycja czy moda? Przypadek województwa lubuskiego* przygotowany przez dr Pamelę Jeziorską-Biel z Katedry Gospodarki Samorządu Terytorialnego Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ oraz dr Katarzynę Leśniewską-Napierałę z Instytutu Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ. Autorki poddały analizie zjawisko rozwoju winiarstwa w aspektach: przestrzennym, marketingowym i społecznym. Historia tego rodzaju aktywności na Ziemi Lubuskiej sięga XIII w., kiedy to prym w uprawie winorośli wiodły klasztory. Z czasem jednak nastąpił dynamiczny rozwój winnic prywatnych. Symbolem winiarskich aspiracji regionu była słynna zielonogórska fabryka Gremplera, produkująca nawet szampany (z surowca sprowadzanego z Francji). Po II wojnie światowej władze starały się kontynuować tradycje winiarskie, zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i tożsamościowym, jednak plany te nie powiodły się, gdyż napływająca w ramach przesiedleń ludność nie identyfikowała się z tą aktywnością. Brakowało też wykwalifikowanej kadry. Tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej pojawiło się ustawodawstwo regulujące prywatne winiarstwo. Nie była to jednak

ustawa korzystna i oficjalny wyrób wina był trudny. Dopiero w 2011 r. pojawiło się nowe ustawodawstwo, które ułatwiło produkcję i rejestrację działalności. Prelegentki połączyły w badaniach perspektywę geograficzno-przestrzenną i socjologiczną. Zidentyfikowały i zinwentaryzowały winnice na terenie województwa lubuskiego, wykorzystując dane Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Lubuskiego Centrum Winiarstwa i Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego oraz pozyskując informacje w terenie. Wymiar społeczny starały się uchwycić, przeprowadzając indywidualne wywiady jakościowe z właścicielami bądź zarządcami winnic. Prowadziły także obserwacje uczestniczące niejawne. Odwołały się – w ramach kwestii dotyczących promocji i marketingu – do dokumentów strategicznych województwa lubuskiego i Zielonej Góry. Ustalona liczba winnic w regionie to 60, przy czym jedynie w okolicach Zielonej Góry i Sulechowa obszar upraw jest na tyle duży, że możemy zaobserwować „krajobraz winiarski”. W społecznych wyobrażeniach i odbiorze winiarstwa wybrzmiewa wyraźnie świadomość tradycji miejsca (a jeszcze nie ludzi), a co za tym idzie, pojawia się konotacja ciągłości historycznej regionu. Winiarstwo zapisuje się powoli, acz konsekwentnie, jako element zarówno czasu pracy, jak i czasu wolnego mieszkańców Lubuskiego. Odgrywa też coraz istotniejszą rolę integracyjną. Producenci zdają sobie sprawę, że zajęcie to jest złożonym procesem, wymaga międzypokoleniowej ciągłości. Z reguły winiarze wyrażają nadzieję na sukcesję rodzinną biznesu. Aspekt promocyjny pojawia się w strategii rozwoju województwa lubuskiego, a także w strategii promocji Zielonej Góry. Kluczowym wydarzeniem jest w tym kontekście „Winobranie” jako największa cykliczna impreza kulturalna w regionie oraz przedsięwzięcia takie jak „Lubuski szlak wina i miodu” oraz winne maratony. Silnym elementem promocji i turystyki Zielonej Góry jest wspomniane Lubuskie Centrum Winiarstwa i 35-hektarowa winnica samorządowa założona w 2015 r., gdzie profesjonalnie przekazuje się wiedzę na temat upraw i produkcji trunku. Zdaniem autorek wystąpienia, winiarstwo jawi się jako powracająca tradycja miejsca, płaszczyzna transferu wiedzy i doświadczenia, przekaz rodzinno-międzypokoleniowy, atut turystyczno-marketingowy, projekt biznesowy. Właściciele winnic podkreślają jednak rolę autotelicznych pobudek prowadzenia biznesu, takich jak pasja, miłość do wina, sentyment do miejsca.

Dr Anna Majewska, reprezentująca Instytut Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ, „zabrała” uczestników seminarium na północ kraju, wygłaszając referat *Dziedzictwo kulturowe wyludnionych wsi Warmii i Mazur. Identyfikacja, inwentaryzacja, ochrona*. Zdaniem autorki, Mazury i Warmia – choć kojarzą się z krajobrazami przyrodniczymi – posiadają obecnie jeszcze jedną, mało znaną specyfikę. Stanowią o niej wyludnione na skutek

przemieszczeń ludności wsie, zarówno wielozagrodowe (liczące przed 1945 r. kilkadziesiąt gospodarstw), jak i mniejsze osady, kolonie, przysiółki, a także leśniczówki, założenia dworskie i folwarczne. Miejsca te zostały opuszczone głównie na przełomie lat 1944/1945, kiedy to doszło do gwałtownej i przeprowadzonej na wielką skalę ewakuacji ok. 2 mln ludności niemieckiej w obliczu zbliżającego się frontu wschodniego. Po zakończeniu wojny nastąpił napływ nowych osadników, którzy zajmowali obszar już dość silnie zniszczony i rozszabrowany. Część miejscowości nie nadawała się do ponownego osiedlenia. Budynki były całkowicie zniszczone lub zdewastowane – brakowało drzwi, okien i podstawowej infrastruktury. Dr A. Majewska, pracując w ramach interdyscyplinarnego zespołu badawczego, ustaliła lokalizację 788 takich miejscowości – najwięcej przy granicy z Obwodem Kaliningradzkim. Umożliwiła to analiza komparatystyczna starych niemieckich map ze współczesnymi. Pomocne okazały się także zdjęcia satelitarne. W ramach inwentaryzacji wykorzystano dane georadarowe i metodę lotniczego skanowania laserowego, prowadzono powierzchniowe badania archeologiczne i dokumentację fotograficzną. Badano stopień zachowania poszczególnych struktur ruralistycznych. Dzięki temu określano poszczególne składowe opuszczonych jednostek osadniczych, zbadano, jak ten element krajobrazu kulturowego się obecnie prezentuje, próbowano ustalić, co i dlaczego się zachowało. Miejsca te stanowią potencjalny i ciekawy teren badań dla archeologów, historyków i geografów. Charakteryzuje je ustępowanie antropopresji, zaś ślady w postaci jam, dołów lub wypiętrzeń są słabo widoczne nawet w dokumentacji fotograficznej. Mimo trudności w inwentaryzowaniu takiego dziedzictwa w krajobrazie kulturowym, udaje się zlokalizować fragmenty schodów, dróg prowadzących „donikąd”, odnaleźć fragmenty dawnego wyposażenia budynków – ceramikę, okucia, szkło. Relikty te są świadectwami wielowiekowego osadnictwa tych terenów i gwałtownych przemian w połowie XX w., stanowią medium dla pamięci historycznej. Ciekawe, że opuszczone siedliska pozostają z reguły nienaruszone, zarośnięte lasem, podczas gdy użytki rolne nadal pełnią swoją rolę. Osobną kategorię stanowią cmentarze, będące jak do tej pory najlepiej opracowanymi elementami dziedzictwa kulturowego Prus Wschodnich. Są do tej pory wyróżnikami krajobrazu – lokalizowane często na wzniesieniach terenu lub na platformach ziemnych. Dr A. Majewska zasygnalizowała problem ochrony konserwatorskiej opuszczonych wsi, posłużyła się przykładami przetwarzania tego elementu dziedzictwa przez obecnych mieszkańców Warmii i Mazur, choć dotyczy to zazwyczaj jedynie obiektów o wyraźniej zachowanych walorach zabytkowo-architektonicznych np. pałaców bądź obiektów przemysłowych.

Prof. nadzw. dr hab. Jolanta Wojciechowska reprezentująca Instytut Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ w ramach wystąpienia

z tytułu projektu „Procesja Bożego Ciała z tradycją kwietnych dywanów w Spycimierzu – ochrona i wzmacnianie tradycji” przybliżyła szczegóły realizacji interdyscyplinarnych badań, których przedmiotem była sięgająca przynajmniej początków XIX w. tradycja obchodów Bożego Ciała w Spycimierzu – miejscowości parafialnej z 900-letnią historią, zlokalizowanej w dolinie Warty, 2 km na południe od Uniejowa w województwie łódzkim. Kwietne dywany, układane na trasie procesji, a także ołtarze i bramy, przyciągają rokrocznie rzesze turystów, zaś sama praktyka doczekała się wpisania na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego i oczekuje na decyzję umieszczenia na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Projekt badawczy prowadzony przez prof. Annę Weronikę Brzezińską z UAM (część etnograficzna) i prof. Bogdaną Włodarczyka z UŁ (część geograficzna) skierowany został na ochronę i wzmacnianie spycimierskiej tradycji w myśl konwencji UNESCO z 2003 r., ale i stosownych dokumentów krajowych. Etnolodzy, korzystając z metod jakościowych, starali się odtworzyć społeczno-kulturowy kontekst fenomenu, geografowie zaś prowadzili badania ankietowe z mieszkańcami i turystami, inwentaryzowali wzory kwietne, mierzyli natężenie ruchu, obserwowali organizacje infrastruktury związanej z wydarzeniem. Badania udowodniły, że spycimierskie Boże Ciało to nie tylko jednodniowe wydarzenie. Wokół tej tradycji dochodzi do kumulacji działań o różnym charakterze, w które zaangażowanych jest wiele lokalnych podmiotów. Prelegentka podkreśliła zaangażowanie w szereg inicjatyw władz samorządowych z burmistrzem Uniejowa na czele, szczególną rolę koordynacyjną Miejsko-Gminnej Biblioteki w Uniejowie, wkład liderów – sołtysów okolicznych wsi, proboszczów. Istnieje parafialne stowarzyszenie i archiwum społeczne poświęcone omawianej tradycji (tworzone na zasadach partycypacyjnych przez mieszkańców). Powstają filmy na temat spycimierskiego Bożego Ciała, projekty ścieżek dydaktycznych, organizowane są seminaria, wydawane publikacje. Realizowany jest ambitny projekt budowy centrum kulturalno-historycznego, zaś od 2019 r. odbywa się w Uniejowie Festiwal Sztuki Ulotnej nawiązujący do nietrwałej specyfiki dzieła, jakim jest kwietny kobierzec. Rozwija się współpraca międzynarodowa, gdyż podobne tradycje istnieją w innych krajach europejskich – Włoszech, Niemczech, Hiszpanii. Prowadzony jest kanał informacyjny – Portal Spycimierski – w kilku wersjach językowych. Konsekwencją społeczno-kulturową wspomnianych działań jest świadomość parafian, że pielęgnowana przez nich tradycja jest coraz bardziej atrakcyjna. Istnieje też świadomość procesu komercjalizacji spycimierskiego Bożego Ciała. Mieszkańcy baczą jednak, aby nie zagubić waloru wspólnotowości i nie zatracić idei katolickiego święta. W podsumowaniu prof. J. Wojciechowska zaprezentowała wnioski, twierdząc, że: społeczność lokalna, która

pozostaje w poczuciu podmiotu sprawczego, odnosi sukcesy w podejmowanych projektach; przedsięwzięcia badawcze wymagają elastycznej struktury zawierającej aspekt aktywizowania mieszkańców nie tylko w kontekście gospodarczym, ale też kulturowym; podmiotowość lokalnej społeczności zapewnia w projektach naukowych współudział w gromadzeniu wiedzy.

Ostatni referat zaprezentowany w trakcie seminarium zatytułowany *Zastosowanie eseju fotograficznego w badaniach obszarów wiejskich. Przykład wybranych wsi regionu łódzkiego* przygotowała dr Paulina Tobiasz-Lis z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegentka podkreśliła wzrastającą rolę fotografii i innych form przedstawień wizualnych w naukach społecznych, na gruncie których mówi się wprost o zwrocie obrazowym, wizualnym, piktograficznym. Również geografia jest dyscypliną wysoce wizualną, jeśli uwzględnimy mapę, czy też szerzej kartografię jako jej podstawowy „język”, a także wykresy, schematy i tym podobne sposoby wyrażania wiedzy. Zwrot wizualny w sposób naturalny wdziera się także do geografii społeczno-gospodarczej, jako że obrazy przenoszą informację, wiedzę, emocje. Można je czytać jak tekst i uzupełniać nimi inne przekazy. W badaniach właściwości przestrzeni przy wykorzystaniu fotografii wychodzi się z założeń analogicznych do tych, które pierwotnie towarzyszyły wykorzystywaniu szkiców przestrzeni: istnieje zewnętrzny w stosunku do jednostki świat; istnieje odrębny, subiektywny umysł odbiorcy; istnieje możliwość poznania subiektywnych wyobrażeń (reprezentacji) przestrzeni stanowiących bilans doświadczeń obserwatora. W dalszej części referatu dr P. Tobiasz-Lis skoncentrowała się na możliwościach wykorzystania eseju fotograficznego w badaniach obszarów wiejskich. Esej fotograficzny najczęściej polega na zestawieniu fotografii i osobistej narracji, zatem daje możliwość interpretacji przestrzeni z perspektywy doświadczeń jednostek. Prelegentka opowiedziała o zastosowaniu tej formy wypowiedzi w ramach zajęć prowadzonych ze studentami na kierunku geografia (przedmiot: Wyobrażenia przestrzeni miejskiej) i gospodarka przestrzenna (przedmiot: Percepcja zagospodarowania przestrzeni). Uczestnicy zajęć mieli m.in. poszukiwać miejsc: brzydkich, pięknych, magicznych; takich, w których „widać” rozwój lub kryzys; w których czas płynie wolno, szybko lub w których się zatrzymał itp. Sfotografować je i w krótkich formach opisać. Prace studentów poddawane były analizie z wykorzystaniem metody analizy pola semantycznego Regine Robin. Polega ona na analizowaniu słów i zwrotów występujących w tekście, pozostających w relacji z analizowanymi pojęciami, w celu odkrycia ich pełnego znaczenia i kontekstu występowania. Jak określane są sfotografowane miejsca? Z czym są zestawiane i czemu przeciwstawiane? Z czym utożsamiane i kojarzone? Jak oddziałują i jak można na nie oddziaływać? Taka analiza pozwala zredefiniować dane miejsce słowami autorów esejów. Lektura narracji uzyskanych podczas zajęć z wykorzystaniem tej metody potwierdziła pewne

obserwacje wynikające z badań dotyczących reprezentacji przestrzeni w Polsce. Ujawniła się rola wsi jako miejsca bliskiego, obszaru kultywowania tradycji, ciągłości pokoleniowej, zakorzenienia. Pewne sfotografowane elementy pejzażu będące przykładem antropopresji (np. zwałowisko przykopalniane) może się okazać w świetle eseju fotograficznego atrakcyjnym miejscem pełnym uroku. Dr P. Tobiasz-Lis nawiązała także do nowoczesnych narzędzi w postaci cyfrowych map narracyjnych. Dzięki aplikacjom, np. *Story Maps*, możliwe staje się powiązanie mapy z innymi formami przekazu, takimi jak: tekst, zdjęcie czy film. Technologie tego rodzaju dają spore możliwości partycypacyjne, gdyż umożliwiają budowanie swego rodzaju zbiorowych reprezentacji przestrzeni.

W dyskusji, którą organizatorzy przewidzieli po każdej z czterech części seminarium, kilka kwestii wybrzmiało w sposób szczególny. Najchętniej komentowano postulat cyfryzacji wsi w duchu koncepcji rozwoju *Smart Village* – która stanie się instrumentem obecnym w Planie Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej na kolejne lata. Ponieważ innowacje w oparciu o technologie cyfrowe wymagają uruchomienia kapitału społecznego i działań partycypacyjnych, uczestnicy dyskusji zastanawiali się nad wyzwaniem stającym przed społecznościami lokalnymi. Nie brakło głosów krytycznych pod adresem komponentów ideowych strategii *Smart Village*. Prof. A. Suliborski zwrócił uwagę, że kluczowa dla tej koncepcji idea zrównoważonego rozwoju często przyjmowana jest bezrefleksyjnie lub też bywa wyraźnie uwikłana w konteksty polityczne. Zdaniem uczonego, zbyt pochopnie zapomina się o założeniu, wedle którego to różnice stymulują rozwój. Podobnego zdania był wielce zasłużony dla łódzkiego środowiska akademickiego prof. P. Starosta, który wyraził opinię, że jesteśmy świadkami generowania pojęć na poziomie ideologicznym, które są następnie aplikowane „na poziomie perswazyjnym”. Nie inaczej jest z partycypacją jako wizją idealnych relacji społecznych. Problem polega na tym, że szlachetne idee powinny być dywersyfikowane w kontekście potrzeb lokalnych, przystosowywane do różnych realiów i możliwości, natomiast programy są budowane według standardowych schematów mających obowiązywać w całej Unii Europejskiej. Nie partycypacja czy zrównoważony rozwój jest w tym mechanizmie istotny, a rozdysponowanie konkretnych środków. Zdaniem prof. P. Starosty sama aktywność oddolna nie wystarczy, jeśli mamy do czynienia z wadliwie skonstruowanym systemem.

Posługując się różnymi przykładami, zwracano uwagę na trudności w aplikowaniu nowych technologii. Prof. M. Wójcik zaznaczył, że sama koncepcja *Smart Village* jest na poziomie teoretycznym wysoce skomplikowana

dla małych środowisk. Zgadzano się, że cyfryzacja na obszarach wiejskich wymaga kapitału społecznego, ale dyskutanci sygnalizowali również, że możliwości przyjęcia danej technologii bywają ograniczone. To nie tylko „mentalność” środowisk lokalnych, ale i bardziej obiektywne czynniki. „Przechwycenie” określonej technologii to nie jedynie kwestia chęci. Wymaga to specjalistów, dostosowania infrastruktury cyfrowej oraz środków, które będzie trzeba wygenerować lokalnie na utrzymanie wprowadzonych rozwiązań, gdy skończą się fundusze zewnętrzne.

Uczestnicy dyskusji chwalili te ujęcia zaprezentowane przez prelegentów, które zwracały uwagę na alternatywne – w stosunku do neoliberalnego – pojmowanie rozwoju. Wzrost wskaźników gospodarczych to przecież nie jedyne kryterium ani warunek dobrostanu mieszkańców obszarów wiejskich. Socjologia, psychologia i antropologia kulturowa, zwracają uwagę na szereg innych czynników, które można uwzględniać, deklarując rozwój zarówno w wymiarze subiektywno-jednostkowym, jak i kolektywnym. To m.in. rodzaj i poziom więzi społecznych, możliwości realizowania ambicji poznawczych, akceptacja wzorów kulturowych, poczucie bezpieczeństwa itp. Podobnie rzecz ma się z partycypacją. Społeczności lokalne mogą sygnalizować odmienne wizje podejmowania decyzji, szczególnie w kontekście zarządzania w gminie.

Z przebiegu dyskusji oraz treści referatów, można było wywnioskować, że wśród geografów społeczno-ekonomicznych doniosłą kwestę stanowi alternatywa metod badawczych, sprowadzająca się do dylematu wyboru między gromadzeniem danych ilościowych a jakościowych. Z jednej strony, można było zauważyć oczekiwanie na twarde dane liczbowe, dające możliwość prowadzenia szerokich analiz porównawczych (po jednym z referatów pojawił się komentarz, że zaprezentowane ujęcie było „mało statystyczne”), z drugiej zaś, nie brakowało opinii wskazujących na walory metod jakościowych. Zwolennicy drugiego stanowiska – bardziej nowatorskiego, jak przypuszcza obserwator niebędący geografem – twierdzili, że w geografii społeczno-ekonomicznej dominują badania, w ramach których realizuje się mnóstwo ankiet, podczas gdy podjęcie wielu zagadnień wymagałoby raczej przeprowadzenia mniejszej liczby wywiadów pogłębionych, eksperckich. Polemiści z kolei wskazywali na problem reprezentatywności próby – w przypadku badań jakościowych zbyt małej, aby skutecznie wnioskować.

Z punktu widzenia antropologa, z wielkim zaciekawieniem uczestniczącego w seminarium, perspektywa oglądu rzeczywistości wiejskiej zaprezentowana przez prelegentów i dyskutantów była dość specyficzna. W zasadzie tylko jeden referat (prof. J. Wojciechowskiej) dotyczył zagadnienia religijności – jej przemian, zachowań symbolicznych i działań z nią związanych – które przykuwają uwagę etnologów od zarania dyscypliny, choć obecnie już nie tak

często jak kiedyś. Nie jest to etnologiczne „natręctwo”. Liczne badania dowodzą trwałości pewnych struktur związanych z tym zagadnieniem szczególnie w kontekście wiejsko-parafialnym. Etnolog mógł też poczuć niedosyt rozważań nad etosem środowisk wiejskich – jego trwałością lub przemianami. Eksploatacja tej kategorii nadal ułatwia wgląd w imponderabilia danej kultury. Z drugiej strony, szereg referatów mogło zmuszać antropologa zainteresowanego wsią do opuszczenia „strefy komfortu”. Humanistyka nie odżegnuje się od badania zjawisk na wskroś współczesnych, a antropologia kulturowa wręcz na nich się koncentruje, jednak geografia społeczno-ekonomiczna może zaimponować tematami, takimi jak postawy wobec cyfryzacji i partycypacji, wykluczenie komunikacyjne, przedsiębiorczość wiejska. Nie ulega wątpliwości, że są to kwestie istotne i aktualne. Tu dochodzimy do wspomnianego przez samych geografów dylematu metodologicznego. Antropolog owszem, może „pozazdrościć” rozmachu badawczego, jednak zasadniczy postulat rozumienia działań z punktu widzenia osoby działającej i poszukiwania sensów tychże aktywności, szczególnie w kontekście napięć między tym, co lokalne, a tym, co globalne, zdecydowanie przemawiają za gromadzeniem danych o charakterze jakościowym. Stąd większe ożywienie antropologa-słuchacza w przypadku referatów-prezentacji, podczas których przytaczano – *in extenso* – wypowiedzi badanych osób. Dla etnologa (etnografa) to zabieg zasadniczo uwiarygadniający naukowe wnioski i sam fakt „bycia w terenie”. Generalnie, w osobistej ocenie uczestnika seminarium, zdającego sobie sprawę z ułomności jednolitych metodologicznie i dyscyplinarnie ujęć złożonej problematyki wiejskiej, narasta przekonanie o potrzebie zastosowania do tych badań podejścia interdyscyplinarnego. Albowiem opracowanie przedmiotu badania tylko w ujęciu jednej dyscypliny i przy zastosowaniu tylko metod jakościowych, lub tylko ilościowych może dać jedynie uproszczony obraz rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Antropolog, szczególnie uwrażliwiony na tekst, skłonny dekonstruować zastane narracje, zapewne pokusiłby się o scharakteryzowanie języka, którym posługiwali się uczestnicy seminarium. Był to, rzecz jasna, język naukowy, ale nie to warto jest ustalenia. Bez trudu można było – z referatów i głosów w dyskusji – wyłowić frazy, takie jak: „dalej mamy problem umiejętności mieszkańców wsi” (w kontekście składania „papierowych” wniosków o dopłaty), „wieś [posiada] gorsze parametry...”, mieszkańcy wsi „nie weszli dalej do sieci” choć byłoby to „korzystnym kierunkiem zmian”. Odnosiły się one głównie do kluczowego w koncepcji *Smart Village* postulatu cyfryzacji. Antropologia kulturowa, między innymi na skutek autorefleksji, wyczulona jest na tego typu presję językową, noszącą znamiona przemocy symbolicznej. Po raz kolejny na przestrzeni co najmniej dwóch stuleci paradygmat modernizacyjny sprawia, że słyszymy o konieczności zmiany „człowieka wiejskiego”. W zasadzie niechęć do

cyfryzacji jest – w świetle niektórych opinii – rodzajem postawy, którą należy eliminować. Jeśli tego nie uczynimy, wieś nie skorzysta ze środków unijnych i nie będzie się rozwijać. Nie wszyscy uczestnicy seminarium posługiwali się takim językiem. Przedstawiciele starszego pokolenia (niech wybaczą piszącemu zwrócenie uwagi na ten aspekt) dostrzegali problem bariery językowo-pojęciowej, która może utrudniać aplikowanie pewnych idei w terenie, i zwracali uwagę na problem z przetłumaczeniem pewnych „zachodnich” terminów na język polski. Nieco młodszy, dla odmiany chętnie mówili o living-labach, czyli case’ach. Pojawiła się nawet pełna irytacji opowieść o tym, jak pewna społeczność lokalna z dystansem odniosła się do koncepcji *Smart* podczas spotkania informacyjnego. Jeśli nie zmieniono (dostosowano) w jej trakcie „języka”, to czy powinniśmy się dziwić? Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że badacz (lub co gorsza urzędnik), który oczekuje pozytywnej reakcji na projektowo-unijną nowomowę, nie rozumie rzeczywistości wiejskiej. Chyba że odrzucimy założenie o potrzebie powiązania wyników badań naukowych ze społeczną *praxis* lub też uznamy, że obywatel pozostaje na usługach urzędnika.

Etnolog, wychodząc z założenia, że „nie wszystko jest oczywiste”, z dystansem traktuje ewolucjonistyczną z gruntu koncepcję, wedle której wieś może się cyfryzować lub odejść w niebyt. Czy rzeczywiście nie ma alternatywy rozwojowej? Czy nie byłoby wartościowe poznawczo zastanowienie się nad inną wizją? Nie chodzi o to, aby odrzucić technologię, tylko wskazać jej właściwe miejsce. Mimo że *Smart Village* jest zaledwie koncepcją przyszłości, już dziś warto wyznaczyć jej granice, za którymi kryje się bezrobocie technologiczne i wizja jałowej społecznie, całkowicie monitorowanej przestrzeni. Co nasyconą technologicznie wieś będzie odróżniało od miasta, skoro już dziś mamy problem ze zdefiniowaniem różnicy między nimi?

Obraz wsi nakreślony przez prelegentów był nieco idylliczny, pozbawiony napięć. Niewielu autorów mówiło o konfliktach i sporach targających społecznościami lokalnymi, choć zagadnienia partycypacji i innowacji stanowiły oś problemową spotkania i można było się spodziewać dynamicznego obrazu zmian. Zadziwiająco rzadko pojawiał się też kontekst pandemiczny. Być może na projekty badawcze z nim związane należy jeszcze poczekać. Wszystkie bez wyjątku referaty były natomiast starannie osadzone teoretycznie i metodologicznie. Wystąpienia rozpoczynano od przedstawienia celów badań, ogólnych założeń projektowych, podstawowych tez, zastosowanych procedur. Definiowano użyte terminy i wyjaśniano pojęcia. Przywoływano bogatą literaturę przedmiotu. Pod tym względem uczestnicy wykazali się godnym podziwu zdyscyplinowaniem. Referatom towarzyszyły starannie przygotowane prezentacje. Seminarium udowodniło, że tereny wiejskie stanowią istotny przedmiot obserwacji społecznie, kulturowo i ekonomicznie zorientowanych badaczy z Wydziału Nauk Geograficznych UŁ.



Kolegium Redakcyjne Zeszytów Wiejskich zaprasza do składania artykułów naukowych, artykułów recenzyjnych, recenzji i sprawozdań dotyczących problematyki rural studies. Teksty należy przesać na adres poczty elektronicznej Redakcji. Teksty w językach polskim i angielskim (w innych – po konsultacji z Kolegium Redakcyjnym) przyjmujemy do:

31 grudnia 2022 r.

Zachęcamy do zapoznania się z instrukcją redakcyjną dla Autorów zamieszczoną na stronie internetowej Zeszytów Wiejskich:

czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej

zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl

.....

The Editorial Board of Zeszyty Wiejskie invites to submit articles, review articles, reviews and reports on rural studies. The texts should be sent to the Editorial Office's e-mail address. For the next issue we accept texts in Polish, English (and other languages after consultation with the Editorial Board) until:

December 31, 2022.

We encourage you to read the editorial instructions for the Authors on the website:

czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej

zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl

.....